ROCZNIK

DLA

ARCHEOLOGÓW, NUMIZMATYKÓW

i

BIBLIOGRAFÓW POLSKICH

ROK 1870

wydał

STANISŁAW KRZYŻANOWSKI,
Dr. filozofii.

KRAKÓW,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem K. Mańkowskiego.
1873.



ROCZNIK

dla archeologów, numizmatyków

i bibliografów polskich

rok 1870.

ROCZNIK

DLA

ARCHEOLOGÓW, NUMIZMATYKOW

i

BIBLIOGRAFÓW POLSKICH

ROK 1870

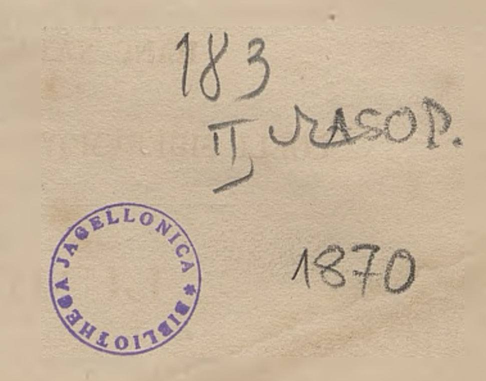
wydał

STANISŁAW KRZYŻANOWSKI.
Dr. filozofii.



KRAKÓW,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem K. Mańkowskiego.
1873.

Nakładem Stanisława Krzyżanowskiego.





DIEI NATALIS

NICOLAI COPERNICI

INTER PRÆCIPVA POLONIÆ LITERATÆ ORNAMENTA NVMERANDI

ANNVM QVADRINGENTESIMVM

CELEBRANS

HANC NATALITIAM

COELI SIDERVMQVE SPECTATORVM

LUMINI

ΔΟΣΙΝ 'ΟΛΙΓΗΝ ΤΕ ΦΙΛΗΝ ΤΕ

DICAT

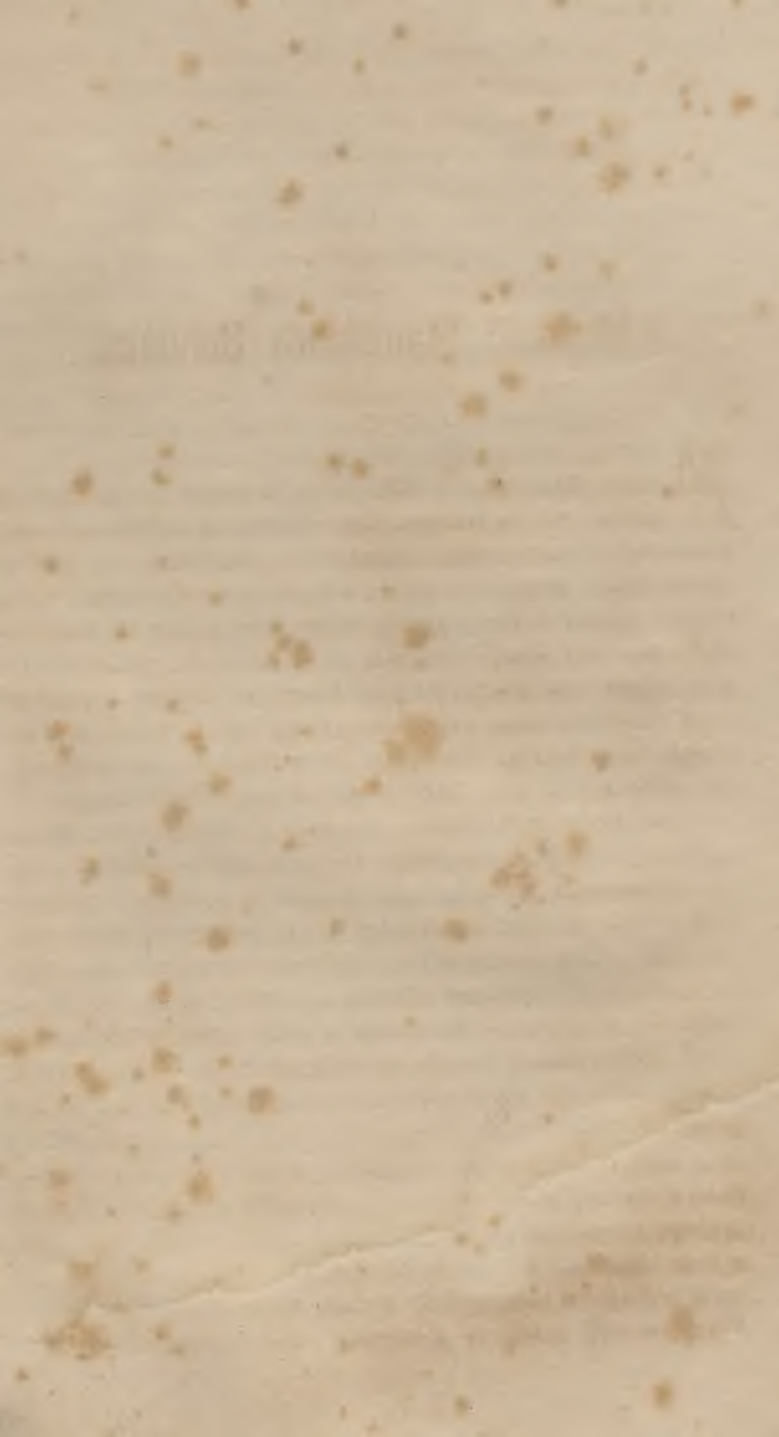
STANISLAVS DĘBNO DE WOLA SIENIEŃSKA KRZYŻANOWSKI

PHILOSOPHIAE DOCTOR

HVIVS ARCHAEOLOGICI LIBRI ANNALIS

AVCTOR ATQVE EDITOR.

TREŚĆ



Młodość Stanisława Bohusza.

Młodym chłopcem, w roku 1826, niedługo po nastąpionéj śmierci księdza Bohusza Siestrzeńcewicza, arcybiskupa mohilowskiego i metropolity, słyszałem o nim wiele szczegółów. Opowiadał je memu ojcu sąsiad i częsty gość w naszym domu, starzec sędziwy i wielki gaduła, który znał dobrze ks. metropolitę i pamiętał jeszcze świeckim człowiekiem. Po minionych latach czterdziestu trudno mi było skupić w pamięci wspomnień z tak odległego czasu, zawsze jednak, po wyjściu w roku zeszłym zeszytu Encyklopedyi powszechnéj z artykułem o ks. metropolicie, zdało mi się dostrzegać w powieści jego żywota grube różnice ze słyszaném niegdyś opowiadaniem, którego wszakże jasno przypomnieć nie mogłem. Ale niebawem zdarzył mi przypadek sprawdzić, że ta wątpliwość nie była płonnem przywidzeniem: ktoś mi powiedział, że do biblioteki wiszniowieckiéj zabłądziły jakieś pamiętniki ks. Bohusza; odniosłem się przeto do hrabiego Włodzimierza Platera z prośbą, ażeby mi je pozwolił do przejrzenia i do użytku w razie potrzeby, co mi naprzód chętnie obiecał, a następnie łaskawie ziścił. Czerpiąc w tém źródle, postaram się skreślić młodość późniejszego ks. metropolity.

Jest to książeczka niepokaźna, w małéj ósemce, niezgrabnie w ciemną skórę oprawna, złożona z obrzynków starego, grubego i brudnego papieru, niektóre kartki w niéj powklejane a inne wydarte. Nie są to pamiętniki, ale ułomki dyaryusza, opisy wypadków i różne listy podane w treści lub *per extensum*. Rękopism cały pisany ręką autora, z późniejszemi dodatkami i

poprawkami; oprócz pewnego ciągu chronologicznego, niemasz żadnego ładu w tym zbiorze notat, z których jedne współczesne, a drugie nieco spadłej daty; wyjąwszy kopij trzech czy czterech listów po polsku a jednego po niemiecku, wszystka reszta jest w języku francuzkim, podobnym do narzecza pogranicznych Waków hiszpańskich, których złamana mowa przeszła w przysłowie. Na zaletę autora tej piśmiennej spuścizny trudno zaliczyć, i gdyby żadnej innej nie pozostawił, sama jedna dałaby o nim bardzo mizerne wyobrażenie. Rękopism odnosi się do pierwszej jego młodości, ostatnia data jest dzień 18 października 1754 r., kiedy dopiero wstąpił w dwudziesty czwarty rok swego długiego żywota.

Autentyczność rękopismu nie może być podejrzaną, dowodzą jéj rozmaite wzmianki wypadków i stosunków, jak rodzinnych tak towarzyskich, zkąd inąd znajomych. Jest to w rzeczy nędzna i jałowa ramota, ale razem pomnik ciekawy: wieje z niego duch wieku i przegląda nizki stopień oświaty, na jaki pod panowaniem Sasów cały kraj był podupadł; tylko chcąc się zdobyć na cierpliwość i ażeby z ladajakim pożytkiem przeczytać podobne piśmidło, potrzeba przenieść się myślą w tamte czasy i zacofać o całych sto lat przeminionych.

* *
*

Stanisław Bohusz urodził się dnia 3 września 1731 roku, w województwie nowogrodzkiém, powiecie wołkowyskim, w majętności zwanéj Zanki. Było to dziecię pojętne, w trzecim roku życia nauczył się czytać i rachować, ale dopiero w siódmym oddany został do p. Kozaryna, nauczyciela Konarskich w Burnianach, którego był trzecim uczniem. Ta szkółka co kwartał przenosiła się kolejno z domu do domu i znowu wracała od Konarskich do Bohuszów.

Młody Bohusz uczył się pilnie, miał wielką ochotę do języków, szczególniéj starożytnych, chłopięciem dziesięcioletniém mówił i pisał poprawnie po łacinie. Z wielkiego wyobrażenia o uczoności pana Kozaryna powodował mu się we wszystkiém. W Burnianach bywało i chłodno i dymno, ale te drobne dokuki nie odstręczyły go od książki.

W roku 1743 rozstał się ze swoim nauczycielem i ojciec oddał go do Kiejdan. Rektorem tamecznych szkół był podówczas Żuk, człowiek uczony, prefektem Wilamowicz, kaznodzieją niejaki Świda. Bohusz umieszczony został w drugiéj klasie. Miał tę wadę (jak sam powiada) że pisał nadto wiele *(trop beaucoup)*.

W następnym 1744 r. wybył ze szkół, i znowu wrócił do nich w październiku. W Kiejdanach jakaś panna Haliburton utrzymywała uczniów, brała od każdego 500 tynfów półrocznie, suma ogromna, bacząc na wartość metalu, któréj jeszcze wtedy nie poniżyły papierowe znaki pieniężne.

Bohusz ostatecznie opuścił Kiejdany w r. 1745. Na ś. Jana zjechał do Żupran, gdzie był jakiś zjazd familijny, na którym uradzono posłać go gdzieś daléj kończyć nauki. W Żupranach nieledwie razem odbył się pogrzeb Wołka chorążego starodubowskiego, i ślub najstarszéj siostry Bohusza (Doroty), która wyszła za Mackiewicza starostę kołaczewskiego.

W sierpniu udał się do Niemiec; ojciec odprowadził go do Królewca, zkąd już sam furmanem dostał się do Gdańska, gdzie musiał czekać sześć dni na zręczność do Berlina. Bohusz zapisał koszta téj podróży: z Królewca do Gdańska zapłacił 26½ florenów pruskich, z Gdańska do Berlina ugodził się za 24½ rikstalarów.

W tym czasie i powozy i drogi były haniebne, jazda leniwa i męcząca; to téż skarzy się Bohusz, że wiele niewygody i nieprzyjemności przeniósł; szczególniéj ucierpiał od zimna, w braku ciepłéj odzieży, jadąc brzegiem Friszhafu, było to w połowie września.

Mniéj jak w dni 15 miał stanąć z Gdańska w Berlinie, ale do niego nie dojechał. W Stargardzie zasnąwszy twardo skradziono mu z pod poduszki trzos z pieniędzmi. W Berlinie miał fundusze u jakiegoś Bitnera, liczył równie na pomoc swego wuja Oskierki, konsyliarza gabinetowego pruskiego, i jeszcze na kogoś drugiego (nazwa nieczytelna), ale jak dostać się o dwóch talarach, które mu przypadkiem zostały w kieszeni.

W téj saméj gospodzie zatrzymał się Zastrów, porucznik pułku księcia Leopolda Anthalt-Dessau, który prowadził wojskowe bagaże. Ten usłyszawszy żywy spór Bohusza z gospodarzem, wmieszał się do sprawy i poradził Bohuszowi aby go zaniechał,

gdyż mu szkody nie wróci. Wypytawszy się kim był, gdzie i po co jedzie, powiedział mu, że wstydu w oczach nie ma, ażeby będąc szlachcicem czas tracić i młodość tyrać nad nauką, kiedy może służyć żołniersko; jeśli chce wstąpić do wojska pruskiego, to mu wyjedna stopień podchorążego, a zresztą, jeśli koniecznie ma ochotę ślęczyć nad książkami, to po zawarciu przymierza z Anglią zapewne Austrya i Saksonia zgodnie przystaną na warunki, i pokój powszechny nastąpi, więc będzie miał dość wolnego czasu przyłożyć się do nauk ćwiczących w sztuce wojskowéj.

Bohusz pojechał z Zastrowem; przybywszy do pułku został przedstawiony księciu i zaczął uczyć się musztry.

Wróżby pokojowe Zastrowa zawiodły, wojna dośpiała. Wojsko pruskie d. 23 listopada weszło do Halli, a w tydzień późniéj Lipsk był wzięty. Bohusz z kompanią podpułkownika Klejsta został w nim chwilowie na załodze. Niebawem wojsko poszło za nieprzyjacielem, bitwa wypadła 15 grudnia. Wzdłuż linii bojowéj, na któréj bito z dział nieustannie, pułk Anthalt-Dessau dostał rozkaz przeciągnąć dla zajęcia stanowiska naprzeciw lewego skrzydła, na miejscu wyniosłém, opartego o wieś Kasseldorf; dwa razy nadaremnie kusili się Prusacy spędzić Sasów, przystęp był niepodobny dla lodku, który okrywał wzgórze, i kartaczowego ognia. Mało kto uszedł śmierci; zginęli podpułkownik Klejst i werbownik Zastrów, Bohusz został ranny, przestrzelono mu dłoń prawéj ręki.

Z raną źle opatrzoną odesłano go do bliskiéj lepianki i w niéj zostawiono. Puchlina doszła do ramienia, opuszczony Bohusz zagrożony był utratą ręki, gangreną, a następnie śmiercią, kiedy zajechał ambulans i wszedł podoficer z papierem w ręku, oznajmując, że ma się udać do lazaretu, zkąd wolno mu wyjść kiedy się podoba, gdyż, jako niezdatny, został wykreślony ze służby, a na podróż do Berlina, od któréj go odciągnął Zastrów, stary książe przysyła sto talarów.

Bohusz westchnął i zapłakał; w lazarecie nie gościł długo, zaopatrzył się w szarpie i maście, i dnia 26 grudnia już był w Berlinie. Obcy i nieznany nikomu kazał się zaprowadzić do katolickiege kościoła, który stał daleko na przedmieściu; tam ksiądz Amand zakonu kaznodziejskiego wybadawszy Bohusza, przyjął go na plebanią.

Ponieważ przed zapisaniem się do gimnazyum potrzebował podgoić ranną rękę, o stół i mieszkanie umówił się z Amandem, który na wszystko przystał z ochotą, zwłaszcza kiedy się dowiedział, że majętność, w któréj mieszkał ojciec Bohusza, odległa ledwie mil cztery od Sejnów, gdzie był klasztor dominikański, z którego przeorem w Rzymie chodzili razem do seminaryum i utrzymywali listowne stosunki; obiecał nawet, że tak rzecz ułoży, aby należne pieniądze mogły być oddane przeorowi w Sejnach.

Kiedy nieco podleczył chorą rękę, ks. Amand zaprowadził Bohusza do p. Oskierki, owego wyżéj wspomnionego wuja i gabinetowego konsyliarza, który go oddał do Joachimowskiego gimnazyum; rozstał się więc z poczciwym księdzem, a ten mając czas poznania Bohusza z dobréj strony, przy pożegnaniu dał mu swoje błogosławieństwo i naukę.

„Radzę ci (mówił ks. Amand) obrać sobie za patrona „św. Marcina; daje ci go Bóg za wzór do naśladowania, gdyż „ci pozwolił rozpocząć życie tak samo jak zaczynał on święty, „zawodem wojskowym w piętnastu leciech. Nie trudno ci to „będzie z twoim charakterem słodkim i powolnym. Może zo„staniesz tak jak on biskupem, może dożyjesz jego wieku lat „ośmdziesiąt jeden. Ale teraz jeszcze przechodzisz szkołę przy„gotowawczą studyów. Proś Boga aby ci natchnął powołanie, a „to będzie najlepszem; ucz się wszystkiego, a szczególniéj wpra„wiaj pamięć którą masz doskonałą, ucz się np. języków i przy„kładaj się do nauk, w które wchodzą nazwiska własne, pamię„taj że ta władza z wiekiem tępieje, i bądź zdrów."

Słowa prorocze, słowa piękne nawet we francuzczyznie Bohusza.

Już nie mówiąc o języku, Bohusz był nadto krótko w wojsku i nie miał czasu nauczyć się ani pić piwa, ani palić tytoniu, i od tego należało zacząć w Berlinie; przyszło to jednak nie tak łatwo, często nie statkował mu żołądek i cierpiał bole głowy, ale trzeba było zastosować się do krajowych obyczajów. Bohusz skreślił swój portret moralny, jakim był przy wstąpieniu do gimnazyum, może pochlebny ze względu na zmianę późniejszą, którą sam w sobie dostrzegł, ale zdaje się trocha przesadzony i nie ze wszystkiem podobny.

„Byłem (powiada), jak po większéj części wszyscy ucznio„wie w szkołach litewskich, dumny, uparty, pełen uprzedzeń,

„przesądów i bigoteryi, zuchwały i bojaźliwy, pilny ale bez myśli „uproszczenia sobie nauki; skąpstwo posuwałem do sknerstwa; „potulny dla przełożonych, zresztą chciałem ażeby każdy był „mojego zdania i chwalił moje postępowanie, ale sam nie umia- „łem nagiąć się do nikogo i do niczego."

To jednak pewna, że ani Bohusz do towarzyszy, ani oni do niego doraźnie przystać nie mogli. Bohusza oburżały i gorszyły rozmowy wyuzdane, swawolne i niezbożne; towarzyszów śmieszył i raził nowoprzybylec niemowa, którego dławił kufel piwa i krztusił zapach tytoniu.

W domie, który zajmowali uczniowie gimnazyum, pomieszczono Bohusza z trzema innymi w izbie trzeciego piętra. Na końcu kurytarza mieszkał inspektor dla ogólnego nadzoru, ale go nikt nie słuchał, gdyż wszyscy mieli się za skończonych ludzi. Tak przeszedł r. 1746. W następnym 1747 zmienił mieszkanie i zajmował izbę na pierwszém piętrze z niejakim Joną, który był cenzorem i miał mnóstwo przyjaciół odwiedzających go bezustannie. Ci dopiero żartami i docinkami wywarli wpływ przeważny na wyobrażenia i sposób życia Bohusza. Już też nauczył się po niemiecku, zaczął uczęszczać na opery i inne krotochwile, raz nawet był na reducie, nawiedzał knajpy tak zwane *communitates* i grywał w karty modnego podówczas lombra, ale to wszystko nie przeszkadzało aby był pilnym uczniem.

Bohusz ciekawy podał wypadeczek, który go przekonał, że był *curtum visum*, czego nawet nie podejrzywał.

„Na operze (powiada) siedząc w pierwszym rzędzie zaraz „za orkiestrą, prosiłem mego sąsiada p. Bekiera, aby mi poka- „zał między baletniczkami piękną Barberini, metressę królew- „ską. Przypatrzywszy się jéj bardzo uważnie, spytałem Bekiera, „dla czego, będąc tak piękną jak powiadają, ustroiła się w ma- „szkarkę. Ten spojrzał na mnie zdziwiony i odparł sucho, że „mój żart był niewczesnym. Wychodząc z teatru zaręczyłem, „żem wcale nie żartował, i dopiero dowiedziałem się od niego „o moim krótkim wzroku."

Relacya Bohusza, czego się uczył i nauczył, nie wiele każe wnosić o szkole i jéj uczniu. Z początku przykładał się głównie do filologii, którą porzucił dla matematyki; była to nauka zupełnie nowa, pierwszy Bequelim wprowadził ją do zakładu; z kursu historycznego mało skorzystał *(j'y profitais peu)*, liznął

tylko filozofii *(je ne fis qu'effleurer)*, nie wiele postąpił w fizyce teoretycznéj (experymentalna nie wchodziła do programmy); ale co sobie liczy za największy dobytek naukowy, to powzięcie wyobrażenia o kuli ziemskiéj i geografii. Myślałby kto że astronomicznéj, bynajmniéj, wiemy to od niego samego ze wzmianki jaką zrobił o jakiejś rozprawie Sulfrera. „Było to (powiada niedbale) raczéj rozumowanie o polityce i rządach różnych narodów, a niżeli opis krajów, miast i t. p." Bez systematu, bez wyboru, może nawet bez możności nabycia obszernéj wiedzy Bohusz uczył się pilnie, za co też w nagrodę brał książki i otrzymał *testimonium eximiae diligentiae.*

Na ranną rękę cierpiał ciągle, to też w notatach swoich narzeka na felczerów, nazywając jednych szalbierzami, a drugich nieukami; a jednak jeśli nie okaleczał, nie stracił władzy w ręku albo i jéj saméj, trzeba wnieść koniecznie, że była pielęgnowana umiejętnie. Bohusz o medycynie i chirurgii miał litewskie wyobrażenie, a był synem rodziców, którzy w dobréj wierze praktykowali domowe sekreta i aptekę. Przysyłali mu też na niewidziane recepty, ziółka i smarowidła i dawali rady stwierdzone doświadczeniem. „Felczer łajdak (pisze matka), porzuć go i pozwij *(c'est fourb de chirurgien, faites lui proces)*, a w moździerzu „utłucz miałko alabastru i posypuj nim rękę; ten proszek goi „nawet zastarzałe rany." Bohusz posłuchał, ale środek pokazał się bezskutecznym *(n'etoit pas efficace)*. „Zaniechaj felczerów „(pisze znowu ojciec), a weź korzenia dzięgielowego, ukraj krągło, wysusz w ciepłym piecu, utrzyj drobno, wsyp do kipiącego „mleka i kłóć kopystką dopóki szumowiny nie spłyną, potém „ostudź, odciśnij w płóciennéj szmacie, przyłóż do rany i trzymaj całą dobę, — wyciągnie ogień i zagoi; w braku mleka „można w piwie, wszystko jedno, *probandum est.*" Nie wiadomo czy syn próbował ojcowskiego kataplazmu.

Stary Bohusz był równie nielada pedagogiem. „Nie ucz „się algiebry (pisze do syna), ja obchodzę się czterma działaniami arytmetycznemi; przykładaj się do muzyki i fechtunku „*(et à escrimer)*. Ten kto umie (mówi w innym liście) po francuzku, po niemiecku i po łacinie, posiada historyę i arytmetykę, — ma zawsze zachowanie u magnatów, dostaje intratne „posady, wreszcie może ożenić się bogato. Przeto radzę ci przykładać się do nauk światowych, ale nie długo *(pas longtemps)*,

„gdyż mi będzie trudno na trzeci rok łożyć koszta na twoje „utrzymanie.“

Rodzice Bohusza pamiętali o nim, pisywali dość często i przysyłali zasiłki *(soulagement)*. Stosunki pieniężne ułatwiał Karketter kupiec królewiecki. W listach ojca prócz morałów są różne nowinki: donosił, że targuje majątek u księcia Jabłonowskiego, że drugą córkę wydał za Rykaczewskiego, że Wilno zgorzało w szczęt, że kanclerz Czartoryjski obiecał mu miejsce dla niego, a wojewoda wysyła syna do Paryża i t. p.

Dnia 4 października 1748 r. wyjechał Bohusz na dalsze nauki z Berlina do Frankfurtu nad Odrą, gdzie pocztą stanął nazajutrz. Żałował tego później, gdyż uważał, zapewne polegając na zdaniu ojca, że mu nie potrzebne ani gruntowna nauka, ani filozofia *(l'approfondissement de sciences et la philosophie ne m'etant pas nécessaires)*. Stanąwszy w Frankfurcie doświadczył, że po długim pobycie na jedném miejscu, przeniosłszy się na drugie, czuć się dawała rozmaitość w kolorze domów, nawet w powietrzu, z czego widać, że miał węch daleko lepszy od wzroku. Na samym wstępie zaprosił go jakiś Malicki na piwo, i ten traktament był zawiązkiem dalszych przyjacielskich stosunków. Ugrzecznionego i odzianego w sajetę i atłas, wszyscy uważali Bohusza za bogatego kawalera *(m'estimait comme un riche cavalier)*, mianowicie niejaki p. Grillo, który wiedział o pokrewieństwie z Oskierkiem; sam Lichtemberg (?) wizytę przyjął grzecznie. Ale niedługo zatem wyszeptało się grosiwo, a tu korciało bywać na muzykach i uczęszczać do szynku *(la cave de Sperling)*, więc suknie poszły na zastaw, i to wielkie rozumienie zmniejszyło się mało po mało *(se diminua peu à peu)*, szczególniéj kiedy na początku 1749 r. udał się pożyczek żebrać u kolegów *(mendier le collegues)*.

Finanse Bohusza nieraz bywały w smutnym stanie, już to że z niemi liczyć się nie umiał, jak. równie że się udzielał towarzyszom, jednym pożyczał, a za drugich ręczył. Sam zapisał o sobie, że skąpstwo posuwał do sknerstwa; ale tego wcale nie widać z notat, i słusznie podejrzałem o przesadę jego portret moralny.

Bardzo mało wiemy o pobycie Bohusza w Frankfurcie, notat niemasz z tego czasu, a tylko z treści i kopii różnych listów kilka szczupłych wiadomostek powziąść można. Zaledwie około

Zielonych świąt 1751 r. wyleczył się z odniesionéj rany. Pisał jakąś dysputę, którą miał bronić i drukować, dedykując Jerzemu Flemingowi, przynajmniéj tak mu radził ojciec. „Fleming „(pisał do syna) jest wielkim lubownikiem nauk dotyczących „sztuki wojskowéj i języka francuzkiego, a przytem pan hojny.“ I znowu: „nie będziesz tego żałował, pan możny, ma zawsze „środki dobrze czynić.“ Zresztą niewiele uczą te pisma, zawierające obojętne nowinki albo komissa, n. p.: Galiński z Berlina donosi Bohuszowi, że Dłużewski odjechał zostawiwszy 300 talarów długu; Malicki, ów amphitrion który go ugaszczał w Frankfurcie, prosi ażeby od niego pokłonił wszystkie piękności *(toutes le belles)*, i szczególniéj pannę Jerycho;—nazwa oryginalna, przypominająca ową słabą palestyńską forteczkę, któréj mury opadły na sam odgłos trąb izraelskich.

W lipcu 1751 roku Bohusz opuścił Frankfurt; wyjechał z niego pocztą, cichaczem i bez pożegnania, gdyż zostawiał jakieś niepokończone rachunki. W Szczecinie najął miejsce na szmadze zwanéj Anna i dał zadatek, ale wyrzekł się go i siadł na inną. W zalewie odrzańskim i na morzu miał żeglugę niebezpieczną; na Wolinie szwankował i ciężko obraził nogę. Stanąwszy (6 sierpnia) w Pillawie, dowiedział się, że w wigilią w samym porcie rozbił się statek, z którego tylko jednym jeden pies uratować się zdołał; była to właśnie szmaga Anna, na któréj sam miał płynąć. Z Pillawy udał się do Królewca, gdzie nasamprzód odwiedził bankiera Karkettera; zmyślił cudze nazwisko i nie był od niego poznanym, co nawet być musiało po sześciu latach niewidzenia. Z Królewca wyjechał dopiero 18 sierpnia; nie bardzo śpieszył do domu, sam powiada że dłużéj bawić nie mógł dla braku pieniędzy. Furmana jadącego do Wildy zgodził za 6 talarów; tam trafił na odpust *(grand jubilé à la paroisse)*, na którym był u spowiedzi i komunii, dziękując Bogu że go szczęśliwie do ojczyzny odprowadził. Dnia 27 sierpnia stanął w domowych progach w Rali pod Wilnem, gdzie zastał samą matkę; tu powtórzył mistyfikacyą królewiecką, kazał powiedzieć matce, że Niemiec przybyły dla nauki języka polskiego ma do niéj list od syna i chce ją widzieć; matka kazała go prosić, nie poznała tak samo jak Karketter; dopiero kiedy zaniechał udania, nastąpiła zapewne czuła scena powitania, ale téj Bohusz nie opisał.

Życie szlacheckie, tak samo w Koronie jak w Litwie, było wieczną włóczęgą i przenoszeniem się z miejsca na miejsce. Mamy na to dowody w Dyaryuszu Stanisława Oświecima i Samuela Maszkiewicza. Są one z odleglejszego czasu, ale z notat Bohusza widać, że ten obyczaj nie zmienił się wcale. Szlachcic nie cierpiał tak zwanéj sedenteryi i samotności, a lubił ruch i towarzystwo, i na powadze przysłowia, że dóm nie zając, nie ucieczе, — zwykle najrzadszym bywał w nim gościem; a przeto, według miejscowości, skarbniczkiem albo kałamaszką wzdłuż i wpoprzek wiecznie szybował po kraju. Nie będę szlakować Bohusza w tych ciągłych peregrynacyach, nie dają one żadnych ciekawych szczegółów; w rzeczy mogły być bardzo przyjemne, ale ich opis byłby niewątpliwie nudnym.

W połowie maja 1752 roku Bohusz jeździł do Królewca w interesach handlowych ojca, z żytem kupionem u księcia stolnika (Aleksandra Jabłonowskiego); przedał łaszt po 82 floreny. Prałat z Wolpy i p. Iwaszkiewicz wzięli za łaszt tylko 78 florenów. W Jabłonowie namierzono $31\,{}^{11}/_{40}$ łasztów, na miarę królewiecką wyszło ich $32\,{}^{18}/_{40}$. Sól musiał trocha przepłacić. W Królewcu słyszał jakiegoś improwizatora i był na sztukach jakiegoś kuglarza; ale widział jeszcze rzecz ciekawszą, fenomen dość szczególny, który sam opowie, biorąc odpowiedzialność za jego wiarogodność.

„Spadł deszcz z wosku, który promienie słońca uniosły „w powietrze. Blichtowano wosk na blachach wysunionych z okien „najwyższych piąter. Jednego pięknego południa ujrzano całą „ulicę, w któréj był wystawiony wosk na słońce, zlaną woskiem. „Sam to widziałem z mojego mieszkania, które było na pierw- „szém piętrze.“

Sprawiwszy sobie parę sukień i za konsensem ojca kupiwszy zegarek, ażeby wystąpić przyzwoicie na bliskim sejmie, Bohusz z Królewca do domu wrócił w sierpniu; zaraz objechał bliższych i dalszych sąsiadów, odwiedził bliższych i dalszych krewnych, a na początku października zjechał do Grodna.

Tępo szły starania o posadę w służbie rządowéj albo o szarżę wojskową. Kanclerz Czartoryjski, lubo przed trzema laty obiecał umieścić Bohusza, wymówił się brakiem wakansu. Dysputa nie doszła, a z nią upadła dedykacya i przystęp do pod-

skarbiego Fleminga. Przez stosunki pruskie chciano trafić do Brühla, ale to wymagało zachodu i kosztu i dalekiéj podróży do Warszawy albo nawet Drezna. Sejm w Grodnie otwierał nowe do zabiegów pole. Ojciec i syn zaraz po przybyciu odwiedzili znaczniejszych senatorów, między innemi i księcia biskupa warmińskiego, Adama Grabowskiego, z listem polecającym od barona Szretera. Bohusz mógł dostać miejsce guwernera u księcia Radziwiłła chorążego litewskiego, ale mu odradzono; na podobną funkcyą był poleconym do innego Radziwiłła, krajczego litewskiego; tu znowu księżna przeszkodziła, gdyż w takim razie trzeba było oddalić już przyjętego Francuza. W nieliczném wojsku litewskiém równie trudno było o szarżę dla mnogości oficerów, która nawet poszła w przysłowie, że w niém dwa dragany a cztery kapitany. Książe biskup warmiński, nie mogąc nic sprawić, wspomniał z daleka, czyby nie został księdzem, gdyż jego talenta i skromność same wskazują duchowne powołanie. Byłem nadto młodym (powiada Bohusz) ażeby o tém słyszeć.

W saméj rzeczy, za powrotem do kraju więcéj znalazł swatów niż protektorów. Stary Sielawa chciał go żenić ze swoją siostrzenicą; radzono mu jakąś jedynaczkę pannę Deritrich; pan Blume, wprawdzie po pijanemu, ale przy pierwszéj znajomości obiecał mu znaleźć żonę w Rydze *(m'a promis de me procurer une dame à Riga)*; głucho jeszcze wspomniana panna Herberstejn i nie wymieniona panna C.; ta ostatnia, nie mogąc własnego, przysłała Bohuszowi serce z cukru.

Sejm grodzieński zerwany został, i Bohusz powrócił z niczém naprzód do domu a zaraz potém do dawnego trybu życia. W tym czasie trzecia jego siostra wychodziła za mąż za Mikulicza, ztąd powód do zabaw i przejażdżek i sposobność do zabrania nowych stosunków.

To jednak nie przeszkadzało Bohuszowi pracować umysłowie; pisał ody, z których jedna była drukowana w Wilnie, zaczynała się od wierszy:

„I gdzież mi to Hipokrene
„Zachwycone myśli niesie.“

Mniejsza o te zabawki rymotwórcze, oprócz nich zajmowały Bohusza studia poważne, skreślił np. projekt zjednoczenia

wszystkich chrześciańskich wyznań *(projet de la jonction des eglises Chretiennes)*, który wszakże nie musiał całkowicie się zgadzać z jego własnemi religijnemi wyobrażeniami, gdyż był żarliwym katolikiem, a nawet prozelitą, z żyłką do nawracania odstępców na łono kościoła. Bywając w Wilnie często zaglądał na Łukiszki, na których mieszkały kalwinki panny Konarskie, starościanki międzyrzeckie; jedna z nich na przechadzce objawiła Bohuszowi pewne wątpliwości w dogmata swojéj wiary; ten zaraz, przybrawszy jakiegoś Narwojsza, udał się do ojca jezuity, donosząc, że upatrzył duszyczkę do duchownego połowu, że starościanka dziś w jedno wątpi, a jutro w drugie uwierzy, byle się śpieszyć; ale pater wymówił się brakiem czasu i niechciał wchodzić w żadne rozprawy w tym przedmiocie.

Nie wiele mi zostało do domówienia; w steku luźnych szczegółów w notatach Bohusza są tak obojętne, iż dziwić się potrzeba, dlaczego znalazły w nich miejsce: i tak *de data et actu* zapisany zapomniany hercap i koń ustały zostawiony w karczmie u żyda, postajenne którego na sześć dni zgodzono za pięć szostaków; są znowu inne, równie obojętne, ale rzucające słabe promyki światła na obyczaje wieku, i dla tego ciekawe: tu starościanka międzyrzecka, ta sama którą Bohusz chciał późniéj nawracać, na trzeci dzień Wielkiéj Nocy oblewa go zimną wodą, dyngusem; tam trzpioty spełniają wiwaty z panieńskich trzewików *(les etourdis on bus des pantoufles des demoiselles)*, i jeszcze innych kilka, które pomijam, nie chcąc psuć szyku opowieści i spiesząc do końca.

W listopadzie 1753 roku Bohusz otrzymał list od swego krewnego, p. Wołka, ażeby niemieszkanie przybywał do Żyrmunów na posadę guwernera, tę samą któréj przed rokiem dostąpić nie mógł; ale odtąd zmieniły się stosunki i nowe zaszły okoliczności. Przy nieletnich synach ks. Radziwiłła krajczego litewskiego było dwóch nauczycieli, de Sala kapitan służby francuzkiéj i Czudowski szlachcic z Wołynia, człowiek trzeźwy i ukształcony, ale podejrzanych zasad religijnych, i te w rodzicach wzbudzały pewne obawy; chcieli mu przeto dodać kogoś do pomocy, a w rzeczy dla nadzoru, tego samego Wołka, który był adjutantem księcia, jako szefa pułku gwardyi litewskiéj, albo Tołkacza, marszałka dworu, ale na żadnego z nich Czudowski

przystać nie chciał; wspomniano mu Bohusza, i na tego zgodził się z ochotą. W skutek czego wzywał go Wołk imieniem księcia do Żyrmunów, obiecując jurgelt, mieszkanie w pałacu i prędki forsztelunek na chorążego dragonów, a tymczasem Bohusz będzie zostawał na dworze jako oficer pruski, dokładając, że o patent nikt go pytać nie będzie.

Wraz po odebraniu listu Bohusz stawił się w Żyrmunach, za który pośpiech pochwalił go książe i naznaczył gołych 50 tal. rocznéj pensyi, bez strawnego dla sługi i obroku dla koni, które kazał odesłać. Nowego przybysza pomieszczono w bibliotece położonéj nad sienią pałacową i ztąd dobrze chłodnéj przy przymrozkach spóźnionéj jesieni. Z wielkich chmur bywają małe deszcze, z wielkich nadziei małe wyniki.

Tu zostawimy Bohusza i jego notaty. Wiemy zkądinąd, że w kilka lat potém jako guwerner domowy przybył z synami ks. krajczego do Warszawy i tam oblokł sukienkę duchowną. Możemy przeto uważać za wstęp do tego nowego stanu zawód nauczycielski Bohusza, i od rozpoczęcia jego — młodość za skończoną. Pamiętniczek idzie nieco daléj, blizko o rok cały, ale zawiera szczegóły mało dotyczące autora, a tylko intrygi i plotki Radziwiłłowskiego dworu. Książe był waryatowaty, wiemy z Dyaryusza Łopacińskiego, że go nawet w następstwie wzięto w kuratelę; księżna miała swoje kaprysy, tak nazywane humory; chłopcy byli samowolni i niedbali, i bruździła jakaś dawna ich ochmistrzyni panna Kloter, bruździł Czudowski, ale to wszystko mało obchodzić może, dość będzie wiedzieć, że Bohusz umiał pozyskać życzliwość całego dworu i u wszystkich słynął ze skromności i głębokiéj uczoności.

Ta głęboka uczoność była bardzo względną i wątpliwą, ale jéj uznanie łatwo pojąć jako oddaną sprawiedliwość człowiekowi, który przynajmniéj czegoś się uczył, przez ludzi, którzy zgoła nic nie umieli, chociaż w tym czasie, pomimo dość długich studyów naukowych w Niemczech, umysł Bohusza był jeszcze słabo rozwiniony. W końcu swoich notat umieścił kopią maksym charakteryzujących Czudowskiego; jest to zbiorek lichych sentencyj, od których daleko mądrzejsze można znaleźć w każdym polskim Elementarru. Bohusz zapisując skrzętnie śmieszne komunały, tém samém pokazał, że miał je za wielkie i nowo-

odkryte prawdy, ale razem dowiódł i własnego żakowstwa w sztuce myślenia. To też przypomniawszy rady starego Bohusza, aby syn nie długo marudził z naukami, mimowolnie przypominają się słowa Owidiusza: „*Saepe pater dixit, studium, quid inutile tentas.*“ (Trist. IV. 10).

Alexander Weryha Darowski.

Drukarnie na kresach multańskich.

Cywilizacyjne posłannictwo Polski na kresach opierało się na krzyżu, mieczu i lemieszu: krzewić łaciński obrządek — znaczyło to krzewić oświatę; ostrzem szabli wstrzymywać napady barbarzyńskich sąsiadów było wszystko jedno — co ciemnocie najezdzców stawić tamy a tem samem bronić téj oświaty; o zdobyczach cywilizacyjnych pługa polskiego mówił już nie raz w swych pracach znakomity badacz dziejów ojczystych[1]). — Ognisk oświaty w ścisłém znaczeniu tego wyrazu było niewiele, szkoły lada jakie i to skąpo uposażone, nieliczny poczet uczącéj się młodzi mieszczące w sobie; o drukarniach nie ma mowy, książek nie wiele i to duchownéj treści, o gazetach nikt nie myślał, piśmienni ludzie poprzestawali na wieściach, które im z głębin kraju przywoził nowy bojownik szukaiący na kresach chwały i wziętości albo nierozgłośnego zgonu.... Pióro więc trzymali księża, szlachta bawiła się wojenką, kmiecie — rolą. A że duchowieństwo kresowe było ubogie, wiecznie missyjnym obowiązkom oddane, nie miało przeto czasu wdawać się w rozpowszechnianie druków, w drukowanie książek, na które amatorów brakło zupełnie.

Drukarni więc w zaraniu polskiego panowania nie było w kraju naszym; początek im dała dopiero walka religijna: ona to powołała do bytu sporą liczbę rozpraw teologicznéj treści, mających dziś wartość jeno bibliograficzną. Pierwsza drukarnia

---

[1]) Szajnocha: Szkice historyczne, T. III. — Polska w r. 1646 a 1648, T. I. Rozdział I. Kresy pogańskie.

na kresach poświęcona krzewieniu luteranizmu; a założycielem jéj Jan Potocki wojewoda bracławski, generał podolski, powstała ona w końcu XVI w., naczelnikiem jéj Przezdziecki [1]) nazywa Wawrzyńca Małachiowicza, który za prace swoje po 4000 złotych rocznéj pensyi pobierał ze skarbu wojewody. Drukarnia ta urządzona w Paniowcach o pół godziny drogi od Kamieńca, następujące cztery dzieła odbiła: 1) Papopompe albo odprawa papieża na missię Lutrową i Zwingliuszową przez X. Jana Zygrowiusza z Wieruszowa. W Paniowcach drukował Wa. Małachiowicz R. P. 1611, in 4to typ. goth. 380 stronnic. 2) Epichrema albo dowód porządnego posłania na Urząd Pasterski Pasterzów Kościoła Ś. Katholickiego Apostolskiego Ewanielickiego napisany w Paniowcach przez Jana Zygrowiusza (dyrektora miejscowéj akademii luterskiéj). Drukował Małachiowicz R. 1609, in 8vo typ. goth. 167 stronnic. 3) Goniec Katholika Reformowanego. R. P. 1608 w Paniowcach, typ. goth., 448 stronnic. 4) *Epithalamium in honorem nuptiarum generosi Domini Joannis Polanovii de Polanovice sponsi, et generosae lectisimaeque virginis Annae Starzicka sponsae, scriptum ab amicis, impressum per Małachiowicz An. D. 1608.*

Widzimy więc, że drukarnia rzeczona nie wiele dzieł wydała; z dat książek odbitych przekonać się snadno, że była czynną tylko trzy lata albo cztery najwięcéj, t. j. od 1608 do 1611 włącznie. Z drugiéj atoli strony przypuszczać się godzi, że tłocznia paniowiecka, przeznaczona wyłącznie na użytek akademii luterskiéj. w murach kresowego zameczku umieszczonéj, nie tyle miała na względzie odbijanie dzieł dyskusyjnych, ile elementarnych, dla użytku nielicznéj młodzi tutaj zebranéj służących; ks. Jan Zygrowicz dyrektor téj akademii, autor dwóch dzieł w Paniowcach odbitych, na względzie to mieć musiał, nowatorowie z fanatyzmem niemałym starali się rozkrzewiać swoje doktryny. Przypuszczam więc, że bliżsi będziemy prawdy, skoro datę odkrycia szkoły paniowieckiéj przyjmiemy za datę powstania drukarni: z wizyt kościoła katedralnego kamienieckiego wiemy, że ks. Jan IV. Próchnicki, wyświęcony na biskupa w r. 1607 w Ne-

---

[1]) Przezdziecki: Podole, Wołyń, Ukraina, T. II, st. 16 i 17. — Zameczki podolskie na kresach (Przegląd polski m. Październik 1869 r.).

apolu, przybył do naszego miasta z jezuitami, chcąc w nich mieć opór i obronę przeciw zwolennikom luteranizmu, którzy tu akademią przed kilką laty założyli w Paniowcach. Dat wprawdzie ścisłych brakuje; że jednak zamek zbudowany został w 1590 r., akademia więc i drukarnia przypadają na 1600 najwcześniéj, inaczéj wizyta powiedziałaby, że herezya rozgościła się na kresach przed kilkunastą a nie przed kilką laty. Z innych źródeł wiemy, że Jan Potocki wojewoda bracławski, a zwolennik nowéj nauki, w tym właśnie czasie najwięcéj tu przebywał; mieliśmy kilkanaście dokumentów w ręku z jego podpisem z r. 1600 i 1601 z zakończeniem „dan na zamku naszym w Panyowcach", kiedy późniejsze i wcześniejsze w Kamieńcu albo na Wołoszczyznie sporządzone były; na téj przeto zasadzie rok założenia drukarni — jest pierwszym albo drugim rokiem XVII stulecia; teraz odnajdźmy datę jéj zamknięcia. Tenże Jan Potocki umarł pod Smoleńskiem w 19 miesiącu oblęgania tego miasta przez Zygmunta III [1]), a więc w kwietniu 1611 r., umarł bezdzietnie, majątek jego drogą spadku przeszedł na Stanisława Rewerę Potockiego, późniejszego kasztelana krakowskiego i hetm. w. koron. Ten ostatni był także zwolennikiem nauki Lutra, ale się „błędów heretyckich" jak pisze Niesiecki [2]), wyrzekł po powrocie z obcych krajów, kędy dla nauki podróżował; w epoce śmierci swego stryja miał on lat 32 (urodził się bowiem w 1579 r.), i dawno już w ojczyźnie przebywał, przecie jedno z pierwszych wystąpień jego było pod Guzowem (6 lipca 1607 r.), który był dla Potockich na małą skalę tem, czem Chocim dla Sobieskiego. Nie omylimy się przeto dowodząc, że Stanisław Potocki, w chwili zgonu stryja, a zarazem w dobie przyjmowania po nim spadku był już gorliwym katolikiem; jeźli zaś tak było, w takim wypadku nie mógł on znosić w swojém dziedzictwie gniazda herezyi, zaczął więc od tego, że zniszczył akademią i drukarnię wraz z nakładami i wydanemi dawniéj dziełami, a zniszczył zaraz po objęciu spadku t. j. w końcu 1611, a najdaléj na początku 1612 r. Zestawiwszy te dwie cyfry, będziemy mieli pra-

---

[1]) Niemcewicz: Panowanie Zygmunta III. Warszawa, 1809 r., T. II, str. 358.
[2]) Niesiecki: Herby, T. III, str. 689.

wdopodobnie oznaczony czas trwania drukarni paniowieckiéj, który najwięcéj 11 do 12 lat obejmuje.

Bandtkie [1]) utrzymuje, że drukarnia ta przeniesiona tu była z Łaszczowa, ztąd zaś do Baranowa ją zabrano; przytacza z kolei wszystkie dzieła wydane przeciw drukom Zygrowiusza [2]), który się tytułował kaznodzieją JW. wojewody bracławskiego i naczelnikiem zboru w Paniowcach albo Senapaniowcach; po zgonie swego pryncypała przeniósł się on do Litwy i umarł w 1625 r. licząc ledwie lat 50.

Tyle tylko szczegółów o pierwszéj kresowéj drukarni. — Krótką jeno chwilę na polach krwią oblanych rozlegał się miarowy odgłos prasy drukarskiéj, krótką jeno chwilę nowi zwolennicy Lutra za temi murami przebywali, okoleni z jednéj strony niemym i milczącym stepem użyjskim, gotowym zamrówić się barbarzyńskiem Tatarstwem, z drugiéj strony naciskami przez jezuitów sprowadzonych tutaj na zagładę nowatorstwa.... Tatarzy wszakże w tym okresie nie dokuczali, wszystkie złości i nienawiści ojców. ś. Lojoli rozbijały się jak o puklerz, o wziętość i znaczenie panowieckiego dziedzica — śmierć dopiero pomogła zawziętym mnichom: drukarnia zamienioną w stajnię została — i do dziś stoją tam konie, kędy ks. Małachiowicz składał swoje „Papopompe“, a może i inne dzieła, ale ich tytuły zaginęły w pomroce wiekowéj, w zawierusze kresowéj i jezuickiéj zawziętości [3]).

Inna drukarnia na kresach już do ostatnich chwil XVIII należy stulecia. Założona ona w Jaryszowie nad Ladawą (w dzisiejszym pow. mohylowskim), a założycielem jej był p. Waleryan Dzieduszycki, właściciel miasteczka. Był on synem cześnika koronnego, owego słynnego regimentarza podolskiego; o Dzieduszyckich tych można powiedzieć, że wyprzedzili wiek, w którym żyli: to też ojca obrzucano błotem, że niepodzielał uniesień konfederatów barskich, że będąc wiernym synem ojczyzny, rozumiał wszakże iż powrót do dawnego rzeczy porządku niepo-

---

[1]) J. S. Bandtkie: Historya drukarń w Królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem. Kraków, r. 1826. T. II. str. 29.

[2]) L. c. T. II. str. 31.

[3]) L. c. T. II. str. 34: „Więcéj jest Zygrowiusza pism, ale ich nie masz więcéj w bibliotece J. W. Ossolińskiego“ dodaje autor rzeczonego dzieła.

dobny, iż dźwignąć Polskę można jeno szerżeniem oświaty, szanowaniem prawa, nie samowolą.... Waleryan z kolei, może nauczony doświadczeniem ojca, wyrzekł się życia publicznego, a cały czas, cały zasób energii wlał w tę drobną na pozór kolej obowiązków obywatelskich, w republikanckiém znaczeniu tego wyrazu: handel na Podolu w upadku, bo dróg komunikacyi braknie, więc buduje kaik, ładuje go zbożem i puszcza się Dniestrem do morza, a podróż po Dniestrze w 1785, to prawie Liwingstonoskie wgłąb dzisiejszéj Afryki wyprawy [1]). Lud ciemny o prawach swoich nie ma pojęcia, więc go kształcić należy — i zaraz szkółka powstaje w Jaryszowie, do której blisko 100 uczniów uczęszcza; a za naukę nagroda świetna, z początku w ubiorach, a potém w wolności: jarżmo poddaństwa nie licuje z cywilizacyą [2]). Sejm czteroletni obudza w nim zachwyt, przyjmuje urząd komisarza cywilno-wojskowego powiatu latyczowskiego i „na publiczny użytek komisyi cywilno-wojskowéj" zakłada drukarnię w listopadzie 1790 r. W niej to odbija „Prawo miejskie", które przesyła w kilkunastu egzemplarzach magistratowi kamienieckiemu, przy następującéj odezwie: „Prześwietny magistracie J. K. M. i Rzeczypospolitéj miasta Kamieńca! Jako obywatel krajowi dobrze życzący, z niemałą satysfakcyą odebrałem wiadomość o zapadłém prawie, przez które miasta wszystkie odzyskują prawa swoje; miło mi jest dając o tém wiadomość prześwietnemu magistratowi, uczynić mu attencyą w przysłaniu kilkunastu egzemplarzów prawa tegoż, które, dla dojścia tem prędzéj wiadomości każdego, w drukarni mojéj jaryszowskiéj rozdrukować kazałem, między temiż zaś ezgemplarzami, dla tém większéj konserwy, egzemplarz jeden na pergaminie.... wydrukować — i dla prześwietnego magistratu posyłam. Ażebym dał zaś w mojéj osobie dowód przekonania mego, że każdy, czyli mieszczanin, czyli szlachcic, w wolnym kraju równy ma zaszczyt obywatelstwa: na mocy prawa, doprapraszam się prześwietnego magistratu, ażeby mnie w księgę miejską miasta Kamieńca zapisać raczył. Ja zaś nieodwłocznie starać się będę, ażebym w témże mieście dziedziczną possessyę nabył. Że zaś nie innym jest zamiarem tego głosu mojego, tylko

[1]) Przyjaciel ludu, r. 1843. T. I.

[2]) Kronika domowa Dzieduszyckich. Lwów, 1865, str. 350.

ażebym przez to pozyskał tém większego tytułu bronienia prerogatyw miasta tegoż, przez teraźniejszy sejm świeżo przywróconych, tudzież ażebym dał dowód przekonania mojego, iż stan miejski nie upadla nikogo, owszem jest szanownym w wolnym kraju: przeto mam honor jako najmocniéj zapewnić prześw. magistrat, iż, gdy stosownie do prośby mojéj, otrzymam zapisanie mnie w księgę miejską miasta Kamieńca, nie tylko stanę się gorliwym obrońcą prerogatyw miasta wszędzie, gdzie z prawa przynależeć będzie, ale też nieodwłocznie nie omieszkam przesłać na pismie submissyi, jakowa z prawa uczyniona być powinna przez wszystkich tych, którzy miejską przyjmować będą. Spodziewam się, że prześwietny magistrat, uznawszy w kroku tym moim prawdziwy zamiar gorliwości mojéj o dobro powszechne, raczy się do prośby mojéj przychylić. Jaryszów, 4 Maii 1791 anno.“ Podpisano Waleryan Dzieduszycki [1]). Czy to było odbicie znanego dzieła „Miasta nasze królewskie wolne“, nieumiemy powiedzieć z pewnością — przypuszczać się godzi że nie: prawo to bowiem uchwalono 18 kwietnia, a w 16 dni potém nie mógł by go Dzieduszycki odbić w swojéj drukarni. Czy inne dzieła oprócz wyżéj wzmiankowanego, wyszły w tłoczni jaryszowskiéj? bez wątpienia, nawet jedną z religijnych ksiąg odbitych tutaj zdarzyło nam się widzieć, ale tytułu niepamiętamy. Drukarnia nie długo wszakże egzystowała: gdyż oto 4 lipca 1792 r. „Imć Pan exgenerał artylleryi Potocki (Szczęsny) nasławszy Kozaków i Dońców swoich do Jaryszowa, zabrał drukarnię własną JW. Dzieduszyckiego i do Tulczyna z drukarzami zaprowadzic kazał“ [2]), tak o tém donosił korespondent z Latyczowa, a w kilka dni później, t. j. 17 lipca dodaje znowu: „że drukarnia wziętą jest przez Imć Pana Kaczkowskiego, mianującego się konsyliarzem nowego związku“ [3]). Pierwsze więc odezwy, jak „Uniwersał generalny konfederacyi koronnéj“ z datą 19 maja 1792 r. z pod Targowicy i inne z Tulczyna, odbite były czcionkami zabranemi z Jaryszowa — druk tu wyraźny, format arkuszowy, papier wcale niezły. Podobną dokładnością drukarską odznaczają się

---

[1]) Archiw juho-zapadnoj Rossii. Część V. Akta miejskie (1432 do 1798). T. I. Kijów, 1869, str. 512 i 513.

[2]) Korrespondent warszawski r. 1792, Nr. 32.

[3]) L. c. Nr. 33.

rozmaite pokwitowania odciskane w Jaryszowie dla powiatu latyczowskiego: pełno ich można znaleść w archiwach z tego czasu. I tak „Kwit ofiary dziesiątego grosza z dóbr ziemskich" ma format małéj ćwiartki; orzeł jednogłowy zdobi jéj kąt górny lewy, niżéj wyszczególnienie prawa z 1789 uchwalającego rzeczony podatek, oznaczenie dóbr, województwa, parafii, raty, sumy wziętéj i po szelągu od złotego dla komissyi cywilno-wojskowéj; potém następuje data i podpis wybierającego podatki. Podatek ten wybierali Rosyanie do 1795 r. włącznie (późniejszych kwitów niewidziałem), zmianę tu stanowił orzeł dwugłowy zamiast jednogłowego i papier sinawy, jakiego najczęściéj używały drukarnie berdyczowska i kijowska. Kwity podatku podymnego dla magazynów wojskowych, z opłaty od bydła taksowego, skór stemplowanych i t. d. miały format szóstéj części ćwiartki, także orzełkiem jednogłowym ubrane. Ale wróćmy do dziejów dalszych tłoczni jaryszowskiéj. Dzieduszycki protestował przeciw gwałtowi, wyniósł się on do Jabłonowa w Galicyi i tam czekał skutków protestacyi; jakoż 2 sierpnia w moc nibyto dobrowolnéj umowy, wypłacił mu Szczęsny Potocki 19,640 zł. pol., a p. Waleryan dodał do pras drukarskich, dwóch chłopców — Iwanka Rohotyńskiego i Teodora Werbowego „do drukowania sposobionych i sposobnych." Pokwitowanie to hr. Dzieduszyckiego z odebranéj sumy wniósł Imć Pan Józef Rożann do akt warszawskich 9 grudnia 1792 r.[1]). Taki był koniec drukarni jaryszowskiéj, funkcyonowała ona około 20 miesięcy tylko. Dzisiaj nie ma w miasteczku śladów kędy stały zabudowania drukarskie, żadnéj o nich nawet tradycyi; co więcéj w archiwum ekonomiczném, przewiezioném w 1857 czy 8 r. do głównéj rezydencyi hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w Galicyi, nieznalazłem ani arkusza druków miejscowych, toż i w kościółku jaryszowskim nic, coby świadczyło o przeszłości. Może krótkie, efemeryczne trwanie drukarni było powodem, że Bandtkie nie wspomniał o niéj w swojéj znakomitéj, a już nieraz poszczególnionéj pracy[2]).

---

[1]) Kronika domu Dzieduszyckich, str. 352 i dalsze.

[2]) J. S. Bandtkie (Hist. drukarń, T. II, str. 169) wspomina o broszurze odbitéj w Tulczynie pod tytułem: Forma prawdziwego wolnego rządu przez konfederacyą targowicką ułożona w Tulczynie. Drukiem z Jaryszowa zabranym, 8vo, 1½ arkusza; ale do-

Trzecia tłocznia występuje w okresie porozbiorowym. Rząd rossyjski nie stawił przeszkody do założenia drukarni w Mińkowcach, która powstała około 1802 r., losy jej smutne, przeznaczenie opłakane. Założycielem rzeczonéj drukarni był hr. Ścibor Marchocki, ów znany wszystkim *Dux et Redux*, o którym dużo pisano[1]), który wszakże, po ścisłém zbadaniu, był ni mniéj ani więcéj jeno monomanem wykształconym na pismach Jana Jakuba Rousseau; podania o tym dziwaku jeszcze świeże, bo pół wieku nie liczą, choć wszystkie owe pałace w mińkowieckiém państwie rozsypały się w gruzy; za to papierów zostało po nim sporo, sam miałem pod ręką z 12000 arkuszy[2]), dotykających jeno w części processu z sędzią Iżyckim i „generał majorem i kawalerem, biskupem kamienieckim Borgiaszem Mackiewiczem". Iżycki jeszcze trzymał się odpornie, opędzał się krótkiemi odpowiedziami Marchockiemu; ale ks. biskup zupełnie był innego usposobienia, pieniacz jak i jego przeciwnik, zwolennik pisania wielki choć niezdarny: nieomylimy się więc utrzymując, że ta wojna kosztowała obudwu jakich 50,000 arkuszy papieru i z parę garncy inkaustu czarnego, że już niepotrafię oznaczyć wiele tam żółci wylano, obelg, niesłusznych zarzutów i t. d. i t. d., i o cóż? oto o niewinne święto Cerery mitologicznéj i o inne uroczystości rolne, w których „*Dux et Redux*" jako najwyższy arcykapłan występował. Ale to smutna strona medalu: Marchocki był dobrym panem swojéj rzeczypospolitéj liczącéj około 400 mieszkańców, przestrzegał moralności, sprawiedliwości. Za czasów Marczyńskiego, stolica państwa jego — Mińkowce, posiada rozmaite rękodzielnicze zakłady, jako to: „sukienną, papiernianą, fabrykę karet, lakiernię, drukarnię; tu się robi saletra i pielęgnują się jedwabniki"[3]). — Przechodzimy do drukarni: znając dobrze usposobienie jéj właściciela, który własne dzieci wychowywał w stanie

---

daje w końcu, że wydana ona była „pod zmyślonym miejsca drukiem."

[1]) Bartoszewicz (Encyklop. po wszechna, T. XVII, str. 966), Kowalski (Wspomnienia czy Pamiętniki T. II. r. 1856), Przezdziecki (L. c. T. II, str. 70—75), Szajnocha (Dziennik literacki, 1852, str. 285), Marczyński (Statystyka T. II, str. 127).

[2]) Część ich — około 4000 arkuszy nabył hr. Działyński z Kórnika, wraz z innemi rękopismami ze zbiorów ś. p. Kon. Podwysockiego.

[3]) Marczyński: Statystyka T. I, str. 264, 265.

natury, nie ucząc ich wcale czytać i pisać, łatwo się domyśleć, że mogła ona służyć i służyła też jeno gwoli jego potrzeb fantastycznych. Bandtkie utrzymuje, że w drukarni tej odbito Hamleta prozą, ale go nie widział[1]) i widzieć nie mógł, bo nie był wcale tu drukowany. Oto kilka dzieł w porządku chronologicznym, które wyszły z oficyny mińkowieckiéj:

O wodzie mineralnéj kamienieckiéj. W Mińkowcach 1804 r. drukowano. W 18ce, stron 45. Na piewszéj karcie poświęcenie: Jaśnie Wielmożnemu Jenerał Leytnantowi, Kamieńca podolskiego Wojennemu Gubernatorowi, zarządzającemu guberniami Podolską i Wołyńską i różnych orderów kawalerowi, Magnusowi Mikołajewiczowi Essenowi pierwszemu. D. 24 czerwca na wieczną pamięć uszanowania swego — Marcin Szahin medycyny doktor. — Druk książeczki wyraźny, błędów nie wiele, papier bibulasty, błękitnawy. Książeczka rzeczona maluje nam dobrze opłakany stan chemii, ledwie wychodzącéj z niemowlęctwa. (Egzemplarz jeden w bibliotece Tow. nauk. krakow.)

Aniela, ustęp z poematu rycerskiego (którego przedmiotem zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego w r. 1018). W Mińkowcach, z pierwszego wydania warszawskiego przedrukowano roku 1819, in 4to, stron 55. Oto co Bandtkie o niem pisze: „Druk piękny. Na końcu stoi: trzy egzemplarze złożono w Bibliotece zamkowéj. Cena groszy 16. Wiersze wciąż tak jak proza drukowane, tylko wstęp jak się należy wybity, papier w dwóch arkuszach pierwszych brudny, krakowski, w trzecim lepszy"[2]). (Egzempl. jeden w zbiorach Podwysockiego.)

Prawa miasta Mińkowiec, in folio, stron 80, papier biały, druk duży; na wstępie znany tytuł Marchockiego: „Hrabia Jan Ścibor Marchocki herbu Ostoja, *Dux* i *Redux*, na Mińkowcach, Belmoncie, Otrokowie i ogrodach przytulijskich pan." Daty druku nie ma, wiemy jednak z papierów po Marchockim pozostałych, że czcionki, których przy odbijaniu praw mińkowieckich używano, dopiero w 1819 r. sprowadzone były. (Widziałem kilkanaście egzemplarzy.)

Nadto odbijano w tłoczni rzeczonéj papier stemplowy opatrzony herbem Ostoja, bo na innym nieprzyjmował dziedzic prozb

---

[1]) J. S. Bandtkie. L. c. T. II, str. 5.

[1]) L. c. T. II, str. 6.

i zażaleń, arkusz takiego papieru kosztował zwykle od 2 do 6 groszy (mam kilka egzemplarzy); wreszcie wychodziły z pod prasy księgi rachunkowe, ekonomiczne, kwitaryusze i t. d.

Pod koniec życia około r. 1824 sprowadził Marchocki na dyrektora drukarni Józefa Wagnera, przedtém zecera przy warszawsko-uniwersyteckiéj typografii i wreszcie zarządzcę drukarni berdyczowskiéj. Wagner kierował tłocznią mińkowiecką do 1829 r., w tym czasie już po zgonie hrabiego, drukarnia przeszła na własność dyrektora i z nim wspólnie rozpoczęła wędrówkę po świecie. Kilka lat funkcyonowała w Dunajowcach; drugi oto raz prasy drukarskie tu się zjawiły: mamy bowiem pewne dowody, że w czasie konfederacyi barskiéj Krasińscy sprowadzili tu małą drukarnię, ale ta ledwie kilka miesięcy była czynną i wydała kilkanaście ulotnych, pół albo jednoarkuszowych manifestów, rozporządzeń. Drukarnia Wagnera dłużéj gościła, bo od 1829 do 1833. Jedną wszakże książkę nabożną wydał nowy właściciel, zajmując się przeważnie odbijaniem kwitaryuszów i ksiąg kassyjnych, mających wielki pokup w okolicy. Książka wzmiankowana nosi tytuł taki:

Stacye drogi krzyżowéj, którą odprawiał Pan nasz Jezus Chrystus, w czasie męki swojéj w Jerozolimie, pod drzewem krzyżowem, niosąc go na ramionach swoich od domu Piłata aż na górę Kalwaryi, ustanowione, z nadanemi odpustami, po całym świecie od Stolicy Apostolskiéj pozwolone. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownéj. W Dunajowcach, w drukarni Józefa Wagnera, 1833 r., in 16mo, str. 64, papier gruby biały; na odwrotnéj stronie karty tytułowéj litografowany wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa, wstręt obudzający. Poprzedza kartę tytułową pozwolenie biskupa Mackiewicza, z którego się dowiadujemy, że książeczka rzeczona drukowana była po raz pierwszy w Berdyczowie 1810 r., i że wydanie Wagnera jest drugiem z kolei.

W następnym roku osiadł p. Wagner w Kamieńcu, i odtąd przez 15 lat do 1849, tłocznia jego była czynną nieustannie; przeważnie książki i modlitwy przedrukowywał, a że nie kołatał o nowe przecenzurowanie swoich nakładów, i dla tego chcąc zmylić czujność władz miejscowych, niestawił ani daty ani miejsca druku, w końcu więc zapieczętowano jego zakład drukarski i drzeworytniczy, co naturalnie przyprawiło jéj właściciela o osta-

tnią nędzę. Wyliczmy tu z kolei druki téj firmy, oznaczone nazwiskiem drukarza:

Pokłon w nieprzeliczonych afektach grzesznika na cześć i chwałę Najśw. Maryi Panny, któréj łaski i cudów w obrazie kościoła parafialnego Kamieniec. Ormiańskiego, pod tytułem Św. Mikołaja Biskupa Mireńskiego mnóstwo wiernego doznaje ludu, w błagalnych modlitwach wykonany. Kamieniec 1834 r., w drukarni J. Wagnera, in 12mo, stron 288, z wizerunkiem N. Maryi P. Ormiańskiéj (miedzioryt) i pięknym litografowanym tytułem; papier biały, cienki. Autorką Brygida Rożniatowska, niegdyś służąca w jednym z traktyerów kamienieckich, słynna z bogobojności; przypuszczać się wszakże godzi, że prędzéj nakładem jéj wyszła ta książka: na wstępie bowiem umieszczona wiadomość historyczna o cudownym obrazie Bogarodzicy Ormiańskiéj i jego po świecie wędrówkach, dowodzi wyższego wykształcenia, którego nabyć pobożna niewiasta w traktyerni nie mogła.

Abecadlnik Witołda przez ojca dla syna ułożony. Kamieniec pod., w drukarni Józefa Wagnera, in 8vo; stron 55; papier dobry, druk wyraźny (nakładcą i autorem jego był p. Kamiński).

Directorium officii divini Dioecesis Camenecensis Podoliae ac ecclesiarum in Bessarabia, in An. D. 1845 primum post bissextilem, Sede vacante editum. Cameneci, ex typographia Josephi Wagner, in 12mo, stron numerowanych 122 i nienumerowanych kart 20; papier gruby biały, bibulasty, druk poprawny, błędów bardzo mało, choć większa pół książeczki z nazwisk się składa. Posiadam w zbiorze moim rubrycelle od 1813 r. do zniesienia dyecezyi (1866); początkowo odbijano je w Berdyczowie, potém w Łucku, jedną tylko w Kamieńcu; od 1850 w Wilnie u Zawadzkiego.

Fraszki przez Franciszka Kowalskiego. Wydanie drugie poprawne i pomnożone (pierwsze wyszło w Wilnie 1839 r.). Kamieniec, druk J. Wagnera r. 1847, in 8vo, str. 188; papier ładny, biały.

Inne dzieła treści już tylko religijnéj, bez oznaczenia miejsca i roku druku, niezaprzeczenie wszakże odbite w tłoczni J. Wagnera, jak nas uczą pozostałe po nim papiery, są następujące:

Nabożeństwo codzienne ku czci Najświętszéj i Niepokalanego serca Maryi, in 12mo, stron 68; papier szary, bibulasty.

Nowenna do Najświętszéj Panny; in 12mo, stron 26, papier szary, gruby.

Nabożeństwo i Akaphyst wraz z innemi modlitwami do Św. Mikołaja cudotwórcy, oraz godzinki, litania i pieśń. Zebrane. (Tytuł dość zabawny.) In 12mo; papier bibulasty, stron 72.

Akaphyst Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, in 12mo, stron 32.

Akaphyst Najświętszéj Pannie Boga Rodzicy, in 12mo, stron. 95.

Wszystkie trzy ostatnie książeczki są przedrukiem z modlitewnika unickiego, drukowanego podobno w Poczajowie (egzemplarze mieliśmy pozbawione karty tytułowéj), na jednéj jego stronnicy tekst ruski drukowany łacińskiemi literami, na drugiéj polskie tłumaczenie—i te właśnie wydał Wagner w osobnych odbitkach.—Ale idźmy daléj; w drukarni wyżéj wzmiankowanéj odbito jeszcze:

Modlitwy i pieśni do Pana Jezusa Miłosiernego cudami w obrazie słynącego w kościele Tarnorudzkim; kilka edycyi, in 12mo, stron 42.

Koronka do pięciu ran Pana Jezusa Nazarańskiego przed obrazem WW. OO. Trynitarzów w Kamieńcu; in 12mo, str. 8.

Elementarze polskie i polsko-ruskie.

Wszystkie te książeczki odznaczające się jednym formatem, na jednakim papierze odbite, częstokroć pełne błędów, miały wielkie na Podolu znaczenie; składem ich głównym — były kruchty, albo stragany przykościelne w czasie odpustów; na takie festyny lud się tłumnie gromadzi, kupuje te druki dla tego by się z nich potém czytać nauczyć... i w taki sposób choć odrobina wiedzy, choć światełko cywilizacyi przedostaje się między niższe i ciemne warstwy społeczne. Mieszkaniec zachodu ściśnie ramiony na nasze uwagi — i powie: że najprostszą drogą, nie pośrednią jak tutaj, jest nauczanie ludu w szkole. Zgodzimy się najzupełniéj z tém zdaniem; ale gdzie nie ma szkoły, tam stragan przykościelny, zapełniony temi bibulastemi wydawnictwami, miejsce szkoły zastępuje, bo rozpowszechnia naukę czytania w kmiecéj chacie, w naszych garderobach i przedpokojach. Panna służąca a za nią cała falanga dziewcząt, zacząwszy od elementarza, przewartowawszy z kolei rozmaite nabożeństwa, modlitwy i koronki, na Rinaldo Rinaldinim wprawi się w czytaniu, które ją

doprowadzi do dzieł Brodzińskiego, Karpińskiego, Mićkiewicza i Pola..... wykształci na zacną niewiastę, dobrą Polkę..... Więc z uszanowaniem przed ogniskami oświaty, przed straganami przykościelnemi. Wagner najwięcéj zasług na tém polu u nas położył, więc też i wdzięczność mu należy słusznie, tém bardziéj że w końcu ucierpiał. Zamknięto mu, jakem to wyżéj nadmienił, drukarnię w 1849 r., a biedny jéj właściciel we dwa lata potém w ostatniéj nędzy życie zakończył. Długi po Wagnerze zostały, kredytorowie wystawili drukarnię na sprzedaż publiczną, nabył ją w 1858 r. p. Dawid Krajz, w ręku którego do dziś zostaje.

Nowa ta firma następujące ogłosiła prace:

Pokłon grzesznika (tytuł jak wyżéj), książkę nabożną Brygidy Rożniatowskiéj, in 12mo, r. 1860, papier szary cienki, błędów pełno, stron 292.

Elementarz rusko-polski r. 1860, in 12mo, stron 40.

Ustawa Towarzystwa lekarzy podolskich r. 1861, ćwiartka, druk duży, zamknięta w 16 punktach.

W tymże roku czy téż w następnym (co pewniéj) b. Towarzystwo lekarzy podolskich, pragnąc ogłosić drukiem prace swoje koniecznie w jednéj z miejscowych drukarń, weszło w umowę z p. Krajzem, który jako próbę, odbił w dwóch arkuszach, początek rozprawy Adr. Baranieckiego p. t.: Materjały do topografii lekarskiéj Podola; ale nieudolność zecerów, zły druk, a przytém cena wygórowana, zmusiły zarząd Towarzystwa udać się do tłoczni p. Ohryzki w Petersburgu. Kilkanaście egzemplarzy dwuarkuszowych odbitych u Krajza, będą może w dalekiéj przyszłości stanowić nierozwikłaną zagadkę dla badaczy historyi sztuki drukarskiéj w Polsce.

Jeszcze pozostaje nam słów kilka powiedzieć o tłoczni rządowéj, tak zwanéj „typografii guberskiego rządu", służącéj gwoli i potrzebom władz miejscowych. Powstała ona w Kamieńcu około 1833 r., zaopatrzono ją nie tylko w same ruskie czcionki, były tu bowiem i polskie; Michał Grejm, zarządzca téj drukarni, przybyły do miasta w 1853 r., znacznie ją ulepszył; staraniem jego wydano tu dwie książeczki następujące:

Modlitwy i pieśni do Pana Jezusa Miłosiernego, cudami w obrazie słynącego w kościele Tarnorudzkim, (edycya powiększona) przez ks. Makowskiego, in 12mo, r. 1860, stron 42; druk dobry, papier biały.

Porządek majowego nabożeństwa w kościele katedralnym kamienieckim z przydatkiem pieśni żałobnych, śpiewanych na processyach rannych w czasie 10ciu Piątków na cmentarzu katolickim w Kamieńcu, przez ks. Malinowskiego, in 12mo, 1860 r., stron 84.

Drukarnia polska rządowa zniszczona przez pożar w 1861 r.; nowych czcionek nie sprowadzono wcale.

Z tego więc co się rzekło wyżéj, zawnioskować można, że Podole na przestrzeni trzech wieków ostatnich posiadało tylko cztery drukarnie, dłużéj albo króciéj funkcyonujące, mianowicie:

W Paniowcach przez lat 11 do 12.

W Jaryszowie przeszło półtora roku.

W Mińkowcach, Dunajowcach i Kamieńcu — prywatna zmieniająca posiadaczy (Marchocki, Wagner, Krajz) około 72 lat.

Rządowa w Kamieńcu, w ciągu jeno dwóch lat zdobyła się na druki polskie.

Czy jednak drukarnie ruskie dziś egzystujące (guberska, Krajza i Kojna) więcéj produkują pism pożytecznych, jak owe tłocznie dawniejsze, przeważnie mające na celu oświatę klas niższych (elementarze i książki nabożne), to wielka kwestya; wszystkie one w ciągu lat dziesięciu nic godnego uwagi niewydały: prywatne bowiem drukarnie zarzucone są przyrządzaniem ksiąg rachunkowych i kassyjnych dla niezliczonych juryzdykcyj guberskich (Izba skarbowa, cywilna, kryminalna, dóbr Państwa, kontrolu, akcyzy, do spraw włościańskich i t. d. i t. d.), urzędowa wydaje gazetę miejscową „Podolskie wiadomości" i „Dyecezyalne wiadomości podolskie" dla duchowieństwa wschodniego obrządku, zresztą w formie oddzielnych odbitek: posiedzenia statystycznego podolskiego komitetu, wiadomości o cenach produktów, ogłoszenia urzędowe i t. d. i t. d. zatrudniające kilka pras wcale nieźle i dość pospiesznie wykonywających roboty drukarskie.

Dr. Józef Rolle.

Założenie Uniwersytetu krakowskiego
w roku 1364.

WSTĘP.

Pragnę posiadając niektóre drogoskazy źródłowe, zdolne oświecić swoją pochodnią labirynt zaciemnionéj przeszłości, opracować kiedyś koleje, które przechodziła w wydziale filozoficznym Uniwersytetu krakowskiego filologia klasyczna, i wykazać, jak się zawięzywała, postępowała lub upadała, jakie zajmowała miejsce w tym wydziale i jakie położyła zasługi około téj nauki tak w kraju jak i po za jego obrębem. Zachowując atoli swobodniejszéj porze rzeczoną pracę, ograniczam się tym razem do prostego skreślenia pierwotnéj fundacyi Uniwersytetu, który Kaźmierz Wielki w roku 1364 w Krakowie założył. Zachęca mnie do tego obowiązek i powołanie do wydobywania na jaw i wyjaśniania zarodków naszego Uniwersytetu w dalekiéj odległości, zakrytych do wysokiego stopnia zasłoną przeszłości, a jeszcze bardziéj zagmatwanych przez Radymińskiego, pozbawionego usposobienia krytycznego do przedmiotowego roztrząsania zawiązków tegoż Uniwersytetu. W ślad za nim poszli nasi koryfeusze bieżącego wieku, którzy zasłaniając się jego powagą, złożyli na niego odpowiedzialność, a sami niejako uchylili się od obowiązku samodzielnego badania. Atoli im ktoś w przybytku naukowym stoi na wyższym szczeblu, tém podług mojego przekonania baczniejsze oko na jego publicznie ogłaszane zdania zwrócić trzeba, gdyż właśnie błędy takich ludzi, którzy wielką cieszą się w społeczeństwie swojém wziętością, daleko są szkodliwsze dla tuzinkowych literatów i pisarków, aniżeli błędy pisarzów pośledniej-

niejszych, niemających powagi w narodzie. O początkach naszego Uniwersytetu świadczą tylko: przywilej erekcyjny króla Kaźmierza, submissya magistratu krakowskiego i bulla jakotéż brewe potwierdzające erekcyą i submissyą, również przywiléj wydany w r. 1477 Długoszowi przez Kaźmierza Jagiellończyka na założenie klasztoru kartuzkiego na tém samém miejscu, na którém ostatni Piast na tronie polskim zaczął już w r. 1361 dźwigać gmach uniwersytecki. Z wyjątkiem téj czystéj krynicy, z któréj płynie historya założenia Uniwersytetu w Krakowie, a z któréj wypada czerpać temu, który pragnie rozwiązać wątpliwości w téj mierze panujące i znaleść pewną posadę dla swoich orzeczeń, są inne źródła, jak Długosz, mętne, a zwłaszcza jest wiarogodność Radymińskiego więcéj aniżeli podejrzana, gdyż tenże pływa w tym względzie tylko po rozbujałych bałwanach własnéj wyobraźni. Długosz[1]), najbliższy owych czasów historyk, uzupełnia tylko stwierdzoną przywilejem, który niżéj dosłownie przytoczę, wiadomość o zawiązkach gmachu uniwersyteckiego; zresztą niefortunnie sprawę zagmatwał, a tém samém dał powód do wielkiego bałamuctwa, a to tém bardziéj, że wcale nie znał dyplomów z r. 1364, odnoszących się do założenia Uniwersytetu. Jego koleją poszli w XVI stuleciu Maciéj z Miechowa[2]), który chociaż miał w ręku dyplomy z roku 1364, przecież z Długosza

---

[1]) *Historiae Polonicae libri XII; Quorum sex posteriores nondum editi, nunc simul cum prioribus ex mscripto rarissimo in lucem prodeunt ex Bibliotheca et cum praefatione Henrici L. B. ab Huissen Russorum Caesari a consiliis intimis, bellicis et justitiae etc. Praemittitur praeter vitam autoris et doctorum de eo testimonia, Samuelis Joachimi Hoppii Schediasma de scriptoribus historiae polonicae, plurimis annotationibus auctum Gabrielis Groddeckii P. P. ac Bibliothecarii Gedanensis; accedunt utrobique indices locupletissimi. Francofurti, sumptibus Joannis Ludovici Gleditschii et Mauritii Georgii Weidmanni, Anno MDCCXI*, ks. IX, str. 1129; ks. X, str. 160—161, 167. Także w piśmie pod tytułem: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus. Cracoviae ex typographia Kirchmajeriana MDCCCLXIII*, w tomie I, na str. 173; w tomie III na str. 29.

[2]) *Chronica Polonorum. Impressum Cracoviae opera atque industria Hieronymi Vietoris chalcographi, Anno MDXXI mense Decembri*, ks. IV, str. 242, 275—276, 349.

niewolniczo czerpał, takoż Marcin i Joachim Bielscy[3]), jako też Kromer[4]), którzy przepisując tylko Macieja z Miechowa, dla chcącego kreślić początkowe dzieje Uniwersytetu krakowskiego żadnego prawie nie dostarczają nowego zasiłku. W XVII wieku pozwolił sobie Radymiński[5]) w braku potrzebnych źródeł albo z obojętności na takowe, nader śmiałéj fikcyi co się tyczy zawiązku Uniwersytetu, która podług niego nie była po za granicami możliwości. Słusznie nawet rzec można, że Radymiński

---

[3]) Wydanie kroniki Marcina Bielskiego, które miałem w ręku, taki ma tytuł: Kronika t. j. historya świata na sześć wieków a cztéry monarchie rozdzielona, z rozmaitych historyków tak w świętém piśmie chrześciańskiém i żydowskiém jako i w pogańskiém wybierana i na polski język wypisana dostateczniéj, niż pierwéj, z przydaniem wielu rzeczy nowych, od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1564. Druk. w Krakowie u Mateusza Siebeneychera, roku od Narodzenia Pańskiego 1564. Marcin Bielski sam wyznaje, że czerpał z Macieja z Miechowa i wyraźnie się do niego odwołuje na liście (karcie) 399. Dzieło Marcina przerobił syn Joachim i doprowadził je aż do czasów Zygmunta Wazy. Korzystam z wydania Turowskiego w Sanoku 1856, tom I, str. 406, 498; tom II, str. 893 pod r. 1494, o czém nieco obszerniéj mówi Marcin wyd. wyżéj przytocz. na karcie (list) 398.

[4]) *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, recogniti ab autore, una cum funebri eiusdem autoris Oratione, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa et aliquoties iam prius edita. Accessit modo iudicium Francisci Robortelli Utinensis de autore et libro. Cum Caes. Maiest. gratia et privilegio ad annos decem. Basileae, ex officina Joannis Oporini, Anno Salutis humanae MDLVI, Mense Augusto,* ks. XII, str. 323; ks. XV, str. 383; ks. XVI, str. 384—385; ks. XXX, str. 660.

[5]) *Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuriae*, którego to dzieła dotąd w rękopiśmie zostającego i w bibliotece uniwersyteckiéj w zbiorze manuskryptów dotyczących spraw polskich *in folio num. curr.* 226 przechowanego, Centuryją pierwszą i początek drugiéj, gdzie znachodzimy dzieje założenia uniwersytetu, ogłosił drukiem Muczkowski w Roczniku Towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego, tom IV (Ogólnego zbioru tom XIX. W Krakowie w drukarni uniwersytetu, 1849) od str. 231 do 244. Niektóre ustępy rzeczonéj pracy Marcina Radymińskiego wydrukował Alojzy Putanowicz w książce pod tytułem: Życie, cuda i dzieje kanonizacyi św. Jana Kantego. W drukarni akademickiéj, 1780, fol. Wspomniany Radymiński zaczął pisać historyą uniwersytetu około roku 1658.

zmyślił historyą naszego Uniwersytetu przed reformą Władysławską, i zrywał w tym względzie same tylko chwasty, zapełniając szczupłe wiadomości z XIV stulecia domniemywanemi jedynie faktami i naciąganemi przez niego albo bez wszelkiéj zasady albo na podstawie najogólniejszych wzmianek, które on własną fantazyą rozszerzył i w barwę swojego wieku oblekł, a które zostają w jaskrawéj sprzeczności z tém, co autentyczne źródła, bo dotyczące dyplomy, w téj mierze podają. A rozpisał się tak obszernie, tak nibyto dokładnie i tak dufnie, jakoby sam niemal wszystkiemu był obecny i całemu rozwojowi Uniwersytetu od samych początków przypatrywał się na własne oczy. W XVIII wieku dotknął historyi powstania Uniwersytetu w najogólniejszych zarysach Józef Putanowicz[6]) i Naruszewicz[7]), gardząc domysłami Radymińskiego albo nie znając wcale takowych; ale ich słowa pozostały głosem wołającego na puszczy, gdyż w następnym t. j. w naszym wieku powtórzyli myłki Długosza i fikcye Radymińskiego, lub własnemi konceptami historyą zawiązku Uniwersytetu krakowskiego jeszcze bardziéj zagmatwali: Sołtykowicz[8]), Wiszniewski[9]), Łukaszewicz[10]); a nawet jeszcze niedawno Bartosze-

---

[6]) Stan wewnętrzny i zewnętrzny *Studii Generalis Universitatis Cracoviensis.* W Krakowie, 1774, fol. § I, Erekcya *Universitatis;* § II, O Kanclerzu i Podkanclerzach *Universitatis*; § III, O Rektorze *Universitatis*, jego jurysdykcyi i Konsyliarzach; § V, O Bidellach *Universitatis;* § VIII, O prowentach *in communi* całéj Akademii; § XI, *Facultas Juridica consultissima;* § XII, *Facultas Medicorum salutifera*; § XII, *Facultas Philosophorum amplissima.*

[7]) Historya Narodu Polskiego. Wydanie nowe Jana Nep. Bobrowicza. Tom IX. W Lipsku u Breitkopfa i Haertla, 1837, str. 225, 236.

[8]) O stanie Akademii krakowskiéj od założenia jéj w r. 1347 aż do teraźniejszego czasu. Krótki wykład historyczny, Najjaśniejszemu Panu Fryderykowi Augustowi, Królowi Saskiemu, Książęciu Warszawskiemu i t. d. i t. d. i t. d. na posiedzeniu publiczném Szkoły głównéj dnia 10 maja roku 1810 podany. W Krakowie, 1810, w drukarni Groblowskiéj. Od str. 1 do 19 i od str. 95 do 100.

[9]) Historya literatury polskiéj. Tom II. Kraków w drukarni Stanisława Gieszkowskiego, nakładem autora, 1840. Od str. 240 do 255. — Tom IV. W Krakowie w drukarni uniwersyteckiéj, nakładem autora, 1842. Od str. 225 do 225.

[10]) Historya szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. Tom pierwszy. Poznań, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, 1849. Od str. 33 do 36 i od 39 do 40.

wicz [11]), Caro [12]), Burzyński [13]), Mecherzyński [14]), Sarg [15]), Grabowski [16]), Ekielski [17]), jakotéż wszyscy ci, którzy z wymienionych pisarzów korzystali, a w dobréj wierze ich przepisując, opieszałości razem z nimi winnymi się stali. Tylko Muczkow-

---

[11]) Historya literatury polskiéj potocznym sposobem opowiedziana. W Warszawie, 1861, str. 20—21.

[12]) *Geschichte Polens. Zweiter Theil, 1300—1386. Gotha, 1863, bei Friedrich Andreas Perthes.* Od str. 333 do 337.

[13]) Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym, wydawane pod redakcyą Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie krakowskim. Rok drugi 1864. Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński. W Krakowie, w drukarni c. k. Uniwersytetu krakowskiego pod zarządem T. Szczurkowskiego, 1864. Nauka prawa w Uniwersytecie krakowskim w ciągu czasu od r. 1364 do r. 1795. Wyimek z dziejów tego Uniwersytetu opracowany na pierwotnych źródłach, z których dotąd nie drukowane a ważniejsze wraz z nim wychodzą. Na uczczenie ubiegu w dniu 20 maja 1864 roku pięciuset lat od założenia w dniu 12 maja 1364 roku Uniwersytetu krakowskiego. Wstęp od str. 199 do 223.— *Monumenta Poloniae historica*, Pomniki dziejowe Polski wydał August Bielowski. Tom I. Lwów, 1864, nakładem własnym, w drukarni zakładu narodowego Imienia Ossolińskich. Od str. 707 do 719.

[14]) Zakłady uniwersyteckie w Krakowie. Przyczynek do dziejów oświaty krajowéj podany i pamięci pięciusetletniego istnienia Uniwersytetu Krakowskiego poświęcony przez c. k. Towarzystwo Naukowe Krakowskie. W Krakowie, w drukarni Czasu Wincentego Kirchmayera, 1864. O szkole Panny Maryi w Krakowie (kolebce Uniwersytetu). Od str. 1 do 11.

[15]) *Programm der königlichen Realschule zu Mescritz, womit zu der am 21. und 22. März 1864 stattfindenden öffentlichen Prüfung alle Gönner und Freunde der Anstalt, insbesondere die Eltern und angehörigen sammtlicher Schüler ergebenst einladet der Director Dr. H. Loew Prof. Gedruckt bei A. Koserowski in Zielenzig, 1864. Die Piaristenschulen im ehemaligen Polen und ihre Reform durch Konarski.* Od str. 6 do 7.

[16]) Kraków i jego okolice. Wydanie piąte znacznym przyczynkiem wiadomości rozszerzone, z 57 drzeworytami, widokiem i planem miasta. Kraków, nakładem księgarni D. E. Friedleina, 1866. Akademia krakowska od str. 38 do 40.

[17]) Miasto Kaźmiérz i budowle akademickie w tem mieście. W Krakowie, w drukarni Czasu Wincentego Kirchmayera, nakładem autora, 1869. Od str. 112 do 130.

ski [18]) posiadał dosyć odwagi do zadania kłamstwa powiastkom Radymińskiego, ale uniesiony namiętnością, w polemice osobistéj, wymierzonéj przeciw Wiszniewskiemu popadł w drugą ostateczność, a powodowany uprzedzeniem, będącém złym doradcą, za daleko posunął krytykę negacyjną, przez co mimo lepszéj woli i trzeźwego na wskróś sądu sam wiele nowych myłek popełnił. Rezultat jego badań na to wychodzi, że zamierzony przez króla Kaźmierza Uniwersytet mimo wydanego w r. 1364 przywileju nie przyszedł bynajmniéj do skutku, i że prawdziwy jego początek dopiero do czasów Władysława a zwłaszcza do r. 1400, a nawet 1401 odnieść wypada. Po zgonie Muczkowskiego nikt się, jak mniemam, nie znalazł, coby korzystając z rozprawy tego gorliwego pracownika, rozpoczęte dzieło kształtniéj ułożył, omyłki sprostował, a wielkie w niém niedobory powetował. Zamierzając początek dziejów naszego Uniwersytetu skreślić tylko podług autentycznych dokumentów i wysnuć go z samych źródeł, przez rzeczonych poprzedników niedostatecznie, jak mi się zdaje, wyzyskanych, odsyłam do przypisków uwagi, w których wykrywam sprzeczności, wyjaśniam wątpliwości i uchylam błędy i omyłki. Nie walczę z osobami lecz z błędami, a im więcéj uczoność i pracowitość wymienionych pisarzów poważam i im bardziéj pochwalam zacne chęci i godną uznania pieczołowitość i troskliwość o przeszłość naszego Uniwersytetu, tém dla mnie boleśniejsza, że obecnie do sporu naukowego z nimi widzę się zmuszony. Z wielkiéj liczby upowszechnionych i prawie codziennie powtarzających się usterków wykaz ten obejmie tylko pewną ilość, która w pobłażaniu ogólném i bezwiedném nawyknieniu z powodu powagi tych, co je w świat puścili, zyskała prawo obywatelskie: mnogość bowiem tych błędów tak jest niezmierna, że nie odważyłbym się nigdy wyczerpywać jéj zupełnie. Mniemam, że nikt do mnie urazy mieć nie będzie, ani mnie dlatego o to nie posądzi, jakobym chciał przez to

[18]) Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego. Tom IV. (Ogólnego zbioru T. XIX.) W Krakowie, w drukarni Uniwersytetu, 1849. Wiadomość o założeniu Uniwersytetu krakowskiego, na publiczném posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w dniu 3 Czerwca 1847 roku czytana. Od str. 149 do 251.

uwłaczać przeszłéj zasłudze albo pragnął się popisywać różnem od innych zdaniem w błahéj chęci zdobycia jakiejś sławy i zrobienia rozgłosu swemu nazwisku: daleki od takich zachcianek wypowiadam tylko z miłości do prawdy w tekscie rezultat, do którego doszedłem przez wszechstronniejsze zbadanie wymienionych pięciu dokumentów, a w przypiskach uprzątam w wyłącznym zamiarze stwierdzenia prawdy, błędy, jak mniemam, przez poprzedników w tym przedmiocie popełnione. Nie łudzę się bynajmniej nadzieją, że te uwagi łaskawie przyjęte będą i że skłonią piszących o tym przedmiocie do większéj troskliwości o prawdę historyczną; nie liczę na wielką skuteczność tych spostrzeżeń, że raz przecie rozstaną się nasi literaci z zastarzałemi przesądami: mimo to podnoszę głos o dolę historyi naszego Uniwersytetu, bo chociażby to wołanie było głosem wołającego na puszczy, wypada oddać świadectwo prawdzie bez względu, czy to pójdzie komu w smak, czy w niesmak.

Aby założenie Uniwersytetu krakowskiego dokładnie zrozumieć i należycie ocenić, wypada naprzód cofnąć się chronologicznie wstecz i rozpatrzyć się chociaż pobieżnie w tych Uniwersytetach, które o kilka wieków rychléj powstały w południowéj i zachodniéj Europie, zamieszkałéj przez plemię romańskie, które wtedy nietylko od Sławian, ale i od Giermanów bez porównania wyżéj stało w cywilizacyi. Staraniem mojém będzie obecnie zatém jedynie ująć w najogólniejsze rysy istotę Uniwersytetów, które przed krakowskim już egzystowały, a mianowicie podać charakterystykę uniwersytetu bolońskiego i paryskiego, która najlepiéj wytłumaczy pierwotny ustrój Uniwersytetu założonego przez Kaźmierza Wielkiego. Wprawdzie istniały już w odległéj starożytności tak wschodniéj jak i klasycznéj wyższe zakłady, w których pobierała dorosła młodzież ostateczne wykształcenie naukowe, atoli nie pozostają one w bezpośrednim związku z naszemi Uniwersytetami, które dopiero w wiekach średnich zapuściły korzenie naprzód w południowéj, potém zachodniéj a późniéj i w środkowéj Europie. Założone zresztą przez narody wschodnie [19]) szkoły, poprzedzające filozoficzne szkoły helleńskie, były szczero duchowne i bardzo mało przy-

---

[19]) To jest przez Chińczyków, Egipcyan, Żydów, Indów, Medów, Persów itp. narody.

stawały do naszych Uniwersytetów, gdyż nie pielęgnowały oświaty, któraby całemu społeczeństwu służyła, lecz miały tylko na oku wzmocnienie i utrwalenie przewagi panującego stanu kapłańskiego. Nauka była wyłączną jego własnością, on urządzał wykształcenie wyższéj warstwy narodu według potrzeb religijnych i kierował takowém, mając jedynie usposobienie do swojego stanu na celu. Rozniecone atoli w Helladzie a następnie i w Italii ogniska, które w całym narodzie szerzyły światło naukowe, pokazują już pewne podobieństwo do naszych Uniwersytetów, aczkolwiek nie mają z niemi bezpośredniego związku historycznego. To podobieństwo polega zwłaszcza na tém, że jak w połowie średnich wieków, tak i w Helladzie gromadzili około siebie gienialni ludzie naukowi kwiat dorosłéj młodzieży, zaciągającéj się do ich szkoły, bez względu na stan, ze wszystkich warstw ówczesnego społeczeństwa. Tu zasługują na szczególną wzmiankę filozofowie helleńscy, a mianowicie: naprzód Pytagoras [20]), który

---

[20]) *Πυθαγορας* t. j. za pomocą boską rady udzielający (Dyjogien. z Laerty w Żywotach filozofów wyd. Cobet w Paryżu 1840, 8, 1, n. 19, *ὅτι τὴν ἀλήθειαν ἠγόρευεν οὐχ ἧττον τοῦ Πυθίου*) około 550, syn Mnezarcha (albo Marmaka, Justyn ks. 20, rozd. 4), rodem z wyspy Samos (albo z Etruryi, Klemens z Aleksandryi w *Protrepticum* 1, str. 129; *Schol.* do Platona Rzeczypospolitéj 10, 600, 6; Plutarch w *Convivales* albo *Symposiacae quaestiones* 8, 7, 1; albo z Flijazyi, Porfiryjusz z Tyru w Żywocie Pytagorasa 1, 5, 10; albo Syryjczyk z Tyru, tenże Porfiryjusz w rzeczoném miejscu), uczy się mądrości w Egipcie, w Chaldei i w Persyi (Jamblichus w Żywocie Pytagorasa wyd. Westermann w Paryżu 1850, 19) i w Judei (Józef Żydowin Przeciw Apijonowi 1, 22; Orygienes. Przeciw Celsowi 1, 13), założyciel filozofii w południowéj Italii (Plutarch. Placit. philos. 10, 24), która ztąd miała uzyskać miano *Ἑλλὰς μεγάλη* (Excerpt. Strab. 6, 37), zwany *σοφὸς* (Pausan. Perieg. 2, 13, 2; Lucyjan w Falarysie 1, 10), *ἵλεως σοφὸς ἀνὴρ καὶ θεσπέσιος* (Luc. Alex. 4), *ὁ σεμνὸς* (Plut. mus. 37), *ὁ σεμνότατος καὶ σωφρονέστατος* (Jambl. Żyw. Pyt. 10); sam nazwał się skromnie *φιλόσοφος* t. j. 'miłośnikiem mądrości, i pierwszy tego nazwiska użył (Dyjodor z Sycyl. 12, 9, 20; Cycero w Tusk. V, 3, § 8), gdy jemu podobni uważali się za mędrców *σοφοί*. Uważany za *φιλοσοφίας ἀρχὴ* (Diogenes Laërtius Przemowa n. 10), miał wielką wziętość w Italii południowéj (Arystot. w Retoryce 2, 23), gdzie w Metaponcie zwał się jego dom *Δήμητρος ἱερόν*, a ulica *Μουσεῖος* (Jamb. Żyw. Pyt. 170); czczono go jako boga (Sextus Empiric. Dogm. wyd. Ima-

wywierał nader ważny wpływ na rzeczypospolite kwitnące w Wielkiéj Helladzie; potém założyciel szkoły akademickiéj

---

nuel Bekker w Berlinie 1842, 1, 94) i przysięgano na niego (Sext. Empir. *advers. mathem.* 1, 2). Uchodził za syna boskiego (Aelian. Var. hist. 4, 17), mianowicie za syna Apolonowego (Jamb. Żyw. Pyt. 133), a nawet za *Ἀπόλλων ἐξ Ὑπερβορέων*, za *Πύθιος* albo *Παιών* (Luc. de mort. 23), w ogólności za *θεῖος* i *θειότατος* (Diog. Z. 8, 1, n. 21), któremu sam bóg scytyjski Zamolxis służył (Eustatyjusz do Dyjonizyjusza Periegiezy 304 i *Etymologicum Magnum* pod wyraz. *Ζάμολξις*). Miał złoty udziec czyli złotą goleń (Luc. Ver. hist. 2, 21; Aelian. Var. hist. 2, 26, 4, 17), odbywał metempsychozę, wcielając się w różnych ludzi obojéj płci, jak w Euforba, Pyrusa (Schol. do Apollon. Rod. Argon. ks. 1, wiersz 645; Schol. do Elektry Sofokl. w. 62; Horat. Carm. 1, 28, 10; Ovid. Metam. 15, 16; Ant. Gellius *Noctes atticae* 4, 11), w Aspazyją, a nawet w zwierzęta, jak w konia, żabę, kawkę i t. p. (Anthologia, ed. Tauchnitz w Lipsku 1829, przedruk Antologii palatyńskiéj, VII, 75); uchodził za czarodzieja *τερατουργός*, Luc. Gall. 4), o którym różne cuda opowiadano, a mianowicie, że go na rozmaitych miejscach jednocześnie widywano (Aelian. Var. h. 4, 11; Porph. V. Pyth. 27, 29; Jamb. V. Pyth. 134). Starożytność helleńska i rzymska stawiała mu posągi (Plut. Num. 8) i wiele o nim pisała (Hermippus, Aristoxenus, Lycon, Timaeus, Alexander, Androcydes, Apollonius, Neanthes; Klem. z Aleks. w Stromata 1, str. 55; Józef Żydowin Przeciw Ap. 1, 22; tylko Żywoty Jamblicha i Porfiryjusza doszły do naszych czasów), a Lucyjan z Samozat wprowadza go rozprawiającego w kilku dyjalogach (Gal. 4—20, vit. auct. 3—6; de mort. 20, 3); Dyjon Złotousty wspomina o jego oszczercach (Orat. 37, str. 463). Litera Pythagorae jest *ὑ ψιλόν*, z którém porównywał ten miłośnik mądrości różniące się między sobą gościńce prawości i nieprawości (Lactant. 6, 3, 6; Pers. 3, 56; *Bivium Pythagorae* Auson. idyll. 12); *pavo Pythagoreus* zowie się ten paw, w którego wcieliła się podług nauki Pythagorasa istota Homera, nim wstąpiła w Ennijusza (Pers. Sat. 6, w. 11). Jego zwolennicy zwali się *Πυθαγόρειοι* (Cic. de or. 2, 37, 154, de rep. 2, 15, 28; Varro de re rust. 1, 1, 8), *Πυθαγορικοὶ* (Diod. Sicul. 15, 76; Suidas pod wyraz. *Ἀρχύτας*), *Πυθαγορισταὶ* (Schol. do Teokr. 14, 5; Athen. Deipnos. 4, 161, a) albo *οἱ περὶ Πυθαγόραν* (Plut. mus. 44), *οἱ ἀπὸ Πυθαγόρου* (Plut. plac. phil. 1, 9, 2); jego maksymy i losy *τὰ Πυθαγόρου* (Plut. V. Homeri 2, 151. Luc. Alex. 4). Pism po sobie nie pozostawił, a o autentyczności tych, które mu przyznawano, jak zwłaszcza *χρυσᾶ ἔπη*, już uczeni w starożytności kla-

Platon [21]); również jego uczeń Arystoteles [22]), założyciel szkoły perypatetyckiéj. Ci i tym podobni uczeni wykładali filozofią,

---

sycznéj bardzo słusznie powątpiewali (Diogen. z Laerty Przemowa n. 11; Porf. 4, 57; Jamblich 158; Stob. 1, 15; Plat. Rep. 10, 600, 6; Isocrat. 11, 28; Aelius Aristides Orat. wyd. G. Dindorfa w Lipsku 1829, or. 46 str. 495).

[21]) *Πλάτων*, naprzód Arystoklesem potem Platonem przezwany, niewiadomo, czy dla szerokości piersi, czy dla szerokości czoła, czy też dla obfitości i bogactwa języka (Diog. L. 3, n. 5; Sen. Epist. 58). Syn Arystona, urodzony w Atenach d. 22 maja roku 429 albo 427, umarł w r. 348, zwany przedewszystkiém *ὁ φιλόσοφος* (Hesychius Milesius w Fragm. histor. gr. wyd. parysk. Vol. IV, 2, 53; Michael Apostolius wyd. Leutsch w Gietyndze 1851, 6, 46; Theon Prog. 5; Schol. do Eschin. 3, 222) jako założyciel filozoficznéj szkoły akademickiéj (Diog. L. Prooem. n. 10), a *ὁ Σωκρατικὸς* (Dyjoniz. z Halik. de vi Demosth. 3) jako wychowaniec Sokratesa. Skoro się urodził, zawisł rój pszczół na jego ustach wróżąc mu *εὐγλωττία* (Olimpiodor w Żywocie Plat. wyd. Westermann. Paryż 1850; Cic. de div. 1, 86); uchodząc nawet za syna Apolonowego (Diog. L. 3, 30), zwany dla tego *ὁ Ἀπολλωνιακὸς* (Bezimienny w Żywocie Plat. wyd. Wester. w Par. 1850), był uważany za brata Eskulapijusza (Anth. VII, 109; Dem. 61, 46; Marmor Parium 77). Sokratesowi śniło się, że łabędź wzbił się z jego piersi w górę, a wnet potém przybył do niego tenże w osobie młodego Platona na naukę (Paus. 1, 30, 3). Starożytni uważali go za boga, którego życie równie było święte (Anth. VII, 61) jak jego mowa cudna (Dionys. Halic. de vi Demosth. 23). Z tego powodu zowie się powszechnie *ὁ θεῖος* (Plut. Per. 8; inim. util. 8; Longin Subl. 4); Themisthius orat. ed. G. Dindorf w Lip. 1832, 2, str. 32), *ὁ θειότατος* (Athen. Deipn. 10, 444, 6), *ὁ δαιμόνιος* (Plut. educ. puer. 5), *ὁ δαιμονιώτατος* (Dion. Hal. de vi Dem. 7), *θεοείκελος* (Anthol. II, 96) *ὁ θεσπέσιος* (Themist. or. 6, p. 81), *ὁ ἱερὸς* (Lucian. Amor. 24), *ὁ ἱερώτατος* (Athen. 15, 670), *ὁ Μνημοσύνη φίλος* (Athen. 5, 216, b). Jego dusza obcowała z bogami, jak dusza Orfeusza i Pytagorasa (Anthol. Planud. 31), skąd poszło, że mu oddawano cześć boską i i stawiano mu świątynie, ołtarze i posągi (Damascii Vita Isidori wyd. Westermann w Par. 1850, 36; Porfir. w Żywocie Plotyna 2), zwany *ὁ μέγας* (Philo Judaeus *De incorruptibilitate mundi* ed. Tauchnitz 15), *ὁ μέγιστος* (Dion. Halic. de Platone 1), *ὁ πάμμεγας* (Themisthius or. 26, str. 318), *ὁ θαυμαστὸς* (Luc. *Pro lapsu inter salutandum* 4), *πάντων θαυμάσιος* (Arist. or. 46, str. 387), *ὁ θαυμασιώτατος* (Athen. 3, 99, 6), *ὁ γενναῖος* (Aristotel. *de mundo* 7), *ὁ γενναιότατος* (Luc. Paras. 34), *ἄριστος Ἑλλήνων* (Arist. or. 46, str. 474), *χρυσοῦς* (Diog. L. 10, n. 4), *ὁ πολὺς*

skupiającą w sobie całość ówczesnéj wiedzy, nad którą mógł wtedy jeden gienialny człowiek zapanować, a uczyli wszystkich jéj działów w celu praktycznym, zmierzającym do uprawy i wy-

---

(Bezimienny w Żywocie Plat. na począt.) *ὁ σοφὸς* (Plut. Sos. 32), *ὁ πάνσοφος* (Them. or. 2, str. 34), *ὁ ἐλλογιμώτατος* (co wchodzi do obrachunku, znakomity, Plut. Conviv. quaest. w przemowie), *ὁ δεινότατος γεωμετρίαν* (Arist. or. 46, 333), *ὁ διθυράμβων ποιητὴς ἄριστος* (Arist. or. 46, str. 491. Platon był poetą, nim został filozofem, znajdujące się atoli w Anthol. 1, 3; app. 63, tit. epigramy zapewne nie są jego pióra), *ὁ μεγαλόφωνος* (Plut. plac. phil. 1, 7, 1), *ὁ τῶν ῥητόρων πατὴρ* (Arist. or. 41, 192), *ὁ κλεινός* (Them. or. 9, str. 124), *ὁ λαμπρότατος* (Athen. 11, 504, e) itp. Téj ogólnéj sławy dostąpił Platon dopiero u potomnych (Arist. or. 27, str. 644), którzy nawet miasto w Kampanii zamierzali na jego cześć nazwać *Πλατωνόπολις* (Porfir. w Żyw. Plotyna 12). Wprawdzie i za życia doznawał czci od Dyjonizyjusza z Syrakuz (Diod. Sic. 15, 7; Aelian. V. hist. 4. 18), od Filipa macedońskiego (Aten. 11, 506, e) i od wrzekomego Izokratesa i Nearcha, którzy panegiryki na niego pisali (Bezimienny w Żyw. Izokr. 12); również zwrócił na siebie powszechną uwagę, gdy do Olimpii przybył (Diog. L. 3, n. 20): jednakowoż miał także wielu przeciwników, którzy go zaczepiali, jak Arystoteles (Aelian. V. h. 3, 19), Zoil (Ael. V. h. 11, 10), historyk Teopomp (Athen. 11, 508, c), Hegesander (Athen. 11, 507, a), a zwłaszcza naigrawali się z niego ateńscy poeci komiczni (Joseph. c. Ap. 2, 31), jak Teopomp i Tymon, Aleksys, Amfis, Kratyn (D. L. 3, n. 22; Hesych. Mil. 2, 53; Suid. pod *σκυθρωπάζω*), Epikrates (Ath. 2, 59, c), Efippus (Athen. 11, 509, b) i Arystofon, który napisał komedyą pod tytułem *Πλάτων* (Ath. 12, 552, e). Późniéj jednak zaszczycano nazwiskiem Platona znakomitych myślicieli i pisarzów, zowiąc ich *δεύτερος* albo *νέος Πλάτων*, jak Eratostenesa (Suid. pod *Ἐρατοσθένης*). Sentencye platońskie zowią się *τὰ Πλάτωνος* (Plut. Thes. et Rom. c. 1; Demetr. Phalereus wyd. Spengel Rhetores graeci, eloc. 290), albo *τὰ παρὰ Πλάτωνι* (Hermogenes de ideis 1, 4; 2, 4). Platon z pocztem swoich zwolenników nazywa się *οἱ περὶ Πλάτωνα* (Diod. Sic. 12, 1); uczniowie platońscy, *μαθηταὶ, ἀκροαταὶ, ἀκουσταὶ* nazywają się *οἱ ἀπὸ Πλάτωνος* (Plut. Brut. 2), *οἱ συνουσιασταὶ* (Plut. educ. puer. 10), *οἱ Πλάτωνι συγγεγονότες* (Plut. Dion 4), *οἱ συνηθεῖς* (Plut. prop. virt. 7), *οἱ ἑταῖροι* (Str. 14, 656), *ὁμιληταὶ* (Olimpijodor w Żyw. Plat.); jego szkoła *ὁ Πλάτωνος περίπατος* (Ath. 8, 354, b) albo *ἡ περὶ τὸν Πλάτωνα διαδοχὴ* Sext. Emp. dogm. 1, 190); *τὰ Πλατώνεια* oznacza uroczystość urodzin Platona (Porph. w Żyw. Plotyna 15).

doskonalenia życia społecznego, przez co jednali sobie niesłychane znaczenie, krzewiąc między obywatelami ogólną oświatę. Te szkoły powstawały i kwitnęły swobodnie i niezależnie od władzy rzeczypospolitych, a to mimo ważnego wpływu, jaki na nie przez kilka wieków wywierały. Ta niezawisłość ustała już poniekąd w epoce macedońskiéj, a jeszcze więcéj w epoce rzymskiéj, a wyższe szkoły obu tych epok różniły się dwojako od od swoich poprzedniczek. Albowiem zamiast filozofów, ogarniających razem wszystkie umiejętności, wystąpili profesorowie fachowi i specyalni, oddający się przeważnie pewnéj części nauki; nadto wzięło ich państwo pod opiekę, przez co stali się rzeczeni profesorowie niejako urzędnikami i sługami publicznymi. Jeżeli z jednéj strony trzeba wyznać, że cywilizacya klasyczna nie zawdzięcza temu nowemu zwrotowi szczytu doskonałości, to jednak godzi się z drugiéj strony przypomnieć, że takowy położył znaczne zasługi około jéj zachowania i wzbogacenia. Z czasów macedońskich dosyć będzie dotknąć Muzeum i Serapeum [23])

---

[22]) *Ἀριστοτέλης* tj. bogacz, będący w poczcie tych, którzy najwięcéj podatku płacą, syn Nikomacha ze Stagiry w macedońskiéj Chalcydyce nad zatoką strymońską, urodzony w roku 384 przed Chr., umarł w r. 322 w Chalcydzie na Eubei; Platon użył jego osoby w dyalogu zwanym Parmenides. Pisarze helleńscy zowią go *ὁ φιλόσοφος* (Diod. Sicul. 15, 76), *ὁ σοφός* (Plut. garr. 2), *ὁ σεμνότατος* (Ath. 13, 566, e), *δῖος* (Anthol. app. 378), *ὁ Σταγειρίτης* (Aelian. V. h. 3, 19), *ὁ περιπατητικὸς* (Sext. Emp. Pyrrh. 3, 31), *ὁ Πλάτωνος* (Plut. Mus. 23), *ὁ παλαιὸς* (Plut. Fac. lun. 19); tak on sam jak i jego zwolennicy *οἱ περὶ Ἀριστοτέλην* (Theon Progymnasmata ed. Spengel, II, 61). Częściej zowią się zwolennicy *οἱ φιλόσοφοι οἱ Ἀριστοτέλειοι* (Dio Cassius, 77, 7) i *οἱ Ἀριστοτελικοὶ* Sext. Emp. adv. dogm. 1, 44). Sentencye Arystotelesa *τὰ τοῦ Ἀριστοτέλους* albo *τὰ Ἀριστοτέλεια* (Plut. def. or. 25), *τὰ Ἀρ.* zwała się także uroczystość, którą na cześć tego mędrca obchodzili mieszkańcy Stagiry (Ammonius w Żyw. Arystot. wyd. Westermann. Paryż 1850, 9).

[23]) *Μουσεῖον*, t. j. gaj Muzom poświęcony, kościół na cześć Muz, zwykle po za obrębem miejskim (Plut. cur. 12), również gmach przeznaczony na skład przedmiotów rzadkich pod względem piśmiennictwa, sztuki, pamiątek i zabytków historycznych; niekiedy zwano tak całe miasta, jak Ateny (*τὸ τῆς Ἑλλάδος μουσεῖον*, Athen. 5, 182, d), i kraje, jak Joniją w Azyi mniejszéj (Philostratus w Scopel. 516), a nawet uczonych ludzi, jak Lon-

w Aleksandryi, które nawet wtedy jeszcze szerzyły oświatę, gdy duch klasyczny uległ przesileniu, które religia chrześciańska za Konstantyna Wielkiego († 337) sprowadziła. Z czasów rzymskich wypada wspomnieć o cesarzu Wespazyanie († 79), Adryanie († 138) i Antoninie Pobożnym († 161). Pierwszy wyznaczył stałe płace profesorom wymowy [24]) kształcącym młodzież do służby publicznéj; drugi obdarzył Rzym zakładem naukowym zwanym Ateneum [25]), który jego następcy popierali; trzeci [26]) zakładał w znaczniejszych miastach wyższe szkoły. Ale jeszcze przed ostatecznym upadkiem zachodniego cesarstwa rzymskiego w roku 475 gasły, jak tego los rzeczonych zakładów aleksandryjskich [27])

---

gina (*ἔμψυχον καὶ περιπατοῦν μουσεῖον*, Eunap. Porphyr. str. 16). *Σεραπεῖον*, tj. świątynia Serapisa, albo *Σαραπεῖον* (Strab. 17, 795). Muzeum i Serapeum aleksandryjskie, które założyli i wyposażyli pierwsi królowie z dynastyi ptolemejskiéj (Plut. c. Epic. 13; Marcianus, Epitome peripli Menippei 2, str. 17, 793; Athen. 1, 22, d), a zwłaszcza Ptolemeusz przydomku Soter, syn Lagosa, który umarł w roku 283 przed Chr., Ptolemeusz Filadelfus, zmarły w roku 246 i Ptolemeusz Euergetes, zmarły w roku 221, mieściły w sobie największe zapasy literackie świata helleńskiego i zapewniały swobodny żywot uczonym, a zresztą miały niejakie podobieństwo do naszych akademij umiejętności i do towarzystw naukowych.

[24]) *Ingenia et artes vel maxime fovit*; *primus e fisco latinis graecisque rhetoribus annua centena constituit.* Suet. Vespas. c. 18.

[25]) *Ἀθήναιον*, t. j. kościół Ateny, mianowicie w Atenach, w którym poeci i uczeni swoje pisma przed publicznością czytali (Lamprid. Alex. Sev. c. 35). Również nazwisko wyższego instytutu naukowego w Rzymie, założonego między rokiem 133 a 136 przez cesarza Adryana (Aurel. Vict. Caes. 14; Sidon. ep. 2, 9), a pielęgnowanego przez jego następców (Jul. Capitol. Pertinax 11; Gord. 3; Dio Cass. LXXIII, 17).

[26]) *Rhetoribus et philosophis per omnes provincias et honores et salaria detulit.* Capitol. Anton. 11.—Modestin. I, 27, D, tit. I, de excusat. 6, §. 8.

[27]) Muzeum upadło już w rozruchach aleksandryjskich za cesarza Aureliana, który panował od roku 270 do 275, a Serapeum kazał zburzyć za panowania cesarza Teodozyusza Wielkiego (379—395) w r. 389 zagorzały Patryarcha aleksandryjski Teofil (Zosimus hist. 5, 23), który tak haniebną odegrał rolę w dziejach kościelnych czwartego stulecia i należał do głównych prześladowców Jana Złotoustego (F. Schoell: Histoire abrégée de la lit. gr. II, 192; S. Croix w Millin Mag. Enc. A. V. IV. 433);

dowodzi, te ogniska wyższéj oświaty równocześnie z chylącém się do upadku społeczeństwem starożytném, a rozpowszechnione mniemanie, że dopiéro powódź ruchów ludowych, rozpoczynająca się od najazdu Hunów na Europę w roku 375, lub zakaz Justyniana († 565), zamykający szkoły niemające piętna kościelnego, zniszczyły helleńskie i rzymskie zakłady naukowe, jest tylko do pewnego stopnia uzasadnione. Surowe hordy rozszarpały zbutwiałe cesarstwo rzymskie i osiadły w zdobytém państwie: południowa a więcéj jeszcze zachodnia Europa, zalana przez nie, okryła się w skutek tego na dłuższy czas grubą pomroką, która zwolna tylko ustępowała światłu przez kościół pielęgnowanemu, gdyż do przybytku świątyń chrześciańskich i do zacisza klasztornego ledwo nędzne okruchy nauki klasycznéj się schroniły. Po barbarzyństwie ruchów ludowych starali się niektórzy monarchowie a mianowicie Karol Wielki († 814), obudzić przy pomocy uczonych księży popęd do oświaty i zamiłowanie w naukach, ale szkoły przez nich wzniesione, aczkolwiek były przystępne i młodzieży sposobiącéj się do świeckiego zawodu, przedewszystkiém jednak były przeznaczone, podobnie jak starożytne szkoły wschodnie, dla kształcenia księży, którym przeważnie otwierały swoje podwoje, a tém samém przybierały znamię prawie całkiem duchowne. Nie będąc nadto środkowemi ogniskami życia naukowego, te szkoły klasztorne i katedralne ani nie nęciły do siebie dojrzałéj młodzieży wszech stanów, ani nie promieniały idejami, któreby rej wodziły w świecie umysłowém, zresztą wtedy bardzo mało jeszcze rozbudzoném. Mimo to trzeba dać świadectwo prawdzie, że kościół katolicki dwa razy ocalił naukę w ciągu wieków średnich: pierwszy raz, gdy pochody barbarzyńskich ale dzielnych i świeżych plemion zalały zachodnie cesarstwo rzymskie; drugi raz, po śmierci Karola Wielkiego, kiedy w X wieku powstał powszechny nieład i ogólny zamęt. Również trzeba przyznać, że szkoły rzeczone, jakkolwiek ograniczające się do pielęgnowania skromnego tylko zakresu

---

gdy zatém Amru, wódz Kalifa Omara, zajął w roku 651 Aleksandryą, już nie istniały olbrzymie jak na starożytność klasyczną biblioteki, mieszczące się niegdyś w Muzeum i Serapeum.

nauk, przecież, gdy ciężka noc przykrywała cywilizowaną niegdyś południową i zachodnią część Europy, przyświecały pochodnią wiedzy wszechchrześciańskim ludom, niezawodne miały zasługi około utrzymania jakiéj takiéj oświaty i przez kilka wieków były jedynemi wyższemi zakładami naukowemi.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

Uniwersytety w południowéj i zachodniéj Europie aż do XV. stulecia.

Dzieło pomocnicze: Fryderyk Karol Savigny: *Geschichte des römischen Rechts im Mittelalter*, w 7 tomach, drugie wydanie w Heidelbergu od 1835—1850 [1]).

§. 1.

Jednakowoż nie te szkoły kościelne wywołały Uniwersytety, które w połowie wieków średnich w krajach romańskich powstawać zaczęły, chociaż im kościół istotnie drogę utorował, ale raczéj dały do tego hasło nowe wcale gałęzie nauk, które po upadku starożytności klasycznéj zaniechane, z rzeczonych szkół klasztornych i katedralnych były po największéj części wykluczone. Jeżeli bowiem chodzi o wątek początkowy pierwszych Uniwersytetów, to oświata starożytności klasycznéj dała do nich pochop, chociaż takowy był tylko pośredni. Mniéj więcéj około

[1]) Mianowicie korzystałem z tomu trzeciego a zwłaszcza z 21 rozdziału pod tytułem: *Die Universitäten*, str. 152—419; *Einleitung*, str. 152; *Italienische Universitäten*, str. 159; I. Bologna, str. 159; II. Padua, str. 273; III. Pisa, str. 301; IV. Vicenza, str. 307; V. Vercelli, str. 308; VI. Arezzo, str. 312; VII. Ferrara, str. 316; VIII. Rom, str. 318; IX. Neapel, str. 322; X. Perugia, str. 330; XI. *Uebrige Universitäten in Italien*, str. 332; *Französische Universitäten*, str. 337; XII. Paris, str. 337; XIII. Montpellier, str. 375; XIV. Orleans, str. 400; XV. *Uebrige Universitäten in Frankreich*, str. 405; XVI. *Spanische, Portugiesische und Englische Universitäten*, str. 409; XVII. *Schlussbemerkungen*, str. 412.

połowy wieków średnich zaczęli na ziemiach romańskich, a zwłaszcza we Włoszech i we Francyi, występować profesorowie, którzy wykładali nauki wypielęgnowane niegdyś w Helladzie i w Italii, a mianowicie medycynę, prawo i filozofią, które z wyjątkiem trzeciéj, rzadko wchodziły w skład nauk udzielanych po szkołach klasztornych i katedralnych, chociaż ich kościół z tych zakładów stanowczo nie wykluczał. Rozgłos téj nowości przynęcał ze wszech stron tysiące uczniów tak młodszych jak i starszych, a przez to powstawały niezależnie prawie od szkół duchownych wcale nowe wyższe zakłady naukowe, które się z czasem zorganizowały w Uniwersytety w dzisiejszém znaczeniu tego wyrazu. Już w XI stuleciu wystąpił w Salernie wyuczony na wschodzie sztuki lekarskiéj Konstantyn z Afryki [1]) jako profesor medycyny i stał się tym sposobem założycielem Uniwersytetu salernitańskiego. Następcami Konstantyna z Afryki byli: Elin, magister Pontus greckiego pochodzenia i magister Salernus; ci zebrali medyczną literaturę arabską w encyklopedyą i wykładali uczniom podług niéj sztukę lekarską. Wszakże ten Uniwersytet, który, jeżeli się po naszemu wyrazimy, był pierwszą akademią lekarską lub pierwszym wydziałem medycznym, nigdy nie wywierał znacznego wpływu na charakter późniejszych Uniwersytetów, które organizowały swoje fakultety lekarskie już to podług ustawy bolońskiéj, już to paryskiéj. Natomiast zasługują na bardzo baczną uwagę dźwigające się zaraz po Uniwersytecie salernitańskim Uniwersytety w Bolonii i w Paryżu, które się wnet stały wzorami przyświecającemi przy zakładaniu później-

---

[1]) Constantinus Afer z Kartaginy, który umarł w roku 1087, podróżował długo po Afryce i Azyi, gdzie w Bagdadzie oddał się głównie nauce lekarskiéj; uważany przez spółwyznawców chrześciańskich za czarodzieja i dla tego prześladowany, wstąpił po r. 1086 do założonego w roku 529 przez św. Benedykta z Nursyi zakonu benedyktyńskiego w Monte Kasyno pod Neapolem: tam przełożył na język łaciński medyczne dzieła arabskie. Wiadomo, że medyczna literatura arabska opierała się albo wprost na lekarskiém piśmiennictwie greckiém, albo pośrednio za pomocą medycznéj literatury syryjskiéj, która również wypłynęła ze źródła greckiego. Niektóre przekłady przerzeczonego Konstantyna dotąd zostają w rękopiśmie; ogłoszone drukiem wylicza Graesse w *Lehrbuch der allgemeinen Literargeschichte* II, 1, str. 568—569.

szych Uniwersytetów. I one zawdzięczają podobnie jak Uniwersytet salernitański swój początek gienialnym profesorom, do których mnóstwo młodzieży i starszych ludzi na naukę napływało. I tak wsławił się w Bolonii i przyczynił się do powstania tamże akademii prawnéj albo wydziału prawnego znakomity legista Irneryusz [2]), który zaczął w tém mieście wykładać naukę prawa rzymskiego na podstawie dzieł jurystów cesarstwa rzymskiego. Jak on rozlał blask na naukę prawa rzymskiego, którém się wtedy republikańskie stany włoskie rządziły, tak Gracyan [3]) zjednał temuż miastu wielką wziętość naukową przez wykład prawa kanonicznego. W Paryżu zaś założył akademią filozoficzno-teologiczną lub jak po dzisiejszemu powiemy, wydział filozoficzno-teologiczny Piotr Abelard [4]), który dla wyjaśnienia prawd religijnych używał dowodów z rozumu ludzkiego czerpanych, a tém samém starał się teologią z filozofią skojarzyć. Jeszcze więcéj sławy naukowéj przysporzył temu miastu głośny profesor filozofii i teologii Piotr z Lombardyi [5]), uczeń Abe-

---

[2]) Albo Guarnerius, Warnerius, Wernerius, Gernerius, Guernerius, rodem z Bolonii, sędzia cesarza Henryka V (1106 do 1125), umarł około roku 1118, zwany *legum lumen* i *lucerna iuris.* Pisał niedrukowane dotąd glossy do *Digestum vetus*, *Infortiatum*, *Digestum novum*, *Codex* i *Novellae*, z których podaje próby Savigny w tom. IV od stronicy 387—395; również jest tenże autorem autentyk (*authenticae)*, o czém Graesse II, 3; 495—496: natomiast już nie posiadamy jego *Formularium tabellionum*, *Quaestiones* i *De actionibus.*

[3]) Z Chiusi w ziemi florenckiéj, był zakonnikiem w klasztorze benedyktyńskim w Bolonii, dekretystą, dekretalistą czyli kanonistą tamże, a umarł w roku 1158. Jego zbiór prawa kanonicznego nazywa się późniéj *Decretum* czyli *Concordia discordantium canonum;* nad składem i działami tego zbioru rozwodzi się Graesse w tom. II, 3, na str. 626.

[4]) Abelardus, Abailard czyli Abillard, szlachcic z Palet albo Palais w Bretanii pod Nantes, urodzony w roku 1079, umarł w przeorstwie św. Marcela pod Chalons dnia 21 Kwietnia 1142; słynny z nieszczęśliwéj miłości do Heloizy (trzebieniec), a biegły filozof i oczytany w literaturze kościelnéj, dobry stylista łaciński, znawca greczyzny i języka hebrajskiego, a osobliwie dzielny w dyalektyce, która go w nader zacięte spory zwłaszcza z św. Bernardem uwikłała, o czém Graesse II, 2, str. 61—64.

[5]) Urodzony w Nowarze w Lombardyi, był na naukach w Bolonii, w Rheims i w Paryżu, gdzie jako biskup w roku 1164 życie

larda, pospolicie nazywany magistrem sentencyj *(magister sententiarum).* Na podobieństwo Uniwersytetu bolońskiego i paryskiego, w których później i inne nauki w cztérech wydziałach uprawiano, zakładano wszystkie odtąd powstające Uniwersytety, a mianowicie stał się Uniwersytet boloński wzorem dla Uniwersytetów włoskich, francuskich [6]) i hiszpańskich, w których przeważała nauka prawa, paryski zaś dla Uniwersytetów angielskich i dla Uniwersytetów powstających od XIV stulecia w środkowéj Europie, w których osią była teologia połączona z filozofią scholastyczną. Ustawa Uniwersytetu paryskiego stała się nadto tak stanowczą dla wszystkich fakultetów teologicznych, że te nietylko w Uniwersytetach zorganizowanych podług ustawy paryskiéj urządzały się podług wzoru paryskiego, ale że nawet wydział teologiczny, którym papież Innocenty VI Bolonią w r. 1362 obdarzył, musiał przyjąć konstytucyą paryską. Jak jeszcze nie jednokrotnie stwierdzimy, różnił się Uniwersytet boloński

---

zakończył; jego *Libri sententiarum* służyły blisko pięć wieków za podwalinę filozofii i teologii. Edit. princ. Norimberg. 1474; inne wydania wylicza przerzeczony Graesse w tom. II, 2, na str. 211. Już w X wieku, a więc jeszcze przed Piotrem Abelardem i Piotrem z Lombardyi, zgromadził około siebie uczniów w Paryżu przybyły z Rheims zakonnik Remi; atoli nie jego ręka założyła węgielny kamień Uniwersytetu paryskiego, chociaż tak utrzymują pierwszorzędni literaci nasi. To téż nie zamiar przekonania lekkomyślnych ludzi, lecz chęć oświecenia tych, dla których głos prawdy nie jest obojętny, spowodowała mnie do odezwania się w tym względzie.

[6]) Dziwna jest istotnie, że prawie wszystkie Uniwersytety francuskie były stanowione na wzór bolońskiego, a nie paryskiego Uniwersytetu; były to Uniwersytety przeważnie prawnicze, a nawet nazywały się *Universités des loix,* chociaż miały i inne fakultety. Szczepan Pasquier († 1615) w *Recherches de la France,* Orléans 1566, in fol. IX, 37 na końcu rozdziału tak w téj mierze uczy: *Voila en somme quelles sont les universitez de la France:* Paris, Tholose, Orléans, Montpellier, Angers, Poitiers, Caen, Bourdeaux, Bourges, Cahors, Nantes, Rheims, Grénoble, Valence. *Toutes lesquelles, horsmis Paris, et deux autres pour le plus ont pris le titre d'universitez de loix.* Podobnie zwano uczniów kilku południowo niemieckich Uniwersytetów w mowie potocznéj jurystami, jakkolwiek do innych wydziałów uczęszczali (Lampadius: *Almanach von Heidelberg* 1813, na str. 37).

pod wielu względami od Uniwersytetu paryskiego, na co ciągle będziemy musieli szczegółową zwracać uwagę. Wewnętrznemu urządzeniu Uniwersytetu bolońskiego, gdzie uczniowie bezwarunkowo rządzili, służył za podstawę duch republikański połączony z separatyzmem, ponieważ uczniowie bolońscy dzielili się na kilka korporacyj tylko w luźnym pomiędzy sobą pozostających związku; Uniwersytet zaś paryski, w którym profesorowie wyłącznie panowali, tchnął duchem monarchicznym połączonym z centralizmem, ponieważ wszyscy profesorowie jednę tylko stanowili korporacyą. Źródło różnicy zachodzącéj między konstytucyą Uniwersytetu bolońskiego a paryskiego, było dwojakie, bo wypływało tak z politycznego ustroju włoskiego i francuzkiego, jak i z natury nauki, która w jednym i w drugim Uniwersytecie nad innemi wybujała. W Bolonii udzielił się Uniwersytetowi republikanizm, który we Włoszech ogólnie panował; Uniwersytet zaś paryski urządził się monarchicznie, gdyż we Francyi wzmogła się władza królewska, zwłaszcza przez skupienie dóbr koronnych w ręku dynastyi. Nadto wodziła w Bolonii rej swobodna nauka prawa, w Paryżu przeciwnie krzewiła się karna teologia, żądająca bezwarunkowego posłuszeństwa od uczniów. Teologia poprzednio w szkołach kościelnych była wykładaną, a ztamtąd gotowa już organizacya i karność do Uniwersytetu paryskiego razem z nauką przeszła. Nie od rzeczy będzie tutaj zaraz dodać, że Uniwersytet paryski pielęgnujący teologią z filozofią scholastyczną i prawo kanoniczne, a rządzony przez osoby duchowne, wywierał dość większy wpływ na państwo i kościół, aniżeli Uniwersytet boloński, który nie mając do tego stopnia, co paryski, charakteru duchownego, nie wdawał się tak bardzo ani w spory kościelne, ani społeczne.

§. 2.

Pojęcie wyrazu Uniwersytet *(universitas)*, nie miało w pierwszych wiekach istnienia Uniwersytetów nic wspólnego z naszém znaczeniem tego wyrazu. My rozumiemy przez Uniwersytet wszechnią wiedzy obejmującą pewien zakres nauk *(universitas literarum)* i nazywamy Uniwersytetami takie zakłady publiczne, gdzie profesorowie wykładają w systematycznym ładzie pewien ogół umiejętności, a udzielają najwyższych godności i zaszczytów w dziedzinie naukowéj. Ale wyraz Uniwersytet powstał

w czasach, w których takie zakłady nie były jeszcze, jak nasze Uniwersytety, ogniskami i środkowemi punktami pewnéj całości wiedzy naukowéj; wszakże Uniwersytet salernitański uprawiał naprzód tylko medycynę, boloński z początku wyłącznie pielęgnował prawo, a paryski pierwotnie chodził przeważnie około teologii połączonéj z ówczesną filozofią: ztąd jest widoczną, że te Uniwersytety nie rozumiały jeszcze jasno, że każda szczegółowa umiejętność, a więc i ta, któréj się wyłącznie oddawały, była tylko jedną cząstką [1]) całości, którą jest powszechna wiedza naukowa, obejmująca wszystkie umiejętności razem. To téż oznaczał Uniwersytet [2]) wtedy autonomiczną korporacyą, którą skojarzyła wzajemna potrzeba udzielania wiadomości i pobierania nauki: takie dobrowolne stowarzyszenie, mające zupełne podobieństwo do dawnych cechów rzemieślniczych, utworzyło się naprzód w Salernie, gdzie nęcił do siebie rozgłośną sławą lekarz Konstantyn z Afryki, potém w Bolonii, gdzie się uczniowie kupili około słynnego legisty Irneryusza, i w Paryżu, gdzie zajaśniało imię filozofa i teologa Abelarda. Te Uniwersytety nie były zatém początkowo wcale wszechnią umiejętności, lecz albo

---

[1]) Wszystkie umiejętności łączą się wzajemném ogniwem: *est illa Platonis vera vox, omnem doctrinam harum ingenuarum et humanarum artium uno quodam societatis vinculo contineri. Cic. de orat. 3, 8, 30.*

[2]) *Universitas (universus)*, ogół wszystkich osób lub rzeczy należących do pewnéj całości; całość, *universitas generis humani; universitas rerum*, świat cały; kolegium, grono, cech, osobliwie gmina, jak dowodzi tytuł w Pandektach: *quod cuiusque universitatis nomine vel contra eam agatur* (III, 4). Przez *universitas* rozumiano zatém pewną korporacyą lub téż całą gminę: *universitas* n. p. *Bononiae* oznacza gminę albo całość obywateli bolońskich, a kto chciał wyrazić korporacyą uniwersytecką, musiał, jeżeli pragnął być zrozumiany, powiedzieć *universitas studii Bononiensis*, rzadziéj *universitas studii generalis Bononiensis.* Po raz pierwszy, jak poucza Savigny na str. 342 i w przypisku h), użył wyrazu *universitas* o korporacyi uniwersyteckiéj papież Innocenty III (zasiadał na stolicy apostolskiéj od r. 1198—1216) w dekretale wystosowanym do profesorów paryskich, których zowie *scholares* czyli osobami szkolnemi, gdyż nietylko właściwi scholares t. j. uczniowie, ale i profesorowie byli osobami szkolnemi.

wszechnią uczniów *(universitas scholarium)* [3]) jak w Bolonii, albo wszechnią profesorów *(universitas magistrorum)* jak w Paryżu. W Uniwersytecie bolońskim było nawet, jak niżej zobaczymy, kilka korporacyj, zwanych Uniwersytetami, z których każda miała osobny samorząd, będący w ręku uczniów; w Uniwersytecie paryskim była tylko jedna korporacya, w któréj panowali wyłącznie ludzie graduowani i profesorowie, a od XIII wieku tylko profesorowie. Nader rzadkie są przykłady, gdzieby Uniwersytety rządziły się ustawą godzącą pomiędzy sobą konstytucyą bolońską i paryską, ponieważ pierwsza zostawała w dyametralném przeciwieństwie względem drugiéj; korporacya takiego Uniwersytetu zwała się wszechnią profesorów i uczniów *(universitas magistrorum et scholarium)* [4]). To zaś co my dzisiaj

---

[3]) Universitas scholarium a nie universitas scholarum, jak czytamy zapewne w skutek myłki drukarskiéj w Hist. lit. pols. Michała Wiszniewskiego w tomie 2, str. 242, w przypisku 339.

[4]) O ile mi wiadomo, tylko jeden znaczniejszy uniwersytet podjął się i to jeszcze płonnie, tego nader trudnego zadania, aby zlać w harmonijną całość obie wręcz sobie przeciwne ustawy, a tym Uniwersytetem był prazki, który miał mniéj więcéj aż do końca XIV wieku wszechnią profesorów i uczniów; od r. 1391 zaczęła jednak stanowczo brać przewagę ustawa paryska wykluczająca z téj korporacyi uczniów (Wacław Władywój Tomek: *Geschichte der Prager Universitat*,. w Pradze 1849, str. 12—13), Papieże, przyzwyczajeni do Uniwersytetów zorganizowanych na wzór Uniwersytetu bolońskiego, nie mogli się nigdy w zupełności oswoić z Uniwersytetami, w których tylko profesorowie rządzili, zaczém pisywali do Uniwersytetu paryskiego i do Uniwersytetów na podobieństwo paryskiego ustanowionych: *Universitati magistrorum et scholarium*, chociaż one były tylko *universitates magistrorum* z wykluczeniem uczniów (Rudolf Kink: *Geschichte der kaiserlichen Universitat zu Wien*, w Wiedniu 1854, w 1ym tomie w 1széj części na str. 116 i w przypisku 131). I Majer (Głos J. Majera Prez. Tow. obejmujący: Pogląd na znaczenie Uniwersytetów w stosunku do państwa i innych naukowych zakładów, w Roczniku Towarzystwa naukowego 1851, w tomie V na str. 331) nie rozróżnia ściśle *universitas scholarium* od *universitas magistrorum*, lecz zowie korporacyą uniwersytecką *universitas magistrorum et scholarium*. Adres papieski *Scholaribus* albo *Universitati scholarium* oznaczał tylko uczniów, jeżeli papież pisał do Uniwersytetu bolońskiego lub do Uniwersytetu na jego podobieństwo zorganizowanego; jeżeli zaś pisał do Uni-

przez Uniwersytet rozumiemy, zwało się naprzód szkołą *(schola)* [5]), będącą podług starożytnego pojęcia miejscem, w którém się schodzą nauczyciele i uczniowie dla udzielania i pobierania nauki: tak np. zwał się Uniwersytet w Salernie zawsze szkołą salernitańską *(schola Salernitana)*; osoby uczęszczające do Uniwersytetu a zwane teraz niestosownie słuchaczami [6]), nosiły miano osób szkolnych *(scholares)*. W XIII stuleciu zarzucono nazwisko szkoła a zaczęto Uniwersytet nazywać gimnazyum powszechném *(gymnasium generale)* albo téż i to najczęściéj studium powszechném *(studium generale)*: gimnazyum powszechném zwał się między innemi zwykle Uniwersytet padewski, a rzymski arcygimnazyum *(archigymnasium)*. Pierwsze nazwisko [7]) nie stąd poszło, jak mniemam, że gimnazya helleńskie nie tylko były miejscem dla zapasów gimnastycznych, ale zarazem służyły za punkt zborny

---

wersytetu paryskiego lub do Uniwersytetów rządzących się jego ustawą, to przez *scholares* rozumiał tak profesorów jak i uczniów, gdyż *scholares*, jak już wspomniałem, oznacza ogólnie osoby szkolne, w poczet których i profesorów liczono.

[5]) I przywiléj, którym obdarzył cesarz Fryderyk I przezwany Rudobrodym jako król lombardzki Uniwersytet boloński, a który niżéj przytoczę, zowie się *privilegium scholasticum*. *Σχολή*, wypoczynek, czas wolny zwłaszcza od spraw politycznych, chwile wolne od zatrudnień urzędowych (naprzód u Pindara Nem. 10, 46); czas potrzebny do czego (Thuc. V. 29); czas poświęcony naukom (Platon de leg. VII. 820, c); tudzież szkoła czyli miejsce wykładów (Arist. Polit. 5, 11; Plut. Alex. VII); a nawet wykłady same, *σχολὴν περὶ πολιτείας ἐν Λυκείῳ γραψάμενος*, spisać wykłady (Plut. *an seni sit gerenda res publica, 12*), *σχολὰς ἐπὶ βιβλίοις περαίνοντες*, wykładać podług książki (Plut. tamże 27). Podobnie i w języku łacińskim.

[6]) Uwaga nad tym neologizmem, bez którego bardzo dobrze obejść się możemy, w nader cenném piśmie Skobla: O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznéj osobliwie w Galicyi, wyd. trzecie powiększone, w Krakowie 1872, od stronicy 146—147. Przerzeczone pismo, dowodzące troskliwéj pieczy o poprawność polszczyzny, wyzywa do szczeréj wdzięczności dla autora wszystkich światłych ludzi, którzy serdecznie miłują mowę swoich ojców.

[7]) *Γυμνάσιον* (od *γυμνὸς*, nagi), publiczna szkoła helleńska, gdzie młodzież nago ćwiczyła ciało w zapasach, bieganiu, szermierce i tym podobnych sztukach (Pind. frag. 95; Herod. IX. 33): w Atenach były trzy szkoły gimnastyczne, t. j. *Ἀκαδημία, Κυνόσαργες* i *Λυκεῖον. Τα περὶ τὸ σῶμα γυμνάσια* (Plat. de rep. VII.

dla filozofów i ich zwolenników i uczniów [8]), lecz raczéj ztąd, że Uniwersytet średniowieczny był niejako placem umysłowych ćwiczeń szermierskich, któremu nie chodziło tak o samą naukę, jak raczéj o gimnastykę umysłową: istotnie był Uniwersytet ówczesny przez dysputy, o których niżéj będzie mowa, na wskroś gimnastyczny, ćwiczył zdolności i siły, rozwijał talent i rozum, te dwie główne podwaliny duchowe, z których każda wymaga właściwéj sobie podniety, a mianowicie zaostrzał tym sposobem rozum, przysposabiał go do filozoficznego poglądu i dodawał mu wprawy w jednoczeniu i wiązaniu myśli. Drugie nazwisko t. j. *studium* [9]) oznacza miejsce, w którém panuje żądza do nauki, gorące jéj pragnienie i oddawanie się jéj z zapałem i miłością [10]): uczeń uniwersytecki nie miał bowiem poprzestać na tém, co usłyszał z katedry, ale raczéj zmierzać do samodzielnéj pracy i do własnego myślenia. Jego zadaniem było studyować, t. j. nie ograniczać się tylko do prawnie przepisanego zadania,

---

539, d; Plaut. Amphitr. 4, 1, 3; Bacchid. 3, 3, 20; Varro de re rust. II praef. 2; Cic. de rep. 3, 32, 44; Plin. Epist. 10, 40, 2; Kwintyl. 2, 8, 3; *gymnasium virgineum* w Sparcie, Prop. 3, 12, 2). Przenośnie γυμνάσιον τῆς ἀρετῆς (Luc. Nigr. 19); niekiedy chowano w gimnazyach sławnych ludzi (Sulpic. u Cic. ad fam. 4, 12, 3; Nep. Timol. 5, 4).

[8]) Cic. de Or. 1, 13, 56; Liv. XXIX, 19, 12; Plin. Epist. 1, 22, 6; ztąd *transi gymnasia*, przypatrz się kolejno mędrcom (Juven. 3, 115). Do takich gimnazyów należała Akademia (u poetów Ἀκαδήμεια, Aristoph. Nub. 1005; w prozie Ἀκαδημία, Xenoph. Hellen. 2, 2, 6; Lysias 18, 12; Demost. 24, 114) w bliskości Aten, gdzie Platon wykładał filozofią (Paus. 1, 29, 2; Diog. Laert. 3, 9; Cic. de Or. 1, 21, 98; Augustin. de civit. D. 8, 12). Również i Lycium albo Lyceum *(Λύκειον, Λυκεῖον)*, podług jednéj etymologii jasny, a podług drugiéj wilczy gaj, gdzie Arystoteles uczył (Isocr. 2, 18, 33; Plato Eutyphro 2, a; tenże Eutyd. 271, a; Plut. Alex. fort. 1, 4; Cic. de Or. 1, 21, 98; tenże Acad. 1, 4, 18; Liv. 31, 24, 18; Gel. 20, 5, 4).

[9]) *Studium*, usilność, popęd, chęć wielka do czego, mianowicie do nauk, czynność uczenia się pilnego, badanie, zgłębianie. Przenośnie nareszcie miejsce, gdzie nauki kwitną (Cod. Theod. 14, 9, 3, pr.).

[10]) Niniejszém prostuję określenie studyum powszechnego, dane przez Michała Wiszniewskiego, który w Hist. lit. pols. w 2gim tomie na str. 242 w przypisku 339 w ten sposób się odzywa: „*Studium generale*, które nie oznaczało podobnie jak *universitas*

ale nadto wytykać sobie cel swoich prac i trudów: uczeń uniwersytecki powinien był nie tylko przymnażać sobie wiadomości, ale je raczéj zdobywać, a do tego właśnie potrzebował gorliwości naukowéj, tego studyum, mocą którego dosługiwał się dopiero umiejętności. Dodatek nareszcie: gimnazyum lub studyum powszechne pozostaje w związku z dwoma przymiotami Uniwersytetów średniowiecznych. Pierwszy na tém polegał, że Uniwersytety dla wszystkich łaknących nauki stały otworem a to bez względu na państwo, do którego łaknący należeli. Powtóre wiązało się to nazwisko z powagą papiezką w obec Uniwersytetów: papież bowiem potwierdzał Uniwersytetom prawo do udzielania stopni naukowych, a graduowany *(rite promotus)* w ten sposób mógł we wszystkich Uniwersytetach na podstawie bulli papiezkiéj swój przedmiot wykładać. Tylko bowiem papież, stojący na czele świata katolickiego miał rzeczywiste prawo do zaszczycania ludzi naukowych takim przywilejem, a nazwa gimnazyum lub studyum powszechne ztąd poszła, że graduowanych w Uniwersytecie przez papieża uprzywilejowanym wszystkie inne Uniwersytety uznawały i swoje podwoje do wykładów im otwierały [11]).

---

szkoły wyższéj, gdzie się wykładają wszystkie nauki, czyli gdzie się znajdują cztery fakultety, ale tylko społeczność (!), cech (!), do którego i cudzoziemców przyjmować wolno, i gdzie się udzielają doktoraty; bo w niektórych szkołach była tylko *universitas iuristarum*, w innych *universitas artistarum.*“

[11]) W przeciwieństwie do Uniwersytetu, który przyjmował uczniów wszech krajów, a którego stopnie naukowe w całym świecie chrześciańskim papieżowi podległym były szanowane i uznawane, zostaje *gymnasium* albo *studium particulare*, które odpowiada naszym akademiom, jak zowiemy zakłady wyłącznie duchowne, lekarskie, filozoficzne lub prawnicze, sposobiącym młodzież tylko do jednego powołania a nie obejmującym wszystkich dzielnic wiedzy. Średniowieczne akademie, zwane *gymnasia* albo *studia particularia*, są dziełem kościoła katolickiego, który na soborze laterańskim w roku 1215 za papieża Innocentego III postanowił, aby w szkołach istniejących przy kościołach katedralnych jeden profesor wykładał nauki wyzwolone, a w szkołach przy kościołach metropolitalnych oprócz tego jeszcze drugi profesor wykładał teologią: obie profesury wyposażył rzeczony sobór beneficyami duchownemi. W takich instytutach, podobnych do naszych akademij filozoficznych i duchownych, wy-

§. 3.

Tak władza świecka jak i duchowna zachowywała się z początku prawie zupełnie biernie względem Uniwersytetów, a pierwsza była nawet całkiem obojętna na nie. W tém nie ma nic dziwnego, bo umiejętność nie zjednoczyła się jeszcze wtedy z treścią państwa, przez co Uniwersytety nie mogły się stać dla niego konieczną, jak dziś potrzebą. Nauka nie była w wiekach średnich cząstką organizmu państwa, lecz tylko się z niém nawzajem znosiła, jako w niejednéj mierze dla niego przydatna, zaczém poszło, że państwo widziało w Uniwersytetach tylko wyrobnią ludzi mogących się przydać społeczeństwu w powszednich potrzebach i w dotykalnym względzie. Najpierwsze Uniwersytety, jak salernitański, boloński, paryski i t. p. stanęły za sprawą znakomitych w jakiejś gałęzi naukowéj profesorów: w Bolonii połączyli się uczniowie, w Paryżu profesorowie między sobą w korporacye przypominające bractwa i cechy, rządzące się podług własnéj ustawy. Te Uniwersytety nie były zatém dziełem woli panujących [1]), lecz zawdzięczały swoje powstanie pobud-

kładano dla przyszłego duchowieństwa dyecezyalnego nauki przygotowawcze do teologii i samą teologią, a udzielano nawet, jak się zdaje, stopni akademickich, których ważność ograniczała się jednakowoż tylko do kraju, gdzie dyecezya leżała. W Pradze czeskiéj już w XIII wieku istniało takie *gymnasium* albo *studium particulare* przy kościele św. Wita dla młodzieży królestwa czeskiego, ale ważność stopni akademickich w tym zakładzie udzielanych ograniczała się tylko do przerzeczonego państwa (Tomek, str. 2).

[1]) Zakres niniejszéj rozprawy nie dozwala mi wprawdzie rozpisać się o tym przedmiocie obszerniéj, ale chociaż w kilku słowach muszę dotknąć rażącego bałamuctwa, którego się dopuścił Sołtykowicz str. 97, przypisek 4, gdzie tak mówi, powołując się do świadectwa Middendorpa w Acad. orb. univ. 1, 5, i Marcina Świątkowskiego w Prodrom. f. str. 390 i 427. „Teodozyusz młodszy miał być założycielem Akademii bonońskiéj jeszcze około połowy wieku V, to jednak pewna, że ta Akademia dopiero w wieku XIII od Fryderyka II cesarza przywilej erekcyi otrzymała.“ Pomijam zupełnie baśń fundacyi Uniwersytetu bolońskiego przez rzeczonego Teodozyusza, a prostuję tylko to, co Sołtykowicz, a za nim Mecherzyński str. 5 powiada o dyplomie erekcyjnym Fryderyka II. Ten dyplom, który w następującym przypisku przytaczam, bierze tylko w obronę uczniów przybywających do Bolonii i obdarza ich osobném sądownictwem, a bynajmniéj nie jest przywilejem erekcyjnym, jak się o tém

kom wynikającym z potrzeb duchowych, a ztąd się tłumaczy, że wolne od zewnętrznego przymusu, powodowały się w organizacyi tylko swobodną dążnością do szerzenia wiedzy naukowéj; w téj mierze stanowiła, jak się samo przez się rozumie, wyjątek teologia, na którą stolica apostolska nie mogła być obojętna. Odtąd téż dopiero, t. j. od połowy wieków średnich, obok duchownych, którzy aż dotąd wyłącznie dzierżyli monopol oświaty, zaczęli występować, aczkolwiek nader z początku rzadko, i profesorowie świeccy, którzy naprzód niezależnie od państwa a nawet poniekąd i kościoła, wykładali swój przedmiot: co więcéj, słynny Abelard zawięzując akademią filozoficzno-teologiczną lub wydział tego rodzaju w Paryżu, nie należał nawet jeszcze wtedy do stanu duchownego. Tacy profesorowie, których sława gromadziła około nich uczniów, wykładali różne umiejętności i przenosili takowe z ciasnego koła kościelnego na rozleglejszy obszar życia społecznego, przez co z jednéj strony wpłynęli na rozszerzenie nauki, a z drugiéj uzyskali dla Uniwersytetów poważanie w obec obojéj władzy tak świeckiéj jak i kościelnéj. Wpłynęli oni także i na udoskonalenie wychowania początkowego, z którego nie jednę usunęli wadę. Mimo to tak władza świecka jak i duchowna mało się troszczyła z początku o Uniwersytety, a nie zwracała na nie uwagi i nie popierała ich przez uposażenie ze swojego skarbu. Tylko jeden z pierwszych Uniwersytetów stanowi w tym względzie wyjątek t. j. Uniwersytet neapolitański założony, wyposażony i uprzywilejowany w roku 1224 przez cesarza Fryderyka II; ale i temu Uniwersytetowi pierwszemu, który monarcha zakłada, brakło zatwierdzającéj bulli papieskiéj, która już w następującym wieku za nieodzownie potrzebną uchodziła. Za to ubiegały się o słynnych nauką ludzi i nęciły ich do siebie wysokiemi pensyami miasta, mające na oku własną korzyść, a zwłaszcza włoskie, które starały się przez napływ miłośników nauki podnieść przemysł i handel, i przy-

---

każdy z łatwością przekona, kto go z uwagą zechce przeczytać. Nadto wydał ten przywilej cesarz Fryderyk I przezwany Rudobrodym, który panował od 1152 do 1190, a nie, jak chce Sołtykowicz, a za nim Mecherzyński, cesarz Fryderyk II, który panował od roku 1215 do 1250; wzmiankowany dyplom nosi bowiem datę roku 1158.

prowadzić go do takiego stanu, jaki panował w miastach, w których Uniwersytety już istniały. Owóż pierwsi profesorowie uniwersyteccy krzewili z początku wyższą oświatę naukową bez parcia ze strony monarchów i rozwijali swoją czynność na wzór przytoczonych filozofów helleńskich. Z czasem skoro się tylko wyrobiły w państwie dostateczne do tego żywioły, same Uniwersytety się w niém znalazły, a monarchowie świeccy, idąc za przykładem cesarza Fryderyka I przezwanego Rudobrodym [2]),

---

[2]) Pierwszym znanym aktem piśmiennym tego rodzaju jest uniwersał, którym cesarz Fryderyk I Rudobrody (1152—1190) zabezwieczył nie jako cesarz, lecz jako król lombardzki, na walnym sejmie ronkalskim *(Roncaglia)* Uniwersytetowi bolońskiemu w roku 1158 niezależność jurysdykcyi i opiekę uczniom zwłaszcza obcym. Ten jedyny i w swoim rodzaju arcyciekawy dyplom jest nadto jeszcze dla tego ważny, że go po dwóch z okładem wiekach monarchowie, a zwłaszcza niemieccy, często uwzględniali w dyplomach fundacyjnych, które dla Uniwersytetów wystawiali, jak np. książęta rakuscy Rudolf IV (1358—1365) w roku 1365 i jego brat Albrecht (1358—1395) w roku 1384 w dyplomach dla Uniwersytetu wiedeńskiego. Ponieważ tło tego uniwersału, które przez długi czas rej w takich dyplomach wodziło, i w Kaźmirzowskim dyplomie dla Uniwersytetu krakowskiego się przebija, przeto godzi się podać go tu w całéj osnowie dla porównania go z dyplomem Kaźmirzowskim (Jerzy Henryk Pertz: *Monumenta Germaniae historica*, w tomie IV, zaś w tomie II *Legum* na stronicy 114 *Privilegium scholasticum). Habita super hoc diligenti episcoporum, abbatum, ducum, comitum, iudicum et aliorum procerum sacri nostri palatii examinatione, omnibus qui studiorum causa peregrinantur scholaribus, et maxime divinarum atque sacrarum legum professoribus, hoc nostrae pietatis beneficium indulgemus, ut ad loca, in quibus litterarum exercentur studia, tam ipsi quam eorum nuntii veniant et habitent in eis secure. Dignum namque existimamus, ut bona facientes nostra laude et protectione tueantur, quorum scientia mundus illuminatur ad obediendum Deo et nobis, eius ministris, vita subiectorum informatur, quadam eos speciali dilectione ab omni iniuria defendamus. Quis enim eorum non misereatur, cum amore scientiae facti exules, de divitibus pauperes, semet ipsos exinaniunt, vitam suam omnibus periculis exponunt, et a vilissimis saepe hominibus, quod graviter ferendum est, corporales iniurias sine causa perferunt! Hac igitur generali et in aeternum valitura edicimus lege, ut de cetero nullus ita audax inveniatur, qui aliquam scholaribus iniuriam inferre presumat, nec ob alte-*

który w roku 1158 nadał uczniom i profesorom bolońskim przywiléj zabezpieczający ich wolność i stanowiący głównie o sądownictwie uniwersyteckiém, jako téż za przykładem króla francuskiego Filipa Augusta [3]), który w roku 1200 coś podobnego

---

rius provinciae delictum, quod aliquando ex perversa consuetudine fieri audivimus, aliquod damnum eis inferat; sciturus, huius constitutionis temeratoribus et illius temporis, si ipsi hoc vindicare neglexerint, locorum rectoribus restitutionem rerum ab omnibus in quadruplum exigendam, notaque infamiae ipso iure eis irrogata, dignitate sua in perpetuum careant. Verum tamen si eis litem super aliquo negotio quispiam movere praesumpserit, huius rei optione scholaribus data, eos coram domino aut magistro suo vel ipsius civitatis episcopo, quibus hanc iurisdictionem dedimus, conveniant. Quod si vero ad alium iudicem trahere temptaverint eum, et si iustissima causa fuerit, pro tali conamine a debito cadat. Hanc autem legem inter imperiales constitutiones sub titulo: Ne filius pro patre etc. inseri iubemus. Dat. apud Roncalias, anno Domini 1158, mense Novembri.

[3]) Mecherzyński pisząc mniéj troskliwie w badaniu prawdy, na stronicy 5, że akademia paryska „od Filipa Augusta uzyskała pierwsze przywileje w roku 1200“ (*Historia Universitatis Parisiensis, authore C. E. du Boulay, eloquentiae emerito Professore, antiquo Rectore et Scriba eiusdem Universitatis. Parisiis, MDCLXVI*, w tomie trzecim na stronicy drugiéj i trzeciéj), nie wié, jak się zdaje, wcale o tém, że już dwadzieścia lat przedtém papież Aleksander III w roku 1180 obdarzył Uniwersytet paryski przywilejem, który niżéj, aczkolwiek tylko częściowo, dla tego przytaczam, że jest najstarszym, o ile wiem, apostolskim przywilejem uniwersyteckim, a prostuję tę mylkę dla tego, aby wymowa i naukowa wziętość Mecherzyńskiego nie zjednały jéj u naszéj światłéj publiczności powszechnego przyjęcia. Na téj saméj stronicy narzuca tenże pisarz historyi Uniwersytetów drugi błąd, gdy mówi, że akademia paryska uzyskała „od Grzegorza IX“ (panował od r. 1226 do 1251) „prawa Uniwersytetu i ostateczną sankcyą.“ Aby dowieść, że Mecherzyński się myli, przywodzę przywilej rzeczonego papieża, wyjęty z przytoczonego dzieła Cezara Egasego Buleusa (w tomie III, na str. 130) *Gregorius Episcopus Servus Servorum Dei, Venerabilibus fratribus Archiepiscopo Remensi et Episcopo Silvanectensi et Dilecto filio Decano S. Quintini Noviomensis Dioecesis Salutem et Apostolicam benedictionem. Dilecti filii Magistri et Universitas Scholarium Parisiensium Nobis humiliter supplicarunt, ut compositionem, quae inter ipsos ex una parte et bonae memoriae Episcopum et dilectos filios Cancellarium et Capitulum Parisiense ex altera,*

dla Uniwersytetu paryskiego uczynił, zaczęli Uniwersytety obdarzać rozległemi koncesyami i zaszczycać rozlicznemi łaskami. Mimo to długo jeszcze wykładali profesorowie swobodnie umiejętności i prawie niezawisłe od władzy świeckiéj zajmowali sta-

---

super danda licentia ab eodem Cancellario Magistris volentibus incipere in singulis Facultatibus et faciendis constitutionibus de ordinandis lectionibus et disputationibus, ac puniendis rebellibus per substractionem societatis, et taxandis hospitiis ac quibusdam articulis, mediante filio nostro R. S. Angeli Diacono Cardinale tunc Apostolicae Sedis Legato amicabiliter intercessit, Apostolico dignaremur munimine roborare. Ideoque Discretioni vestrae per Apostolica scripta mandamus, quatenus compositionem eandem, sicut sine pravitate facta est et ab utraque parte sponte recepta, faciatis per Censuram ecclesiasticam appellatione remota firmiter observari. Quod si non omnes his exequendis poteritis interesse, duo vestrum ea nihilominus exequantur. Datum Assisii, Nonis Junii, Pontificatus nostri an. 2. Buleus taką dodaje do téj bulli uwagę: *Ita saepe coacta est Universitas ad Summorum Pontificum authoritatem recurrere, hoc maxime seculo, quo Cancellarii Parisienses nihil non moverunt, ut se ipsius negotiis et regimini immiscerent: quippe semel, bis, terve repulsam passi non desistebant aut repetere sigilli custodiam, aut statutorum condendorum derogare potestatem. Sed quam id perperam, quamque contra omnem morem consuetudinemque tentarint, patet et ex Reformatione Cardinalis Roberti, et ex Bullis Honorii, quas ad annos 1215 et 1218 retulimus.* Po czyjéjże stronie jest tu prawda? czy po stronie niczém nieuzasadnionego twierdzenia Mecherzyńskiego, czy po stronie bulli? Wybór nie trudny. Przy téj sposobności dorzucam, co następuje, dla utorowania gościńca prawdzie historycznéj. Najpierwsze Uniwersytety, jak salernitański, boloński, paryski i t. p. nigdy nie miały od papieżów potwierdzenia, a w tych przywilejach potwierdzających, których stolica apostolska najstarszym Uniwersytetom z wykluczeniem wymienionych udzieliła, wyraźnie oświadcza, że tamże już przedtém nauka uniwersytecka i sama szkoła kwitnęła. Papież nigdy nie zaprzeczał prawności Uniwersytetu salernitańskiego, bolońskiego, paryskiego i t. p., a ponieważ o innych prastarych Uniwersytetach, które potwierdził, bardzo pochwalnie wspomina, przeto jest widoczną, że sam papież nie poczytywał przynajmniéj aż do połowy XIII stulecia swojego potwierdzenia za nieodzowny warunek prawności Uniwersytetu. Atoli od połowy XIII wieku, a zwłaszcza w XIV i następujących, historya już co innego wykazuje: Uniwersytety wtedy powstające starały się o zatwierdzenie papieskie, a ubiegały się o takowe głównie

nowisko. Kościół, który nie tylko dwa razy [4]) uratował naukę, ale ciągle w swoich urządzeniach przechowywał resztę oświaty naukowéj ubiegłych wieków, a z którym dla tego pozostawały Uniwersytety w bliższym aniżeli z państwem związku, zajął się gorliwiéj od władzy świeckiéj opieką nad temi zakładami, które z swojéj strony były wtedy przekonane, że wszystkie prace około nauki tylko pod takim warunkiem są pożyteczne, gdy są podejmowane w duchu religijnym i kościelnym. Już w roku 1180 wdał się papież Aleksander III [5]) w sprawy Uniwersytetu paryskiego; nieco późniéj, bo w roku 1209 wziął największy z papieżów Innocenty III mocą dekretału, w którym po raz pierwszy napotykamy wyraz Uniwersytet o korporacyi paryskiéj, w obronę ten sam Uniwersytet w obec uroszczeń miejscowéj władzy duchownéj, a nadto upoważnił profesorów do zawieszenia wykładów, gdyby takowa kusiła się o uszczuplenie swobód uniwersyteckich: był to zatém rodzaj klątwy, którą papież złożył w ręku

---

dla tego, aby stopnie przez nie nadawane zyskały uznanie i poszanowanie na całym obszarze, na którym władza pepieska panowała. Lecz najstarsze Uniwersytety samodzielnie powstawały, a co więcéj, paryski wydział teologiczny nigdy nie miał zatwierdzenia papieskiego (Savigny, str. 415 do 416).

[4]) To jest pierwszy raz w chwili, gdy państwo rzymskie runęło, a drugi raz w ogólnym zamęcie po śmierci Karola Wielkiego.

[5]) Najdawniejszym autentycznym przywilejem apostolskim jest, o ile mi wiadomo, dekretał papieża Aleksandra III z roku 1180, mocą którego zakazuje stolica apostolska kanclerzowi Uniwersytetu paryskiego żądać taksy od tego, komu udzielił prawa do wykładów w Uniwersytecie. Buleus w tomie II na str. 555: *Alexander III animadvertens frequentium dissidiorum, quae inter Academicos et Cancellarium Paris. intercedebant, causam esse pecuniarum exactionem ex licentiae docendi concessione, vetuit ne Cancellarius a viris peritis et docere volentibus huiusmodi licentiarum nomine quidquam exigeret. Legitur autem ipsius constitutio lib. 5. Decretal. Tit. de Magistris, his verbis: Pro licentia docendi nullus pretium exigat, vel sub obtentu consuetudinis ab eis qui docent, aliquid quaerat nec docere quenquam, qui sit idoneus, petita licentia interdicat.* Tę sprawę wyjaśnia dokładniéj glosa Wincentego, przytoczona przez Savignyego na stronicy 341 w przypisku b): *Coll. Decretal. ant. ed. Paris. 1621. f. p. 661: Hoc cap. fuit impetratum contra Cancellarium Parisien. qui a quolibet docente marcham unam exigebat.* Vincen.

profesorów należących w Paryżu wyłącznie do stanu duchownego. Za tegoż papieża nadał w roku 1215 Uniwersytetowi paryskiemu ustawę legat i kardynał Robert z Courçon. Jak cesarz Fryderyk II jest pierwszym monarchą świeckim, który założył Uniwersytet neapolitański, tak Grzegorz IX jest pierwszym papieżem, który w roku 1233 wzniósł Uniwersytet tolozański w celu wytępienia sekty albigieńskiéj, powstałéj na schyłku dwunastego wieku w południowo-zachodniéj części dzisiejszéj Francyi, a mianowicie w ziemi albigieńskiéj (Albigeois), gdzie głównie zawrzała burza namiętności religijnych. W roku 1253 potwierdził papież Innocenty IV ustawę Uniwersytetu bolońskiego, który stosunkowo najmniéj ulegał wpływom kościelnym: tak pomału dostawały się Uniwersytety pod ster kościelny i zostawały odtąd niemal całkiem w ręku duchowieństwa. Zwłaszcza trzeba Uniwersytet paryski uważać za instytut całkiem kościelny, mający przedewszystkiem na celu interes hierarchii i królestwo niebieskie. Ztąd łatwy jest domysł, że dążność tego Uniwersy tetu była ściśle religijna i hierarchiczna, a papież Honoryusz III pragnący ten charakter Uniwersytetu podnieść, zakazał w roku 1220 uczyć w Uniwersytecie paryskim prawa rzymskiego [6]),

---

[6]) *C. 28. X. de privilegiis (5 33): Quia tamen in Francia et nonnullis provinciis laici Romanorum imperatorum legibus non utuntur, et occurrunt raro ecclesiasticae causae tales, quae non possint statutis canonicis expediri: ut plenius sacrae paginae insistatur, firmiter interdicimus et districtius inhibemus, ne Parisiis vel in civitatibus seu aliis locis vicinis quisquam docere vel audire ius civile praesumat.* Papież nie tylko zapobiegł tym zakazem rozwojowi prawa rzymskiego w Uniwersytecie paryskim, ale nawet zwinął istniejące już w nim katedry tego przedmiotu, z których aż do rzeczonego roku gorliwie szerzyli profesorowie znajomość tego prawa. Słuchał go tam około roku 1180 Giraldus Cambrensis: Matthaeus Andegavensis, *quem in legibus et decretis tunc audiebat* (Wharton: Anglia sacra, w Londynie 1691, w części drugiéj na str. 498), a nieco późniéj około roku 1189 Daniel Merlakus: *Cum dudum ab Anglia me causa studii cepissem et Parisiis aliquamdiu moram fecissem, videbam quosdam bestiales in scholis gravi auctoritate sedes occupare, habentes coram se scamna duo vel tria et descriptos codices importabiles aureis literis Ulpiani traditiones repraesentantes, nec non et tenentes stilos in manibus, quibus asteriscos et obelos in libris suis quadam reverentia depingebant* (Wood: Historia Universitatis

które przedtém z niego wykluczone nie było, aby duchowieństwo nie przykładało się do nauki istoty szczero świeckiéj. Papieże dbali o spokój kościoła i państwa starali się o to, aby wykład nauk poruczano tym samym ludziom, którzy szafowali łaskami kościoła: na katedrach uniwersyteckich zasiedli zatém ludzie duchowni zasługujący na zaufanie papieskie a kojarzący interes kościoła z interesem państwa. Nauki jak prawie wszędzie, tak zwłaszcza w Paryżu powierzano przeważnie osobom

---

Oxoniensis, w Oxfordzie 1674, na str. 57). Na początku XIII wieku, a więc krótko przed zakazem apostolskim, tak maluje stan Uniwersytetu paryskiego Rigordus, znakomity dziejopis panowania króla Filipa Augusta od 1179 do 1215: *Cum igitur in eadem nobilissima civitate non modo de trivio et quadrivio, verum et de quaestionibus iuris canonici et civilis, et de ea facultate, quae de sanandis corporibus et sanitatibus conservandis scripta est, plena et perfecta inveniretur scriptura, ferventiori tamen desiderio sacram paginam et theologicas docebant* (Rigordus *in Vita Philippi Augusti regis ad annum 1209* w Du Chesne: Hist. Francorum script. T. 5. Paris 1649, f. p. 50). Łukaszewicz zdradza w pierwszym tomie na str. 31, w przypisku 3, pewien brak ścisłości, kiedy mówi, jakoby prawo rzymskie przez cały wiek XIII kwitnęło w Uniwersytecie paryskim, i kiedy bez uwagi ze swojéj strony przytacza ustęp wyjęty z kroniki Alberyka cystersa w Trois Fontaines w Szampanii pod rokiem 1209 téj saméj treści, co przywiedziony wyimek z Rigorda, a nawet i co do formy zupełnie prawie do niego przystający, który naucza, że w Paryżu było prawo świeckie t. j. rzymskie przedmiotem wykładów uniwersyteckich. Prawo bowiem rzymskie wykładano w Paryżu, głównie dla popierania niém prawa kościelnego, tylko do roku 1220, w którym papież Honoryusz III zabronił w Paryżu uczyć prawa rzymskiego, aż król Ludwik XIV (1661—1715) w roku 1679 to ograniczenie wydziału prawniczego zniósł (Crevier: *Histoire de l'Université de Paris*, w Paryżu 1761, vol. I, na stronicy 316 i vol. VII, na stronicy 83. Po większéj części do téj okoliczności odnosi się także Michała de Loy: *Oratio de vario juridicae Parisiensis scholae statu*, w Paryżu 1686). Również uważam za obowiązek sumienia zwrócić uwagę piszących na błąd, który w tym względzie popełnił Wiszniewski ucząc w 2im tomie na str. 239, w przypisku 330, że dopiero Ludwik XIV roku 1679 otworzył w Paryżu wydział prawniczy. Ten wydział istniał tamże od dawnych czasów z tém tylko ograniczeniem aż do r. 1679, że w nim nie wykładano prawa rzymskiego.

duchowym: tak np. dopiero w roku 1452 mógł profesor medycyny w Paryżu być i osobą świecką.

§. 4.

Pierwsze Uniwersytety nie dzieliły się początkowo na fakultety, które dopiéro w XIII wieku powstały, lecz na narody *(nationes)* według miejsca urodzenia [1]) uczniów, spieszących z różnych ziem do słynnego profesora; na tém opierała się prawna organizacya, która się w pierwszych Uniwersytetach zawiązała: tę okoliczność tłumaczy nam charakter średniowiecznych stosunków prawnych, według których każde ciało organizowało się autonomicznie a to zgodnie ze swojemi prawami, czyto narodowemi, czy stanowemi, czy cechowemi. Ten podział był tém bardziéj usprawiedliwiony, ponieważ najpierwsze Uniwersytety, jakeśmy to już widzieli, pielęgnowały w swoich zawiązkach jedną głównie naukę, a tym sposobem jeden tylko miały w naszém pojęciu fakultet; nadto i to trzeba mieć na uwadze, że nauka nie była jeszcze wtedy tak rozgałęziona, aby pociągała za sobą konieczność podziału ze względu na swoją rozmaitość. Gdy więc nie istniały jeszcze fakultety stosownie do różnych nauk *(artes)* [2]), były Uniwersytety korporacyą, która się organizowała podług uczniów uczęszczających do Uniwersytetu, a nie podług wykładów, które sobie uczniowie wybierali. Atoli nie brano wyrazu naród w naszém znaczeniu, lecz stosowano się w tym względzie geograficznie do miejsca urodzenia uczniów, jak to ztąd jest widoczna, że w Bolonii n.p. dzielili się juryści na naród cytramontański zwany także cysalpińskim, i ultramontański zwany także transalpińskim, z których oba dzieliły się znów na kilkanaście narodów pomniejszych: a tak liczył pierwszy

---

[1]) Nie *gentes*, coby do narodowości w naszém pojęciu się odnosiło.

[2]) *Τέχνη*, sztuka, rzemiosło, umiejętność, nauka; o sztuce lekarskiéj użył tego wyrazu Herodot III, 130, nauka wymowy *τέχνη ῥητορική* Plat. Jon. 270, B, albo *ἡ περὶ τοὺς λόγους τέχνη* Plat. Phaed. 90, B. To samo znaczenie ma łaciński wyraz *ars*, *artes ingenuae* albo *liberales*, sztuki i nauki w przeciwieństwie do *artes sordidae* rzemiosło; *ars medendi*, *disserendi*, *ars musica*, *grammatica*, *rhetorica* i t. p. (Georges: *Ausfuhrliches Lateinisch-Deutsches Handwörterbuch*, w Lipsku 1869, w I tomie pod wyrazem *ars*.

zwykle 17, drugi najczęściéj 18 takowych: pomiędzy ostatniemi był także osobny naród polski. Tak Cytramontanie jak i Ultramontanie stanowili osobny w średniowieczném pojęciu Uniwersytet: gdy z czasem wystąpili obok profesorów prawa i profesorowie medycyny *(physici)*, teologii i filozofii, powstał trzeci w średniowieczném pojęciu Uniwersytet artystyczny, [3]) złożony z lekarzów, filozofów i teologów, który również miał na czele osobnego rektora, jak naród cytramontański i ultramontański, i który także dzielił się na narody jak rzeczone dwa Uniwersytety. Zwołani w Bolonii przez właściwego rektora uczniowie stanowili korporacyą zwaną Uniwersytetem, która nad swojemi sprawami radziła i bobem głosowała. Uniwersytet paryski, który już w roku 1170 podzielił się na dwa narody [4]), miał od roku 1206 cztery narody z jednym rektorem, wspólnym dla wszystkich narodów: francuski, angielski późniéj zwany niemieckim [5]), pikardzki i normandzki. Mowa narodowa nie rozstrzygała w téj mierze, bo wszyscy uczniowie używali łaciny: Uniwersytet uważano za punkt geograficzny, około którego kupiły się narody, a ich nazwiska brano od narodu najmniéj od Uniwersytetu oddalonego; ponieważ od północy i wschodu Niemcy bezpośrednio z Francuzami graniczyli, przeto uczepiono się ich nazwiska i zaliczono do nich także Polaków [6]) jako daléj w téj saméj

---

[3]) *Universitas artistarum* złożona z lekarzów, filozofów i teologów, w przeciwieństwie do *universitas iuristarum.*

[4]) Kink w I tomie na stronicy 61, w przypisku 74; widać zatém, że się myli Wiszniewski, który w II tomie na str. 238, w przypisku 324 uczy, że Uniwersytet paryski dzielił się w najdawniejszych czasach na cztery narody.

[5]) *Natio Alemannorum (Allemands).*

[6]) Cez. Egasy Buleus w III t. na str. 560: *Restat de natione Germanica dicendum, quae antiquitus et ad tempora usque Caroli VII* (panował od 1422—1461) *dicta est Anglicana. Continebat autem tres tribus, seu magnas provincias, superiorem Germaniam, quae dicebatur provincia Altor um Almanorum; inferiorem, quae Bassorum Almanorum, et Scotiam. Rursus Altorum Almanorum provincia continebat hasce dioeceses et gentes: Moguntinensem, Constantiensem, Basiliensem, Treverensem, Augustinensem, Argentinensem, Lausanensem. Item Bohemiam, Poloniam, Daniam, Sueciam, Hungariam, Daciam, Bavariam, Helvetiam et totum Septentrionem. Altera, quae Bassorum dicebatur Almanorum, complectebatur dioeceses: Traiectensem et Leodiensem ex*

stronic świata od Francyi siedzących. W Bolonii układały narody ustawę *(statuta)*, którą się Uniwersytet rządził; takową miał Uniwersytet boloński z wszelką pewnością już w pierwszéj połowie XIII stulecia: w Paryżu przepisał ją Uniwersytetowi w zarysie legat papiezki w r. 1215; ustawa obowięzywała całą korporacyą a zwłaszcza rektora, którego rządy musiały się do niéj sumiennie stosować. Sądownictwo było dosyć zawikłane: w ogólności jednak rozstrzygał w Bolonii w ważniejszych sprawach kryminalnych podesta *(potestas)*, w sprawach cywilnych i lżejszych kryminalnych rektor; sądownictwo złożone w ręku biskupów i profesorów a udzielone przywilejem cesarza Fryderyka I, poszło z czasem w zapomnienie. W Paryżu zaś było tak kryminalne jak i cywilne sądownictwo zjednoczone w ręku zwierzchności kościelnéj, aż w roku 1340 przeszło sądownictwo cywilne w zakres władzy starosty paryskiego (prévôt de Paris). I co do karności znaczna w rzeczonych dwóch Uniwersytetach

---

parte pro limitatione facta per universitatem an. 1358, praeterea Coloniensem, Monasteriensem, Prussiam, Saxoniam, Bataviam seu Hollandiam et alias multas gentes, quarum nonnullas sibi Picardica vindicavit. Tertia denique tribus seu provincia continebat Scotiam, Angliam et Hiberniam, quae hodie tribus Insularium dicitur, cum antiquitus tribus Scotorum vocitaretur, quasi princeps Insularium in memoriam magistrorum Scotorum, qui Academiae Parisiensis primi fuerunt institutores. Józef Łukaszewicz w I tomie na str. 31 odwołując się do świadectwa Czackiego, uczy przeciw oczywistéj prawdzie, że w XIII i w XIV wieku stanowili Polacy osobny naród w Uniwersytecie paryskim. W Wiedniu liczyli się Polacy, mieszkający na wschodzie, do Madziarów, bo ci byli najbliższymi sąsiadami ziemi rakuskiéj od strony wschodniéj. Do Uniwersytetów, które się najdłużéj dzieliły na narody, należy lipski, założony przez niemieckich wychodźców z Pragi w roku 1409: w Lipsku ten podział dopiero w r. 1830 został zniesiony. Ponieważ podział na narody był często przyczyną wielkich zaburzeń w łonie Uniwersytetu, przeto powstające w XV wieku Uniwersytety, jak krakowski zreformowany przez króla Władysława, nie przyjmowały podziału na narody. Wprawdzie były jeszcze w Uniwersytecie frankfurckim założonym w roku 1506, na początku cztery *nationes: Marchica, Franconica, Silesiaca, Pruthenica, sed postea sola quatuor facultatum distinctio remansit (Memoranda Francofurtana, edente* F. Ch. Bekmanno 1676, na stronicy 46).

zachodziła różnica. W Bolonii, gdzie z początku przeważali pomiędzy uczniami ludzie słusznego wieku, była mniejsza potrzeba karności, aniżeli w Paryżu, gdzie pomiędzy uczniami panowało niekiedy okropne rozkiełznanie [7]) obyczajów, przeciw któremu tak ze strony władzy duchownéj [8]), jak i władzy świeckiéj [9])

[7]) Jakób z Vitry, który żył w XIII stuleciu, maluje zepsucie obyczajów w Paryżu w bardzo jaskrawych kolorach, jak następuje: *Meretrices publice ubique per vicos et plateas civitatis passim ad lupanaria sua clericos* (t. j. uczniów stanowiących *Universitatis clerus) transeuntes quasi per violentiam pertrahebant. Quod si forte ingredi recusarent, confestim eos Sodomitas post ipsos conclamantes docebant. In una et eadem domo scholae erant superius, prostibula inferius. Ex una parte meretrices inter se et cum cenonibus litigabant, ex alia parte disputantes et contentiose agentes clerici proclamabant.* Raumer, który ten ustęp w IV tomie na stronicy 31 przytacza, domyśla się c e r d o n i b u s zamiast niedorzecznéj skrypcyi c e n o n i b u s. *Cerdo* oznacza niskiego rzemieślnika a mianowicie partacza, n. p. *sutor cerdo* (Heinrich do Juvenalisa sat. IV w. 153 i sat. VIII w. 182); ten wyraz pochodzi od wyrazu greckiego κέρδος zarobek i używa się za wyraz czysto łaciński *lucrio*. Jakkolwiek filologiczny domysł Raumera nie jest całkiem od rzeczy, to wszelako z drugiéj strony jest bardzo naciągany: jestem zupełnie pewny, że zamiast *cenonibus* wypada czytać *lenonibus*, a *leno*, jak wiadomo, oznacza sprzedawcę niewolnic zwłaszcza w celu dogodzenia lubieżności kupujących, a ztąd koczota lub kuplera (*lenandi callidus arte*, Anthol. lat. III, 168, 1; Schol. Juven. VI, 233; Epigram przytoczony przez Salmas. do Wopiska żywota Car. XVI). I graficznie za *cenonibus* jest skrypcya *lenonibus* bardziéj usprawiedliwiona, aniżeli *cerdonibus*. Ale wracając do niemoralności uczniów Uniwersytetu paryskiego, nie zapominajmy nigdy, że historya Uniwersytetów zwykle pomija milczeniem cnoty uczniów i zalety cichéj pilności i naukowéj gorliwości, których w Paryżu i w tych czasach nie brakło, bo inaczéj nie byłby Uniwersytet paryski nigdy został Uniwersytetem wszecheuropejskim, do którego przez kilka wieków mnóstwo łaknących nauki uczniów zewsząd się garnęło. I w Paryżu była wtedy młodzież łącząca ze zdolnościami żelazną pracę, niczém nie zgnębioną cierpliwość, nigdy niezłamaną pilność i zapał gorący, a korzystająca sumiennie ze sposobności nastręczonéj jéj w Uniwersytecie tamecznym.

[8]) W roku 1276 rzuciła kurya apostolska klątwę na uczniów paryskich, którzy między innemi występkami i tego się dopuścili, że bawili się w kościele grą w kostki na ołtarzach.

[9]) N. p. w roku 1341 przeciw penalizmowi czyli niesłychanemu

z taką surowością musiano występować, że nawet chłostano rózgami obnażone plecy uczniów w obec rektora. Największa kara, która mogła w drodze dyscyplinarnéj spotkać uczniów, było wykluczenie z Uniwersytetu *(privatio)*. Téj karności podlegali także rzemieślnicy, przemysłowcy i sztukmistrze, którzy głównie dla Uniwersytetu pracowali i z niego przedewszystkiém żyli, skoro poprzednio złożyli w ręce rektorskie przysięgę wierności i posłuszeństwa, i zobowiązali się do uległości rektorowi *(suppositi universitatis)*: do téj klasy należeli przeważnie ludzie trudniący się przepisywaniem książek *(scriptores)*, komisanci *(librarii)* i wypożyczający książki *(stationarii)*, introligatorowie, miniatorowie, fabrykanci pergaminu *(pergamenarii)* i służba profesorów i uczniów. Wypożyczający książki, nieodpowiadający zupełnie co do powołania naszym księgarzom, musieli mieć w składzie zapas rękopismów, a mianowicie takich, z których profesorowie wykładali, i takowe za określoną z góry przez Uniwersytet cenę wypożyczać ludziom żądającym ich do kopiowania. W Bolonii wybierał Uniwersytet co rok po kilku uczniów, którzy czuwali nad zapasem rękopismów pozostających na składach i takowe przeglądali. Jeżeli się przekonali, że książki nie były całe albo poprawne, natenczas obłożył Uniwersytet wypożyczającego grzywnami, błędny rękopism jego kosztem poprawić kazał, a profesor lub uczeń posiadający poprawny odpis, był obowiązany udzielić go za pewne wynagrodzenie w celu poprawienia błędnego rękopismu. Ci sami, którzy wypożyczali książki, bywali w Bolonii oraz i komisantami, którzy brali rękopismy w komis do sprzedaży, a których tylko z wiedzą właściciela pozbywać się mogli, za co pobierali procent, którego wysokość Uniwersytet oznaczał: skupowanie książek w celu korzystniejszego spieniężenia takowych było zakazane. Początkowo i w Paryżu, po-

---

demoralizowaniu przybywających do Uniwersytetu nowicyuszów albo tak zwanych penalistów przez uczniów dłużéj w Uniwersytecie bawiących. W Uniwersytetach niemieckich panował penalizm przedewszystkiém w wieku XVII a zwłaszcza w czasie trzydziestoletniéj wojny. Wyraz *penał* od *penna* (prawowita forma pinna) oznaczał piórnik, a potém pilnego ucznia, który wykład piórem gorliwie notował, a tém samém w obec obojętnych na naukę śmiesznością się okrywał.

dobnie jak w Bolonii, było wypożyczanie książek zwykle połączone z komisem takowych, dopiero w pierwszéj połowie XIV stulecia oddzielono tamże proceder wypożyczania od procederu komisowego. Jak z tego, com powiedział, widać, nie istnieli wtedy jeszcze księgarze w naszém znaczeniu tego wyrazu; byli to raczéj faktorowie pośredniczący między przepisywaczem a nabywcą książki, którzy w czasie jarmarku stali za pewném wynagrodzeniem w przysionkach kościelnych.

§. 5.

Uczniowie bolońscy wielce się róznili co do przywilejów od uczniów paryskich. W Bolonii bowiem oni rządzili Uniwersytetem, wybierali corocznie profesorów z pomiędzy ludzi graduowanych, a z pośród siebie rektorów [1]), jakotéż i radę złożoną z wyobrazicieli narodów, zwanych konsyliarzami *(consiliarii)*. W Uniwersytecie zaś paryskim wodzili profesorowie rej, a uczniowie byli od nich całkiem zawiśli. Tu i tam stanowili przeważną część uczniów księża: istotnie téż, jeżeli ksiądz miał być godnym sługą i podporą a potężną warownią kościoła, to nauka świecka, a nietylko teologia, była żywotną dla niego potrzebą, aby nie dla samego stanu duchownego był poważany, ale nadto z powodu wyższéj oświaty i nauki. Pomiędzy tymi uczniami znajdowało się wielu najwyższych dostojników kościelnych, kardynałów, biskupów, opatów, kanoników i t. p.: blask, którym tacy panowie byli opromienieni, spadał i na resztę uczniów nie zaszczyconych podobnemi godnościami. Uboga część

---

[1]) W Padwie wybierali uczniowie rektora aż do roku 1738. Wiszniewskiemu w II tomie na str. 238 przywidziało się, że w wiekach średnich rektorów nie z grona profesorskiego, ale z pośród uczniów wybierano. Ta okoliczność dowodzi, że Wiszniewski nie zdał sobie jasno sprawy z różnicy zachodzącéj między Uniwersytetami włoskiemi, mianowicie bolońskim i padewskim z jednéj, a paryskim i na jego podobieństwo stanowionemi z drugiéj strony. Tylko w Bolonii i w Uniwersytetach na wzór bolońskiego zorganizowanych wybierano rektora z pocztu uczniów, w Paryżu zaś i w Uniwersytetach na podobieństwo paryskiego zorganizowanych, z grona profesorskiego.

uczniów mieszkała w kolegiach *(collegium)* i bursach *(bursa)* [2]), które już w XII a mianowicie w XIII stuleciu przy Uniwersytetach, zwłaszcza przy paryskim powstawać poczęły: służyły one i dla majętniejszéj młodzieży, dla któréj były po naszemu pensyonatami. Te zakłady obdarzano osobnemi, nieraz daleko sięgającemi przywilejami, jak najgłówniejsze ze wszystkich kolegiów tego rodzaju t. j. kolegium sorbońskie [3]) założone w roku

---

[2]) Aby uzupełnić, co Wiszniewski w Hist. lit. pol. w tomie IV na str. 368 i Koczyński w Zakładach uniwersyteckich na str. 518 o wyrazie *bursa* powiedzieli, wypada dodać, że fundusz, z którego kolegia, a zwłaszcza sorbońskie, ubogich uczniów utrzymywały, zwał się bursą od wyrazu greckiego *ἡ βύρσα*, skóra, u Herodota IV, 110; w wiekach średnich oznacza ten wyraz skórzany worek lub mieszek do pieniędzy, trzos, kiesę, sakiewkę, a ostatecznie zakład dobroczynny. Karol Du Fresne baron du Cange (umarł w roku 1688), w *Glossarium mediae et infimae latinitatis* mówi pod wyrazem bursa o bursarzu *(bursarius)*, skąd i niemiecki wyraz *Bursch* pochodzi, jak następuje: *Bursarius: cui ex bursis stipendia praestantur, quae vox etiam nunc obtinet in academiarum publicarum Scholasticis, quibus ob rei domesticae penuriam certa quaedam stipendia exsolvuntur ex arca ad id destinata, ad peragendos studiorum cursus.* Używany we Włoszech wyraz *bursatus* na oznaczenie ucznia uniwersyteckiego, nie oznacza ubogiego lecz przeciwnie bogatego ucznia, t.j. takiego, który się opasał trzosem skórzanym, napełnionym pieniędzmi, skąd powstała czterowierszowa wrotka łacińska: *Dum mea bursa sonat, Hospes mihi fercula donat; Dum mea bursa vacat, Hospes mihi ostia monstrat.* Téj strofie łacińskiéj odpowiada francuska: *Quand ma bourse fait bim, bim, bim, Tout le monde est mon cousin; Mais quand elle fait da, da, da, Tout le monde dit: Tu l'en vas.*

[3]) Sorbona była tylko kolegium przeznaczoném dla księży, których biskupi do Paryża na naukę wysyłali. Savigny na str. 351 do 352 wytyka, że kolegium sorbońskie zwykle mylnie identyfikowano z wydziałem teologicznym, do czego dała powód ta okoliczność, że członkowie tego kolegium byli zwykle oraz i członkami wydziału teologicznego. Radymiński jeszcze daléj posuwa to bałamuctwo w pierwszéj Centuryi pod rokiem 1396, uważając Sorbonę nawet za matkę Uniwersytetów. *Anno 1396* (!) *Hedvigis regina, promissa academicis professoribus apud Regem maritum Studii generalis Casimiritani promotione, et viri fidem solvit, et quantum in ea situm erat, praestareque poterat, ipsa praestitit. Pro theologica Facultate impetranda, ut in hoc generali Stu-*

1250 w Paryżu przez Roberta z Sorbony, które dało nawet kilkakrotnie hasło do zaburzeń politycznych. Takie kolegia i bursy, które się nigdy nie przyjęły w zupełności w Bolonii i nie uzyskały tam tego znaczenia, jakie miały w Paryżu, były podobne do hospicyów, przeznaczonych dla ludzi pragnących złożyć śluby zakonne, a zostały wywołane wygórowanym w skutek wielkiego napływu uczniów czynszem komornym: byłyto zatém z początku zabudowania służące do pomieszczenia ubogich uczniów, którzy, gdy majątek tych zakładów urósł, z czasem zupełne a bezpłatne znajdowali w nich utrzymanie. Te zakłady, pozostające najczęściej pod dozorem ludzi duchownych zwanych w kolegiach proboszczami *(praepositus)* a w bursach rektorami *(rector)*, posiadały osobny gmach, w którym się mieściła kaplica, biblioteka [4]) i tym podobne środki naukowe; a gdy z biegiem czasu coraz obficiéj przez dobrowolne datki bywały wyposażane, straciły pnieką̨d pierwotny cel dobroczynny i stały się, zwłaszcza w Anglii, intratnemi beneficyami dla przełożonych. W tych kolegiach i bursach, obowięzujących ucznia do pewnego trybu życia podobnego do życia zakonnego, zaprowadzono osobne od uniwersyteckich niezawisłe wykłady, których i majętniejsza młodzież za opłatą słuchała, a które na tém polegały, że dyktowano treść *(summa)* pewnych dzieł, któréj się kolegiaci i bursarze na pamięć uczyli. To przyswajanie nauki pamięci było w wiekach średnich dla braku książek powszechne, w które szczupła tylko stosunkowo liczba uczniów zaopatrzyć się mogła.

---

dio auctoritate Sedis Apostolicae institueretur, uterque Principum apud Bonifacium IX summum eclesiae pastorem, missa solenni legatione supplicarunt. Quorum petitioni libenter Summus Pontifex subscripsit, causas que iustissimas facti sui in Brevi concessionis expressit, Theologiamque sacram in Universitate Cracoviensi ea praerogativa legi voluit, ut, quicunque in ea studerent vel eius gradus assumerent, omnibus privilegiis, libertatibusque gauderent, quibus gaudent promoti Theologi in p a r e n t e Academiarum Parisiensi Sorbona.

[4]) Matejko domyśla się w Dziejach biblioteki uniwersyteckiéj w Krakowie (Zakłady uniwersyteckie w Krakowie) na str. 15, „że i bursy, których było bardzo wiele w Krakowie, miały swoje osobne książnice.“ Ta rzecz nie podlega żadnéj wątpliwości, bo każde kolegium i każda bursa miały własną bibliotekę.

Rzeczone dyktaty sprawiły wyłom w swobodnéj organizacyi uniwersyteckiéj, bo zaczęły brać przewagę nad publicznemi wykładami uniwersyteckiemi i stały się główną dźwignią wyradzającéj się późniéj filozofii scholastycznéj. Ztąd poszło, że kolegia i bursy tego rodzaju istniejące jeszcze dziś na wzór średniowiecznych w Anglii, opierały się z wytrwałością godną lepszéj sprawy wszelkiemu postępowi naukowemu, a zwłaszcza humanizmowi, który z temi warowniami filozofii scholastycznéj począwszy od drugiéj połowy XV stulecia zacięty bój toczył, który się skończył świetném zwycięztwem humanizmu nad scholastyką, zadającém cios śmiertelny dyktatom w kolegiach i bursach. Tak kolegia jak i bursy, które miały zostawać pod ścisłém zwierzchnictwem przełożonych, mijały się często ze swojém zbawienném przeznaczeniem. Mnóstwo bowiem gorszących szczegółów dowodzi, że kolegiaci i bursarze razem z proboszczem i rektorem oddawali się niekiedy rozwiozłemu życiu; proboszcz i rektor spoglądali przez szpary na niemoralność kolegiatów i bursarzów, którym, zaniedbując obowiązki profesorskie w Uniwersytecie, sprzedawali napoje, jak szynkarze, przez co się sami bogacili a powierzoną swéj opiece młodzież niekiedy do zupełnego przywodzi upadku [5]. Ubodzy uczniowie, którzy nie znaleźli bezpłatnego pomieszkania i utrzymania w kolegiach lub bursach, przyjmowali w celu zarobienia sobie na chleb pewne obowiązki *(famuli)*, u profesorów i majętniejszych uczniów trudnili się dawaniem lekcyj *(praeceptores, repetitores, resumptores)*, przepisywali książki lub śpiewali za wynagrodzeniem po

---

[5]) U Motschmana w Erfordia literata 1729—48, 3 tomy, czytamy I, 651: *Doctrinam scholasticam postergantes... et tali modo locupletati pecuniis et eorum scholares extenuati et depaupertati exstiterunt, quod incepta studia relinquere et ad propria remeare sunt compulsi.* Mederer w Annales Ingolstadiensis Academiae (*inchoaverunt* V. Rotmarus *et* Joh. Engerdus, *continuavit* Mederer *1782)* IV, 96, przytacza ustęp z ingolstadzkich *Statuta bursalia*, świadczący o bezprzykładnym braku sumienności ze strony rektorów czyli konwentorów bursy przy Uniwersytecie w Ingolstadzie: *Teneantur expellere e bursa publicos lusores et meretricarios sub poena amissionis regentiae.* Więc do czuwania nad takiém zgorszeniem musiano rektora bursy zmuszać pod karą utraty rektorstwa bursy! Niekiedy spiknęli się bursarze na prze-

kościołach hymny i responsorya. Spora też liczba uczniów zwanych wędrującymi *(scholares vagi, vagantes)* włóczyła się po okolicach miasta uniwersyteckiego i żyła z jałmużny, przyczém dopuszczała się często gorszących gwałtów, mianowicie na probostwach i klasztorach. Nadto oszukiwała dobrodusznych wieśniaków, trudniąc się egzorcyzmami, zaklinaniem żmij, poświęcaniem soli, sprzedażą wrzekomych relikwij i udzielaniem zmyślonych odpustów. Pomiędzy tymi wędrownymi uczniami było wielu oszustów i kuglarzów, którzy się na wzór uczniów uniwersyteckich przebierali, aby tém snadniéj łatwowiernych prostaków bałamucić i wyzyskiwać. Natomiast powstał dopiero na samym schyłku XV stulecia zwyczaj, że rektor wydawał ubogim uczniom świadectwa upoważniające ich do proszenia o jałmużnę: pod zasłoną takich świadectw naprzykrzali się majętniejszym mieszkańcom śpiewem po domach i ulicach, a w kościele tuż za dzwonkiem z torebką postępując, żałosnemi grymasami wyzywali do litości zgromadzoną na nabożeństwie publiczność. Strój uczniów miał krój całkiem duchowny *(vestitus clericalis)* [6]: ta rzecz miała bardzo dobrą stronę. Ubiór bowiem świecki tak szlachecki jak i mieszczański był wtedy nader dziwaczny, częstokroć nieprzyzwoity, a nawet niekiedy po prostu

---

łożonego, napadli go i ścigali po ulicy, za co surowéj ulegali karze; taki przykład przytacza Kink w Geschichte der k. Univ. zu Wien, w I tomie, w 1 części na str. 38 w przypisku 38: *Anno 1414, 10 Febr. in congreg. Universitatis dominus rector proposuit ex parte cuiusdam scholaris, qui invasit suum conventorem cum cultello et fugavit eum ad tertiam domum. Et placuit, quod rector poneret eum ad carceres, quousque faceret sufficientem cautionem conventori et aliis, et post hoc publice excluderet eum.*

[6]) *Clericalis* istotnie się tu odnosi do stroju duchownego. Savigny na str. 190, w przypisku f) zanadto ogranicza wyraz *clerus, clericus, clericalis*, gdy mniema, że tenże oprócz osób duchownych oznacza tylko uczniów uniwersyteckich lub literatów. *Clericus* bowiem wyraża często cechowego, zostającego w jakimkolwiek stosunku do nauki, w przeciwieństwie do *laicus*, czyli nie należącego do cechu: tak *clerici scholares*, uczniowie paryscy, t. j. należący do cechu uniwersyteckiego; *clerici librarii*, należący do cechu księgarskiego i t. p. (Jakób du Breul: Théatre des antiquitez de Paris, wyd. 2 w Paryżu 1639, na str. 458—459).

błazeński; ludzie świeccy chodzili w jaskrawo kolorowych butach z nosami wysoko w górę zagiętemi, mieli długie różnobarwe rękawy, wiszące i za pasem pozatykane, żeby po ziemi się nie wlekły, nadto przyprawiali sobie głośne dzwonki, aby już zdala zwracać na siebie uwagę. Tylko duchowni i członkowie uniwersyteccy odznaczali się korzystnie poważnym ubiorem. Takowy składał się z długiéj, już to czarnéj, już szaréj sukni, podobnéj do sutanny, w środku pasem opiętéj, i z kończastego szarego kaptura, który nakrywał głowę, a był przyszyty do sukni lub płaszcza; wszelki zbytek, jak kosztowny strój świecki lub trefienie włosów, był surowo zakazany: natomiast było noszenie broni, aczkolwiek z pewnemi ograniczeniami, powszechnie dozwolone. Czas pobytu w Uniwersytecie i wybór wykładów był zupełnie uczniowi do woli zostawiony, a tylko dla tego, który zamierzał się ubiegać o stopień naukowy, przepisywało prawo pewien przeciąg czasu pobytu w Uniwersytecie i pewne wykłady obowiązkowe. Wszakże tracił uczeń, jeżeli na wykłady nie uczęszczał, obywatelstwo uniwersyteckie: co uchodziło za taką karę, że często nawet monarchowie tak świeccy jak i duchowni wstawiali się za wykluczonymi uczniami, aby odzyskali utracone prawo obywatelstwa uniwersyteckiego. Zresztą mógł uczeń każdéj chwili się imatrykulować i zapisać na wykłady, jako téż wystąpić z Uniwersytetu, gdyż w téj mierze nie istniały żadne krępujące przepisy.

§. 6.

Co się tyczy profesorów, [1]) to prawo do wykładów służyło z początku każdemu, kto się czuł do tego powołany, gdyż w téj

---

[1]) Profesor od *profiteri*, wyraz już w łacinie cesarskiéj w naszém znaczeniu użyty; w wiekach średnich zwali się profesorowie *doctores* albo *magistri* z dodatkiem *actu regentes*, który ich odróżniał od graduowanych na doktorów lub magistrów nie będących jeszcze profesorami czyli nie wykładających jeszcze nauk. Dodatek *actu regentes* tłumaczy filozofia Arystotelesa, który wyrażał byt rzeczywisty przez *ἐνέργεια* (*actus*), a byt możliwy przez *δυναμις* (*potentia*). Graduowany, który nie wykładał, był tylko *δυνάμει* (*potentia, ablativ.*) profesorem, który wykładał, był nim *ἐνεργεία* (*actu*). Wyraz zaś *regentes* tak rozumiem: profesorowie przewodnicząc dysputom i kierując takowemi, zwali się

mierze nie istniała jeszcze żadna obmyślana ustawa. Jak się zdaje, wybierał naprzód sam profesor z grona uczniów w razie potrzeby zastępcę, zwanego licencyatem [2]): Irneryusz mianował w Bolonii licencyata do wykładu prawa rzymskiego, w Paryżu występuje taki licencyat w roku 1151 do wykładu filozofii, a w roku 1153 napotykamy w Bolonii licencyata i do wykładu prawa kanonicznego. Ale już w następującém stuleciu zaczęła promocya uniwersytecka torować drogę do katedry *(sedes)*. Stopień uniwersytecki był dwojaki [3]): stopień licencyata i stopień

---

regentes cathedram albo krócéj *regentes*, a wykładając zwali się *ordinarie legentes*. *Legere* oznaczało zatém czynność, a *regere* przywilej, który się podczas dysput z tą czynnością wiązał; tytuł *regentes* i dla tego profesorom służył, że uczniowie a osobliwie bakałarze tylko pod ich kierownictwem i dozorem wykładać mogli.

[2]) *Licentiatus* wyraz wcale nie używany w starożytnéj łacinie, która zna tylko *licentiatus* podług IV deklinacyi, oznaczający dowolność (Laber. com. 71). Średniowieczny *licentiatus* pochodzi od *licentia docendi*, dziś *facultas* albo *venia docendi* czyli *legendi*.

[3]) Wszyscy, którzy u nas o stopniach uniwersyteckich pisali, rozróżniają trzy stopnie, a osobliwie uważają bakałarstwo za pierwszy: ale bakałarze nie liczyli się do graduowanych a stanowili tylko wyższą kategoryą zwyczajnych uczniów, dla tego często arcyuczniami *(archischolares)* zwanych. Bywało, że uczeń wykładał pod pewnemi warunkami w Bolonii tylko za pozwoleniem rektora, a w Paryżu jeszcze pod dozorem profesora; gdy się taki uczeń z zapowiedzianych wykładów wywiązał, zwał się bakałarzem, wszakże nie był to stopień uniwersytecki, na co i ta okoliczność naprowadza, że uczeń zostawał bakałarzem bez wdania się kanclerza uniwersyteckiego, któremu wyłącznie służyło prawo do potwierdzenia stopni naukowych. Muczkowski na str. 153 w przypisku 7 prostuje mylkę Wiszniewskiego, który mniema, że licencyatura była niższym stopniem od bakałarstwa. Wręcz przeciwny błąd popełnił w Encyklopedyi warszawskiéj, w tomie XXVI na stronicy 30, autor artykułu o Uniwersytetach twierdząc, że licencyatura była najwyższym stopniem naukowym, a tém samém wyższym od magisteryatu lub godności doktorskiéj. Na to trzeba odpowiedzieć, że licencyat miał wprawdzie prawo do profesury jak magister czyli doktor, ale że mu brakło jeszcze tytułu magistra czyli doktora, który tylko za pomocą promocyi mógł uzyskać, gdy tymczasem zostawał licencyatem na podstawie samego egzaminu ścisłego. W Uniwersy-

doktora lub magistra; pierwszy otrzymywano poddając się egzaminowi prywatnemu *(examinatio privata)*, drugi poddając się egzaminowi publicznemu *(examinatio publica, conventus)*. Nad udzielaniem obu stopni czuwał kanclerz uniwersytecki, którego częściej papież [4]), rzedziej rząd świecki mianował. Kandydat, ubiegający się o pierwszy stopień *(licentia docendi)*, wybierał zwykle jednego profesora, który go polecał kanclerzowi uniwersyteckiemu; ten sam profesor był jego głównym i przeważnym egzaminatorem w pierwszym egzaminie; bezpośrednio po tym egzaminie głosowało grono profesorów nad kwalifikacyą kandydata, poczém, jeżeli egzamin był pomyślny, ogłaszało go licencyatem. Drugi egzamin, zwany także konwentem, był publiczny; licencyat składał go w kościele w celu uzyskania tytułu doktora lub magistra: po zagajeniu téj uroczystéj chwili stosowną przemową, miał licencyat wykład, nad którym dysputowali z nim w Bolonii uczniowie, nie profesorowie. Poczém zabierał głos kanclerz uniwersytecki lub jego zastępca i ogłaszał licencyata doktorem czyli magistrem [5]); reszty ceremonii dopełnili profe-

---

tetach środkowéj Europy, które zwykle na wzór Uniwersytetu paryskiego się organizowały, miał graduowany na magistra czyli doktora nie tylko prawo do wykładów, ale nawet był obowiązany w wydziale filozoficznym przez dwa lata, a w innych wydziałach przez jeden rok wykładać w tym fakultecie, w którym stopniem naukowym został zaszczycony; za te wykłady (wykładać *profiteri*, ztąd wyraz *profesor)*, których wybór zależał wyłącznie od graduowanego, nie pobierał tenże płacy z skarbu rządowego i był ograniczony do samego czesnego.

[4]) Podług prawa kanonicznego musiał każdy, kto pragnął w szkołach klasztornych lub katedralnych wykładać nauki sposobiące do stanu duchownego, albo samą teologią, mieć do tego pozwolenie od władzy duchownéj; na téj zasadzie upoważniali papieże przez zastępcę zwanego kanclerzem i tych do wykładu, którzy zamierzali obrać karyerę uniwersytecką. W skutek tego już bardzo rychło w Paryżu władza kościelna objęła dozór nad Uniwersytetem, co w Bolonii późniéj dopiero nastąpiło.

[5]) Tytuł magistra odnosił się do stopnia naukowego, a tytuł doktora do prawa nauczania (*doctor*, *docere*), którego graduowany nabywał. Już cesarz Flawiusz Klaudyusz Julian przezwany Apostatą(panował 20 miesięcy,umarł r. 363; *ὅμως νενίκηκας, ὦ Γαλιλαῖε*) nazywał profesorów bez różnicy magistrami czyli doktorami (L. 7, c, de profesoribus, 10, 52). W téj mierze uczy Bulaeus

sorowie. Tak graduowany na licencyata jak i na doktora lub magistra otrzymywał na jeden i drugi stopień osobny dyplom. Przywilej papieski zabezpieczał graduowanym uznanie ich stopnia uniwersyteckiego w całym świecie katolickim, a tém samém dawał im pozwolenie do swobodnego wykładu na całym obszarze, podlegającym pod względem kościelnym zwierzchności stolicy apostolskiéj. Koszta łożone na promocyą, częstokroć bardzo znaczne, określił dokładniéj zwołany w r. 1311 przez Klemensa V sobór, który obradował w Vienne w Delfinacie. Licencyat, który złożył egzamin prywatny a chcąc uniknąć kosztów nie postarał się o uroczysty akt promocyi, miał wprawdzie prawo do profesury, ale był tylko nominalnie graduowany *(non assumpsit gradum, non processit ad gradum).* Kandydat zatém zdawszy pierwszy egzamin na profesora, czyli uzyskawszy licencyą nauczania, zwał się z tego powodu tak długo licencyatem, póki nie złożył drugiego egzaminu połączonego z aktem promocyjnym i nie uzyskał osobnego dyplomu *(litterae recognitionum graduum)* na doktora lub magistra. Między doktorem a magistrem nie zachodziła żadna istotna różnica; zaszczycony tą najwyższą godnością naukową zwał się w Paryżu magistrem, w Bolonii doktorem lub magistrem z początku bez różnicy, aż późniéj przywłaszczyli sobie pierwsze nazwisko juryści, zostawiając drugie niby pośledniejsze profesorom teologii, medycyny i filozofii [6]). Z początku nie oznaczał ten tytuł stopnia nauko-

---

w II tomie na stronicy 681: *haec est differentia inter magistrum et doctorem, quod magister is sit, qui magisterium assecutus est; doctor vero proprie is, qui docet aut docuit artem, quam novit.* Tytuł *magister*, położony przed imieniem własném, oznacza w wiekach średnich profesora *(magister Robertus)*; jeżeli zaś stoi po imieniu własném, oznacza rzemieślnika *(Robertus magister).* Uprzejmość i grzeczność wieków średnich tak niekiedy postępowała, że kładła tytuł magistra przed imieniem własném, po którém dodawała tytuł doktora np. *magister Robertus doctor in physica*, t. j. doktor medycyny.

[6]) W późniejszych Uniwersytetach środkowéj Europy, jak n. p. w prazkim, zachodziła między magistrem a doktorem ta różnica, że pierwszy tytuł służył profesorom wydziału teologicznego i filozoficznego, a drugi profesorom wydziału prawniczego i medycznego, o czém Tomek na stronicy 17. Ponieważ tytułu magister używali najczęściéj graduowani w wydziale filozoficznym,

wego, lecz po prostu stan profesorski, i w tém pojęciu zwano Irneryusza i jego następców doktorami lub magistrami. Suknia, którą nosił profesor, a którą się różnił od ucznia, zwała się tabardem *(tabardus)*: była fałdzista *(vestis rugata)* i długa po kostki nakształt płaszcza a podobna do sutanny. Gdy profesor nie ubrał się w nią na posiedzenie, nie przywiązywano do jego głosu żadnéj wagi; również wypadało mu się ustroić na wykłady i dysputy w cechowy tabard. Tylko licencyat i doktor lub magister miał bezwarunkowe prawo do wykładów *(pronunciationes, lecturae, regere in schola, pronunciare)* [1], które głównie zasadzały się na dyktowaniu ksiąg prawnie przepisanych *(libri ordinarii)* i na dorzuceniu nad ich osnową uwag ze strony profesora, który często dyktował wolno i wyraźnie, podając nawet niekiedy paragrafy, wielkie litery, przecinki i kropki. Skrypt ucznia zastępował dzisiejsze książki drukowane: że takie dyktaty były wtedy na swojém miejscu, tego dowodzi ta okoliczność, że

---

a drugiego zwykłe graduowani w wydziałach, które mając wydział filozoficzny za przygotowawczy, siebie za wyższe uważały, przeto tytuł magistra ustąpił z czasem pierwszeństwa tytułowi doktora. W XVIII stuleciu powstał zwyczaj przez dłuższy czas trwający, że wydział filozoficzny zaszczycał naprzód graduowanego tytułem magistra, a dopiero wtedy dawał mu tytuł doktorski, gdy tenże doczekał się słuszniejszego wieku. Dzisiejsze Uniwersytety niemieckie a osobliwie berliński przyznają graduowanym równocześnie doktorat filozofii i magisteryat nauk wyzwolonych *(philosophiae doctoris et artium liberalium magistri ornamenta et honores candidatis philosophiae conferre)*. Z tego, com powiedział, widać, że się Wiszniewski myli, twierdząc w tomie IV na stronicy 313 w przypisku 384: „Mistrz, magister w początkach jedno znaczyło co doktor; późniéj dla zbyt zszarzanego upowszechnienia tytułu pierwszego, zaczęto przed połową XII wieku używać tytułu doktora.“ Nadto wypada dodać, że jeszcze w pierwszéj połowie XIII wieku nie było tylu graduowanych, aby mogła być mowa o zszarzaném upowszechnieniu tytułu magistra i to jeszcze, jak chce Wiszniewski, przed połową XII wieku, o czém Maurus Sarti i Maurus Fattorini w dziele *De claris archigymnasii Bononiensis professoribus a saeculo XI usque ad XIV*, w Bolonii 1769, in folio, w części pierwszéj na stronicy 42 i 48.

[1]) O wyjątkowych wykładach uczniów i bakałarzów była już mowa w 3 przypisku bieżącego paragrafu, a więcéj o tém będzie niżéj.

był bardzo trudny przystęp do bibliotek, w których książki w ten sposób nieraz zabezpieczano od kradzieży, że je łańcuchem przykuwano. Korzystanie z nich ulegało nie lada trudnościom, bo je wypożyczano za bardzo wysokim niekiedy zastawem, na który tylko majętniejsi uczniowie zdobyć się mogli, chociaż na książki do wykładów prawnie przepisane niższa nieco nałożona była cena, któréj atoli wypożyczający i komisanci rzadko się trzymali. Prawda, że kosztowność książek w średnich wiekach niektórzy nowsi badacze bardzo przesadzili, ale z drugiéj strony nie można zaprzeczyć, że zwykle kilka lub kilkanaście książek pergaminowych składało już całą bibliotekę, a gdy ktoś przekazał testamentem kościołowi lub klasztorowi jaką książkę, „kronikarz o tém potomności zawiadomić nie omieszkał" [8]. To téż gdy król francuski Ludwik XI chciał pożyczyć z biblioteki lekarskiego wydziału paryskiego w roku 1471 dzieła Razesa, musiał dać w zastaw sprzęty srebrne a nadto ręczyć jeszcze zakładnikiem w osobie szlachcica francuskiego [9]. Co się tyczy obszaru i metody nauki, to koło naukowe było wtedy, a zwłaszcza w wydziale filozoficznym, nadzwyczajnie ciasne i dowolne: jeden profesor w tym wydziale mógł wszystkie nauki wykładać, jak dziś nauczyciel elementarny uczy początków wielu z różnych nauk. W łacinie n. p. dyktowano z powodu braku szkół przygotowawczych wokabuły, a i nauki matematyczne nisko wtedy w Uniwersytetach stały [10]. Ale i prawnik nie wybiegał myślą za prawo rzymskie i za prawo kanoniczne, a prawem krajowém wcale się nie zajmował; lekarz trzymał się poły Hipokratesa, Galena i kilku medyków arabskich, a teolog ograniczał się do Pisma świętego i do sentencyj Piotra z Lombardyi. I średniowieczna metoda naukowa nie była osobliwsza. Każdy bowiem wydział posługiwał się pewnemi przepisanemi książkami, których osnowy na wzór dogmatów religijnych nie wypadało poda-

---

[8]) Wiszniewski w tomie II na stronicy 224.

[9]) Taki szlachecki poręczyciel wysiadywał albo leżał w gospodzie wtedy, jeżeli pożyczający na czas oznaczony się nie uiścił; termin techniczny łaciński na to: *ad hospitium in obstagium subintrare*; a polski: w gospodę jechać i tracić na potępę.

[10]) O tém będzie jeszcze mowa w rozdziale następującym.

wać w wątpliwość [11]); istotnie téż zwały się główne zasady nauk nawet szczero świeckich dogmatami *(dogmata scientiarum)*, na których ślepo prawie polegano, uważając je za nieomylne. Prawo rzymskie i kościelne, sztuka lekarska rzeczonych Hellenów i kilku arabskich tłumaczów, jako téż filozofia Arystotelesa, którego z błędnych tylko znano przekładów, były istną wyrocznią, były takiemi dogmatami, które tylko objaśniać było można, ale których nie godziło się nigdy zaczepiać. Dozwolona zaś interpretacya tych nauk, na wskroś scholastyczno-dyalektyczna, była daleka od dążenia do postępu a zadowalniała się tylko formalną aczkolwiek częstokroć nader świetną sylogistyką, podobną w drobiazgowéj chociaż bardzo bystréj architektonice do katedr gotyckich. W skutek tego zaniedbywały Uniwersytety średniowieczne nauki wyłamujące się z pod karbów sylogistycznych, jak nauki szczero historyczne a zwłaszcza historyą samą, która nie objęta w trywinm i kwadrywium, była zupełnie z wykładów uniwersyteckich wykluczona. Bo téż nader jest trudno dzieje uprawiać za pomocą scholastyki, która się opierała na tożsamości myśli i bytu, i utrzymywała, że to, czego sylogistyka formalnie dowiodła, tak w rzeczywistości istnieje, jak w idealnym sylogizmie występuje. Ponieważ najpierwsze Uniwersytety nie miały własnego majątku, przeto utrzymywali się profesorowie z czesnego *(pastus, collecta);* [12]) takowe zależało od liczby uczniów, która w Uniwersytecie paryskim przewyższała czasem liczbę mieszczan

---

[11]) Na dowód téj okoliczności przywodzę statut wydziału filozoficznego w Paryżu z roku 1344, który nakazuje, aby profesorowie z nadzwyczajną ostrożnością zbijali teksty, służące za posadę wykładów; rzeczony statut został wydrukowany w *Bibliotheca maxima patrum*, w Lionie, w tomie XXVI na str. 482.

[12]) W łacinie starożytnéj oznacza *pastus* żywność zwierzęcą albo ludzką, ale nigdy nie oznacza czesnego; *collecta* zaś (dla domyślnego *pecunia)* odpowiada greckiemu wyrazowi *συμβολή* i oznacza składkę n. p. na wspólną biesiadę (Varro de ling. lat. 6, 7, §. 66), ztąd mówi Cycero żartobliwie: *collectam a conviva exigere* (de Orat. 2, 57, 233). Święty Hieronim używa wyrazu *collecta* z domyślném *contio* w znaczeniu: zbór w celu odbycia wspólnéj modlitwy (Epist. 108, num. 19). Zatém i kolekta nie oznacza czesnego, które wypada nazwać *honorarium magistri* czyli *professoris*, albo opisać: *honos, qui habetur magistro* czyli *professori pro scholis habendis* albo *habitis.*

paryskich [13]): w Bolonii było czesne zwykle nadzwyczajnie wygórowane [14]) i przymusowe, w Paryżu zaś dobrowolne, zkąd poszło, że tylko majętniejsi je opłacali. Atoli już rychło wyznaczały niektóre zamożniejsze stany republikańskie we Włoszech stałą płacę dla pewnych katedr, ale takowa była dość niepewna i rzadko dawała zupełną rękojmią: pierwszy przykład tego rodzaju widzimy w Padwie, gdzie Uniwersytet nie dźwigał się tak o własnych siłach naukowych i moralnych jak w Bolonii, i dla tego potrzebował bardziej sztucznego pielęgnowania, aniżeli boloński; w XIV stuleciu wchodzą już tu i owdzie w zwyczaj płace z ceł, myt i t. p. dochodów dla katedr uniwersyteckich [15]). Jak stanowisko uczniów, tak i stanowisko profesorów całkiem inne było w Bolonii, a inne w Paryżu; w pierwszém mieście byli profesorowie tylko urzędnikami uczniów, którzy ich jak i innych urzędników uniwersyteckich co rok na nowo wybierali. Wprawdzie pragnęli profesorowie bolońscy ścieśnić w roku 1215 przywileje uczniów, mianowicie nie będących rodem z Bolonii *(advenae, forenses)*, którzy bez porównania więcéj mieli mocy od uczniów pochodzących z Bolonii, ale ten zamach rozbił się o kuryą apostolską, która te przywileje na rzecz uczniów potwierdziła [16]). W Paryżu, gdzie cały Uniwersytet zostawał

---

[13]) Bulaeus w tomie I na str. 235.

[14]) Profesorowie bolońscy używali niekiedy bardzo brzydkich środków, aby zjednać sobie jak największą liczbę uczniów, a tém samém podwyższyć dochody z czesnego. Napróżno ustawa bolońska starała się temu zapobiedz, kiedy Placentinus (Summa inst. tit. de suspectis tutoribus 1, 24), tak się o tém wyraża: *his non sunt absimiles miserrimi praeceptores, qui pecuniis datis, precibus oblatis, scholares emunt.* Jeszcze jaskrawiéj wyraża się o niecnych w tym kierunku zabiegach profesorów Odofredus, z którego niedrukowanéj dotąd przemowy do *Digestum vetus* przytacza Savigny w III tomie na stronicy 259 w przypisku f) te słowa: *item non est eligendus doctor precibus laici, mercatoris, meretricis (!), cauponae.* Profesor boloński Placentinus umarł w r. 1192, a Odofredus także profesor boloński umarł 1265.

[15]) Ale dopiero w XVI stuleciu wyznaczyły rządy stałe płace i zobowiązały równocześnie profesorów do pewnych wykładów bezpłatnych.

[16]) Te przywileje istniały jeszcze w całéj pełni w XVI wieku.

w ręku profesorów, obsadzały same grona profesorskie wakujące katedry przez kooptacyą za pomocą konkursu.

§. 7.

W związku z promocyami zostaje podział Uniwersytetów na fakultety *(facultates)*, [1]) które w Uniwersytecie paryskim około połowy XIII stulecia [2]) zaczęły się zawięzywać. Do tego dali powód cisnący się do Uniwersytetu paryskiego zakonnicy, żyjący z jałmużny, którzy Uniwersytet w długie i niebezpieczne spory uwikłali: profesorowie teologii zorganizowali z wykluczeniem rzeczonych zakonników wydział teologiczny; za tym przykładem poszli w roku 1259 profesorowie prawa kanonicznego i medycyny, przez co powstał wydział prawniczy i lekarski, poczém dopiero wystąpił na jaw wydział filozoficzny, który dla tego zyskał w Paryżu zaraz tak wielką wziętość, że pielęgnował trywium i kwadrywium, nie należące ani do teologii, ani do prawa, ani do medycyny, a będące przecież podstawą ówczesnéj oświaty naukowéj, a zarazem środkiem przygotowawczym [3]) do innych wydziałów. Jak w cechu rzemieślniczym rej wodzili mistrze, od których zawiśli czeladnicy, którzy wtedy dopiero mogli się stać członkami cechu, gdy złożyli dowody biegłości w rzemiośle *(Meisterstück)*: tak i w wydziałach paryskich panowali bez ograniczenia profesorowie, od których zależeli uczniowie, którzy tylko na podstawie egzaminu i aktu promocyjnego mogli wejść w skład wydziału. Katedra profesorska była i zkądinąd wielce podobna do warsztatu rzemieślniczego: jak mistrz

---

[1]) W starożytnéj łacinie oznacza *facultas (facilitas)* możność zrobienia czego; zdolności ducha, siły umysłowe, talent; sposobność, zręczność, i t. p.; dopiero w wiekach średnich a zwłaszcza w XII i XIII stuleciu oznacza ten wyraz naukę lub przedmiot naukowy, zkąd przeniesiono to nazwisko na grono profesorów jakiegoś przedmiotu naukowego. Łacina klasyczna wyraziłaby takie grono przez *ordo*, n. p. wydział prawny *ordo iuris peritorum.*

[2]) Kink się myli, gdy w I tomie, w 1széj części na str. 82 mniema, że podział na fakultety już w połowie XII stulecia się ustalił.

[3]) Ztąd widać, że średniowieczne Uniwersytety nie miały szkół przygotowawczych czyli dzisiejszych gimnazyów, i że takowe zastępował zwykle wydział filozoficzny.

tylko pomysł do każdéj sztuki dawał, a szczegóły czeladnikom zostawiał, tak i profesor osobliwie w Paryżu, był tylko główným sternikiem, a resztę poruczał skrzętności bakałarzów, [4]) czyli takich uczniów, którym wyjątkowo pozwolono pod dozorem profesorskim wykładać, chociaż im jeszcze nie dostawało stopnia naukowego. Ci bakałarze byli nadzwyczajnie czynni [5]), a profesorowie paryscy tak się nimi wyręczali, że niekiedy tylko raz w rok sami wykładali, pozostawiając im resztę nauki. Każdy wydział był osobną dla siebie korporacyą, zwaną dla tego często

---

[4]) Bakałarz nazywa się po łacinie w najdawniejszych urzędowych pismach uniwersyteckich *bacularius*, późniéj *bachalarius*, nareszcie *baccalaureus*. Druga forma przystaje do francuzkiego *bachelier*, co niektórzy pisarze a między nimi i Wiszniewski (Tom IV str. 271 przyp. 344) wywodzą mylnie od *bas chevalier*. W tymże samym przypisku jeszcze bardziéj zagmatwał rzecz Wiszniewski, dając do zrozumienia, że bakałarz może także pochodzić od *corona laurea baccifera*, którą profesorowie bakałarzowi w darze po złożeniu egzaminu dawali. Ale ten zwyczaj, od którego pochodzi forma *baccalaureus*, zaprowadzili dopiero humaniści na podstawie wawrzynowego wieńca *(laurea* dla domyślnego *corona)*, którym poetów koronowano, a przez który w przenośném znaczeniu i posunięcie ucznia na bakałarza rozumiano. Tylko pierwsza forma *bacularius* jest prawowita, a pochodzi bez zaprzeczenia od laski wydziałowéj, zwanéj *baculum* albo *baculus* (niekiedy téż *virga* lub *sceptrum)*, którą przed bakałarzem niesiono, gdy po odbyciu popisu wiódł egzaminatorów i przyjaciół na ucztę. Podnoszę tu z umysłu głos w obronie formy *bacularius*, którą Muczkowski wyczytał w dyplomie Uniwersyteckim, wystawionym w r. 1400 przez króla Władysława, a którą w przytoczonym Roczniku na str. 222 niesprawiedliwie wystawił pod pręgierzem, zapewne nie z powodu dwóch *c*, lecz z powodu upodobania w upowszechnionéj ale mylnéj całkiem formie *baccalaureus*. Autor artykułu pod napisem: Uniwersytet w Encyklopedyi warszawskiéj, w tomie XXVI na str. 30, grubo się myli, gdy uczy, że kto zyskał stopień bakałarza, zwał się magistrem lub doktorem; bakałarz bowiem, chcący zostać magistrem lub doktorem, musiał po upływie pewnego prawem przepisanego czasu poddać się ścisłemu egzaminowi na licencyata, a potém odbyć promocyą na magistra czyli doktora.

[5]) Bulaeus w tomie VI na str. 133, r. 1521: *Les docteurs régens ne lisent qu'une fois en l'an et les lectures ordinaires ne se font pas par les docteurs que présider aux actes.* Matejko powiada na str. 15: „Ze wzmianek dość często napotykanych, że np. to

Uniwersytetem [6]), z pewnym jednak dodatkiem n. p. Uniwersytet prawniczy *(Universitas iuristarum)*, lub nawet gimnazyum albo studyum, ale również z pewnym dodatkiem n. p. gimnazyum albo studyum prawnicze (*gymnasium, studium legale)* [7]) itd. Taka korporacya uchwalała bez współudziału jakiéjkolwiek władzy ustawę i stanowiła w takowéj o trybie nauk mających być przedmiotem wykładów, o czesném, o długości kursu, o wakacyach i t. p. rzeczach. Wydziały wybierały w Paryżu z grona profesorów *(magistri actu regentes)*, z wykluczeniem graduowanych, którzy nie wykładali, swoich dziekanów, którzy razem z radą złożoną z profesorów każdego fakultetu i z konsyliarzów każdego narodu, stanowili ogólną reprezentacyą uniwersytecką. To urządzenie paryskie naśladowały z pewnemi zmianami i inne Uniwersytety, a tak powstał na hasło dane w Paryżu przez profesorów teologii obok podziału na narody, wcale nowy, od tego niezawisły a zbawienny podział na fakultety, który z czasem zupełnie wziął górę nad podziałem na narody. Każdy fakultet miał osobną bibliotekę [8]), najmniejszą wydział lekarski, z powodu wygórowanych zwykle cen rzadkich dzieł medycznych, najliczniejszą teologiczny i filozoficzny, gdyż najwięcéj przepisywano książek teologicznych i scholastyczno filozoficznych. Organizacya Uniwersytetu paryskiego więcéj się wydoskonaliła, aniżeli organizacya Uniwersytetu bolońskiego: organizacya paryska jest jeszcze teraz powszechném tłem Uniwersytetów, bo mimo wielkiego przeobrażenia dzisiejszych Uniwersytetów, przechował się jednak aż do obecnych czasów zwyczaj stawiania na czele Uniwersytetu jednego rektora i podział na cztery fakultety z osobnymi dziekanami; w Bolonii było pięć fakultetów, bo fakultet prawniczy podzielił się na fakultet cywilny i kanoniczny.

---

było pisane *in bursa pauperum* albo *in bursa divitum*, wnosić można prawie z pewnością, że po bursach mieszkali przepisywacze ksiąg.“ Ta rzecz nie potrzebuje żadnego domysłu, albowiem w kolegiach i bursach istotnie mieszkali przepisywacze, a byli nimi osobliwie bakałarze.

[6]) N. p. *universitas in artibus* w XIV stuleciu wydział filozoficzny w Wiedniu.

[7]) Tak się zowie wydział prawny w dyplomie erekcyjnym Kaźmierza Wielkiego.

[8]) Dozór nad książkami miał *armarius.*

Wbrew podziałowi Uniwersytetów na fakultety, uprawa nauk bardzo w nich była nierówna, gdyż zwykle jedna nauka kwitnęła z uszczerbkiem dla drugiéj. I tak krzewił Uniwersytet salernitański prawie wyłącznie naukę medycyny, boloński przeważnie naukę prawa, a paryski przedewszystkiém naukę teologii połączonéj z filozofią scholastyczną. Tylko Uniwersytet padewski stanowił w téj mierze chlubny a niezwykły wtedy wyjątek, że nie pielęgnował jednéj gałęzi naukowéj z krzywdą dla innych, ale z równą pieczołowitością chodził około medycyny, prawa, teologii i filozofii. Zresztą trzeba tu zaraz dodać, że w średnich wiekach rzadko miewały Uniwersytety zaraz po cztery wydziały, chociaż mimo to uchodziły za zupełne: były Uniwersytety bez wydziału teologicznego lub medycznego, albo z cząstkowym tylko wydziałem prawniczym, w którym wyłącznie wykładano prawo kościelne z wykluczeniem prawa rzymskiego. Tylko wydziału filozoficznego zwykle nie brakło, który uważany wtedy i jeszcze za naszéj pamięci przynajmniéj w państwie rakuskiém za wydział przygotowawczy dla innych, dla tego wyższemi wydziałami nazwanych, był niejako żywotną dla Uniwersytetu potrzebą, jego węgłem a twierdzą dla reszty fakultetów. Najczęściéj były powstające Uniwersytety z początku pozbawione wydziału teologicznego, który papież dopiero po dłuższym przeciągu czasu zwykle dawał, gdy się dostatecznie przekonał o duchu w tymże Uniwersytecie panującym. Z wykładami łączyły się we wszystkich wydziałach repetycye *(repetitiones)* i dysputy *(disputationes)*, które więcéj zmierzały do wprawy w szermierce aniżeli do roztrząsania prawdy w założeniu zawartéj. Repetycye zasadzały się na objaśnianiu ze strony uczniów pewnego całkowitego ustępu, który był już poprzednio przedmiotem wykładu, na wyliczaniu wszystkich wątpliwości i rozbieraniu możliwych zarzutów: te repetycye trwały w Bolonii od początku roku uniwersyteckiego do mięsopustu. Dysputy ogłaszali zwykle tylko profesorowie lub przynajmniéj graduowani; wszyscy bakałarze musieli się na nie stawić, a uczniowie mogli w nich głos zabierać i oponować. Temat *(quaestio)*, nad którym dysputowano, bywał podobny do założeń *(theses)* dodawanych i dziś jeszcze do dyssertacyj doktorskich, od których tém się tylko różnił, że się opierał bardziéj na praktyce anizeli na teoryi. Dysputy zaczynały się w Bolonii odtąd, odkąd repetycye ustawały, to jest

od mięsopustu, a trwały aż do Zielonych Świątek. Tak ustępy przeznaczone do repetycyi, jakotéż tematy, nad któremi miała się toczyć dysputa, bywały już na kilka dni przed terminem podawane do powszechnéj wiadomości. Dysputy tego rodzaju, przypominające turnieje rycerskie, swoją uprzejmością i grzecznością, która wymagała powszechnéj rekomendacyi przeciwnika, najlepiéj charakteryzują nie tylko metodę, ale nadto i cel nauki średniowiecznéj, która była kościołowi wojującemu poświęcona. Studya uniwersyteckie miały być długoletniemi i twardemi zapasami i mozołami około nauki, podobne w tym względzie do kościoła wojującego, który przechodzi przez bolesne doświadczenia; dyalektykę scholastyczną, która wszystko była ujęła w pewne żelazne ramy, uważano w średnich wiekach w każdym zawodzie naukowym za konieczną i niezbędną podwalinę: ta dyalektyka nie miała dawno przyjętych zdań prostować, lecz je tylko stwierdzać. Nie uczono, jak ztąd widoczna, w Uniwersytetach zastanawiać się, śledzić, porównywać, lecz rospierać się i subtelnie dowodzić, zkąd i tematy zwano często dobrodusznie sofizmatami *(sophismata)*. Dysputanci byli splątani naprzód obmyśloną formą, musieli wtłaczać w nią głowę bez względu na to, czy taka forma do niéj się nadawała czy ją tłoczyła. Ta scholastyka z początku bardzo skuteczna wyrodziła się późniéj i tłumiła często umysły, które dla tego ani nie umiały się w naukach wielostronnie rozpatrywać, ani ich téż do powszechnego użycia stosować. Wreszcie były Uniwersytety owych wieków zbyt odosobnione i samotne, do wysokiego stopnia pozbawione bezpośredniego związku z narodową oświatą i na same siebie wskazane. Brakło téż pierwszym Uniwersytetom własnych gmachów, a jak promocye [9]) i zbory walne odbywały się w kościołach, tak odczyty miewali pierwsi profesorowie w swoich mieszkaniach: temu jednak naprzód zaradzono w Bolonii, gdzie

---

[9]) W Wiedniu n. p. promowano doktorów w katedrze św. Szczepana aż do czasów cesarzowéj Maryi Teresy (1740—1780); tylko wydział filozoficzny odbywał tę i inne uroczystości już od roku 1430 w wielkiéj sali *(aula)* uniwersyteckiéj, nie chcąc znosić upokorzenia w katedrze, w któréj profesorowie tak zwanych wyższych wydziałów przywłaszczyli sobie okazalsze fotele z wykluczeniem profesorów wydziału filozoficznego.

rychło wszystkie fakultety posiadały wspólny gmach w pobliżu kościoła katedralnego; w Paryżu zaś mieścił się Uniwersytet, nie mając własnego gmachu, po klasztorach życzliwych mu zakonów, gdzie odbywał zgromadzenia i posiedzenia.

§. 8.

Na zakończenie dorzucam jeszcze kilka słów o urzędnikach i dostojnikach uniwersyteckich. Na czele Uniwersytetów stał rektor. W Uniwersytecie bolońskim, gdzie się rozpierał separatyzm republikański, byli trzej rektorowie wybierani przez uczniów z ich własnego grona, a zwłaszcza kierował pierwszy narodem ultramontańskim, drugi cytramontańskim a trzeci Uniwersytetem artystycznym [1]). W Uniwersytecie paryskim panował centralizm monarchiczny, a wszystkie cztery narody razem stanowiły jeden Uniwersytet w znaczeniu średniowiecznem, którym rządził wspólny rektor wybierany długo wyłącznie z grona wydziału filozoficznego. Rektor otoczony w Bolonii radą złożoną z konsyliarzów a w Paryżu radą złożoną z dziekanów, kierował ogólnemi sprawami uniwersyteckiemi i przewodniczył całéj korporacyi, trzymając się zawsze zasad ustawą przepisanych. Do niego należała także władza karna nad uczniami o ile tyczyła się spraw uniwersyteckich a to stosownie do średniowiecznego zwyczaju, podług którego każdy wolny człowiek, a tém samém i uczeń uniwersytecki, podlegał osobnym prawom swojego stanu. Wybór rektora odbywał się pod sterem wyobrazicieli narodów zwanych konsyliarzami *(consiliarii)* lub prokuratorami *(procuratores)*: od r. 1280 mianowano w Paryżu w tym celu komisyą złożoną z czterech wyborców. Konsyliarze, z których składała się rada rektorska, byli w Bolonii uczniami a w Paryżu profesorami, a to wyłącznie wydziału filozoficznego. Do urzędników

---

[1]) Również jednolity początkowo Uniwersytet prazki podzielił się w r. 1378 na czas niejaki na dwie *universitates* z osobnymi rektorami, z których jedną stanowili prawnicy a drugą teolodzy, lekarze i filozofowie. Jedność Uniwersytetu prazkiego wyobrażał wtedy tylko jego kanclerz arcybiskup prazki, bo zresztą obie *universitates* nie miały z sobą nic wspólnego. W *universitas iuristarum* był rektor zarazem i dziekanem, a tak schodziły się sprawy *universitatis iuristarum* zupełnie ze sprawami wydziału prawniczego.

uniwersyteckich należał także syndyk [2]) *(syndicus)*, który był niejako pełnomocnikiem Uniwersytetu i bronił jego interesów w obcych sądach. Skarbnicy *(thesaurarii, receptores, massarii, collectores)* odpowiadający dzisiejszym kwestorom [3]) uniwersyteckim, zajmowali się zbieraniem wpisowego, czesnego, zapłaty za promocyą i grzywien. Kasa *(arca, cista, fiscus)* była dwojaka: jedna wspólna uniwersytecka, druga wydziałowa; podobnie miały i narody uniwersyteckie osobne kasy. Również i pedele [4]) *(bidelli, pedelli)* byli dwojacy: uniwersyteccy i wydziałowi; ich liczba stosowała się do liczby uczęszczających do Uniwersytetu uczniów: nie pobierając stałej płacy utrzymywali się z różnych taks i składek, które także zawisły od frekwencyi uczniów; krom tego dwojakiego rodzaju pedelów był jeszcze trzeci, który służył pojedynczym profesorom. Do składu Uniwersytetu należeli

---

[2]) Po grecku *σύνδικος* t.j. wyobraziciel i obrońca interesów jakiejś korporacyi, za szczero łaciński wyraz *actor*. Gai. Dig. 3, 4, 1, § 1.

[3]) Dzisiejszy wyraz kwestor pochodzi z czasu wskrzeszenia starożytności klasycznéj, który średniowieczny wyraz *receptor*, *collector* czyli *thesaurarius* zastąpił szczero rzymskim wyrazem *quaestor*. Pierwszy bowiem wyraz *receptor* oznacza w starożytności tego, który coś odzyskał, np. *receptor orientis* u Vopisc. Aurel. 26, 7; albo oswobodziciela np. *civium* u Prudent. Cathol. 12, 144; takoż przechowującego np. *praedarum* u Tacit. Annal. 5, 23; w dobrém pojęciu oznacza przyjmującego gościnnie np. *hospitis* u św. Ambrożego in Luc. 6, § 66 na końcu. *Thesaurarius* również nie oznacza skarbnika, albowiem *fur thesaurarius* jest u Plaut. Aul. 2, 8, 23 ten, który skarb skradł. Przez *collector* nareszcie rozumieli Rzymianie współucznia, jak u św. Augustyna Confess. 1, 17 (od *con* i *legere*, razem lub wspólnie z kim czytać).

[4]) Wyraz łaciński *pedellus* a raczéj *bidellus* pochodzi z niemieckiego *Bidele*, teraz w niemczyźnie książkowéj *Büttel*, stróż, siepacz, woźny; mylny natomiast jest wywód od *pedum* (u Virgil. w Egl. 5, w. 88 kij pasterski) czyli od laski, którą służba tego rodzaju zwykle nosiła, jak to jeszcze dzisiaj czynią portyerzy, wrotni i szwajcarzy kościelni, pilnujący z buławą w ręku porządku. Profesorowie często wzywali uczniów do dobrowolnych składek na korzyść pedelów a to temi słowy: *Habeatis vobis commissum et recommendatum N. omnium nostrorum servitorem; dignus est mercennarius mercede sua.* Kink w tomie 1szym na str. 57—58.

jeszcze oprócz urzędników dwaj dostojnicy a mianowicie kanclerz *(cancellarius)* [5]) i konserwator *(conservator)*. Kanclerz częściéj przez papieża, rzadziéj przez władzę świecką mianowany, czuwał nad promocyami i potwierdzał takowe. Nie miał on nic wspólnego z dyrekcyą kancelaryi uniwersyteckiéj, a jego nazwisko jest całkiem przypadkowe: powstało ono w Paryżu, gdzie kanclerz kapitulny był zarazem zwierzchnikiem szkoły katedralnéj, a tém samém i Uniwersytetu paryskiego, który przeważnie z niéj powstał. W Bolonii zaszczycały najpierw grona profesorskie kandydatów stopniami naukowemi bez względu na jakąkolwiek władzę, czyto świecką, czy duchowną. Ale w r. 1219 wezwał papież Honoryusz III Gracyę arcydyakona kapituły bolońskiéj, ażeby w jego imieniu czuwał nad promocyami a zwłaszcza niegodnych od takowych usuwał: zkąd poszło, że i następcy Gracyi w arcydyakonacie bolońskim, którzy zarazem, jak i sam Gracya, mieli dozór nad szkołą katedralną, uważali się za upoważnionych do przewodniczenia na egzaminach promocyjnych i do potwierdzania stopnia naukowego. To nazwisko było zatém tylko w Paryżu odpowiednie, wszakże zaczęli je wnet nosić i ci, którzy nie będąc bynajmniéj kanclerzami, jak np. arcydyakon boloński, podobne zajmowali w Uuiwersytetach stanowisko, jak kanclerz kapituły paryskiéj. Papież uważał kanclerza za naczelnika Uniwersytetu, do którego wszystkie adresował rozporządzenia odnoszące się do spraw uniwersyteckich. Atoli nie egzaminował sam kanclerz kandydatów, gdyż jego władza była do tego ograniczona, że przewodniczył tylko egzaminowi i dawał jedynie pozwolenie do promocyi, skoro się przekonał, że profesorowie z wszystkich warunków w egzaminie się uiścili. Zwykle mianował papież biskupów na to dostojeństwo: że zaś godność biskupia złączona najczęściéj z senatorską nie pozwalała, ażeby sam biskup w osobie swojéj na dość długich egzaminach zasiadał, przeto wyznaczał zwykle tenże na swoje miejsce podkanclerzego w osobie już to jednego profesora z ca-

---

[5]) *Cancellarius* oznacza naprzód służącego za kratami *(cancelli)* pełniącego obowiązki odźwiernego; tak u Wopiska w żywocie Karyna w rozdz. 16tym, § 3: dopiero u Kasyodoryusza Var. 11, 6, oznacza ten wyraz naczelnika kancelistów, dyrektora kancelaryi, kanclerza.

łego Uniwersytetu, już to z każdego z osobna wydziału, co od szczególnego upodobania samego kanclerza zależało; na tę dostojność upatrywał zwykle Uniwersytet z pomiędzy siebie osoby, które kanclerzowi do wyboru podawał. Powinnością podkanclerzego było, jak samego kanclerza, prezydować na egzaminie a po skończonym egzaminie stopień udzielać *(gradum conferre)*. I dostojeństwo konserwatorskie wzięło swój początek w Paryżu. Gdy kościelna zwierzchność paryska zmierzała do uszczuplenia niezawisłości sądownictwa uniwersyteckiego, zatwierdził papież Grzegorz IX nietykalność takowego 1231 roku i równocześnie mianował w osobie wysokiego dygnitarza kościelnego konserwatora, mającego dbać o przywileje przez kuryą apostolską Uniwersytetowi nadane. Nieco wcześniéj, bo już w roku 1200 przeznaczył król francuzki Filip August starostę paryskiego na konserwatora przywilejów królewskich. Uniwersytet boloński tylko niekiedy miewał konserwatorów, których papież wybierał, przeznaczając na ten cel zwykle jakiegoś wysokiego dostojnika kościelnego. Póty o Uniwersytetach romańskiéj tj. południowéj i zachodniéj Europy, gdyż zakres téj pracy nie dozwala mi rozpisać się obszerniéj o tym przedmiocie [6]).

---

[6]) Przyznaję, że osnowa niniejszego rozdziału jest cokolwiek nierówna, a tłumaczę to następnie: po pierwsze uwzględniałem osobliwie te rzeczy, które uważałem za nieodzownie potrzebne do zrozumienia a tém samem i ocenienia dyplomów odnoszących się do założenia Uniwersytetu w Krakowie. Powtóre dotykałem dokładniéj tych spraw, w których, jak się przekonywam, nasi koryfeusze literaccy pobłądzili. Jakże miałem milczeć, kiedy ludzie takiéj powagi, jak wyzéj wymienieni, rozpowszechnianiem błędów niezgodnych z prawdą, kładą tamę rozjaśnianiu przeszłości? Nie odmawiam rzeczonym literatom bynajmniéj światła naukowego, cenię wysoko ich znamienite zasługi położone około naszego piśmiennictwa, lecz tam, gdzie tym zdolnościom nie odpowiadają materyały źródłowe, konieczném następstwem pojawiać się muszą szkodliwe dla ustalenia prawdy omyłki, które sumiennemu, a większym może na tém polu zasobem materyalnym zaopatrzonemu pracownikowi koniecznie prostować należy. To przytaczanie błędów sprawiało mi wielką przykrość, lecz podjąłem się tego ze względu na godność nauki.

ROZDZIAŁ II.

Uniwersytety w środkowéj Europie w XIV i XV stuleciu.

Dzieło pomocnicze: Karol Raumer: *Geschichte der Pädagogik vom Wiederaufblühen klassischer Studien bis auf unsere Zeit*, w 4ch częściach, drugie wydanie, w Stutgardzie od 1846 - 1854. [1])

§. 1.

Uniwersytety środkowéj, t. j. giermańskiéj i zachodnio-sławiańskiéj Europy, a tém samém i Uniwersytet krakowski, różniły się pod wielu względami od Uniwersytetów romańskich tak co do zewnętrznych okoliczności, które ich powstaniu towarzyszyły, jako téż co do ich pierwotnéj istoty. Jeżeli pominiemy Uniwersytet w Salernie, który pozostał bez wpływu na inne Uniwersytety, a dopiero od Uniwersytetu w Bolonii i w Paryżu, używających powszechnéj wziętości, zaczniemy datować początek téj instytucyi naukowéj, to i tak jeszcze będą najstarsze Uniwersytety środkowéj Europy o dwa wieki z okładem młodsze od rzeczonych Uniwersytetów romańskich, gdyż najstarszy Uniwersytet w sercu Europy t. j. Uniwersytet prazki [1]) został dopiero w roku 1347 założony; poczém następują w porządku chronologicznym Uniwersytety: krakowski z r. 1364, wiedeński z r. 1365 i t. d. Przyczyny tego zjawiska trzeba szukać w geograficzném położeniu środkowéj Europy, która oddalona od cywilizacyi greckiéj i rzymskiéj, doznawała w doskona-

---

[1]) Głównie służył mi tom czwarty pod tytułem: *Die deutschen Universitäten*, a przedewszystkiem: *Die deutschen Universitäten des 14. und 15. Jahrhunderts. A) Stiftungsbriefe*, od stronicy 6. *B) Der Papst und die deutschen Universitaten*, od stronicy 11. *C) Der Kaiser und die Universitäten*, od stronicy 12. *D) Die Organisation der ersten deutschen Universitaten*, od stronicy 16 do 34.

[1]) Trzeba raz położyć koniec smutnemu a gorszącemu zamięszaniu chronologicznemu, którego się dopuścił Radymiński, a które za nim powtarza Sołtykowicz na str. 6 i 96—97, jakoby Uniwersytet krakowski był pierwszym w środkowéj Europie. Albowiem

leniu się duchowém niezmiernych trudności i spóźniła się o kilka wieków w dojrzałości umysłowéj. W krajach zaś romańskich, ludnych, zamożnych i oświeconych dostały się zdobywcom germańskim ogromne zasoby w bogatéj spuściźnie po cesarstwie rzymskiém, a zwłaszcza oświata chrześciańska, stanowiąca wyborną podstawę do nowéj organizacyi, która uczyniła rychło z tych krajów główną siedzibę cywilizacyi młodzieńczéj upadkiem cesarstwa zachodnio-rzymskiego osieroconéj Europy. To nam tłumaczy, dla czego w Romańszczyźnie o wiele wcześniéj, aniżeli w środkowéj Europie [2]) zrodził się popęd do nauk i obudził się duch badawczy, który dał początek najpierwszym Uniwersytetom, gdy tymczasem w sercu Europy ruch umysłowy bez porównania późniéj zaczął wydawać ludzi zajmujących się naukami. Ale jeszcze w XIV stuleciu, w którém najpierwsze Uniwersytety w téj części Europy się ukazały, nie mogło się społeczeństwo środkowéj Europy poszczycić takim pochopem do

---

Uniwersytet krakowski nie został założony, jak chce Radymiński, a za nim Sołtykowicz, w r. 1347, lecz dopiero w r. 1364. Mniéj skrzętny w dochodzeniu prawdy Sołtykowicz mówi także: „Pokazuje się, że Kaźmierz Wielki wyprzedził jeszcze Karola IV cesarza, który założył akademią prazką w r. 1360.“ Z żalem wypowiedzieć muszę, że autor staje w tym względzie w sprzeczności z dyplomami erekcyjnemi, podług których, jak to niżéj zobaczymy, Uniwersytet prazki uzyskał potwierdzenie papiezkie na początku roku 1347, a przywilej królewski w kwietniu roku 1348. Sołtykowicz powtarza za Miechowitą, co jednakowoż wręcz sprzeciwia się prawdzie, że papież dopiero r. 1361 Uniwersytet prazki potwierdził.

[2]) Raumer ucieka się na stronicy 4téj do nader zabawnego i dziecinnego w téj mierze argumentu: „*Wir haben gesehen, dass in Italien die klassischen Studien fruher aufbluhten als in Deutschland, ebenso fallt die Stiftung der ältesten deutschen Universitäten in eine Zeit, da Italien und auch Frankreich schon längst Universitäten hatten. Ist es doch, als leide des Tacitus Wort über die Deutschen: Sera iuvenum pubertas, auch auf die geistige Entwicklung Anwendung.*“ Żaden zdrowy a potworną abstrakcyą metafizyki heglowskiéj, wszystko z niczego wywodzącéj, nie obałamucony rozsądek na to się nie zgodzi; również przytacza Raumer niedokładnie słowa Tacyta, który w Germanii w rozd. 20 tak się o młodzieży germańskiéj wyraża: „*Sera iuvenum venus eoque inexhausta pubertas.*“

oświaty naukowéj, jaki już o kilka wieków przedtém pokazał się w Romańszczyźnie, gdzie z wewnętrznych pobudek tworzyły się Uniwersytety i bez pomocy rządowéj, a jedynie dla zadośćuczynienia potrzebie umysłowéj. W XIV stuleciu nie było jeszcze téj pobudki w środkowéj Europie, gdzie Uniwersytety zakładali, a raczéj z braku dostatecznéj wewnętrznéj potrzeby improwizowali [3]) monarchowie [4]), którzy ocaliwszy państwa od rozsypki dążącéj mianowicie w X stuleciu do bezwzględnego separatyzmu społecznego, doprowadzili je do zjednoczenia politycznego, i takowe również zakładaniem centralnych ognisk oświaty naukowéj uwydatnić pragnęli. Pierwsze Uniwersytety romańskie domierzyły same przez się pory dojrzałości, nim uzyskały przywileje monarchów świeckich i kuryi apostolskiéj, a jeżeliśmy te Uniwersytety porównali z filozoficznemi szkołami helleńskiemi, to Uniwersytety środkowéj Europy możemy porównać z publicznemi zakładami naukowemi w epoce macedońskiéj i rzymskiéj. Pierwsze Uniwersytety w sercu Europy nie są tak owocem ogólnego pragnienia oświaty naukowéj, jak raczéj objawem wzmocnionéj potęgi monarszéj, która centralizuje rząd i zaciera rozpadliny pozostałe jeszcze z ubiegłych wieków. To téż przerzeczone Uniwersytety noszą na sobie znamiona improwizacyi podług istniejących już wzorów, a mianowicie tém się różnią od najpierwszych Uniwersytetów romańskich, że zaraz w pierwszéj chwili mają całkowitą organizacyą [5]) i gotową konstytucyą: gdy naj-

---

[3]) Nie mogę użyć trafniejszego i plastyczniejszego porównania ku wyjaśnieniu swojego zapatrywania się na zawiązki Uniwersytetów w środkowéj Europie.

[4]) Oprócz monarchów i światłe magistraty zakładały Uniwersytety w środkowéj Europie, jak w Kolonii w r. 1388 i w Erfurcie r. 1392, nadto w Strasburgu w r. 1538 i w Altdorfie w r. 1578. Ostatnie dwa Uniwersytety zostały założone przez magistraty protestanckie; do założenia Uniwersytetu w Strasburgu skłonił magistrat humanista i znakomity pedagog Sturm, a Uniwersytet w Altdorfie erygował magistrat norymberski.

[5]) Taki jest istotny początek wszystkich Uniwersytetów w środkowéj Europie, a zdanie Mecherzyńskiego na str. 5, że szkoła Kaźmierzowska „zdawna przed r. 1364 miała już swego filozofa, nauczającego *ad aedes Virgineas*“, zakrawa na śmiałe nader i zbyt wyszukane przypuszczenie. Wypadałoby ztąd wnosić, że szkoła przy kościele P. Maryi stała się zarodkiem Uniwersytetu,

starsze Uniwersytety romańskie już dawno przedtém żyły, nim doszły do pory należnéj dojrzałości, i długo przedtém istniały, nim się całkowicie urządziły. Ztąd się téż tłumaczy, że z przywilejów monarszych znamy najdokładniéj nietylko rok, ale nawet dzień, w którym Uniwersytety w środkowéj Europie powstawały: prazki np. został założony dnia 26 stycznia r. 1347 [6]), kra-

co się bynajmniéj nie zgadza z prawdą, gdyż dopiero Kaźmierz Wielki wyniósł rzeczoną szkołę do wysokości wydziału filozoficznego. Mecherzyński nie zdał sobie sprawy z różnicy zachodzącéj między powstaniem Uniwersytetów romańskich a giermańskich i zachodnio sławiańskich. Pierwsze miały z początku tylko jeden fakultet, około którego z czasem inne się zawięzują; drugie mają od razu przynajmniéj po trzy fakultety ustanowione rozporządzeniem monarszém: ta rzecz jest tak prosta i naturalna, że nie warto się nad nią obszerniéj rozwodzić.

[6]) Tomek mówi w *Geschichte der Prager Universität*, opartéj na źródłach, na str. 3ciéj, że bulla papiezka potwierdzająca Uniwersytet prazki ma datę 26 stycznia r. 1347; a na 4téj stronicy powiada: „*Zu der Gründung selbst bedurfte es noch einer besonderen Bewilligung von Seite der Stände, welche diese auf einem von König Karl im Jahre 1348 berufenen Landtag ertheilten. In Folge dessen erliess Karl seine berühmte goldene Bulle vom 7 April 1348, wodurch er anordnete, dass in der Hauptstadt seines böhmischen Reichs ein Generalstudium in allen Fakultäten bestehen sollte, welches er reichlich mit Gütern und königlichen Gnaden auszustatten versprach.*“ W skutek pomyłki drukarskiéj podany jest rok 1848 za 1348; wiem, że Tomek ogłosił rzeczone dzieło i w języku czeskim: powołałem się jednak do przekładu niemieckiego, gdyż po czesku nie umiem. Rok 1347 nadto i dla tego uważam za najstosowniejszą datę, że jeszcze w rzeczonym roku poczęły się wykłady teologiczne, z któremi naprzód wystąpił Augustynian Mikołaj. Z innych profesorów teologii, którzy w wymienionym czasie uczyć zaczęli, przytaczam jeszcze minorytę magistra Alberta (Tomek str. 3—5). Chcąc uczoną publiczność rzetelnie obeznać z pracą Burzyńskiego, winienem dodać, że tenże mylnie uczy, jakoby w Pradze w pierwszych dziesiątkach lat istniał Uniwersytet bez wydziału teologicznego: wszakże znamy nawet nazwiska tych profesorów, którzy od samego założenia Uniwersytetu zaczęli wykładać teologią. Muczkowski, zaślepiony w wyłączném kółku, które mu zakreślił Marcin Świątkowski *(Prodromus polonus)*, wytrwale wojuje na stronie 149 z dyplomami erekcyjnemi i twierdzi, że Uniwersytet prazki nie może z pewnością oznaczyć czasu swojego zawiązku.

kowski dnia 20 maja roku 1364, wiedeński [7]) dnia 12 marca r. 1365 i t. d. [8]). Najpierwsze zaś Uniwersytety romańskie

---

Długosz bałamuci, gdy w księdze XI na str. 1129 uczy, że Uniwersytet prazki powstał w roku 1361: *„Studium universale Pragae a Carolo Romanorum et Bohemiae Rege instituitur et dotatur. Quod Innocentius Papa sextus ad instantiam Caroli Regis confirmavit. Id cum annis vix quinquaginta durasset, a peste haeretica exterminatum periit.“* Za Długoszem poszedł Miechowita w księdze 4téj, rozdziale 26 pod r. 1361: *„Eodem anno universitatem Pragensem Carolus Romanorum et Bohemiae rex instituit et dotavit, quam Innocentius Papa sextus ad instantiam eiusdem Caroli regis confirmavit. Haec vix quinquaginta annis duravit: cum haeresi infecta exterminari coepit, tamen reliquiae suppositorum, haeretica peste depravatorum, praefatae universitatis exiguae numero in hanc diem Pragae cernuntur et supersunt.“* Rzeczoną mylkę Długosza i Miechowity wykrył już Naruszewicz w Historyi narodu polskiego, w tomie IX na str. 236, w przypisku 4tym (wydanie lipskie): mimo to powtórzył tę błędną datę Sołtykowicz na str. 97. Middendorp u Sołtykowicza na str. 97 uważa fałszywie rok 1360 za rok powstania Uniwersytetu prazkiego, a za nim rozgłośnéj sławy ale płytki Wiszniewski w tomie II na str. 241 i 246; takoż archeolog Grabowski na str. 38.

[7]) Kink, w I tomie, w 1széj części na str. 5. Godną jest nawiasem uwagi, że Muczkowski na str. 149 twierdzi, jakoby data założenia Uniwersytetu wiedeńskiego w ciemnych wiekach przeszłości zamierzchła. Również mniema Hautz w *Heidelberger Jahrbücher der Literatur* z r. 1852, w numerze 21 na str. 321, jakoby czasu powstania Uniwersytetu wiedeńskiego bliżéj określić nie można. Co to za dziwactwa w obec dyplomu erekcyjnego z dnia 12 marca 1365.

[8]) W tym samym t. j. XIV wieku powstały w Niemczech jeszcze następujące Uniwersytety: Heidelberski w roku 1386, Koloński w r. 1388, Erfurdzki w r. 1392. W następującém t. j. XV stuleciu, w którém pałały Niemcy osobliwszą gorliwością w zakładaniu Uniwersytetów, powstało tamże 9 Uniwersytetów: Wircburski w r. 1403, Lipski w r. 1409, Rostocki w r. 1419, Greifswaldzki czyli Gryfijski w r. 1456, Fryburski (w Brysgawii) w r. 1457, Ingolstadzki w r. 1472, Trewirski w tymże roku, Tybiński w r. 1477 i Moguncki w tymże samym roku. Śmiało a niedokładnie powiada Muczkowski na str. 197: „w tych niepożytych pomnikach wpływu naszego Uniwersytetu na oświatę europejską“, to jest w księgach wpisu młodzieży, pospolicie matrykułami zwanych, i w księgach promocyj czyli wykazie uczniów, którzy w Uniwersytecie po ścisłych doświadczeniach stopnie naukowe otrzymali,

pomału same przez się powstawały, i dla tego niepodobna dzisiaj dokładnie oznaczyć chwili, w któréj się tworzyć poczęły: początek Uniwersytetów w Salernie, w Bolonii, w Paryżu i t.d.

„znajdujemy niezliczone imiona młodzieży z dalekich kończyn Niemiec, Węgier, Siedmiogrodu, Szwecyi, Szwajcaryi i z nad Renu na nauki w naszéj szkole uczęszczającéj. Nie jestże to dostatecznym i przekonywającym dowodem, że szkoła jagiellońska w XV wieku sławą swoją wiele innych prześcigała, kiedy w tym czasie młodzież niemiecka tłumnie nad Wisłę po nauki spieszyła, lubo do końca tego stulecia już 9 Uniwersytetów w Niemczech liczono.“ Widzieliśmy, że do końca tego wieku powstało w Niemczech więcéj aniżeli 9 Uniwersytetów. Wypadało téż Muczkowskiemu dla dobitniejszego stwierdzenia sławy Uniwersytetu krakowskiego w XV wieku dodać, że Szwajcarzy mieli Uniwersytet w Bazylei już w roku 1460, Madziary w Budzie w r. 1465, a Skandynawcy w Upsali w r. 1476 i w Kopenhadze w r. 1479. Ale najwięcéj błędów tyczących się Uniwersytetów w XV i w XVI wieku popełnił Łukaszewicz. Naprzód wnosi na str. 75 w przypisku 1szym, ztąd, że w Uniwersytecie lipskim, założonym podług niego w r. 1408 (!) istniał naród polski, jak następuje: „Jasny dowód, jak licznie była przez Polaków odwiedzaną“ akademia lipska. Ten wniosek tylko na nie obeznanych z rzeczą sprawi effekt, lecz w gruncie niczego nie uczy i tylko nieświadomości autora dowodzi. Albowiem Uniwersytet lipski przejął naród polski z Uniwersytetu prazkiego, gdzie od samego początku istniały 4 narody: czeski, bawarski, polski i saski. Że do narodu polskiego nie sami należeli Polacy, widać jasno jak na dłoni, z tego, co Tomek na str. 9téj powiada: „*Zur polnischen Nation gehörte das Königreich Polen, Lithauen, Preussen, Schlesien, Lausitz, Meissen, Thüringen und Obersachsen mit den Städten Torgau, Merseburg und Nordhausen, nebst Anhalt-Bernburg und Aschersleben.*“ Tenże Tomek najlepiéj zbija na str. 47 urojenie Łukaszewicza, gdzie czytamy co następuje: „*Zudem gehörten die Stimmen der drei fremden Nationen eigentlich alle einer einzigen, der teutschen Nation an, indem die sogenannte polnische nur dem Namen nach slavisch war, während die Mehrzahl ihrer Mitglieder, da sich ihr Gebiet bis nach Obersachsen und Thüringen erstreckte, aus Teutschen bestand.*“ Uniwersytet lipski zaprowadził u siebie ten sam podział na narody, który już od pierwszéj chwili istniał w Pradze, a tém samém zatrzymał naród polski; chociaż z początku nie było uczniów polskich w Lipsku, jak to z tego widzimy, co w téj mierze Tomek mówi na str. 70 i 71: „*Vier und vierzig der vorzüglichsten aus Prag ausgewanderten Magister von allen*

zamierzchnął w ciemnych wiekach przeszłości. Uniwersytety środkowéj Europy były pozbawione jako improwizowane najtrwalszych podpór a mianowicie pomocy tradycyi i czasu, a będąc dziełem wysilenia monarchy, popadały zwykle po jego zgonie w zemdlenie jak np. krakowski i wiedeński, [9]) które przez

---

vier Fakultäten werden als die ersten Begründer und Lenker derselben (t. j. Uniwersytetu lipskiego) *genannt. Es gelang besonders die ehemalige sächsische Nation der Prager Universität, wie auch den teutschen Theil der polnischen Nation zahlreich zu versammeln, während die bairische Nation sich in die verschiedenen älteren Hochschulen ihres Gebietes zerstreute, der slavische Theil der polnischen Nation dagegen in Prag blieb.*“ Mimo to zapewnia nas śmiało Łukaszewicz: „Jasny dowód, jak licznie była przez Polaków odwiedzana“ akademia lipska. I Bartoszewicz nie jest pilny w badaniu prawdy nawet tam, gdzie się o niéj bardzo łatwo mógł był przekonać, skoro w Historyi literatury polskiéj na str. 21 twierdzi, że „po zwichnięciu się akademii (t. j. krakowskiéj), młodzież nasza całym tłumem zaczęła się przenosić do Czech, i odtąd w Pradze Uniwersytet zaczął się dzielić na cztery narody, a między innymi i na polski.“ Z tego, co Tomek, opierający się ściśle na źródłach, o podziale Uniwersytetu prazkiego na cztery narody na str. 8méj powiada, nieodpornie wynika, że naród polski istniał w Pradze, nim Uniwersytet w Krakowie założony został. Tenże Łukaszewicz mylnie uczy na str. 75 w przypisku 4tym, że w r. 1426 powstał Uniwersytet leodyjski, gdzie miał na myśli Uniwersytet lowański: Leodyum bowiem odpowiada niemieckiemu *Lüttich* a francuzkiemu *Liége;* Lowanium zaś odpowiada niemieckiemu *Löwen*, a francuzkiemu *Louvain*, gdzie w r. 1426 powstał Uniwersytet. Tenże Łukaszewicz mówi na tejże stronicy w przypisku 2gim o Uniwersytecie wirtemberskim, o którym dotąd świat naukowy nic nie wié; ma to być zapewne założony w r. 1502 Uniwersytet wittenberski, przeniesiony w r. 1817 do Halli.

[9]) Wola Rudolfa IV, który w tym samym roku umarł, w którym Uniwersytet założył, tylko w małéj części została urzeczywistnioną, o czém Kink w Iszym tomie, 1széj części, na str. 5téj, w przypisku 4tym. Mylnie zatem twierdzi Burzyński na str. 205 w przypisku 6, jakoby Uniwersytet wiedeński, dyplomem Rudolfa IV z r. 1365 założony, wcale nie został otwarty; wszakże miał rektora, zdobył się w r. 1366 na ustawę, dzielącą uczniów wiedeńskich na cztery narody, miał przynajmniéj jeden wydział t. j. filozoficzny itp., o czém Kink w tomie I, części 1széj, od str. 12—14.

dłuższy czas były w letargu. Upadały one najczęściéj dla braku potrzebnych funduszów, gdyż publiczność w sercu Europy możnaby w téj mierze w porównaniu z gorliwością romańską nazwać do pewnego stopnia obojętną dla Uniwersytetów. Po zgonie Kaźmierza Wgo upadł i Uniwersytet krakowski a to dla tego, że wśród niewieścich rządów, ani Ludwik († 1382) ani rozwiozła Elżbieta o niego nie dbali; Uniwersytet wiedeński, którego założyciel w tym samym roku umarł, w którym go erygował, jeszcze więcéj aniżeli krakowski przez to w swoich zawiązkach ucierpiał. Jeżeli się po takich letargach pierwsze Uniwersytety w środkowéj Europie dźwignęły, to zawdzięczały swój wzrost nieprzerwanemu posiłkowi i dzielnéj opiece rządu monarszego lub magistrackiego; gdzie tego brakło, tam Uniwersytety nieuchronnie zawodziły nadzieje założycielów. Przeciwnie wzmagały się najpierwsze Uniwersytety romańskie z biegiem czasu, znajdowały gorliwą pomoc w społeczeństwie i z łatwością przechodziły do pewnego stopnia w krew ludzi pragnących nabyć oświaty naukowéj. Wprawdzie i one niekiedy upadały, ale z innego zupełnie powodu: ich blask był często przypadkowy i przemijający, a zawsze zawisł od dzielności profesorów; jeżeli ich następcy nie celowali temi samemi zaletami, to ich niedołęztwo zachwiało w posadach bytem Uniwersytetu. Nadto groziły czasem zagładą Uniwersytetom romańskim zacięte spory z władzą stanów republikańskich lub z władzą monarszą, jako téż kłótnie i niezgody wewnętrzne. Zatargi powstałe około roku 1222 między władzą rzeczypospolitéj bolońskiéj a uczniami i profesorami, dały początek Uniwersytetowi padewskiemu; część uczniów i profesorów porzuciła bowiem z tego powodu Bolonią i przeniosła się do Padwy, gdzie tym sposobem nowy powstał Uniwersytet. Nie długo potém, bo w roku 1229 sprawiła obelga wyrządzona uczniom Uniwersytetu paryskiego, tak wielkie oburzenie, iż ledwo udało się staraniom dworu i pośrednictwu papieża Grzegorza IX sprawę tę załagodzić; część profesorów i uczniów, którą do Anglii zaprosił król Henryk III, nadzwyczajnie podniosła Uniwersytety w Oksfordzie i w Kembryczu. Gdy w XIV stuleciu Jarosław Bogorya ze Skotnik († 1376) kierował jako rektor Uniwersytetem ultramontańskim w Bolonii, przeniósł go z tego miasta dokądinąd za skazanie

na śmierć pewnego ucznia rodem z Anglii [10]) przez zwierzchność bolońską i nie prędzéj zezwolił na powrót, dopóki miasto nie dało zadosyćuczynienia na znak żalu za karę śmierci, skazane przez dekret papicża Jana XXII († 1334) na wystawienie i uposażenie kaplicy za popełnioną zbrodnię na zbawienie duszy ucznia. Najstarsze Uniwersytety środkowéj Europy nie wydały w pierwszéj chwili tych owoców naukowych dla świeckich interesów społeczeństwa, które dojrzały w Uniwersytetach romańskich, co nam znów wyjaśni czas, w którym się te Uniwersytety narodziły, i towarzyszące mu okoliczności, od których cała przyszłość każdéj rzeczy zależy. Przybyły one bowiem na świat w chwili, kiedy nauka uniwersytecka zkądinąd zawsze od duchowieństwa zawisła, a wtedy zupełnie przez nie opanowana już przeszła całkiem w służbę kościoła i jéj wyłącznie się oddawała: bywali nawet tacy założyciele Uniwersytetów w środkowéj Europie, którzy je, podobnie jak kościoły i klasztory, w tym celu zakładali, aby sobie zabezpieczyć zbawienie duszy przez gorące modły wdzięcznych profesorów i uczniów; Uniwersytety zaś romańskie zwłaszcza boloński i na jego wzór zorganizowane, krzewiły początkowo swobodnie oświatę naukową i dopiero w XIII stuleciu zaczęły stopniowo popadać w większą zawisłość od kościoła i przybierać krój zakonny, który cechuje Uniwersytety XIV i XV stulecia. Uniwersytety środkowéj Europy, które monarchowie zakładali, potrzebowały koniecznie potwierdzenia papieskiego [11]), bo bez niego nie byłyby się mogły utrzymać, gdyż

---

[10]) Długosz w Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich, który dotąd jeszcze nie jest drukiem ogłoszony, tak tę przygodę opowiada: „*In studiis Bononiensibus, dum illum minor haberet status, agens et Rectoratus officio fungens, dum Anglicus studens ob adulterium, quod cum quadam femina viro consentiente patraverat, capite plexus esset, studium Bononiense transtulit nec ante restituere consensit, donec Joanne vicesimo secundo papa iubente, capella in detestationem homicidii per Bononienses erecta et in salutem Anglici occisi dotata est.*“

[11]) Przeciwne zdanie, t. j. że się mogły obejść bez potwierdzenia papiezkiego, tak się rozpowszechniło, że już trzeba nieco odwagi, żeby mu zadać kłamstwo. Już Radymiński twierdzi na na str. 235, że Kaźmierz nie potrzebował do założenia Uniwersytetu w Krakowie pozwolenia kuryi apostolskiéj. Oto jego sło-

monarchowie uznawali jawnie Ojca świętego za najwyższą w rzeczach naukowych powagę; Uniwersytety zaś romańskie już dawno zakwitły, nim uzyskały uznanie apostolskie, a raczéj przez czynność i dzielność wymogły takowe na monarchach i na kuryi

---

wa: „*Annus 1364 apud omnem posteritatem per Poloniam est memorandus, quod eo labente primum olim erecta Academia Cracoviensis confirmationem suam a Sancta Sede Apostolica fuerit consecuta. Etsi enim Casimirus, tanquam absolutus et nullum superiorem recognoscens princeps, Academiam erexerat et in ea ex nomine et auctoritate suis, honores literarios, qui eos mererentur, per doctores et professores, iuxta morem et secundum leges Gallicanarum Universitatum distribui fecerat, neque ad id approbationem ullius necessariam aut requirendam putaverat, cum extra territorium ius dicenti impune non paretur; quia tamen nihilominus illi, qui hac sola auctoritate regia ad gradus erant promoti, difficulter ad beneficia ecclesiastica admittebantur, quod solius principis secularis, non etiam ecclesiae summi pastoris charactere essent signati, iam vero literariae dignitates in ecclesiastica hierarchia definitum locum et distinctionem habent, quas rite sola potest et debet, pro iure suo, summa Vicarii Christi et D. Petri successoris conferre potestas, nam ecclesiae caput Christus, alios quidem fecit apostolos, alios evangelistas, alios prophetas, alios doctores: idcirco Rex, ne suae Academiae quidquam splendoris aut iis, qui in ea promoverentur, aliquid iuris deesset, confecta et concessa ipso die Pentecostes, utpote die festo Spiritus Sancti, omnis sapientiae largitoris, privilegia Academiae per fora publicari mandavit, eaque per nuntios et oratores suos Avinionem, ubi tum sedes Romana erat, perferri curavit, haec ipsa confirmari et nomen Universitatis Academiae suae Cracoviensi tribui a S. Sede Apostolica petiit.*“ Sołtykowicz jest tego samego zdania; mówi bowiem na str. 7méj i 8méj: „Kaźmierz nadał akademii swojéj na wzór francuzkich (!) powszechni nauk wszystkie należące jéj w téj mierze wolności. Ale gdy i do beneficyów kościelnych osiągnienia i do innych godności duchownych trudny bywał przystęp dla tych, co samą świeckiego pana władzą na stopnie uczonym właściwe podniesionymi byli: przeto król, który lubo (jak wyrażają dzieje akademii naszéj) był jedynowładnym i nikogo wyższego w rządach swoich nad siebie nie uznawającym monarchą, ale który razem (dodaję ja za głosem dziejów krajowych) był panem przenoszącym pokój i szczęście swojego ludu nad wszelkie względy przesadzonego punktu honoru, wiążącego się nieraz do jednowładczego berła; schylił bez wstrętu ukoronowaną głowę przed pasterzem chrześciańskiéj owczarni.“ To bałamuctwo przeczyścił Muczkowski na str. 168

apostolskiéj. Takoż różnią się jeszcze Uniwersytety środkowéj Europy od Uniwersytetów romańskich wielką jednostajnością, gdyż wszystkie, z jedynym wyjątkiem Uniwersytetu krakowskiego przed jego reformą władysławską, modelowały się na wzór i podobieństwo centralistycznego Uniwersytetu paryskiego [12]), a to

---

i 169 w ogniu krytyki jak następuje: „Radymiński w zapędzie żarliwości o utrzymanie się przy zdaniu, nie ma względu na to, iż roztropna oględność na królewską powagę i władzę nie dozwalała Kaźmierzowi przed czasem ogłaszać to (!), co bez pozwolenia stolicy apostolskiéj utrzymać się nie mogło. Skoro bowiem król oddał przywilej pod papiezkie zatwierdzenie, już tém samém jawnie uznawał Ojca kościoła za najwyższą w tym względzie władzę.“ Dłużéj nad tą rzeczą nie będę się zastanawiał, gdyż ją gruntownie rozjaśnił Raumer na str. 11 i 12; na poparcie tego, co Muczkowski powiedział, tyle tylko dodam: Papież Juliusz II potwierdził po raz wtory w r. 1507 Uniwersytet frankfurcki, przyczém oświadczył, że już jego poprzednik Aleksander VI upoważnił w r. 1498 elektora Jana do założenia Uniwersytetu w Frankfurcie, o czém rzeczony Raumer na stronie 14téj w przypisie 3. Przeciw Muczkowskiemu wystąpił Burzyński na str. 206 w przypisku 7, gdzie utrzymuje, że potwierdzanie Uniwersytetów nie wynika z istoty władzy papiezkiéj. Nie wdając się w czcze uwagi nad istotą tejże władzy, pytam się autora, któryto Uniwersytet w środkowéj Europie mógł się obejść bez sankcyi kuryi apostolskiéj? Zresztą przeczy sam Burzyński w środku przypisku temu, co na początku utrzymuje, gdyż przyznaje, że późniejsze Uniwersytety od romańskich starały się począwszy od XIV wieku o potwierdzenie papiezkie. Faktem jest, powtarzam raz jeszcze, że w środkowéj Europie żaden Uniwersytet nie mógł powstać bez sankcyi papiezkiéj; tylko Uniwersytety protestanckie, z których marburski jest najpierwszy, bo już w r. 1527 założony, nie ubiegały się, z prostéj nader przyczyny, o bullę papiezką.

[12]) Wyjątek, ale tylko chwilowy, i to jedynie do pewnego stopnia, stanowi Uniwersytet prazki, o czém Tomek na str. 7: „*Ueber die Verfassung dieser Universitat bestimmte Kaiser Karl in seiner Errichtungsbulle nichts weiter, als dass er allen an dem Studium Theilnehmenden dieselben Freiheiten, Rechte und Gewohnheiten bewilligte, welche die Studien von Paris und Bologna genossen. Da die Einrichtungen beider dieser Studien von Grund aus verschieden waren, so konnte diese Bestimmung keinen anderen Sinn haben, als dass es den Mitgliedern selbst überlassen war sich aus den Einrichtungen der einen und der anderen Musteranstalt dasjenige, was ihnen am Besten gefiel, zu waehlen.*“ Ta

z trojakiéj przyczyny. Naprzód dla tego, że je wypielęgnował w środkowéj Europie kościół katolicki i utorował im drogę przez szkoły klasztorne i katedralne: podobnie przeszła do Uniwersytetu paryskiego wraz z nauką teologiczną po szkołach kościelnych wykładaną gotowa już organizacya, polegająca na posadzie organizacyi kościelnéj. Również trzeba pamiętać, że w Paryżu wybujała nad innemi naukami teologia z filozofią scholastyczną i nauka prawa kanonicznego, które były rdzeniem ówczesnych studyów w środkowéj Europie i do najwyższych godności duchownych i urzędów świeckich przez osoby duchowne piastowanych w sercu Europy w czasach najzupełniejszéj przewagi kościoła zwolennikom swoim drogę torowały. Potrzecie: brali wzór paryski ci sami monarchowie, którzy zaprowadzili skuteczną reakcyą centralistyczną przeciw republikańskiemu separatyzmowi dawniejszych wieków, miotanych siłą odśrodkową. Najstarsze natomiast Uniwersytety romańskie pielęgnujące nauki mniéj na posadzie kościelnéj [13]) i nie krępowane jednostajnym zawsze

---

okoliczność utrudniała rozwój Uniwersytetu prazkiego, o czém Tomek na téjże stronie nieco niżéj: „*Der Streit zwischen dem einen und dem anderen System, und besonders zwischen den Juristen und den übrigen Fakultäten scheint in Prag eine feste Einrichtung des Studiums überhaupt lange aufgehalten zu haben.*“ Lecz już na końcu XIV wieku odniosła ustawa paryska znamienite zwycięztwo nad ustawą bolońską, o czém Tomek na str. 13, gdzie tak rzecz kończy: „*Aus der ursprünglichen Universitas magistrorum et scholarium wurde fast ganz nur eine Universitas magistrorum der Pariser ähnlich.*“

[13]) Uniwersytety środkowéj Europy trzeba po prostu w tym czasie uważać za instytucye kościelne, a profesorów za księży upoważnionych do rzucania klątwy i t. p., o czém przekonywa między innemi *Codex diplomaticus* naszego Uniwersytetu, część I na str. 29 w dyplomie Jagiełły: „*Si thelonearii in solutione pecuniarum negligentes fuerint et remissi, tunc doctores et magistri auxilium capitanei vel nostri locum tenentis primo et secundo debent requirere ad exigendas pecunias; et si requisitio huius modi ipsis non fuerit profutura, tunc iure suo spirituali per sententias excommunicationum, aggravationum et interdicti ab ipsis theloneariis easdem pecunias licite poterunt extorquere.*“ Stanisław ze Skarbimierza, pierwszy rektor wskrzeszonego w roku 1400 przez króla Władysława Uniwersytetu krakowskiego, nazywa Uniwersytet tronem Boga (Wiszniewski w tomie IV na str. 249 i 250),

interesem stanu duchownego, o wiele rozmaitszy dawały w swoich zawiązkach widok. Również Uniwersytety środkowéj Europy nie wyrosły z podstawy krajowéj, jak romańskie, które mniéj były w tym względzie izolowane i skupiały w sobie do pewnego stopnia te żywioły umysłowe, które po całéj Romańszczyźnie były rozsypane. Inaczéj w środkowéj Europie, gdzie nauki pielęgnowane przez szczupłą tylko klasę ludzi, przez dłuższy czas nie

---

a fakultety światłem kościoła św., i ostrzega, że nawet prawdę naukową mówić jest rzeczą niebezpieczną (Tenże w tymże tomie na str. 248). Z tego jasno wynika, że tylko katolik mógł być uczniem uniwersyteckim, a Burzyński na str. 708 popisuje się czczym frazesem, gdy mówi, że Kaźmierz założył w Krakowie Uniwersytet dla uczniów wszech wyznań. Żyd np. miał tylko przystęp do arabskich Uniwersytetów w Hiszpanii i do wydziału lekarskiego w Salernie, gdzie i niewiasty dobijały się o stanowisko lekarskie; w innych Uniwersytetach włoskich uczęszczały one i na wykłady prawne: wiek bieżący nie może sobie zatém w téj mierze rościć pretensyi do niezwykłego postępu. W wiekach bowiem średnich panował w Salernie taki zapał do sztuki lekarskiéj, że nie tylko najwyżsi dygnitarze kościelni i świeccy zajmowali się sztuką lekarską, ale nawet i niewiasty uprawiały tę niwę naukową i w tym względzie mężczyznom częstokroć wyrównywały. Niektóre z nich zajmowały z wielkiém powodzeniem katedry lekarskie i zostawiły po sobie znaczną ilość dzieł medycznych. Że niewiasty mogą w téj mierze zastąpić mężczyzn, tego zdania był już Platon, który zwłaszcza przypuszcza je do sztuki lekarskiéj w *Πολιτεία* w ks. V, 455, E.: *Ἀλλ᾽ ἐστι γάρ, οἶμαι, ὡς φήσομεν, καὶ γυνη, ἰατρικη, ἡ δ᾽ οὐ, καὶ μουσική, ἡ δ᾽ ἀμουσος φύσει.* Jeżeli zatém niektóre Uniwersytety dzisiaj przyznają niewiastom prawo do słuchania medycyny, to nie powinny nas nowością pomysłu zastanawiać. Wszakże zachodzi jedna i to bardzo istotna różnica między naszemi kandydatkami, a kandydatkami do stanu lekarskiego w Salernie; dzisiejsze kandydatki słuchają sztuki lekarskiéj więcéj dla emancypacyi: salernitańskie zaś dalekie od takich zachcianek, uważały się za prawdziwe kapłanki medycyny. Jak się dowiaduję z Dziennika poznańskiego z soboty, z 16 grudnia 1871 Nr. 287, zachciało się kandydatkom do stanu lekarskiego w Cyrychu wstąpić do towarzystwa gimnastycznego, założonego tamże przez młodzież uniwersytecką, i wspólnie z nią gimnastykować. I w tym względzie mają emancypatki w Cyrychu za sobą powagę Platona, który im przyznaje prawo do wywracania z młodzieżą męzką koziełków, w témże dziele w tejże księdze,

objawiały się szczególniejszemi zjawiskami, [14]) a nie będąc in-

457, B.: *Ὁ δὲ γελῶν ἀνὴρ ἐπὶ γυμναῖς γυναιξί, τοῦ βελτίοτου ενεκα γυμναζομέναις, ἀτελῆ τοῦ γελοίου σοφίας δρέπων καρπόν, οὐδὲν οἶδεν, ὡς ἔοικεν, ἐφ᾽ ᾧ γελᾷ οὐδ᾽ ὅ τι πράττει, κάλλιστα γὰρ δὴ τοῦτο καὶ λέγεται καὶ λελέξεται, ὅτι τὸ μὲν ὠφέλιμον καλόν, τὸ δὲ βλαβερὸν αἰσχρόν.*

[14]) W tym względzie zasługuje na uznanie, co Tomek na str. 42 powiada o Uniwersytecie prazkim, który przecież bez porównania więcej odpowiadał rzeczywistym potrzebom, aniżeli Kaźmierzowski Uniwersytet w Krakowie: „*Was die eigentliche Behandlung der Wissenschaften betrifft, so kann nicht gesagt werden, dass der Ruhm des Prager Generalstudiums in dieser Hinsicht dem äusseren Glanze desselben gleichgekommen wäre. Auffallend ist es, dass unter der Menge gelehrter Männer aus nahen und fernen Gegenden, die diese hochangesehene, reiche und mit allen möglichen Freiheiten und Privilegien ausgestattete Gelehrtenrepublik bildeten, im Laufe des ganzen XIV Jahrhunderts auch nicht einer genannt werden kann, der durch irgend einen Fortschritt in der Wissenschaft einen allgemeinern Ruf erworben hätte. Alles Wirken der Schulanstalt bestand einzig in der Verbreitung derjenigen Summe von Kenntnissen, in welchen sich die mittelalterliche Wissenschaft auch früher bereits an den Universitäten Frankreichs und Italiens bewegt hatte.*“ Sprzeciwia się zatém prawdzie to, co Burzyński na str. 221 powiada, jakoby Uniwersytety od XII wieku wielki wpływ wywierały na duchowe wykształcenie narodów europejskich; ten wpływ Uniwersytetów będących zakładami duchownemi, nie rozpościerał się na całe społeczeństwo, lecz ograniczał się do spraw kościelnych i politycznych o tyle, o ile kościół był osią i polityki ówczesnéj, o czém Tomek na str. 40: „*Es ist gewiss, dass das Prager Generalstudium, so wie andere Universitäten jener Zeit, ausser der eigentlichen Schule noch in verschiedenen anderen Wirkungskreisen thätig war und namentlich auf wichtige Angelegenheiten der Kirche und des Staates, in welchen es bald selbst, bald durch einzelne seiner Mitglieder zu Rathe gezogen wurde, einen bedeutenden Einfluss übte.*“ Twierdzenie, jakoby średniowieczne Uniwersytety na ogólne wykształcenie Europy tak przeważnie wpływały, pozostanie na zawsze czczą gadaniną, chociażby ją pisarz w najpiękniejszą szatę ustroił; wpływ ten był istoty prawie szczero kościelnéj, ponieważ same Uniwersytety uważały się za synów kościoła i jemu w pierwszym rzędzie służyły, o czém Tomek na str. 45: „*Im Allgemeinen müssen an diesem Zustande der Studien an der Universitat zwei Hauptfehler hervorgehoben werden, welche sie mit allen damaligen Anstalten dieser Art ge-*

tegralną częścią potrzeb ducha narodowego, zachowywały ciągle

---

mein hatte; erstens nämlich, dass die Studien so wenig den praktischen Bedürfnissen des Lebens entsprachen, da sie sich fast durchgehends auf abstrakte Gegenstände bezogen; zweitens, dass die Thätigkeit der Hochschule grösttentheils nur kirchlichen Interessen zugewandt war und an ihren Vortheilen zumeist nur der geistliche Stand Theil nahm. Dem letzteren gehörten die angesehensten zwei Fakultäten nämlich die theologische und juridische fast ausschliesslich, die artistische grösstentheils an, und selbst an der medizinischen nahmen, der Gewohnheit der Zeit gemäss, wenigstens sehr viele Mitglieder des geistlichen Standes Antheil, sowohl in der Eigenschaft von Lehrern als ausübenden Aerzten." W takim stanie rzeczy trudno pojąć, dla czego Łukaszewicz nie może darować Uniwersytetowi krakowskiemu, że ustawy jego wydziału lekarskiego przepisywały, aby lekarz napomniał chorego, nim do leczenia go przystąpi, aby naprzód leczył duszę, a potém ciało: „*Statuimus etiam et adstricte praecipimus omnibus et singulis circa infirmorum tabulam practicantibus, eorum conscientiis commitentes, ut si necesse fuerit, ante omnia moneant infirmum et indicant, quod primo de remedio provideat spirituali et demum manus suas praebeant adiutrices.*" Z przytoczonego ustępu wnosi Łukaszewicz na tém samém miejscu, t. j. na str. 51 w przypisku pierwszym, bardzo mylnie, jakoby w Krakowie wydział lekarski zależał od teologicznego. Jak się zdaje, nie wié Łukaszewicz tego, co już dawno było dla Naruszewicza (w tomie X na str. 139 w przypisku 1) rzeczą jasną, że duchowni pilnie się wtedy przykładali do sztuki lekarskiéj i w niéj mieli wielu znamienitych ludzi. I następujący zarzut czyniony przez Łukaszewicza na témże miejscu Uniwersytetowi krakowskiemu, że tenże przyjął w roku 1450 Dominikanów do uczestnictwa w prawach swoich, nie opiera się na rzetelnéj podstawie; wszak i gdzieindziéj a osobliwie w Paryżu i w Kolonii byli Dominikanie wcieleni do Uniwersytetu (Wiszniewski w tomie IV na str. 351 i 352). W ogólności mija się Łukaszewicz z własném oświadczeniem, które czytamy w przemowie na stronicy IV: „Zastanawiając się nad organizacyą i dążnościami szkół naszych świeckich i zakonnych, katolickich i protestanckich, męzkich i żeńskich, oceniam je, nie w duchu tego lub owego stronnictwa politycznego, tego lub owego wyznania, ale w miarę rzetelnych użytków lub szkód materyalnych, ziemskich, jakie dla społeczności lub kraju przynosiły." Zastanawia np. Łukaszewicza na str. 52 w przypisku pierwszym, ta okoliczność, że nie tylko wydział teologiczny, ale nawet inne, np. prawny i lekarski, dostarczały klasztorom mnichów. Jakżeż mogło być inaczéj, jeżeli przeważna część uczniów wszystkich wydziałów na-

cechę odrębności, że tak powiem, kastowéj.

---

leżała do stanu duchownego? Zdziwienie zatém autora, że Jan Kapistran każący w roku 1453 przez dziewięć miesięcy w Krakowie do takiéj pogardy świata wielu członków uniwersyteckich przywiódł, że sto przeszło osób z profesorów, uczniów uniwersyteckich i t. p. wstąpiło do zakonu franciszkańskiego ściślejszéj reguły, u nas bernardyńskim zwanego, opiera się na płytkiéj nader podstawie. Wszakże wszystkie Uniwersytety, a zwłaszcza w środkowéj Europie, były w wiekach średnich zakładami duchownemi: jakiém prawem miał Uniwersytet krakowski stanowić wyjątek w téj mierze? Ale zamiast wytłumaczyć na ogólném tle ten kościelny charakter Uniwersytetu krakowskiego, odwraca Łukaszewicz czytelnika od rzeczy istotnéj, aby go błyskotkami w dzisiejszym duchu bawić. Tak bowiem muszę nazwać ekspektoracyą autora na str. 51 w przypisku pierwszym, z powodu polecenia synodu piotrkowskiego z roku 1542, aby uczniowie uniwersyteccy nie nosili się po świecku, ale po duchownemu: „*Curentque archiepiscopi et episcopi, eorumque in spiritualibus vicarii, omnes scholas reformare diligenter, praesertim Universitatem studii Cracoviensis velut matrem et alumnam omnium studiorum in moribus et disciplina, et ut deinceps in vestibus secularibus et laicalibus non incedant, sed gerant habitum decentem, clericalem.*“ W tym względzie dowiodłem już wyżéj, jak arcyużyteczny był nakaz, aby młodzież uniwersytecka kościelna jak i świecka, chodziła w ubiorze duchownym, a to nie w samym Krakowie, lecz we wszystkich średniowiecznych Uniwersytetach. Nie rozumiem zatém, jak Łukaszewicz może sobie za jakąś zasługę poczytać, że odkrył tę prawdę, że Uniwersytet krakowski był instytucyą duchowną, i ztąd wyprowadzać całe niedołęztwo, które autor temuż Uniwersytetowi zarzuca. Doprawdy trudno to pojąć, skoro tenże autor na stronicy 57 w przypisku pierwszym wyraźnie uczy, że kościół zamierzał kilkakrotnie reformę Uniwersytetu krakowskiego przeprowadzić. Któż tu nie widzi jak na dłoni, sprzeczności, w któréj autor z samym sobą zostaje, gdy na stronicy 64 powiada: „Do tych“ t. j. przyczyn, które w ciągłéj niedołężności Uniwersytet krakowski utrzymywały, „między innemi należała zła organizacya, czyniąca cały ten instytut zakładem duchownym, ulegającym samemu wpływowi duchowieństwa krajowego, które mu w miarę swego usposobienia lub interesu kierunek dowolny nadawało. A tak świątynia nauk, która duchowi czasu kierunek w narodzie nadawać miała, sama była nim w tę lub ową stronę popychana.“ Przecież autor powinien wiedzieć, że Uniwersytet paryski, którego ustawą i krakowski od reformy władysławskiéj się rządził, również był wtedy zakładem prawie czysto kościelnym, w któ-

§. 2.

Nareszcie trzeba pamiętać, że w XIV i w XV wieku, na które przypadają najstarsze Uniwersytety w sercu Europy, filozofia scholastyczna panująca na ówczas we wszystkich naukach, a nawet w medycynie, już się wyrodziła i chyliła ku upadkowi, uwikławszy się w niedorzeczne zagadnienia odstraszające każdego zdrowo myślącego człowieka. Ta wyrodna scholastyka nie pozwalała umiejętności wniknąć do czystego zdroju prawdy, trzymała ją zewnętrznemi schematyzmami na mieliźnie i pozbawiała wewnętrznéj zacności, zmieniając ją w mizerne mędrkowanie i znaglając do matactwa i sofizmów [1]). Natomiast przyświecała narodzeniu się najpierwszych Uniwersytetów romańskich pochodnia najwspanialszych myślicielów średniowiecznych, mogących być ozdobą każdego wieku, a zwłaszcza gieniusz takich ludzi, jak św. Anzelma, [2]) Piotra Abelarda, Piotra z Lombardyi i św. Tomasza z Akwinu [3]). Muszę się z tego zarzutu, który

---

rym profesorowie wydziału prawnego dopiero w roku 1600 od ślubowania bezżeństwa uwolnieni zostali. (Du Breul na str. 452.) Profesorów wydziału filozoficznego o wiele później, aniżeli profesorów wydziału prawnego, od tego warunku oswobodzono.

[1]) Raumer w I tomie na stronicy 6, w przypisku 2: „*Dass die Sophisten des Mittelalters es mit denen unserer Zeit aufnahmen, ja auffallend an diese erinnern, möge beispielsweise folgende polemische Stelle des Walter v. S. Victor zeigen, welche Schlosser* (Vincenz v. Beauvais, w drugiéj części na str. 62) *anführt. Die Dialektiker, sagt Walter, spannen Netze von allerhand Vernünfteleien und ziehen rings um sich den Dornzaun von Syllogismen.— Sachen uud Sätze sind bei ihnen in ewiger Unbestimmtheit. Eins und dasselbe ist wahr und falsch und keins von beiden; tausend feine Distinctionen erlauben ihnen dasselbe Ding bald zu leugnen, bald zu behaupten. Glaub' ihnen nur einmal, und du wirst bald im Gewirr der Fragen und Gegenfragen nicht mehr wissen, ob Gott Gott ist oder nicht Gott, ob Christus Mensch oder nicht Mensch, Etwas oder gar Nichts, Nichts oder nicht Nichts, Christus oder nicht Christus sei und so in allen Dingen*"

[2]) Święty Anzelm arcybiskup kenterburski, rodem z Aosty, umarł 1109; jego hasło: *Credo ut intelligam.*

[3]) Dominikanin św. Tomasz z Akwinu (zmarły w r. 1274) stoi na zenicie scholastyki. Schlosser, który nie grzeszy przychylnością

czynię scholastyce XIV i XV wieku, wytłumaczyć, a to tém bardziéj, im mniéj zgadzam się z półgłówkami filozoficznymi, którzy z tak płytkiém a zarazem tak zarozumiałém lekceważeniem o scholastyce rozprawiają. Kiedy zgrzybiałe cesarstwo rzymskie ustąpiło religii Jezusa Chrystusa, straciła świecka nauka swoją cenę i poszła na długi czas w zapomnienie, a skarbnica wszelkich nauk przeniosła się do księży, ku którym zwróciła się powszechna ufność nowo nawróconych ludów, noszących w lędźwiach przyszłe losy Europy a nawet całéj kuli ziemskiéj. Odtąd aż do końca wieków średnich byli księża wyłącznymi prawie znawcami nauk i mistrzami narodów, którzy nietylko wykładali religią na świętości objawienia wspartą, ale i skarbami nauki świeckiéj szafowali. Koleje, które w tym okresie oświata naukowa przechodziła, mają *(si hoc fas est dictu)* niezaprzeczone podobieństwo do losów przedsokratesowéj oświaty helleńskiéj. Ἑπτὰ οἱ σοφοί [4]) Pitak, [5]) Bias, [6]) Tales, [7]) Peryander, [8])

---

ku sprawie katolickiej, tak się o scholastyce lepszéj daty wyraża w rzeczoném piśmie na stronicy 14: „*Die philosophischen Fragen der Scholastik lassen sich nur dadurch lächerlich machen, dass man die unbedeutendsten oder einfältigsten aushebt.*“ Naprzód cisnęli kamieniem potępienia na scholastykę humaniści XIV i XV stulecia, nie czyniąc różnicy między scholastyką ówczesną a scholastyką poprzednią, o czém Raumer w tomie I, na stronicy 3: „*Die Vertheidiger der klassischen Bildung verwarfen das Alte mit Verachtung, mittelalterliche Finsterniss und Barbarei ward durch sie zum Sprichwort.*“ Tenże Raumer powiada nader słusznie na stronicy 5 i 6: „*Jedenfalls hatte man den grossen Unterschied zwischen den Männern, welche man unter dem gemeinsamen Namen Scholastiker begreift, nicht übersehen und tiefsinnige Geister, wie Anselm, Hugo von S. Victor, Bonaventura, nicht mit den letzten sophistischen Klopffechtern in dieselbe Klasse und gleiche Verdamniss werfen sollen. Doch mag das gräuliche, hässliche, bissige Treiben der letztern, besonders in der spätern Zeit, dem Grimm der Philologen über sie zur grossen Entschuldigung dienen.*“

[4]) U Apiana Mithr. 28; u Dyona Złotoustego w mowie 72 na stronicy 631, wyd. Reiskiego w Lipsku 1798.

[5]) *Πιττακός*, urodz. około 648, zaliczony w poczet 7 mędrców (Plat. Protag. 343, a; Strab. 13, 600; Luc. Macr. 18; Them. or. 34, rozdz. 3), obrany władzcą *(αισυμνητης)* przez obywateli mityleńskich (Herod. 1, 27; Plat. Protag. 340, c; Aristot. Pol. 2, 9, 9;

Kleobul, [9]) Chilon [10]) i Solon, [11]) którzy przynosili Hellenom jakoby odkrycie tajemnicy ładu obywatelskiego, nie byli rozpra-

---

tenże Rhet. 2, 12, 25), był także poetą (Anth. XII, 440. tit.; Eustath. do Dion. Perieg. 536), rozmawia w Plut. Sept. sap. conv. 2–21. Z autorów rzymskich wspominają o nim Cic. de orat. 3, 15, 56 i de leg. 2, 26, 66; Nep. w Żywocie Trazyb. 4, 2; Juven. 2, 6. Pozostał po nim skromny poemat i list do Krezusa; jego elegie i inne pisma zaginęły.

[6]) *Βίας*, syn Teutama z Pryeny w Karyi, żył współcześnie z lidyjskim królem Aliatesem i jego synem Krezusem (Her. 1, 27; Plat. Protag. 343, a), znakomity mowca sądowy (Diog. Laert. 1, 5), zkąd przysłowia: *Βίαντος Τευταμίδου Πριηνέως δίκη* (Apostol. 4, 92, a), *τοὺς πλέονας κακίους δε Βίας ἀπέφηνε Πριηνεύς* (Tenże, 16, 96). Z pisarzów rzymskich wspominają o nim: Cyc. Parad. 1, 1, 8; de amic. 16, 59; Colum. 1, 1, 9; Valer. Maxim. 7, 2, ext. 3; Auson. Sept. sap. 1, (lud.) 11 i 6 (Bias), 1. Pryenę, tj. miasto kupieckie, liczą do Karyi Ptol. 5, 2, 19. i Schol. Dion. Perieg. 822: do Jonii Elian Var. h. 8, 5; Eschin. 2, 116; Exc. Strab. 14, 1.

[7]) *Θαλῆς* (od *θάλος τὸ* albo *θαλλὸς ὁ* świeża, zielona gałąź), syn Eksamyasa z Miletu (Diog. Laert. 1, 2), pochodzenia fenickiego (Clem. Alex. Strom. 1, 129, 44), urodzony około 639, zajął się pierwszy badaniem istoty przyrody, dla tego *ὁ παλαιότατος τῶν σοφῶν* (Plut. de solertia animalium, 16); z jego maksym przytaczam: *Ἐγγύην φεύγειν δε Θαλῆς Μιλήσιος ηὔδα* (Apostol. 6, 48). Tales i jego następcy do Anaksagorasa, szukający zasady do wytłumaczenia istoty natury (*φύσις*), zowią się *οἱ ἀπὸ Θάλεω φυσικοί* (Plut. plac. phil. 1, 18, 1; Democritus physicus; Varro de re r. 1, 1, 8; physicus, id est speculator venatorqne naturae, Cic. de nat. deor. 1, 30, 83; tenże de orat. 1, 10, 42; Acad. 2, 5, 14; Mela 3, 5, 8). Pisarze rzymscy, tak pogańscy jak i chrześciańscy, bardzo często mówią o Talesie. Tenże nie przekazał piśmiennie swojej filozofii. Muczkowski wprowadza na stronicy 173 w przypisku 45, w błąd czytelnika, gdy uczy, że wyraz *physicus* oznacza każdego filozofa; tak nie jest, a świadectwo Kruga, do którego się odwołał, zadaje oczywiste kłamstwo jego twierdzeniu: „*darum heissen auch die ältesten Metaphysiker oder Naturphilosophen schlechtweg Physiker*“ (Krug: *Handwörterbuch der philosophischen Wissenschaften*, III, str. 241). I Krug bowiem ogranicza wyraz *physicus* tylko do najdawniejszych filozofów, zatopionych w śledzeniu przyrody, a osobliwie do filozofów jońskich, pytagorejskich, eleackich, do Heraklita i Empedoklesa, do atomistyków i do Anaksagorasa, który również, chociaż zwątpiwszy o materyalném rozjaśnieniu natury, postawił obok materyi rozum, nadający takowej kształty, a tém samém uznał ducha za ostateczną przyczynę wszech rzeczy, do

wiaczami, lecz objawicielami pewnych prawd, czyli innemi słowy filozofami dogmatycznymi, którzy dziwną okazywali siłę w orga-

---

fizyków jeszcze należy, ponieważ jego duch badawczy naturą się zajmował. Burzyński, który z tego powodu polemizuje na str. 214 w przypisku 20, z Muczkowskim, nie poznał się na têm, że mu sam przeciwnik oręż na siebie podał i zasłonił się tam powagą Savignego, gdzie na własną rękę mógł sprawę załatwić.

[8]) *Περίανδρος*, tj. z każdéj strony mężczyzna, w całém znaczeniu tego wyrazu mężczyzna, urodził się około r. 668, syn Cypsela z rodu heraklesowego, władcy Koryntu, zaliczony w poczet siedmiu mędrców (Diog. Laert. proem.' n. q; Plut. w Żywocie Solona 12; Paus. 1, 23, 1) i dla tego *σοφός* zwany (Diog. Laert. 1, 7, n. 3; Anthol. 7, 620). Zwykła forma łacińska jest Periander (Gell. 16, 9, 4; Hygin. fab. 221), wyjątkowa Periandrus Hygin. fab. 194; Sidon. carm. 23, 103).

[9]) *Κλεόβουλος*, tj. słynny rozumem i radą, syn Euagorasa, władca w Lindos na Rodzie, podług Diog. Laert. 1, 6, 1, rodem Karyjczyk, zaliczony w poczet siedmiu mędrców i ztąd *σοφὸς ἀνήρ* zwany (Athen. 10, 445, a); posiadamy po nim epigram i list. Z autorów łacińskich wspomina o nim tylko Auson. (Sept. sap. 5, 1; Lindius, tamże, 1, 16).

[10]) *Χίλων*, rzadziéj *Χείλων*, syn Spartanina Damagieta (Diog. Laert. 1, 3, n. 1; Demetr. z Fal. u Stob. flor. 3, 79, *γ*), ojciec Chilonidy (*Χειλωνίς*), zwolenniczki filozofii pytagorejskiéj (Jamblich. Pyth. 267), policzony w poczet siedmiu mędrców (Callim. frg. 150, wyd. Teod. Bergk; Plat. Prot. 343, a; Diod. Sic. 9, 13—15), któremu przypisywano maksymę *γνῶθι σαυτόν* (Anthol. 9, 366; Diog. L. 1, 1, n. 13; Schol. Plat. Phileb. 48, c). Zwany *ὁ σοφός* (Plut. inimic. util. 1), *Σπαρτιάτης* (Paus. 10, 24, 1) albo *Λακεδαιμόνιος* (Arist. rhet. 2, 23); maksyma Chilona *τὸ χιλώνειον* (Arist. rhet. 2, 12), *χειλώνειος τρόπος*, znaczy to samo co *βραχυλογία* (Diog. Laert. 1, 3, n. 5). Z rzymskich autorów wspominają o nim między innymi: Plin. N. H. 7, 32, 119; Gell. 1, 3, 1; Auson. Sept. sapient. lud. w. 3 (w wyd. w Dwumostach na stronicy 139).

[11]) *Σόλων* (od *σολος*, żelazna lana tarcza do rzucania, dysk żelazny, od *σέλλω*, o czém Damm w Lexic. Hom. pod *σόλος*; Curtius jest także tego samego zdania, skoro w Griech. Etymol. 1, 334 wywodzi ten wyraz od *σάλος*, chwianie się, kolebanie się, przewracanie się: Solon jest zatém ten, który dyskiem wstrząsa, macha, wywija), który żył około r. 600 przed Chryst., był podług Plut. Sol. 1; Ael. V. H. 8, 16; Luc. de mort. 24, synem Eksekistydesa, a podług Didym. u Plut. Sol. 1, synem Euforyona; wywodził swój ród od Pozejdona i Neleusza (Diog. Laert. 3, 1) i zwał się dla tego *ὁ Κοδρίδης* (Suid. pod tym wy-

nizowaniu społeczeństwa helleńskiego. Już niektórzy współcześni mędrcy, a tém więcéj ich następcy, porzucili dogmatyzm, a zastąpili go filozofią racyonalną [12]), która chwyciwszy się wywo-

---

razem), a pochodził z Aten albo z Salaminy (D. Laërt. 1, 2, 1). Zaliczony w poczet siedmiu mędrców (Plat. Prot. 348, a; Timaeus, 20, e; Isocr. 15, 215; Diod. Sicul. 9, 7), zwany dla tego *ὁ σοφός* (Athen. 15, 687, a), a jako prawodawca ateński *ἱερὸς θεομοθέτης* (Anthol. VII, 86), *φιλόσοφος* i *νομοθέτης* (Schol. Dem. 45, 64), *ὁ δημοτικώτατος* (Isocr. 7, 16) i *ὁ παλαιὸς νομοθέτης* Aeschin. 1, 6). Solona popioły złożono na Salaminie (Plut. Sol. 32) i uczczono jego pamięć posągami (Paus. 1, 16, 1). Prawowita forma łacińska jest Solo (np. Cic. de rep. 2, 1, 2), do greckiéj przystająca Solon (Sen. ep. 90, 5; Valer. Max. 5, 3, extr. 3, 8, 7, extr. 14; Hygin. fab. 221; Auson. Sept. sap. lud. 21). Jego maksyma: *μηδὲν ἄγαν*; druga: *γνῶθι σαυτόν*, mylnie mu przypisywana, wyszła od Chilona. W literaturze zajmuje Solon znamienite miejsce jako autor elegij (najsłynniejsza pod tytułem: Salamina), z których liczne przechowały się ułamki, wystawiające nader chlubne świadectwo tak jego rozumowi jak i sercu.

[12]) Chwała wymienionych *ἑπτὰ οἱ σοφοί* pochodziła więcéj ztąd, że się stali dobroczyńcami współobywateli i monarchów przez mądre ustawy i zbawienne rady, aniżeli z filozoficznéj spekulacyi (Cic. de or. 3, 34, 137: *Septem fuisse dicuntur uno tempore, qui sapientes et haberentur et vocarentur; hi omnes praeter Milesium Thalen civitatibus suis praefuerunt)*; byli to ludzie polityczni, a przytoczone wzmianki, które starożytność o nich przekazała, najwymowniéj nas przekonywają o ich rozumie praktycznym. Ponieważ istotna filozofia helleńska poczęła się od spekulacyi rzeczy przyrodzonych i od badań, zkąd wszechświat powstał, a Tales pierwszy, porzuciwszy stanowisko teologiczne, wyrzekł, że woda jest istotą wszystkiego (*ex aqua dixit constare omnia*, Cic. Acad. IV, 37, 118), przeto jednomyślnie kładziemy go na czele filozofii, jak to i Arystoteles już uczynił: wszakże w gruncie rzeczy nie był jeszcze Tales spekulacyjnym filozofem w późniejszém znaczeniu tego wyrazu.— I *Ἀναξίμανδρος*, syn Praksyadesa (um. po 546 przed Chr.), filozofował tylko w duchu swojego mistrza Talesa i uważał za początek wszech rzeczy *τὸ ἄπειρον*, o którém mówił *πάντα περιέχειν καὶ πάντα κυβερνᾶν καὶ τοῦτο εἶναι τὸ θεῖον* (Arist. cael. 2, 13; Plut. Plac. phil. 1, 3, 4; Xenoph. *Συμπ.* 3, 6). Szczero rzymska forma jest Anaximander, przystająca do greckiéj Anaximandros (Sen. nat. quaest. 2, 18). Jest on pierwszym pisarzem filozoficznym jako autor pisma pod tytułem: *περὶ φύσεως*, które nas nie doszło. Jego

dów, stała się nauką taką, jak wszystkie inne nauki, to jest

---

uczeń i następca Ἀναξιμένης, urodz. między 560 a 548 przed Chr., zwrócił się znowu do zasadniczéj myśli Talesa i przyjął powietrze (Cic. de nat. deor. 1, 10, 26) jako istotę świata, z którego *τὰ πάντα γίγνεσθαι καὶ εἰς αὐτὸν πάλιν ἀναλύεσθαι οἷον ἡ ψυχὴ ἡ ἡμετέρα ἀὴρ οὖσα συγκρατεῖ ἡμᾶς καὶ ὅλον τὸν κόσμον πνεῦμα καὶ ἀὴρ περιέχει* (Plut. de plac. phil. 1, 3, 2, 11; Cic. Acad. 4, 37, 118; Aristot. de cael. 1, 2, 13; meteor. 2, 7).— Pytagoras, o którym już wyżéj wspomniałem, szukał doskonalszego zgłębienia istoty wszech rzeczy i twierdził, że zasadą wszystkiego jest liczba, stanowiąca pośrednie ogniwo między bezpośrednim zmysłowym poglądem a czystą myślą.— Następująca szkoła eleacka porzuca wszelką zasadę zmysłową i kładzie na jéj miejsce byt czysty; do jéj głównych naczelników należą: Ksenofanes (*περὶ φύσεως*), Parmenides (również *περὶ φύσεως*) i Zenon (pisał prozą, choć jego dwaj poprzednicy użyli formy poetyckiéj), *Ξενοφάνης* tj. jaśniejący u obcych, współczesny Pytagorasa, acz młodszy od niego, rodem z Kolofonu (*ὁ Κολοφώνιος*) (Arist. cael. 2, 13; Plut. reg. apophteg. Hier. 4; Athen. 2, 54, e), poeta i filozof (*φυσικός* Strab. 14, 643; Plut. superst. 13): uważał świat jako całość, a boga nazwał jednością, zkąd jego maksyma *ἓν καὶ πᾶν*.—*Παρμενίδης*, istotna głowa filozofii eleackiéj, może uczeń Ksenofanesa, syn Pyresa z Elei (Diog. Laërt. 9, 3, n. 1), *ὁ μέγας* (Plat. soph. 237, a), jego przezacny żywot *Παρμενίδειος βίος* (Ceb. tab. 2); Platon napisał rozmowę pod jego nazwiskiem (Plat. Parm. 126, c; Athen. XI, 505, d). Byt i myśl uważał za jedno i to samo (*τωὐτόν ἐστι νοεῖν τε καὶ οὕνεκέν ἐστι νόημα*).—Jego uczeń *Ζήνων*, urodzony około 500 r. przed Chr. w Elei z ojca Teleutagorasa, wydoskonalił dyalektycznie naukę swojego mistrza (Plat. soph. 216, a; Parm. 127, b; Alcib. 119, a; Arist. soph. el. 24). Jest on twórcą dyalektyki, która i na Platona znacznie wpłynęła; Cyceron wspomina o nim Tuscul. 2, 22, 52; de nat. deor. 3, 33, 82; Acad. 2, 42, 129. Z Eleatami zakończyła się filozofia analityczna, by ustąpić miejsca syntetycznéj, któréj się podjął *Ἡράκλειτος* z Efezu, żyjący około 460 przed Chr. Zwany *physicus* (Cic. Tusc. 5, 36, 105), *ὁ θεῖος* (Plat. Cratyl. 401, d; Theaet. 152, c; Arist. Polit. 5, 9, 18), *ὁ σκοτεινός* (Arist. mund. 5; E. Mag. 198, 25; Cic. de fin. 2, 5, 15; Dion. Hal. Thuc. iud. 46), miał w przeciwieństwie do Demokryta nader smutny pogląd na życie ludzkie (Luc. sacr. 15 *Ἡράκλειτός τις* o człowieku skłonnym do płaczu): *Πάντα εἶναι καὶ μὴ εἶναι, οὐδὲν μᾶλλον τὸ ὂν τοῦ μὴ ὄντος εἶναι*, t. j. trwałość rzeczy jest tylko pozorna; *πάντα ῥεῖ* t. j. ogół rzeczy znajduje się w ciągłym ruchu i w ciągłéj zmienności, a to

utraciła powagę dogmatyczną: wszakże zawsze pozostała przed-

---

z powodu walki dwóch sił fundamentalnych w naturze, z których jednę zowie Heraklit ἔρις (zwyklej νεῖκος), a drugą ἁρμονία (φιλία). Również utrzymywał tenże, że świat jest gasnącym ciągle i znowu się zapalającym ogniem (Cic. Acad. 4, 37, 118). Swoje dzieło pod tytułem: Μοῦσαι lub περὶ φύσεως, złożył w świątyni Artemidy efezyjskiéj.—Pytanie, dla czego wszystko znajduje się w ciągłym ruchu, starał się dokładniéj rozwiązać Ἐμπεδοκλῆς tj. człowiek statecznéj sławy, syn Metona, rodem z Agrygientu (ὁ Ἀκραγαντῖνος, Arist. cael. 2, 13; Ael. V. H. 12, 32; Plut. plac. phil. 1, 3, 33), polityk, mowca, lekarz i poeta (περὶ φύσεως, καθαρμοί, λόγος ἰατρικός, Cic. de orat. 1, 50, 217) i cudotwórca, żył około 440 przed Chr., ὁ φυσικός (Dion. Hal. comp. verb. 22; Lucian. Icar. 13), przyjmuje nasze wrzekome cztery żywioły (ῥιζώματα), a obok nich φιλία νεῖκος; jego etyka opierała się na ἀνάγκη (od ἀνάσσειν, tj. w ἀνάγκη leży pojęcie potęgi, a w τύχη pojęcie przypadkowości). — Siły, poruszające materyą, są u Empedoklesa mytycznemi potęgami, φιλία i νεῖκος; u Atomistów zaś występują jako niepojęta konieczność. Założycielem atomistyki jest Leucyp, a wydoskonalicielem Demokryt (pisał μικρὸς διάκοσμος); Dyagoras (autor dytyrambów i hymnów) wykrzywił filozofią atomistyczną w sofistykę. - Λεύκιππος tj. siwy koń, siwosz, rodem z Abder (τὰ Ἄβδηρα rzadziéj ἡ Ἄβδηρα, Diod. Sic. 31, 13; Plin. N. H. 25, 42), podług innych wiadomości z Melos, Miletu albo Elei (Arist. de gener. 1, 8; phys. ausc. 4, 6; cael. 1, 7) około 500 przed Chr.; Cyceron gani jego atomy (de nat. deor. 1, 24, 66).— Δημόκριτος tj. wybrany przez obywateli z Abder w Tracyi (Ael. n. an. 12, 17), um. 361, przed Chr. w nadzwyczajnie podeszłym wieku, zwany ὁ φυσικός (Schol. Apol. Rhod. 4, 269; Varro r. r. 1, 1, 8) i ὁ γελασῖνος (Ael. v. h. 4, 20) lub ὁ γελῶν ὁ Ἀβδηρόθεν (Luc. vit. auct. 13). Στοιχεῖα μὲν τὸ πλῆρες καὶ τὸ κενὸν εἶναί φασι (Cic. Acad. 4, 37, 118: Leucippus plenum et inane, Democritus huic in hoc similis); nie uznaje νοῦς, lecz czysty przypadek (Cic. de n. d. 1, 24, 66: ex his, tj. z atomów, *effectum esse caelum atque terram, nulla cogente natura, sed concursu quodam fortuito).*— Διαγόρας z Melos (Sext. Emp. ὑποτ. 3, 218), syn TelEklidesa, żył około 450 przed Chr., przezwany ὁ ἄθεος (Diod. Sic. 13, 6; Cic. de n. d. 1, 1, 2), uczczony posągiem w Eretryi (Heracl. Pont. frgm. 12). Skazany w Atenach na śmierć z powodu ateizmu (Aristoph. Aves, 1073 i Schol. do tego wiersza), schronił się do Koryntu, gdzie podobno umarł.—Atomiści, wierzący w niepojętą konieczność, przyprawili istotę świata o pojęcie celu; ten niedobór usiłował powetować Ἀναξαγόρας (περὶ φύσεως), przypuszczając w świecie inteligencyą z celem wytkniętym;

miotem godnym jeszcze ze wszech miar uwagi. Gdy minęła pora filozofów racyonalnych, zajęli ich miejsce Sofiści [13]), którzy

---

ὁμοῦ πάντων ὄντων καὶ ἠρεμούντων τὸν ἄπειρον χρόνον, κίνησιν ἐμποιῆσαι τὸν νοῦν καὶ διακρῖναι. (Arist. phys. 8, 1; Cic. de n. d. 1, 11, 26). Urodzony w Klazomenach (*Κλαζομεναί*) w Jonii w roku 499 przed Chr., um. licząc przeszło 70 lat w Lampsaku (Plat. Phaedr. 270, a; Xenoph. Comment. 4, 7, 6; Isocr. 15, 235); zwany *φυσικός* (Diod. Sic. 1, 7; Str. 15, 645). W filozofii Anaksagorasa nie wystąpił jeszcze duch jako rzeczywista potęga nad przyrodą, zaczém idzie, że i ten filozof jak jego poprzednicy, hołduje jeszcze filozofii fizycznéj, którą tak Arystoteles określa (top. 1, 14): *ἡ περὶ τῶν ὄντων διαλεγομένη ἢ ὄντα ἐστὶν εἴτε φυσικὰ εἴη ταῦτα εἴτε ὑπὲρ τὰ φυσικά.*

[13]) Dalszy kierunek filozofii po Anaksagorasie tém się odznacza, że takowa ściśle już pojmuje różnicę między duchem a materyą i pierwszéj potędze wyższość nad drugą przypisuje: ten nowy zwrot pielęgnowali osobliwie *σοφισταί.* Przez ten wyraz rozumiano naprzód ludzi biegłych w muzyce i śpiewie (Orfeusz, zwany *σοφιστὴς Θρῇξ* u Eurip. Rhes. 924), potém mędrców, zwłaszcza praktycznych (Her. zowie siedmiu mędrców zawszę *σοφισταί*, np. 1, 29), również filozofów (*σοφιστής—σοφός* u Diog. Laërt. prooem. 12), także filozoficznych nauczycieli wymowy (Protagoras, Gorgiasz, Hipiasz, Prodikus, Trazymach; *σοφιστῶν ἀκροαταί* Thuc. 3, 38; Isocr. 4, 3); nareszcie półmędrków, deklamatorów, kuglarzów (Arist. elench. soph. 1, 2: *ἔστι γὰρ ὁ σοφιστὴς χρηματιστὴς ἀπὸ φαινομένης σοφίας, ἀλλ' οὐκ οὔσης*) i blagierów (Dem. 18, 276: *δεινὸν καὶ γόητα καὶ σοφιστὴν καὶ τὰ τοιαῦτ' ὀνομάζων.* Eutydem Dyonizodor, Polus i t. p.). Ci sofiści porzucili jako filozofowie dotychczasową posadę objektywną, wprowadzili posadę subjektywną, twierdzili, że rzeczy są tém, czém nam się zdają, a tém samém orzekli, że nie ma ogólnéj i rzeczywistéj prawdy. *Πρωταγόρας ὁ σοφιστής* (Isocr. 10, 2; Plut. adv. Colot. 4) z Abder, żył między 480—410 przed Chr., podziwiany przez Platona, który go nazywał *σοφὸς καὶ δεινός* (Prot. 341, b) i *σοφώτατος* (tamże 309, d) i pod tym tytułem dyalog napisał (tamże 309, d). Jego dzieło *περὶ θεῶν* zaginęło.—*Γοργίας* z Leontynów na Sycylii, już to *σοφιστής* (Plut. def. or. 20; quaest. symp. 8, 7, 2), już *ῥήτωρ* (Ath. 5, 220, d) zwany, uczczony posągami, między innemi w Delfach złotym (dla tego *ὁ καλός τε καὶ χρυσοῦς*, Athen. 11, 505, d). Platon ułożył pod jego nazwiskiem dyalog. Umarł licząc prawie 100 lat około 375; pisał *περὶ τοῦ μὴ ὄντος ἢ περὶ φύσεως.* — Następujący sofiści daleko prześcignęli w nieubłaganéj konsekwencyi śmiałość Protagorasa i Gorgiasza: *Ἱππίας* z Elidy, żył współ-

filozofią jeszcze bardziéj z powagi wyzuli. Podobnego losu doznała i oświata w wiekach średnich pielęgnowana przeważnie przez duchowieństwo. W pierwszéj chwili otrzymywali księża bez żadnych dowodów przekonywających powszechną wiarę na słowo przez nich wyrzeczone przez to, że się odznaczali wysokiemi cnotami, a nowe światło w czynach rozwijali. Społeczeństwo, które księża wychowywali, było pełne życia i objawiało takowe nadzwyczajną siłą twórczą. Powstawała instytucya po instytucyi, a każda była żywotna, bo wznosiła się z podstawy społeczeństwa i zaspakajała jego potrzeby. Około X stulecia zaczęli księża

cześnie z Sokratesem, zwany *σοφιστής* (Paus. 5, 25, 4); Platon napisał pod jego nazwiskiem dwa dyalogi: Hippias maior (281—304, e) i Hippias min. (363, a — 376, b).—*Πρόδικος* z Julidy na wyspie Ceos, współczesny Sokratesa, *σοφιστής* (Plut. an sen. ger. resp. 15), ale i *σοφός* (Xen. Comment. 2, 2, 21; Plat. Axioch. 366, c); chlubne przysłowie: *Προδίκου σοφώτερος* (Apostol. 14, 76; Arsen. 43, 88). Występuje w dyalogu platońskim Protag. (314, c—358 e); nader piękna baśń o Herkulesie na rozdrożu (Xenoph. Comment. 2, 1, 21), Hercules Prodicius (Cic. de off. 1, 32, 118). *Θρασύμαχος*, tj. dzielnie walczący, rodem z Chalcedonu, przybył w r. 430 przed Chr. do Aten, sofista (Arist. soph. el. 33), rozmawia w rzeczypospolitéj platońskiéj (328, b); Cyceron chwali potoczystość jego stylu (or. 13, 40).—Późniejsi sofiści, których Platon w Eutydemie pod pręgierzem wystawił, spadli do rzędu pospolitych kuglarzów, szukających zysku za pomocą dyalektyki, którą w podstępne sylogizmy ujęli. *Εὐθύδημος*, rodem z Chios, żył naprzód w Turyjach, potém w Atenach (Plat. Crat. 386, d); Platon napisał pod jego nazwiskiem dyalog (271, b,—303, c); Athen. 11, 506, b). *Διονυσόδωρος*, mylnie *Διονυσιόδωρος* (Keil, onom. 27), brat Eutydema, rozmawia w piśmie platońskiém pod tytułem Eutydem (273, a; Xenoph. Comment. 3. 1; Athen. 11, 506, b).— *Πῶλος*, uczeń Gorgiasza, rodem z Agrygientu, autor zaginionéj retoryki (*τέχνη*); Platon gani wprawdzie zbyt wykwintny i zanadto ozdobny styl tego sofisty (Phaedr. 267, b), ale z drugiéj strony: *σοφὸς καὶ φίλος* (Gorg. 487, a), *γενναῖος* (tamże, 473, d) i *λῷστος* (467, b). — Po długiéj przerwie występuje nazwisko *σοφιστής* za panowania cesarzów w Rzymie, a osobliwie od Adryana (117—138) rozumiano przez sofistę profesora wymowy, mianowanego przez cesarza, a potém literata prozaicznego, popisującego się formą, a obojętnego mniéj więcéj na osnowę (Villoison w przemowie do Long.; Bernhardy, Grundriss der Griech. Lit. I, 513; Westermann, Gesch. der griech. Bereds. § 89 i 14).

szukać nowéj podwaliny dla nauki: z dogmatycznéj zrobili dyalektyczną, a mianowicie wydoskonalili ten kierunek św. Anzelm, w następującym wieku Piotr z Lombardyi, późniéj św. Tomasz z Akwinu, nareszcie Franciszkan Duns Scotus [14]). Dawniejsza prawda dogmatyczna stała się odtąd tylko prawdą dyalektyczną, która wszelako poparta wielką mądrością, powszechny obudzała zapał, bo nakłaniała umysły wywodami pełnemi nauki do poznawania najwyższéj prawdy. Ta filozofia zwana scholastyczną, była aż do XIV stulecia wielką syntezą, ale w tym wieku zaczął się jéj upadek, mianowicie w środkowéj Europie. Jak każda kopia, przesadziła ona w téj części Europy to, co w oryginale romańskim zasługiwało na naganę, a nie umiała przysporzyć tego, co w nim było rzeczą użyteczną. Była to trzecia i ostatnia pora nauki pielęgnowanéj prawie wyłącznie i jedynie przez księży, pora formy bez rzeczy, twierdzenia bez przekonania, wyrazów bez ducha, pora zuchwałości dyalektycznéj, pora sofistyki, która uważała zasady za igraszkę rozumu, a nie chcąc uledz żadnemu warunkowi, mniemała, że dosyć jest rozumować i rozprawiać, aby dotrzeć do prawdy. Świętokradzka analiza scholastyczna, a tém samém cała metoda naukowa, doszła w XIV a zwłaszcza w XV stuleciu do najsromotniejszego wyuzdania. Nigdy nie stosowana do stanu rzeczywistego, sprowadziła ta filozofia i zależna od niéj metoda wszech nauk tylko sztuczne przekonanie, które nie mając w sobie życia, na żadne ważniejsze zjawisko się nie zdobyło. [15]) Ale nawet téj przejrzałéj a wyrodnéj scholastyki nie można bezwarunkowo potępić, ponieważ i ona miała niektóre dobre i pozytywne skutki [16]),

---

[14]) Franciszkan Duns Szkot zmarły w r. 1308.

[15]) Wiszniewski w IV tomie na str. 278, w przypisku 348, uważa za rzecz osobliwszą, że w wiekach filozofii scholastycznéj (rozumie się już wyrodnéj), kiedy tyle rozumowano, jednakże krytyki historycznéj nie było. Istotnie dziwić się temu trzeba, że Wiszniewski na pierwszy rzut oka nie dostrzegł, że w chwili, kiedy metoda naukowa spadła do rzędu kuglarstwa i podstępnych formułek, nie mogła krytyka historyczna się dźwigać.

[16]) „*Trotz dem Allem war die Scholastik nicht ohne positiv gute Folgen. Obgleich ganz im Dienste der Kirche stehend, war sie doch aus wissenschaftlichem Triebe hervorgegangen, und so weckte sie auch hinwiederum freien Forschungs-*

wynikające z pragnienia światła przez ducha badawczego. Osobliwie też wprawiała, aczkolwiek już przekwitła, w rozumowanie

---

geist und Sinn für Erkentniss. Sie machte die Gegenstände des Glaubens zu Gegenständen des Denkens, hob den Menschen aus der Sphäre des unbedingten Glaubens in die Sphäre des Zweifels, der Untersuchung, des Wissens, und indem sie die theologischen Satzungen des Auctoritätsglaubens zu beweisen und durch Gründe zu bekräftigen suchte, begründete sie gerade dadurch wider Wissen und Willen, die Auctorität der Vernunft: sie brachte so ein anderes Prinzip in die Welt, als das der alten Kirche war, das Prinzip des denkenden Geistes, das Selbstbewusstsein der Vernunft oder bereitete doch wenigstens den Sieg dieses Prinzips vor. Selbst die Missgestalt und Schattenseite der Scholastik, die vielen absurden Quaestionen, auf welche die Scholastiker zum Theil verfielen, selbst ihre tausendfältigen unnöthigen und zufälligen Distinctionen, ihre Curiositäten und Subtilitäten müssen aus einem vernünftigen Prinzipe, aus ihrem Lichtdurste und Forschungsgeiste, der sich unter der drückenden Herrschaft des alten Kirchengeistes nur so und nicht anders äussern konnte, abgeleitet werden. Erst als sie vom fortschreitenden Geiste der Zeit überflügelt war, schmolz die Scholastik, ganz im Widerspruch mit ihrer ursprünglichen Bedeutung, mit der Sache und den Interessen des alten Kirchenthums in Eins zusammen und wurde alsdann die heftigste Gegnerin des erwachten besseren Geistes der Neuzeit.“ Oto świadectwo, które wystawia nawet wyrodnéj i przejrzałéj scholastyce Schwegler w *Geschichte der Philosophie im Umriss.* W Stuttgardzie 1848, na str. 91—92. Przerzeczonego świadectwa nikt nie może nazwać stronniczém lub podejrzaném, ponieważ takowe skreślił libertyn protestancki, który idąc śladem swojego osławionego mistrza Brunona Bauera, w jego duchu zaczął badać historyczną stronę religii chrześciańskiéj, przez co naraził się na niechęć kościelnéj władzy wirtemberskiéj, co go zmusiło do zaniechania karyery kaznodziejskiéj a obrania sobie w Uniwersytecie tybińskim filologii klasycznéj i historyi za nauki zawodowe. Przytoczyłem z umysłu powyższe świadectwo, ponieważ w rojowisku błędów, które co krok w Historyi literatury polskiéj Wiszniewskiego napotykam, znajduje się także nader zyzowaty rzut oka tego pisarza na filozofią scholastyczną, którą z zapamiętałością encyklopedystów francuzkich bezwarunkowo potępia w tomie III od str. 141—187, gdzie czytamy na str. 141: „Dzieło obłąkanego rozumu“; na str. 142: „błędy, jałowe brednie i niedorzeczności;“ tamże: „same tylko głogi i ciernie zbierali;“ na str. 144: „owoc

i przyzwyczajała do myślenia o własnych siłach, a tém samém miała zawsze pewne zasługi: tylko stronniczość albo mierność,

---

niskiego stopnia oświecenia;“ na str. 152: (drzewo) „więcéj wydawało liści niż kwiatu, rzadko kiedy owoce i spruchniałe wewnątrz rodziły się“; na str. 153: „chcąc sięgnąć po jaką korzyść, tylko mgły i złudzenia dotyka;“ tamże porównywa Wiszniewski scholastyków z sofistami „w których ręku zdrowa nauka rozpływa się w drobnostki i niedorzeczności; których ostre rozumy same siebie trawiąc, jak rdza jaka, przegryzają duszę i niszczą w niéj naukę i moralność. Wszystkie zakąty serca ludzkiego i duszy ostrowidza wzrokiem przejrzawszy, wszystko trawiącym jadem przejmując, wszystko wyrozumować z człowieka umiejąc, ogałacając go z uczuć moralnych, zostawiają go bez myśli, bez wiedzy i bez wiary, i robią z niego istotę, która nie jest już człowiekiem a jeszcze nie zwierzem.“ Więc o tak zacne zachcianki względem ludzkości posądza Wiszniewski scholastycznych teologów średniowiecznych. Na stronie 181: (Skotusa) „rozróżnienia najczęściéj na czczéj gadaninie kończyły się“ itd. Lepiéj bez porównania obszedł się ze scholastyką Czosnowski w rozprawie pod tytułem: Upadek scholastycyzmu i reforma szkoły przez humanistów, wydrukowanéj w XVI tomie nowego pocztu Biblioteki Ossolińskich we Lwowie 1868, od str. 193—209. Zkądinąd jednak tchnie przerzeczona rozprawa duchem filologa Haasego, który mimo wielkiéj gruntowności a niezaprzeczonéj prawości charakteru, powodował się przecież pewném uprzedzeniem względem katolicyzmu, którego atoli na swoich uczniów tego wyznania nie przenosił. Co się zaś samego wskrzeszenia starożytności klasycznéj w okresie, o którym wspomina Czosnowski, tyczy, to trzeba mu wytknąć mylne twierdzenie na str. 193, jakoby „po upadku państwa byzantyńskiego uciekający do Włoch Grecy rozbudzili nowe życie naukowe, obznajmiając Włochów z językiem i literaturą starożytnéj Grecyi.“ Tak się ta rzecz nie ma, a Haase, któremu, jak wszystko na to naprowadza, Czosnowski zawdzięcza podwalinę do téj pracy, wyraźnie i słusznie uczy, jako cesarstwo byzantyńskie właśnie dopóty wlekło nędzny żywot, dopóki Włochy do tego stopnia nie dojrzały, aby zdołały przejąć się istniejącemi jeszcze w Carogrodzie resztkami greckiéj oświaty, a pielęgnując je nowe zapalić światło naukowe. To przeniesienie resztek oświaty greckiéj już po większéj części było dokonane, kiedy Turcy położyli kres państwu carogrodzkiemu, a Haase tak się w téj mierze wyraża w *Allgemeine Encyklopadie der Wissenschaften und Kunste in alphabetischer Folge von genannten Schriftstellern bearbeitet und herausgegeben von Ersch und*

która gardzi wszelką nawet najgodziwszą filozofią, może z kretesem téj chylącéj się scholastyce odmawiać wszelkiéj ważności.

§. 3.

Dorzućmy jeszcze kilka słów o wydziałach w Uniwersytetach środkowéj Europy, a przypatrzmy się naprzód nieco me-

---

Gruber, dritte Section, O—Z, herausgegeben von Maier, w Lipsku 1847, w artykule *Philologie* od str. 374—422, na str. 378: *„Die Möglichkeit einer wissenschaftlichen Gestaltung der gesammten Philologie wurde erst da erreicht, als ausser dem geistlichen Stande auch die Laien sich dem Studium des Alterthums zuwandten, zunächst im Interesse der praktischen Wissenschaften, des Rechts und der Medizin, sodann aber auch der Philosophie, Poesie und Beredsamkeit, wodurch denn nicht nur ein umfassenderes Studium der lateinischen Literatur herbeigeführt, sondern auch das unabweisliche Bedürfniss erweckt wurde, sich der griechischen zu bemächtigen und so zu den eigentlichen Quellen aller höheren Bildung zu gelangen. Es erscheint als eine der wunderbarsten Fügungen in der Weltgeschichte, dass der längst drohende Untergang des griechischen Kaiserthums sich noch grade so lange verzögerte, bis das Abendland, und zunächst Italien dem grossten und bedeutendsten Theile der griechischen Literatur eine neue und sichere Heimath gewährt und sich zur Aufnahme und weiteren Pflege dieser Schätze die nöthigste Vorbildung angeeignet hatte. Das byzantinische Reich fiel, als es vollständig entbehrlich geworden war; sein bester Inhalt war in einen anderen Boden verpflanzt, um sich zu einem neuen, schöneren und reicheren Leben zu entfalten.“* Treść przerzeczonego artykułu Haasego weszła z niektóremi zmianami w *Pierer's Universal-Lexicon der Vergangenheit und Gegenwart oder neuestes encyklopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe. Vierte umgearbeitete und stark vermehrte Auflage. Dreizehnter Band.* Altenburg 1861, str. 65—69 i w *Allgemeine deutsche Real-Encyklopädie für die gebildeten Stände. Conversations-Lexicon. Elfte umgearbeitete, verbesserte und vermehrte Auflage. Elfter Band.* Leipzig, F. A. Brockhaus 1867, od str. 664—673, zkąd się dostała w szacie polszczyzny do tomu VIII Encyklopedyi powszechnéj, wydanéj w Warszawie nakładem S. Orgelbranda, od str. 871—878. Ta treść jeszcze jaśniéj i dobitniéj wyraża myśl Haasego, co się tyczy zasługi wychodźców carogrodzkich, w Encyklopedyi Brockhausa na str. 666, a to następującemi słowy: *„Diese erneuerte Uebertragung war gröstentheils bereits vollendet, als die Türken dem byzantinischen Reiche ein Ende machten.“*

dycznemu, jako najstarszemu, bo mającemu salernitańską tradycyą [1]). Literaturę, którą wydział medyczny pielęgnował, sta-

---

[1]) Lekarz zowie się w wiekach średnich *physicus*, a sztuka lekarska *physica*; ztąd czytamy w przywileju erekcyjnym Kaźmierza: „*duobus magistris legentibus physicam ordinamus salarium viginti marcarum cuilibet annuatim.*“ Jak widzę z Mecherzyńskiego na stronicy 8, rozumiał Kołłątaj w rękopiśmie pod tytułem: O stanie oświecenia w Polsce, przez *legentes physicam* profesorów wydziału filozoficznego; podobnie pojmował *legentes physicam* Sołtyk w książeczce wydanéj w roku 1766 pod tytułem: Informacya krótka o Akademii krakowskiéj Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi królowi polskiemu, Wielkiemu Książeciu Litew. etc. w Warszawie roku 1766 podana przez Jaśnie Oświeconego Książęcia Kajetana Sołtyka biskupa krakowskiego, książęcia siewierskiego, tejże Akademii kanclerza, oraz Apostolskiego i J. K. Mci Wizytatora. Redaktor zbioru prawa szkolnego z polecenia Kołłątaja, o czém niżéj będzie mowa, przełożył na stronicy 7 słowa: *duobus magistris legentibus physicam* przez: dwom mistrzom tłumaczącym fizykę. Również mówi Teodor Morawski w Dziejach narodu polskiego (Piastowie, w Poznaniu 1871) na stronicy 272 o katedrze fizycznéj w Uniwersytecie kaźmierzowskim; słowa Wiszniewskiego wyrzeczone w tomie IV na stronicy 392: „fizyka była jałową gadaniną“ naprowadzają na to, że i ten uczony przypuszczał, jakoby już wtedy istniała w Uniwersytecie fizyka w dzisiejszém znaczeniu tego wyrazu. Muczkowski zaś twierdzi na stronicy 173, w przypisku 45, że fizyka oznacza filozofią, przyczém niedokładnie podaje tekst przywileju erekcyjnego, przytaczając *duobus magistris physicorum*, zamiast *duobus magistris legentibus physicam.* Delikatnie ale wcale stanowczo wystąpił przeciw Muczkowskiemu Majer w roczniku Towarzystwa naukowego w tomie V (ogólnego zbioru T. XX) na stronicy 602 i 603, gdzie oświadczył, że przez *physica* trzeba rozumieć sztukę lekarską, przyczém poparł swoje zdanie następującym przypiskiem: „W szkole kapitulnéj w Thionville za Karola Wielkiego do Quadrivium przyłączona była nauka lekarska pod nazwiskiem *Physica.* W wiekach średnich pospolicie nazywano lekarzy *Physici* albo *Magistri in Physica (G. Ch. Rothii de nominib. vocabulisque, quibus medicos eorumque artem appellabant veteres Germani, disquis. Helmst. 1735, p. 150).*“ Zobaczymy niżéj, że przytoczone przez Majera przyłączenie nauki lekarskiéj do Quadrivium było tylko zwrotem ku pierwotnéj encyklopedyi, która z początku nie *septem* lecz *novem artes* liczyła, pomiędzy któremi i medycyna się znajdowała. W tym samym duchu co Majer, wystąpił prze-

nowiły tłumaczenia łacińskie arabskich książek lekarskich, rzadziéj oryginalnych, najczęściéj z greckiego językowi arabskiemu

---

ciw twierdzeniu Muczkowskiego i Burzyński na stronicy 213 i 214, w przypisku 20, gdzie przywodzi z Savignego (w tomie III na str. 376, w przypisku a) dokument z r. 1180, „w którym Wilchelm (!), Pan miasta Montpelier, nadaje przywilej sławnéj tego miasta szkole medycyny, którego osnowa dosłowna jest następująca: *Ego Guillelmus D. G. Montispessulani dominus — concedo—quod ego—non dabo concessionem seu praerogativam aliquam alicui personae, quod unus solus tantummodo legat seu regat in Montepessulano scholas in facultate physicae disciplinae; quia acerbum est nimium et contra fas, uni soli dare monopolium in tam excellenti scientia — et ideo mando et volo, quod omnes homines quicunque sint, vel undecunque sint, sine aliqua interpellatione regant scholas de physica in Montepessulano.*“ Nadto słusznie Burzyński uważa, że i u nas w owym czasie przez wyraz *physica* oznaczano medycynę, o czém przekonywa Kalendarz wikaryuszów kościoła katedralnego krakowskiego, o którym niżéj będzie mowa, a. w którym Wacław doktor medycyny, nazwany jest *Venceslaus physicus*. Tym sposobem sprostował jeden i drugi uczony w nieświadomości wykołysany błąd, który jakby dla wyrzutu łatwowierności naszéj, pióro Muczkowskiego za prawdę rozgłosiło. Dowodząc, że *physicus* nie oznacza lekarza, dowiódł zarazem Muczkowski, że mu braknie wiadomości filologicznych: w téj mierze pragnę uzupełnić i uzasadnić to, na co się już Majer i Burzyński zdobyli. Jak wiadomo, istnieli i w starożytności kuglarze medyczni, którzy środkami sympatycznemi leczyli; takich blagierów zwano φυσικοί (Schol. do Aryst. Plut. w. 884), a środki sympatyczne φυσικὰ φάρμακα lub τὰ φυσικά (Geoponic. 2, 18, 8 wydanie Niclasa). Ponieważ sztuka lekarska stawała się z czasem coraz bardziéj szarlatańistwem, przeto nie rozróżniano już, jak to często bywa, między istotnym lekarzem a szarlatanem, i zwano każdego co leczył, *physicus*. Nie mam w téj chwili na to dowodu wyjętego z piśmiennictwa greckiego, ale rzecz sama żadnéj nie ulega wątpliwości, ponieważ Rzymianie przekładający nieznane dziś greckie pisma lekarskie na łacinę, nazywali lekarzów *physici* a to niezawodnie dla tego, że w oryginale czytali φυσικοί. Tak sobie postąpił Teodor Pryscyan, tłumaczący za cesarza Gracyana (um. 383) medyczne książki greckie, który w Euporiston albo *Rerum medicarum libri quatuor* (wydał Bernhold w r. 1771) często lekarza fizykiem zowie, a zwłaszcza 1, 23, str. 296 (b); 2, 22, str. 301 (b); że Pryscyan wiernie tłumaczył, tego dowodzi mnóstwo grecyzmów, przynoszących wielką ujmę jego stylowi. Również

przyswojonych. Na czele wypada umieścić aforyzmy Hipokratesa [2]), poczém następują dzieła Galena [3]), a zwłaszcza jego

---

użył wyrazu *physicus* w tém samém mniéj więcéj znaczeniu Schol. Cruq. Hor. Carm. 2, 17, w. 17; nareszcie przywodzę św. Hieronima (331 do 420), który także zowie lekarza *physicus* w piśmie polemiczném Adversus Jovinianum w ks. 2, na str. 199, vol. IV, wyd. Martianay: nie wątpię, że średniowieczna łacina przejęła wyraz *physicus* w rzeczoném znaczeniu właśnie od tego znakomitego autora kościelnego. Można tu jeszcze dodać, że nawet dzisiaj nazywają Anglicy po dawnemu lekarza *physician*, a my mówimy fizyk obwodowy, jak Niemcy *Kreisphysicus*. Szujski w Dziejach Polski w tomie I na str. 256, uważa średniowieczną fizykę za fizykę w naszém znaczeniu tego wyrazu, w którą, jak mówi, wchodziła jeszcze medycyna i astrologia: tak nie jest, albowiem *physica*, któréj dotknął Szujski, nie oznacza fizyki w naszém pojęciu, ale sztukę lekarską; że zaś średniowieczni lekarze byli zwykle zarazem i astrologami, to jest rzeczą prostego przypadku, ponieważ uczeń medycyny musiał zwykle wprzód nim się mógł ubiegać o stopień w wydziale lekarskim, postarać się o stopień w wydziale filozoficznym, gdzie się naturalnie i astrologii nauczył, będącéj w wiekach średnich i jeszcze przez dłuższy czas po wskrzeszeniu starożytności klasycznéj przedmiotem wykładów uniwersyteckich.

[2]) *Ἱπποκράτης* z wyspy Kos, *ὁ ἰατρὸς Κῷος Ἱπποκράτης* (Luc. V. h. 2, 7) albo *ὁ Κῷος ἰατρός* (Luc. Hermot. 1), najznamienitszy lekarz starożytności klasycznéj, zwany *ὁ ἱερώτατος* (Athen. 9, 399, e; Plat. Phaedr. 270, c; Protag. 311, 6; Arist. Polit. 7, 4; Varro de re r. 1, 4, 5; Cic. de orat. 3, 33, 132), urodzony około roku 470 przed Chr., umarł w r. 364 w Larysie tessalskiéj (Anthol. VII, 135); jego wyborne środki lekarskie, *τὰ Ἱπποκράτους φάρμακα*, weszły w przysłowie (Themist. orat. 18, 223). Hipokratesowe *Ἀφορισμοί* w dyalekcie jońskim zawierają niejako w sobie rdzeń całéj medycyny ówczesnéj: inne pisma w liczbie 52, uchodzące zwykle za Hipokratesowe, z małemi wyjątkami nie urosły pod jego piórem. Prudencyusz (*περὶ στεφ.* 10, 498) nazywa z przekąsem rzeźnictwo, którego się niezgrabni cyrulicy dopuszczają, *laniena Hippocratica*, przyczém popełnia dwa gorszące usterki prozodyczne, używając drugiéj i trzeciéj zgłoski od końca długo zamiast krótko.

[3]) *Γαληνός*, t. j. wesoły, *ὁ Κλαύδιος*, t. j. kulawy, urodzony w roku 131 po Chr. w Pergamie (Athen. 1, 1, e; Damascius w Żywocie Izydora 275, wyd. Westermanna w Paryżu 1850; Anthol. VII, 559), udał się, zbogacony nauką najlepszych ówczesnych lekarzów greckich, w r. 164 do Rzymu, gdzie wnet przyszedł

Τέχνη ἰατρική zwana w wiekach średnich z byzantyńska Tegni [4]); z medyków średniowiecznych najwięcej rozgłosu nabyli: Syryjczyk Janusz [5]) z Damasku, zwany Mesue senior, a właściwie

---

do wielkiego znaczenia i został nadwornym lekarzem cesarzewicza Komoda; umarł w pierwszych latach trzeciego wieku. Jego pisma lekarskie nader liczne a nawet dotąd jeszcze nie ogłoszone w zupełności drukiem, miały wielkie poważanie aż do XVI stulecia i zostały częściowo przełożone na język łaciński, arabski a nawet hebrajski. Przywodzę przynajmniej tytuły wydrukowanych dotąd pism tego lekarza: *Περὶ ἀνατομικῶν ἐγχειρήσεων (περὶ ὀστῶν, περὶ φλεβῶν καὶ ἀρτηριῶν, περὶ νεύρων ἀνατομῆς, περὶ μήτρας ἀνατομῆς, περὶ μυῶν κινήσεως, περὶ τῶν τῆς ἀναπνοῆς αἰτιῶν, περὶ σπέρματος, περὶ ὀσφρήσεως ὀργάνου), Περὶ χρείας τῶν ἐν ἀνθρώπου σώματι μορίων, περὶ τῶν πεπονθότων τόπων (περὶ διαφορᾶς νοσημάτων, περὶ τῶν ἐν τοῖς νοσήμασιν αἰτιῶν, περὶ συμπτωμάτων διαφορᾶς, περὶ τῶν ἐν ταῖς νόσοις καιρῶν, περὶ διαφορᾶς πυρετῶν, περὶ δυσπνοίας, περὶ πλήθους, περὶ τρόμου καὶ παλμοῦ καὶ σπασμοῦ καὶ ῥίγους, περὶ μαρασμοῦ), Περὶ κράσεως καὶ δυνάμεως τῶν ἁπλῶν φαρμάκων, περὶ δυνάμεως φαρμάκων τῶν κατὰ τόπους, περὶ συνθ. φαρμ. κατὰ γένη, περὶ ἀντιδότων, περὶ τῆς θηριακῆς, τέχνη ἰατρική, θεραπευτικῆς μεθόδου βιβλία.* Rzeczone pisma wydał C. G. Kühn w XX tomach w Lipsku od r. 1821—33.

[4]) Eta już w IX stuleciu brzmiało w uściech byzantyńskich jak i. Wiszniewski w IV tomie, na str. 337, gmatwa wywód wyrazu Tegni, nie posiadając potrzebnych ku temu wiadomości filologicznych. Ponieważ Wiszniewski nie miał, jak jeszcze niżéj się przekonamy, nawet początkowéj podstawy filologii klasycznéj, przeto uważał ją za naukę nudną, nie praktyczną, na nic nie przydatną, a rozwinął ten bogaty zapas frazesów wymierzonych przeciw filologii w I tomie począwszy od str. 42, gdzie między innemi twierdzi, jakoby już był przecież czas naukę przestarzałą porzucić a zająć się żywotniejszą nauką. Przerzeczony ustęp Wiszniewskiego gruntownie odparł i należycie odprawił Małecki w Prelekcyach o filologii klasycznéj i jéj encyklopedyi. W Krakowie 1851, od str. 4—11. Wracając do zwichnięcia wyrazu *Τέχνη* na Tegni, dodaję jeszcze, że pierwotne *χῖ* utraciwszy aspiracyą przeszło naturalnie w rdzenne *κάππα* (*τέχνη* od rzdzenia *TEK*), które następnie zmiękło na pokrewne *γάμμα.*

[5]) Żył w IX wieku około 845 r. i tłumaczył lekarskie książki greckie na język syryjski, z którego arabscy lekarze przekładali je na swój język. Grässe: Lehrbuch, w II tomie, w dziale 1szym, str. 548.

Jahia Ebn Serapion junior, Joannicyusz [6]), a raczéj Honain Ebn Ishak, Razes [7]), a istotnie Mahomed Ben Sakeria Abu-bekr Airasi, nareszcie książe lekarzów średniowiecznych Awicena [8]), a w rzeczy saméj Abu Ali al Hosain ibn Abdallah ibn Sinah [9]). Drugim z kolei chronologicznéj wydziałem jest prawniczy, który w Uniwersytecie bolońskim doznał największego powodzenia. Jego profesorowie, dzielący się na legistów i dekretystów, zwykle w środkowéj Europie jeden stanowili wydział; wszelako w Bolonii mieli tak legiści jak i dekretyści osobne wydziały, w których téż osobno zaszczycali kandydatów stopniami naukowemi [10]). Legiści wykładali zbiór prawa rzymskiego [11]) *(corpus*

---

[6]) Chrześcianin wyznania nestoryańskiego, który umarł w r. 874 w Bagdadzie jako lekarz nadworny Kalifa Motawakla. Grässe, tamże str. 549.

[7]) Lekarz w wielkim szpitalu w Bagdadzie; umarł między rokiem 922 a 932. Grässe, tamże str. 484 i 551.

[8]) Rodem z Afszany pod Bocharą, umarł w r. 1036; głęboki Arystotelik i doskonały znawca sztuki lekarskiéj. Grässe, tamże na str. 484, 534, 538, 545, 553 i t. d.

[9]) Oto pisma lekarskie, podług których wykładano medycynę w średniowiecznych uniwersytetach; ponieważ rzecz ta leży jasno jak na dłoni, przeto nie rozumiem, dla czego wdaje się Wiszniewski w tomie II na str. 246 w konjekturę, że „dwóch profesorów medycyny wykładało może (!) księgi lekarskie z arabskiego tłumaczone."

[10]) Savìgny, w trzecim tomie na str. 192 i 213.

[11]) Najdawniejszą kodyfikacyą prawa rzymskiego jest dzieło prawodawcze decemwirów (r.451—450)pod nazwą dwunastu tablic (Haeckermann: *De legislatione decemvirali.* W Greifswaldzie 1843; Schrammen: *Legibus a decemviris datis utrum nova rei publicae romanae forma constituta sit necne.* W Bonn 1862), które stało się podstawą, na któréj następne wieki zbudowały gmach wpływający prawie tak silnie na losy zwyciężonych, jak oręż rzymski. Dalsze wydoskonalenie tego prawa cywilnego zawdzięcza Rzym urzędnikom a osobliwie pretorom, którzy mieli rodzaj władzy prawodawczéj i ogłaszali przy obejmowaniu urzędu w edyktach zasady, wedle których wykonywać zamierzali władzę sądowniczą (Rein: *Praetor*, w Paulego *Realencyklopaedie* w tomie VI, na str. 23; Francke: *De edicto praetoris urbani praesertim perpetuo.* W Kilonii 1830). Również przyznawano powagę prawa decyzyom *(consilia prudentium)* znakomitych prawników, pomiędzy którymi jest najstarszy Tyberyusz Korunkaniusz kon-

juris civilis, jus caesareum) ułożony z rozkazu cesarza Justyniana przez prawników konstantynopolitańskich pod przewodnictwem jurysty Treboniana; dekretyści zaś wykładali zbiór prawa kanonicznego *(corpus juris canonici, jus pontificium)* to jest zbiór praw i postanowień dla kościoła katolickiego wydanych. W Uniwersytetach, w których teologia i połączona z nią filozofia przeważała, więcéj zwracano uwagi na prawo kanoniczne, a na rzymskie zapatrywano się tylko jako na środek pomocniczy do zrozumienia prawa kanonicznego. Według podziału prawników średniowiecznych *(glossatores)* składał się zbiór prawa rzymskiego z pięciu części *(volumina)*, z których trzy pierwsze obejmowały *Digestum vetus*, *Infortiatum* i *Digestum novum*. *Digestum vetus* nazywano pierwszą część pandektów od początku pierwszéj księgi aż do trzeciego tytułu dwudziestéj czwartéj księgi *de divortiis*. Przez *Infortiatum* rozumiano drugą część

---

sul w r. 280 przed Chr., pierwszy *pontifex maximus* pochodzenia plebejskiego (Cic. Lael. 5, 18; Cat. mai. 6, 15; Brut. 14, 55). Z cesarzów usiłował naprzód Hadryan wydaniem edyktu wieczystego *(edictum perpetuum)* uchylić na zawsze spory prawników, chwiejących się między zasadami prawnemi rzeczypospolitéj, a nowym stanem w monarchii; tę sprawę polecił cesarz Salwiuszowi Julianowi, który się z niéj pięknie uiścił (Bernhardy: *Grundriss der römischen Literatur.* W Brunświku 1865, na str. 890 i 894, w przypisku 596). Od cesarza Konstantyna poczyna się większa czynność prawodawcza cesarzy; jakoż ogłosił w roku 438 cesarz Teodozyusz II *Codex Theodosianus* (z nowszych edytorów wymieniam G. Haenla, który wydał Kodeks teodozyański w Bonn w r. 1842, do czego dodał w r. 1844 Supplementa). Mniéj więcéj w sto lat potém t. j. od r. 529—534 kazał cesarz Justynian zebrać wszystkie ustawy cesarskie i usunąć z nich myłki i sprzeczności: tak powstał *Codex Justinianeus* pod przewodnictwem prawnika Treboniana *(Corpus iuris civilis* edd. Kriegelii, Hermann, Osenbrüggen, L. 1833 - 43, III). W skład tego Kodeksu wchodzą: 1) *Institutiones*, zawierające krótki zarys nauki prawa w czterech księgach, ułożone przez Treboniana, Teofila i Doroteusza. 2) *Digesta* albo *Pandectae*, zawierające trzy miliony orzeczeń prawnych od cesarza Adryana do Aleksandra Sewera. 3) *Codex repetitae praelectionis*; jest to kodeks pierwiastkowy, wydany w r. 529, lecz w sześć lat potém przerobiony. 4) *Novellae*, czyli dodatki, obejmujące nowsze ustawy poprzedników Justyniana i samego Justyniana.

pandektów, poczynającą się od trzeciego tytułu dwudziestéj czwartéj księgi *„soluto matrimonio"*, a zakończoną na księdze trzydziestéj ósméj. Początek tego dziwacznego nazwiska przez rozmaitych prawników rozmaicie wywodzony, najstosowniéj tłumaczy Savigny [12]), który powiada, że dla tego tę część *Infortiatum* przezwano, ponieważ przydaniem późniéj wynalezionéj części *tres partes* pokrzepiona została. *Digestum novum* nazwano trzecią część pandektów, idącą od pierwszego tytułu trzydziestéj dziewiątéj księgi *„de operis novi nuntiatione"* aż do końca. Dwie ostatnie części zwały się według podziału prawników średniowiecznych *Codex* i *Volumen*. Przez wyraz *Codex* [13]) rozumiano dziewięć pierwszych ksiąg Kodeksu justyniańskiego. Resztę Kodeksu czyli jego trzy ostatnie księgi zawierała część piąta zwana po prostu *Volumen* [14]) a to z następującéj przyczyny: cztery pierwsze części miały osobne nazwy, piątéj dla rozmaitości jéj treści nie można było dać szczegółowego nazwiska, zaczém użyto na oznaczenie jéj ogólniejszego wyrażenia *Volumen*. Zbiór prawa kanonicznego składa się z dekretu Gracyana *(Decretum Gratiani)*, który wypracował w roku 1151 rzeczony Toskańczyk Gracyan; z dekretałów [15]) *(Decretales)* Grzegorza IX, zebranych z rozkazu tegoż papieża w roku 1234 przez dominikanina Rajmunda z Panna Forte; z księgi szóstéj [16]) (*Liber sextus*, *Sextus decretalium)*, zebranéj około roku 1298 z rozkazu

---

[12]) W tomie III na str. 400.

[13]) W dyplomie fundacyjnym Kaźmierza W. *legum codex*.

[14]) Savigny w III tomie na str. 227.

[15]) Wiszniewski nie wystawia swojéj oględności osobliwszego świadectwa, skoro w tomie II na str. 244 dekretały zowie dekretami; z Wiszniewskiego wypisał tę myłkę żywcem Burzyński na str. 208. Tego błędu dopuścił się naprzód redaktor Zbioru prawa szkolnego rozpoczętego z polecenia Kołłątaja, na str. 7 i zapewne Wiszniewskiego na manowce wprowadził.

[16]) W przywileju erekcyjnym Kaźmierza braknie między *Sexti* a *Clementinarum* spójnika *et*: redaktor Zbioru szkolnego nie był pilny w badaniu prawdy nawet tam, gdzie się o niéj z łatwością mógł przekonać i *sedem Sexti Clementinarum* przetłumaczył przez: Katedrze szóstéj księgi Klemensa; Putanowicz w § 11, §§ podobnież nie poznał się na tém i mówi tylko o Klementynach; równie niedokładnie cytuje tę katedrę Wiszniewski na str. 244; takoż Łukaszewicz nie badając szczerze prawdy,

papieża Bonifacego VIII; nakoniec z Klementyn [17]) *(Clementinae)* to jest postanowień soboru Vieńskiego w Delfinacie w roku 1311 razem z rozporządzeniami papieża Klemensa V, które papież Jan XXII w r. 1317 ogłosił. Wydział teologiczny wynurzył się wprawdzie naprzód z całości uniwersyteckiéj jako osobny fakultet, ale mimo to naznaczam mu z kolei dopiero trzecie miejsce, ponieważ tradycya uniwersytecka nauki teologicznéj, łącząca się z powstaniem Uniwersytetu w Paryżu, jest młodsza od tradycyi nauki lekarskiéj i prawnéj. Wydział teologiczny organizował się wszędzie, nawet w saméj Bolonii [18]), na wzór wydziału teologicznego w Paryżu [19]). Zakres nauki

---

na str. 46. Tego usterku, że między *Sexti* a *Clementinarum* powinien się znajdować spójnik *et*, dostrzegł już Muczkowski na str. 171, w przypisku 44tym, zaczém nie mało zastanawia, że nawet profesor prawa Burzyński popadł w rzeczony błąd na str. 208: tak to ten uczony wdał się, jak mówi na str. 205, w przypisku 6, w rozbiór szczegółów pracy Muczkowskiego i jednę myłkę po drugiéj przez niego popełnioną uprzątnął.

[17]) Niekiedy nawet suknia jest naganna, w którą Wiszniewski, zkądinąd wyborny stylista, błędy swoje przystroił; do téj klasy uchybień wypada policzyć na str. 244 drugi przypadek liczby mnogiéj Klementynów zamiast Klementyn od wyrazu *Clementinae*, będącego rodzaju żeńskiego; ten sam błąd wypisał żywcem z Wiszniewskiego i Burzyński na str. 208.

[18]) Bulla erekcyjna znajduje się w *Bullarium magnum* wydaném w Luksemburgu r. 1742, w tomie I na str. 260. Data założenia fakultetu teologicznego w Bolonii chwiała się przez dłuższy czas między rokiem 1360 a 1362; wszakże podług tego, co czytamy w Savignym w tomie III na str. 179, w przypisku d, nie ulega wątpliwości, że papież Innocenty VI dopiero w r. 1362 zezwolił na założenie wymienionego wydziału w Bolonii.

[19]) Bulla papiezka Urbana VI, wydana w Neapolu dnia 20 lutego r. 1384, a zezwalająca na wydział teologiczny w Wiedniu, mówi w téj mierze jak następuje: „*Statuimus et etiam ordinamus, quod de cetero in villa praedicta in eadem theologia sit studium generale et quod legentes et studentes ibidem in theologia praedicta omnibus et singulis gratiis, immunitatibus, praerogativis, libertatibus et privilegiis concessis magistris, licentiatis, baccalaureis ac legentibus et studentibus in dicta theologia commorantibus in Bononiensi vel Parisiensi aut praedictis aliis studiis generalibus, in quibus, quod huiusmodi theologia legi possit, a Sede apostolica est indultum, gaudeant et utantur.*“ (Kink w tomie IIgim na

teologicznéj był nader szczupły, bo się ograniczał do wykładu czterech ksiąg sentencyj *(Quatuor libri sententiarum, Theologia scholastica)* Piotra z Lombardyi, uchodzących za pierwszorzędną powagę dogmatyczną; i do wykładu Pisma świętego [20]) *(Pagina sacra)*. Profesor uczący sentencyj nazywał się sentencyarzem *(sententiarius)*, a miał niezaprzeczone pierwszeństwo przed profesorem wykładającym Pismo święte, a zwanym profesorem biblijnym *(biblicus)* [21]). Najmłodszy wydział to jest filozoficzny,

---

str. 46.) O wydziale teologicznym w Krakowie mówi w tym względzie bulla papiezka, wydana przez Bonifacego IX w Rzymie w r. 1397 dnia 11 stycznia, co następuje: „*Et nihilominus de uberioris dono gratiae concedimus, quod studentes et regentes pro tempore in ipso studio in eadem theologia, ac bacalaureatus, licentiae vel doctoratus gradum ibidem suscipientes, omnibus privilegiis, libertatibus, praerogativis et indulgentiis gaudeant et utantur, quibus quacunque auctoritate concessis in eadem theologia studentes, regentes ac similes gradus Parisiis suscipientes gaudent ac etiam quomodolibet potiuntur.*“ Zobacz *Codex diplomaticus Universitatis Cracoviensis* w r. 1870, na str. 25.

[20]) Wiszniewski w tomie IV. na str. 391, a za nim Łukaszewicz na str. 51 krzywdzą prawdę ucząc, że teolog, nie zaglądając do Pisma świętego, czytał tylko *libros sententiarum*. Szkoda czasu i atłasu na zbijanie téj ekspektoracyi, skoro Łukaszewicz na str. 46 sam pisze, że w wydziale teologicznym wykładano Pismo święte. Jeżeli już koniecznie chciał Wiszniewski a za jego przykładem i Łukaszewicz wytknąć coś ujemnego w średniowiecznym wydziale teologicznym, to wypadało nadmienić, że do wykładu sentencyj Piotra z Lombardyi większą przywięzywano wagę, aniżeli do nauki Pisma świętego, o czém Kink w I tomie na str. 106, w przypisku 114.

[21]) Tak nazwany, ponieważ *legebat bibliam*. Przywodzę ułamek komentarza w zarysie do Pisma świętego, który w r. 1436 służył profesorom wiedeńskim do interpretacyi Pisma świętego, a który podaje Kink w I części na str. 104, w przypisku 114: *In principio creavit deus caelum et terram*, oto temat, po którym następuje takie objaśnienie: „*Magister insinuat creatorem rerum et insinuat, deum esse creatorem, et cum hoc insinuat initium temporis et omnium visibilium et invisibilium creaturarum. Ex quo patet, quod tempus et omnes creaturae initium habuerunt et nulla earum fuit ab aeterno. Hic magister ex tali auctoritate dicit destrui quorundam errores, qui opinabantur, plura esse prima aeterna; et primo Platonis, qui existimavit, tria esse principia, scilicet deum, exemplar et materiam. Hic magister, quia*

który na ostatku w Paryżu powstał, wziął swoje pierwotne nazwisko wydział artystyczny (*facultas artium*, *in artibus*, *artista-*

Plato dixit, deum esse artificem et non creatorem rerum, ponit tale notabile, quod creator est, qui de nihilo aliquid facit" i t. d. Komentarz zaś w zarysie do tematu: *De angelica natura*, tak się poczyna: „*Postquam magister determinavit de creatione et creaturis in generali, hic incipit determinare in speciali et dividit in tres. 1mo determinat de creatura pure spirituali, 2do de creatura pure corporali, 3tio de creatura ex utraque composita. Divisiones sedecim; prima in quatuor. 1mo in generali determinat creationis angelicae locum et tempus, 2do determinat de conditione eorum prout creati sunt, 3tio de separatione eorum per aversionem et conversionem, 4to specialiter determinat de bonorum dignitate. Prima in quatuor: 1mo ostendit, quando creati sunt angeli, 2do ubi creati sunt, 3tio recapitulat determinata, 4to movet incidentem quaestionem, quam solvit. — Prima iterum in quatuor: 1mo praemittit generale proemium ad determinanda, 2do prosequitur de tempore creationis angelorum apportunas quaestiones, 3tio determinat veritatem, 4to removet quaedam oblata in contrarium.— 1mo introducit hanc considerationem, quod de natura angelica considerat, quando fuit creata, scilicet an ante mundum vel cum mundo, et etiam considerat, an in caelo empyreo vel alibi, 3tio considerat, qualis facta sit in principio creationis in suis naturalibus, 4to videbitur qualis natura angelica facta sit aversione quorundam.*"—Słowa Burzyńskiego na str. 213, że w Uniwersytecie Kaźmierzowskim „wykład prawa kanonicznego był, jakby w miejsce brakującéj w pierwszych chwilach teologii, obficie zastąpiony", mimo woli nasuwają pytanie, czy autor przypadkiem nie przypuszczał, że w wydziale teologicznym wykładano wtedy prawo kanoniczne, jak to się dzisiaj dzieje; aby usunąć wszelką wątpliwość oświadczam wyraźnie, że krom Pisma świętego obojga zakonu i ksiąg sentencyj, niczego więcéj w wydziale teologicznym nie uczono, i że prawo kanoniczne było wtedy tylko w wydziale prawnym wykładane. Ztąd widać, jak czczą gadaniną popisuje się Bartoszewicz na str. 21, skoro mówi, że wydziału prawnego nie było w Uniwersytecie Kaźmierzowskim, chociaż prawo kanoniczne w nim wykładano; aby posunąć zamęt do najwyższego szczebla, dodaje na tejże stronie Bartoszewicz, że prawa kanonicznego uczono w wydziale filozoficznym. Również pospieszny a bardzo niedorzeczny sąd wydał Łukaszewicz na str. 36, że akademia prawa udzielała godność bakałarską *in artibus*, którą przecież tylko w wydziale filozoficznym można było uzyskać.

rum) od siedmiu *artes* [22]) *liberales*, z których trzy należały do trywium *(trivium):* gramatyka, retoryka i dyalektyka, a cztery do kwadrywium [23]) *(quadrivium):* arytmetyka, muzyka, geo-

---

[22]) W Uniwersytecie bolońskim i w Uniwersytetach rządzących się jego ustawą, rozumiano przez *artes* teologią, medycynę i nauki filozoficzne, w Uniwersytecie zaś paryskim i w Uniwersytetach na jego wzór zorganizowanych, tylko nauki wykładane w wydziale filozoficznym.

[23]) *Trivium* i *Quadrivium* stanowiły w późniejszéj starożytności rzymskiéj i w wiekach średnich encyklopedyą nauk szkolnych; już Helenowie znali *ἡ ἐγκύκλιος παιδεία, ἐγκύκλια μαθήματα* albo tylko *τα ἐγκύκλια* (Arist. Ethic. 1, 5, 6; Plut. Alex. 7) i *ἐγκύκλιος ἀγωγή* (Athen. 4, 184, b; *ἡ ἐγκύκλιος καὶ συνήθης ἀγωγὴ τοῖς ἐλευθέροις καὶ τοῖς φιλοσοφοῦσιν* u Strab. 1, 1, 22; *εγκυκλοπαιδεία* jest tylko myłką za *εγκύκλιος παιδεία*, o czém Spalding do Quint. Instit. or. 1, 10, 1), również *εγκύκλιος omnium doctrinarum disciplina* (Vitruv. 6. praef. 4) lub *εγκύκλιος disciplina* (Tenże 1, 1, 12), przez co rozumieli grono wiadomości szkolnych, a zarazem i samą naukę tychże, które młodzież roszcząca sobie prawo do wykształcenia, winna była sobie przyswoić. Pierwszą encyklopedyą tego rodzaju w języku łacińskim napisał największy polihistor rzymski, *πολυγραφώτατος* (Cic. ad Attic. 13, 8), Marek Terencyusz Warron z Reate w ziemi sabińskiéj, współczesny Cycerona, który często o nim z nader wielką czcią wspomina (Orelli Onomast. Tull. 2, str. 575 i następn.), urodzony w r. 116 przed Chrystusem (umarł w r. 28 przed Chryst.), pod tytułem: *Disciplinarum libri novem*, gdzie oprócz znanych dziś jeszcze *septem artes liberales*, umieścił także budownictwo i sztukę lekarską (Ritschl: *Commentarius de Varronis disciplinarum libris*, 1845); pierwszy Rzymianin, którego biust za życia jeszcze umieszczono w bibliotece, jak świadczy Plin. N. H. 35, 2: „*M. Varronis in bibliotheca, quae prima in orbe ab Asinio Pollione ex manubiis publicata Romae est, unius viventis posita imago est*“. To dzieło, które naszych czasów nie doszło, stało się posadą dla późniejszych autorów takich encyklopedyj, między którymi zasługują na osobną wzmiankę: Celsus i Capella. Pierwszy, Aulus Aurelius Cornelius Celsus (Quint. 3, 1, 21; Tenże 12, 11, 24; Colum. de re rustica 1, 1; Bernhardy na str. 848 i 849), który umarł około r. 38 po Chryst., napisał *de artibus* ksiąg dwadzieścia, z których tylko *de medicina* ksiąg ośm posiadamy; być może, że Celsus wcale nie był lekarzem, chociaż jeszcze dziś za niego uchodzi, lecz jedynie pisarzem encyklopedycznym. Drugi, prokonsul Marcianus Felix Capella, rodem z Madaury w Afryce, napisał około r. 470 po

metrya i astronomia; tylko ten mógł być zaszczycony w wydziale filozoficznym najwyższą godnością naukową, który sobie znajomość wymienionych siedmiu nauk [24]) przyswoił. Stosunek tego wydziału do innych wydziałów uniwersyteckich bywał w różnych Uniwersytetach różnemi czasy bardzo różny. Największą wagę przywięzywano do tego wydziału w Paryżu, gdzie tylko profesor tego wydziału mógł być wybrany rektorem uniwersyteckim a to jedynie przez profesorów tegoż samego wydziału; za tym zwyczajem poszły z początku i Uniwersytety w XIV stuleciu na wzór paryskiego w środkowéj Europie zakładane, jak n. p. prazki [25]) i wiedeński [26]). Przeciwnie był ten sam wy-

---

Chryst. w Rzymie dzieło encyklopedyczne częścią prozą, częścią wierszem pod tytułem: *Satira* lub *Satiricon*, w którém opuścił budownictwo i medycynę, a tém samém dziewięć pierwotnych *artes* ograniczył do siedmiu, które w wiekach średnich wielką miały wziętość; pierwsze dwie książki nazwane *de nuptiis Philologiae et Mercurii*, stanowią wstęp do rzeczonych *septem artes* (Fr. Eyssenhardt: De Marciano Capella. W Berlinie 1861).

[24]) Objętych heksametrem daktylicznym: *Lingua*, *tropus*, *ratio*, *numerus*, *tenor*, *angulus*, *astra*.

[25]) Jaka obfitość naukowa panowała w XIV wieku w wydziale filozoficznym w Pradze, o tém najwymowniéj świadczy spis wykładów, które się odbyły w r. 1366, a który jako jeden z najstarszych zabytków tego rodzaju w środkowéj Europie tutaj przywodzę z *Liber decanorum facultatis philosophicae Universitatis Pragensis*, w Pradze w r. 1830, w pierwszéj części na str. 76. *Item anno domini 1366 in adventu Dni fuit statutum, ut scholares debeant pastum magistris, quorum audiunt lectiones, sub tali conditione, quod qui annuatim non habet expendere 12 fl., totaliter sit exemptus, dummodo ad hoc magistro vel rectori suo faciat fidem. Pastum autem Parisiis aut alibi consuetum dari moderamus in hunc modum:*

Przedmiot.	Czesne.	Przeciąg czasu.
1. De metaphysica	*8 grossos*	*per dimidium annum*
2. De physicorum	*tantundem*	*per tria quartalia*
3. De de caelo	*5 grossos*	*per 4 menses*
4. De de generatione	*3 grossos*	*per 2 menses*
5. De meteororum	*5 grossos*	*sicut de de caelo*
6. De de anima	*sicut de generatione*	*per 3 menses*
7. De sensu et sensato	*2 grossos*	*per mensem*
8. De memoria et reminiscentia	*1 grossum*	*per 2 septimanas*
9. De somno et vigilia	*2 grossos*	*per 5 septimanas*

dział w innych Uniwersytetach zarazem ze swymi profesorami bardzo upośledzony i zaniedbany. Do gramatyki należały odczyty o Donacie [27]), Pryscyanie [28]), o Grecyźmie [29]) albo *de*

Przedmiot.	Czesne.	Przeciąg czasu.
10. *De longitudine et brevitate vitae*	*1 grossum*	*per 2 septimanas*
11. *De vegetabilibus*	*3 grossos*	*per 6 septimanas*
12. *Ethicorum*	*ut physicorum*	*per 3 quartalia*
13. *Politicorum*	*ut physicorum*	*per medium annum*
14. *Rhetorica*	*ut physicorum*	*per 3 quartalia*
15. *Oeconomica*	*1 grossum*	*per 3 septimanas*
16. *Boetius de consolatione*	*4 grossos*	*per 4 menses*
17. *Vetus ars.*	*3 grossos*	*per 4 menses*
18. *Priorum.*	*4 grossos*	*per 4 menses*
19. *Posteriorum.*	*3 grossos*	*per 3 menses*
20. *Topicorum Aristotelis*	*4 grossos*	*per 4 menses*
21. *Elenchorum*	*2 grossos*	*per 3 menses*
22. *Tractatus Petri Hispani*	*2 grossos*	*per 3 menses*
23. *Sphaera materialis.*	*1 grossum*	*per 6 septimanas*
24. *Algorismus.*	*8 hallenses*	*per 3 septimanas*
25. *Theorica planetarum*	*2 grossos*	*per 6 septimanas*
26. *6 Libri Euclidis*	*8 grossos*	*per medium annum*
27. *Almagestum Ptolemaei*	*1 florenum*	*per 1 annum*
28. *Almanachum*	*10 grossos*	*per medium annum*
29. *In grammatica Priscianus minor*	*2 grossos*	*per 2 menses*
30. *De graecismo*	*6 grossos*	*per medium annum*
31. *Poëtria nova*	*2 grossos*	*per 3 menses*
32. *De labyrintho*	*1 grossum*	*per 6 septimanas*
33. *De Boetio de disciplina scholarium*	*1 grossum*	*per mensem.*
34. *De secunda parte doctrinalis*	*2 grossos*	

Raumer przytoczył ten sam spis wykładów w tomie IV na str. 274, ale bardzo mylnie i nadzwyczajnie niedokładnie.

[26]) W Uniwersytecie wiedeńskim dopiero dyplom arcyksięcia Albrechta z r. 1384 zezwala na wybór rektora z którego kolwiek wydziału.

[27]) Aelius Donatus, gramatyk rzymski około r. 355 po Chr. (Bernhardy na str. 874 i 879 w przypisku 591), nauczyciel św. Hieronima, autor kilku pism gramatycznych, a osobliwie: *De literis, syllabis, pedibus et tonis; de octo partibus orationis; de barbarismo, soloecismo, schematibus et tropis.* Te dzieła były w wiekach średnich tak ulubione, że imię własne ich autora stało się imieniem pospolitém dla oznaczenia gramatyki łacińskiej.

figuris deque octo partibus orationis Eberharda z Bethune, o Labiryncie tegoż samego autora t. j. o wierszowanéj pedagogice, traktującéj o mozołach nauczycielskich, nadto o *Doctrinale* Aleksandra *de Villa Dei* [30]), nareszcie o nowéj rymotworczyni Anglika Gotfryda [31]). Podstawą do wykładu retoryki były retoryczne pisma Arystotelesa w niedokładném tłumaczeniu łacińskiém a mianowicie: Τέχνη ῥητορική w trzech księgach i Ῥητορικὴ πρὸς Ἀλέξανδρον [32]). I dyalektykę wykładano podług Arystotelesa a mianowicie podług jego dzieł metafizycznych [33]), etycznych [34]) i logicznych, zebranych pod nazwiskiem Ὄργανον [35]).

---

[28]) Priscianus z Cezarei był na początku VI stulecia profesorem gramatyki w Carogrodzie; jego *Institutiones grammaticae* w 18 księgach (wydał M. Hertz w 2 tomach, w Lipsku 1855—59), wcale dobre, miały w wiekach średnich i jeszcze w pierwszych czasach wskrzeszenia starożytności klasycznéj wielką wziętość (Bernhardy na str. 875 i 881, w przypisku 592).

[29]) Ten *Graecismus* jest wierszowaną gramatyką łacińską, w któréj są wyjaśnione wszystkie gramatyczne wyrazy techniczne, będące pochodzenia greckiego; autor téj książki żył około r. 1212. (Grasse: *Lehrbuch*, w II tomie, w 3cim dziale na str. 928 i 1175.)

[30]) Autor był minorytą rodem z Dole około r. 1240, a jego *Doctrinale* jest gramatyką łacińską, wierszami leonińskiemi ułożoną, która szczęśliwie współzawodniczyła z Pryscyanem aż do początku XVI stulecia. (Grasse w II tomie, w 2gim dziale na str. 852 i w następnym dziale na str. 829 i 956.)

[31]) Zwanego także Galfredem albo Ganfredem de Vino salvo; żył w XIII stuleciu. (Grasse w II tomie, w 2gim dziale str. 194 i 1112.)

[32]) Jéj autorem jest raczéj, jak się zdaje, retor (ὁ ῥήτωρ, Plut. Popl. 9; Decem orat. vit. Demosth. 42) i historyk Ἀναξιμένης z Lampsaku (podług Luc. Herm. mal. 3 z Chios), około r. 365 przed Chr. uczeń Cynika Dyogenesa (Kwint. 3, 4, 9); pisał historyą powszechną pod tytułem *Ἑλληνικά* i zajmował się dziejami Filipa macedońskiego (Diod. Sicul. 15, 76; Dion. Halic. de Isaeo 19; Strab. 13, 589; Paus. 6, 18, 2).

[33]) *Τὰ μετὰ τα φυσικά* w 14 księgach, a raczéj *πρώτη φιλοσοφία*; *περὶ ψυχῆς* ksiąg 3; podrobione, jak się zdaje, pismo *φυσιογνωμικά*.

[34]) *Ἠθικα Νικομάχεια* ksiąg 10, i *Ἠθικὰ Εὐδήμεια* ksiąg 7; to drugie dzieło napisał w duchu Arystotelesa jego najzdolniejszy uczeń (krom Teofrasta, Gell. 13, 5) *Εὔδημος* z Rodu, który się wsławił jako lekarz, matematyk i komentator dzieł swojego mistrza (Str. 14, 655; Diog. Laërt. proem. n. 6; Simpl. do Arist. Ausc. phys. 6, 246).

Oprócz tego służyły do wykładu dyalektyki dzieła filozoficzne Boecyusza [36]), mianowicie *de consolatione philosophiae* i *Summulae logicales* Piotra Hiszpana [37]). Kwadrywium obejmowało cztery nauki, a zwłaszcza arytmetykę zwaną algorysmem [38]),

---

[35]) *Κατηγορίαι; περὶ ἑρμηνείας; ἀναλυτικὰ πρώτερα* i *ὕστερα; τοπικά* i *περὶ σοφιστικῶν ἐλέγχων.*

[36]) Anicius Manlius Torquatus Severinus Boëtius (poprawniej aniżeli Boethius), urodzony około r. 470 po Chr. w Rzymie, konsul w r. 510, stracony w więzieniu w Pawii z rozkazu króla ostrogockiego Teodoryka Wielkiego w r. 524 (F. Gregorovius: *Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*, 1, str. 309 i nast.; Ch. Jourdain: *De l'origine des traditions sur le christianisme de Boëce: Mémoires présentées a l'Académie des Inscriptions*, T. VI, 1860). Uchodzące pod jego nazwiskiem, a w wiekach średnich z katedr uniwersyteckich wykładane pismo *De disciplina scholarium* skreślił, jak się zdaje, Tomasz *Cantipratensis* około roku 1250.

[37]) Piotr, przezwany Hiszpanem, rodem z Lizbony, umarł jako papież pod imieniem Jana XXI w r. 1277; autor logiki i dzieła lekarskiego, zwanego *Practica medicinae.* (Grässe w II tomie, w 2 dziale na str. 277, 539, 549, 676, 683.)

[38]) *Algorithmus* albo *algorismus* składa się podług *Liber decanorum Universitatis Pragensis* w części 1éj na str. 550, z arabskiego *al* i z greckiego rzeczownika *ἀριθμός*, który już wcześnie wymawiano *arismos*; podobnie brzmi *Ῥουθηνοί* z byzantyńska Rusini, ponieważ *η*, jak już wiemy, wymawiano jak *ι*, również *οι* odpowiadało w wymowie tejże samogłosce (mimo téj wymowy powstała stosownie do pisowni mylna w łacinie forma Rutheni, którą przyjęli Niemcy, Francuzi i t. p.). Inaczéj, ale jak mniemam, błędnie wywodzi ten wyraz Reinaud w *Mémoire géographique sur l'Inde* 1849, gdzie twierdzi, że wyraz *algorithmus* albo *algorismus* oznacza pisarza arabskiego Al-Kharizmy, którego dzieła z arabskiego na łacinę przełożone nasz indyjski (nie arabski) sposób liczenia podług autora Al-Kharizmy nazwanego algorysmem, na zachodzie rozszérzyły (Raumer w tomie IV na stronicy 21, w uwadze 4téj.). Rachunki w średniowiecznych Uniwersytetach bardzo nisko stały: jeszcze np. za czasu Melanchtona, a zatém w pierwszéj połowie XVI stulecia, wykładano w Uniwersytecie wittemberskim i w innych z powodu niedostatecznego przygotowania elementarnego takie przedmioty, których się teraz dzieci w szkołach początkowych uczą. Pewien profesor matematyki, kolega Melanchtona (umarł 1560) zagaił w Wittembergu wykład mową pochwalną na arytmetykę, w któréj

muzykę wykładaną podług Paryżanina Jana de Muris [39]), geometryą wykładaną podług Euklidesa [40]) i Jana Pizana, [41]) i astronomią wykładaną podług Almagestu Ptolomeusza [42]) i po-

---

uczniów zaklinał, aby się nie dali od téj nauki odstręczyć pewnemi trudnościami, utrzymując, że pierwsze jéj zasady są wcale przystępne krom mnożenia i dzielenia, które więcéj pilności i uwagi wymagają (*Selectae declamationes Melanchthonis.* W Zerbst 1586, 1, 389). Wypada jednak pamiętać, że wtedy rachowano jeszcze bardzo uciążliwym i niedokładnym sposobem rzymskim, który najlepiéj w nowszych czasach rozjaśnił J. Marquardt (*Handbuch der römischen Alterthümer nach den Quellen bearbeitet. Begonnen von* Wilhelm Adolph Becker, *fortgesetzt von* Joachim Marquardt, w 1ym dziale, piątéj części od str. 97—111, w Lipsku 1864), chociaż już w XV wieku znacznie wydoskonalił sposób liczenia Jerzy Peurbach († 1461; *Elementa arithmetices. Algorithmus de numeris integris, fractis, regulis communibus et de proportionibus. Auctore Georgio Peurbachio. Omnia recens in lucem edita fide et diligentia singulari. Anno 1536. Cum praefatione Philippi Melanchthonis)*; wszakże metoda tego znamienitego matematyka i astronoma jeszcze w pierwszéj połowie XVI wieku nie uzyskała powszechnéj wziętości.

[39]) Który żył około r. 1330. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale, na str. 815, 853, 865, 867.)

[40]) Matematyk *Εὐκλείδης*, rodem z Tyru albo z Geli, żyjący około r. 300 przed Chr. w Aleksandryi, znakomity geometra (Cic. de Orat. 3, 33, 132; Plut. c. Epic. 11; Corp. inscr. graec. 2, 2953 i 3141), pisał *Στοιχεῖα (Elementa mathesis)*, *Δεδομένα*, *Πορίσματα* i t. p.; ścisłość jego obliczeń weszła w przysłowie (Ael. nat. anim. 6, 57). Nie pojmuję Wiszniewskiego, który w II tomie na str. 232 utrzymuje, że w średniowiecznych szkołach polskich uczono matematyki i astronomii, a w tymże tomie na str. 470 stanowczo twierdzi, że rzeczone nauki „podobno całkiem u nas przed wiekiem XV były nieznane"; nie ulega wątpliwości, że obu przedmiotów, objętych tak zwaném kwadrywium, uczono w wyższych szkołach kościelnych już dawno przed wiekiem XV.

[41]) Był rodem Anglik; napisał w r. 1280 optykę zwaną *Perspectiva.*

[42]) *Πτολεμαῖος*, t. j. wojownik, *ὁ Κλαύδιος*, rodem z Ptolemaidy Hermeju w wyższym Egipcie, astronom, geograf i matematyk, współczesny cesarza Antonina Pobożnego, akademik, że tak w duchu akademii paryskiéj powiem, w Serapeum aleksandryjskiém, bardzo płodny pisarz, zwany *ὁ τεχνικός* czyli misterny (Anon. geogr. 1 w Müllera Geogr. min. 2, 488), *ὁ θειότατος* (Marcian. Heracleen. Peripl. mar. exteri 1, 4), *ὁ θειότατος καὶ*

dług *Sphaera materialis* Jana *de Sacro Bosco* [43]). Autorami klasycznymi nikt się wtedy w wydziale filozoficznym z urzędu nie zajmował [44]), chociaż papież Klemens V polecił, podobno z namowy Anglika Rogera Bakona [45]) na soborze Vieńskim w roku 1311, aby Uniwersytety miały profesorów literatury klasycznéj. Co się tyczy promocyi [46]), to ci, którzy się ubiegali o stopnie w medycynie, prawie i teologii, często starali się naprzód o stopień filozoficzny: wszakże nie był to warunek ko-

---

σοφώτατος (tenże, tamże 1, proem.), *ὁ μέγας* (Schol. Plat. Rep. 7, 519, c), *ὁ ἄριστος ἡγεμὼν τῆς ἀστροθεάμονος ἐπιστήμης* (Damasc. Isyd. 145). Napisał *Μεγάλη σύνταξις τῆς ἀστρονομίας* w 13 księgach, przełożoną na język arabski i ztąd znaną w tłumaczeniu łacińskiém na zachodzie średniowiecznym pod nazwiskiem Almagest. Pomijając inne dzieła tegoż autora, przytaczam tylko jego geografią matematyczną *Γεωγραφικὴ ὑφήγησις* w 8 księgach i *Τετράβιβλος σύνταξις μαθηματική*, znaną w wiekach średnich pod tytułem Quadripartitum, w któréj hołduje Ptolemeusz przesądom astrologicznym, które nie tylko wiekom średnim się udzieliły, ale jeszcze do końcu XVII wieku powszechnie panowały. Łukaszewicz nie uwzględnia na str. 49 téj okoliczności i zarzuca, nie mogąc się oprzeć pokusie rezonowania, Uniwersytetowi krakowskiemu jeszcze przy schyłku XVI wieku „brednie“ astrologiczne.

[43]) Rodem z Halifaks; umarł w r. 1250. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale na str. 813 i 852.)

[44]) Myli się zatém Szujski na str. 256, skoro utrzymuje, że kaźmierzowski profesor wydziału filozoficznego pielęgnował w Uniwersytecie krakowskim literaturę klasyczną; to nastąpiło dopiero w drugiéj połowie XV wieku, a za czasów Kaźmierza wykładano w wydziale filozoficznym tylko trivium i quadrivium. Wytknięty błąd, który zapuściwszy głęboko korzenie, utrudnia pracę podjętą około oczyszczenia z myłek pierwotnéj historyi naszego Uniwersytetu, popełnił także Łukaszewicz i to w piśmie fachowém na str. 18 w przypisku 2.

[45]) Roger Bakon, który umarł w r. 1294, pobierał nauki w Oksfordzie i w Paryżu, a wstąpił do zakonu franciszkańskiego, w którym doznał srogiego prześladowania w skutek niezwykłych pomysłów na polu wszech nauk. (Grässe w II tomie, w 2gim dziale na str. 277, 636, 738, 849, 870 i t. d.)

[46]) Uzyskać stopień naukowy wyraża bulla Urbana V potwierdzająca Uniwersytet kaźmierzowski przez *bravium assequi.* Rzeczownik *bravium* tak tłumaczy napisany przed r. 1434, a w naszéj bibliotece pod znakami D. VII 3, przechowywany Vocabu-

niczny do otrzymania godności naukowéj w rzeczonych przedmiotach. Czas potrzebny do przygotowania się do egzaminu na licencyata lub doktora czyli magistra był dłuższy, aniżeli dzisiaj, ale to dla braku książek pomocniczych, które teraźniejszym kandydatom naukę w sposób wcale średnim wiekom nieznany ułatwiają. Po złożeniu egzaminu szedł promowany w orszaku uniwersyteckim do kościoła, gdzie odśpiewano hymn dziękczynny (*Te Deum laudamus*), a na końcu wyprawił biesiadę dla komisyi egzaminacyjnéj i uczniów, z którymi łączyły go ściślejsze stosunki. Uczeń medycyny mógł po trzech, a jeżeli miał stopień filozoficzny, już po dwóch latach zostać bakałarzem. Jeżeli taki bakałarz chciał zostać licencyatem, to musiał, jeżeli już był graduowany we filozofii, przez pięć, w przeciwnym razie przez sześć lat przykładać się do studyum medycyny [47]). W wydziale prawnym stanowił kurs trzechletni warunek do przypuszczenia do bakałarstwa, a kurs siedmioletni

---

lista dictus Bertholdus Isenacensis na str. 25: „*Bravium dicitur munus vel corona victoriae; item dicitur praemium viae vel cursus; item a quibusdam dicitur terminus, ad quem ludendo curritur, ad quem qui prius venit, mercedem accipit.*" Raumer podaje na str. 272, w przypisku pierwszym, z Dufresne co następuje: „*1. Victoriae praemium, quod in publicis ludis dabatur, a graeco* βραβεῖον; 2) *praestantia, excellentia*; ztąd też pochodzi francuzki przymiotnik *brave*, odważny, mężny, waleczny. Niech mi tutaj wolno będzie uzupełnić przytoczone dykcyonarze ze stanowiska filologicznego: wyraz βραβεῖον, nagroda za walkę, znachodzę dopiero w greczyźnie aleksandryjskiéj u Likofrona (żył w Aleksandryi za Ptolemeusza Filadelfa) w Κασσάνδρα albo Ἀλεξάνδρα w. 1154; z pisarzów świeckich użył tego wyrazu jeszcze Opian z Cylicyi za cesarza Marka Aureliusza i Kommoda w poemacie dydaktycznym, (zapewne mylnie mu przypisanym), Κυνηγετικά 4, 196. Z greczyzny aleksandryjskiéj dostał się ten wyraz do Pisma św. nowego zakonu, a ztąd do łacińskich pisarzów kościelnych w formie *brabeum*, *brabium* lub *bravium.* Jak widać, dowodzi pojęcie mieszczące się w tym wyrazie, że Uniwersytety średniowieczne uważały się za instytucye duchowne, zobowiązane do wspierania kościoła wojującego.

[47]) Ciekawa ze wszech miar a bardzo charakterystyczna jest rota przysięgi bakałarzów medycyny w Uniwersytecie erfurdzkim: „*Per Apollinem medicum et Aesculapium Hygieamque* (ὑγίεια albo

do przystąpienia do egzaminu na licencyata. W wydziale teologicznym zwał się bakałarz od kursów, które musiał przebywać, kursorem *(cursor)*, a rozróżniano niższy i wyższy stopień kursorski czyli kursora biblijnego *(baccalaureus cursor biblicus)* i kursora przykładającego się do sentencyj *(baccalaureus cursor sententiarius)*. O pierwszą godność wolno się było uczniowi starać po upływie sześciu lat, o drugą po upływie dwóch lat od uzyskania bakałarstwa biblijnego, poczém dopiero był skończonym bakałarzem *(baccalaureus formatus)*. Skoro się bakałarz uiścił z wszystkich czterech ksiąg sentencyj, ćwiczył się jeszcze od téj chwili przez trzy lata w szermierce scholastycznéj i w kaznodziejstwie, poczém dopiero mógł się znowu starać o licencyaturę i biret [48]) doktorski: kurs teologiczny był zatém

---

ὑγιεία) *et Panaceam* (*Πανάκεια* Ar. Plut. 702 i 730 wszechlecząca) *et deos deasque omnes jurejurando affirmo, in testimonium eos citans, me jusjurandum hoc plene observaturum*"; a nadto przysięgał: „*Se omnia, ad quae juramentum Hippocratis Coi quemlibet medicum adstringit, observaturum*" (Motschmann: *Erfordia literata*, 1729—1748, II 304).

[48]) *Birretum*, jak *signetum* od *signum*, średniowieczny wyraz zdrobniały od *πυῤῥός* ognistego koloru, czerwonawy, złotowłosy, płowy, podług Plat. Tim. 68, c: *πυῤῥὸν ξανθοῦ τε καὶ φαιοῦ κράσει γίγνεται* (Aesch. Pers. 308; Ar. Equ. 897; Theocr. 15, 130); Her. 3, 139 łączy ten przymiotnik z rzeczownikiem *χλανίς* oznaczającym płaszcz lub okrycie. W łacinie przeszło *πυῤῥός* na *birrus*, *byrrus* i *byrrhus*, co oznacza jedwabną lub wełnianą pelerynę albo krótki płaszcz z kapturem (Edict. Diocl. 7, 42 i 43; Cod. Theod. 14, 10, 1, § 1; Schol. Juven. 8, 145), z grubéj materyi (dla tego *rigens*, u Sulp. Sev. dial. 1, 21, 4; Claud. Epigr. 42). Obok formy *birrus* istniała druga forma *birrum*, którą znachodzimy u św. Augustyna Serm. div. 49, a od któréj poszedł wyraz *birretum*. Biret średniowieczny był podobny do kaptura z pelerynką, i dla tego myli się wydawca Monumentów Uniwersytetu prazkiego w II części na str. 554, gdzie poucza, że „*birretum designat tegumentum capitis, quod et pileum nominant, differtque a birro humeros simul et brachia tegente*": biret bowiem doktorski miał w średnich wiekach jeszcze pelerynkę, która *humeros simul et brachia* do pewnego stopnia pokrywała, jak się o tém między innemi i z posągu św. Jana z Kęt w bibliotece krakowskiéj przekonać można.

jedynastoletni [49]). W wydziale filozoficznym musiał uczeń przez dwa lata uczęszczać na wykłady, nim mógł zostać bakałarzem; licencyatura wymagała trzechletniego kursu.

§. 4.

W Uniwersytetach środkowéj Europy z większą może jeszcze gorliwością dysputowano, aniżeli, krom Uniwersytetu paryskiego, w Uniwersytetach romańskich. Te dysputy chromające zkądinąd na tyle stron ujemnych, miały przez ćwiczenie i wprawę przysposabiać uczniów do korzystania z umiejętności, dopomódz im do jéj opanowania w tym zakresie, do którego szczegółowo się przykładali, przywieść ich do tego, aby na wszystko zapatrywali się z ogólniejszego stanowiska, ażeby każdy szczegół odnosili do całości; a tym sposobem miały wyrabiać w nich zdolność do samodzielnego spostrzegania i badania [1]). Te dysputy stanowiące bardzo ważną część średniowiecznéj metody naukowéj, dzieliły się na zwyczajne, nadzwyczajne i prywatne. Zwy-

---

[49]) Kanclerz udzielal teologowi stopień naukowy następującemi słowy: „*Ego auctoritate Dei omnipotentis et Apostolorum Petri et Pauli et Apostolicae Sedis, qua fungor in hac parte, do tibi licentiam in theologica facultate legendi, disputandi et praedicandi atque alios omnes actus magistrales in eadem facultate exercendi, hic et ubique terrarum, in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen*“ (*Chronologia diplomatica Universitatis Vindobonensis, edidit* Schlikenrieder w roku 1753, w drugiéj części, wydanéj przez Zeisla, na stronicy 37).

[1]) Kink tak opisuje dysputy wiedeńskie w I tomie, w 1 części na stronicy 45, w uwadze 57: „*Es war die Aufgabe jedes Lehrers, von Zeit zu Zeit eine öffentliche Disputation zu halten oder zu leiten. Bei einem solchen Acte waren alle Doctoren, Bachalarien und Schüler gegenwärtig. Die erstern mit dem schwarzen Doctormantel (cappa, tabhardum) und dem Birret nahmen auf hochgestellten Lehnstühlen Platz, welche längs den Wänden des Zimmers im Kreise herumstanden. Auf den Querbänken sassen voran die Bachalarien, hinter ihnen die Schüler; nur die Schüler der Artisten-Facultät mussten in den ersten Zeiten sich bequemen, auf dem Boden zu lagern. Hierauf bestieg der Doctor, welcher die Disputation abhielt und ihr Präses war, die Katheder, legte das Textbuch nieder, hob sich eine Stelle heraus und formulirte darüber eine Quaestio, deren nähere Entwickelung, wenn er eine solche vornahm, Determinatio hiess. War dies geschehen, so be-*

czajne odbywały się regularnie w pewnych ustawą oznaczonych dniach pod przewodnictwem profesora, który wyznaczał tezy zwane *quaestiones*, a niekiedy, jak już wiemy, dość otwarcie i dobrodusznie *sophismata*. Nadzwyczajne dysputy nazywały się te, do których każdy nowo kreowany magister czyli doktor był zobowiązany. W tych dysputach brali udział graduowani i bakałarze, a zwyczajni uczniowie byli tylko biernymi świadkami. Ponieważ nie ma nic ckliwszego, jak przysłuchiwać się nieukom rozprawiającym niby z katedry o rzeczach, których bez głębokiéj nauki znać niepodobna, przeto musiały strony, mające prowadzić szermierkę, równoważyć się nauką i stopniem. Zwyczajny uczeń, nie należący jeszcze do cechu naukowego, nie był do dysput przypuszczany, bo nie miał, póki nie uzyskał stopnia, niepodległego sądu o rzeczach, do którego potrzeba dojrzałości umysłowéj a przedewszystkiém dobréj podstawy naukowéj. Dysputanci byli głównie zobowiązani do przestrzegania prawideł grzeczności i uprzejmości, podobnie jak rycerze na turniejach, czegośmy już wyżéj dotknęli. Dysputy prywatne, które miały na

---

gann das Amt der Bachalarien, welche in dieser Eigenschaft Respondenten genannt wurden, und sich in Defendenten und Opponenten theilten. Zu diesem Behufe war ihnen eine eigene niedriger gestellte Katheder eingeräumt, auf welcher einer aus ihnen seine Argumentatio für oder wider vortrug und seinen Gegner erwartete. Hatte aber der Kampf in schnellen Fragen und Antworten zu geschehen, so bestiegen Beide die Katheder und stellten sich einander gegenüber; geriethen sie aber von der Frage ab, oder excedirten sie in dem Eifer des Kampfes, so war es Sache des Doctors, sie wieder auf den Ausgangspunct zurückzuführen oder ihnen Stillschweigen aufzuerlegen. Schien sich die Sache zu keinem regelmassigen Verlaufe anzulassen, oder verwickelte sie sich dergestalt, dass eine Lösung nicht abzusehen war, so fällte der vorsitzende Doctor einen Entscheid, dem sie sich fügen mussten. Es war aber eine neben manchen andern Einzelnheiten an das Ritterwesen und die Turniere erinnernde Sitte, dass sie bei regelmässigem Verlaufe der Disputation statutarisch verpflichtet waren, dieselbe mit einer Courtoisie, nämlich mit einer Anempfehlung des Gegners (recommendatio) zu beendigen. Auf diese Art wurden mehrere solche Quaestiones, welche die Aufrichtigkeit jener Zeit wohl auch geradezu Sophismata nannte ausgefochten, bis endlich einer der Doctoren oder ältern Bachalarien den Vorgang mit einer Recommendation des Präses und seines Faches schloss„.

celu, aby ziarno rzucone w duszę ucznia przez wykład profesorski, w niéj się przyjęło, rozrosło, rozkwitło i w dojrzały owoc się zawiązało, urządzali profesorowie dla uczniów, aby ich wprawić w biegłość szermierską: te dysputy tak były płatne, jak wykłady. Najświetniejszą dysputą w całym Uniwersytecie była dysputa powtarzająca się co rok a zwykle przez kilka dni od dnia 3go stycznia trwająca, i to w wydziale filozoficznym, zwana *disputatio de quolibet* [2]): przewodniczący téj dyspucie, zwykle profesor najstarszy, zwał się kwodlibetarzem [3]) *(quodlibetarius).*

---

[2]) Wiszniewski otwartą wypowiada wojnę deklinacyi łacińskiéj, bo wytrwale pisze *de quodlibet*, jak w tomie III na str. 151; IV 314 323 i t. d. Kto nie wie, jak Wiszniewski, z którym przypadkiem należy łączyć przyimek *de*, temu nie wolno pisać sążnistych wycieczek przeciw filologii klasycznéj ani szerzyć uprzedzeń przeciw téj nauce tak pospolicie u nas rozpowszechnionych, a na rzeczywistéj nieznajomości rzeczy opartych. Jak mówi Małecki na str. 4: „Smutną jest rzeczą, iż u nas nawet ludzie zkądinąd uczeni i poważani w literaturze, dali się słyszeć z zdaniami o badaniach starożytności więcéj jeszcze lekkomyślnemi jak pozornemi. Łatwy to sposób zasłużyć sobie na sławę popularności i postępowości w naukowym zawodzie, ganiąc rzeczy, które właśnie należą do najtrudniejszych i najmniéj przez młodzież ulubionych. Kiedy wielce uczeni pisarze głoszą, że dokonały się czasy filologii, jakżeż tu jeszcze rachować u młodych na zapał do pracy i do nauki? Takie hasła zawsze odzew swój znajdą!“. Poczém odpiera Małecki jak najmocniéj i jak najstanowczéj zdanie Wiszniewskiego, które często może bez niczyjego upomnienia się młodzież przyjmowała i z upodobaniem powtarzała. Odsłoniwszy od str. 5 do 11 całą lekkomyślność i nicość rozumowania Wiszniewskiego, tak Małecki, ten epizod zamyka: „Rusztowanie takie dość pchnąć jednym palcem, aby się powaliło na ziemię, ale szkoda, do jakiéj dać mogło i dało niezawodnie powód, zawsze nie mniejszą pozostanie szkodą, gdyż młodociane audytoryum, które się zdaniom podobnym zapewne często przysłuchiwało, niewątpliwie wdzięczne było profesorowi za tak dogodną naukę i nie omieszkało postarać się o właściwe a tak dla siebie wygodne sposoby, ażeby samodzielnie tworzyć i rozwijać w sobie ducha poetyckiego!“.

[3]) Wiszniewski następujące wydaje zdanie o kwodlibetarzu w tomie IV na str. 323, w przypisku 395: „Tak było trudno dysputować *de quodlibet (!)*, iż osobną takim bohatyrom w Pradze nagrodę obmyślono; zdaje się więc, iż niepłonnie powiedziałem,

Wszystkie dysputy zasadzały się już dość rychło najczęściej na pewnych formach ułudnych, którym brakło rzeczywistéj prawdy.

że Słowianie wszystkie niedorzeczności zachodu powtarzali, choć bardzo niechętnie i prawie ze wstrętem.“ Wiszniewski widocznie zapomina, że tym wrzekomym niedorzecznościom zawdzięczamy swoją cechę charakterystyczną, którą się różnimy od Sławian, hołdujących oryentowi. Zresztą każdy światły człowiek przyzna, że Wiszniewski pokazuje tu wielką nieświadomość ówczesnych stosunków uniwersyteckich, gdyż kwodlibetarz nie tylko w Pradze ale i gdzieindziéj był osobno za tę godność płatny. Wiszniewskiemu między innemi się zdaje, że profesorowie Uniwersytetu prazkiego rekrutowali się w XIV stuleciu wyłącznie z narodu czeskiego: kto się rozpatrzy w pochodzeniu tych profesorów, ten niezawodnie się przekona, że w Pradze było w XIV wieku bez porównania więcéj profesorów niemieckich aniżeli czeskich. Bo też zachodnia nauka średniowieczna a tém samém i polska nie miała, o czém, jak widać, zapomniał Wiszniewski, charakteru narodowego w wiekach średnich, lecz nosiła na sobie znamię kościelne i łacińskie: temu żadnym prostym wywodem prócz krętaniny zaprzeczyć nie można. Pięknie rozwodzi się nad tą cechą nie tylko nauki, ale całego społeczeństwa średniowiecznego, znakomity historyk Ranke w piśmie *Die Päpste*, w I części na str. 34 i t. d. Raumer, który w téj mierze niesłusznie pomija Sławian łacińskich, tak się w tym względzie wyraża w I tomie na str. 8: „*Die germanischen und romanischen Völker hatten im Mittelalter, ungeachtet ihrer Nationaleigenthümlichkeiten, einen gemeinsamen europäischen Character, sie machten gleichsam einen einzigen weltlich-geistlichen Staat aus. Es war besonders das Band der Kirche, welches alle umschlang: dazu kam, dass der Pabst wie der Kaiser und die Könige am Latein eine gemeinsame europäische Kirchen- und Staatssprache hatten. Alle Geistlichen sprachen und schrieben Latein, aller Gottesdienst war lateinisch. Deutsche Geistliche konnten der Kirche in England und Frankreich etc. vorstehen, englische Geistliche der deutschen Kirche. Alcuin war Bischof in Tours, Bonifacius Erzbischof von Mainz, Albertus Magnus lehrte in Paris. Wir werden sehen, wie das Volksthümliche der einzelnen Völker in den folgenden Jahrhunderten sich mehr und mehr ausbildete, ihr gemeinsamer europäischer Character dagegen in eben dem Masse zurücktrat, und das Band, was sie einigte, mehr und mehr sich löste.*“ Że i w Polsce średniowiecznej, jak się to samo przez się rozumie, tak było, tego dowodzi między wielu innemi przykładami i ta okoliczność, że król Władysław, wskrzeszając w r. 1400 podupadły Uniwersytet kaźmierzowski, wezwał

W takim stanie rzeczy nauki tylko pomału postępowały a to tém powolniej, że profesorowie, chociażby uposażeni najpotężniejszym umysłem, jeżeli im się udało coś nowego odkryć, nie kwapili się z ogłoszeniem tego, ale z wielką ostrożnością na to baczyli, aby się nie uwikłali w sidła nauki, przeciwnej religii katolickiej. Dysputanci zwali się często szermierzami *(agonistae)* kościoła wojującego, a ich obowiązkiem było tak żywém słowem *(cominus)* jak i pismem *(eminus)* bronić artykułów wiary. Wszak i o Uniwersytecie krakowskim wyraził się pierwszy po jego odnowieniu przez króla Władysława rektor Stanisław z Skalmierza [4]) w ten sposób, że widzi w nim wzmocnione zastępy wojującego kościoła, z którego jak z tronu bożego na ziemi przez usta profesorów równie w dniu pomyślności jak w nocy nieszczęścia, rozchodzić się mają błyskawice i głosy i gromy ku oświeceniu, wzmocnieniu i ochronie ludzkości, a uczczeniu majestatu boskiego. Wyłącznym językiem uniwersyteckim był język łaciński, który i w kościele panował; języki nowożytne, nawet takie, które już mogły się poszczycić literaturą, z Uniwersytetów zupełnie były wykluczone. W obec ucznia uniwersyteckiego był ten, który nie władał językiem łacińskim, barbarzyńcem *(barbarus)*, a uczeń był względem niego łacinnikiem *(latinus)*, ponieważ po łacinie mówił, a klerykiem *(clericus)*, ponieważ należał do cechu uniwersyteckiego, który miał wiele wspólnego ze stanem duchownym. Jeszcze w XV stuleciu istniał po Uniwersytetach przepis, aby uczniowie tylko po łacinie ze sobą rozmawiali, [5]) ale ta łacina była strasznie za-

---

z Pragi do Krakowa profesorów narodowości polskiej, czeskiej i niemieckiej *(doctoribus et magistris, cuiuslibet facultatis et professionis ex pragensi universitate polonici, bohemici et almanici idiomatis accersitis*, Długosz, ks. IX pod rokiem 1400, na str. 167).

[4]) Tę mowę, którą Wiszniewski w IV tomie od str. 244 do 252 bardzo pięknie a z wielkim trudem, bo z nader nieczytelnego manuskryptu na język polski przetłumaczył, posiada nasza biblioteka razem z innemi pismami Stanisława ze Skalmierza w dwóch egzemplarzach (Rękop. BB, IV, 15, str. 714; CC, VII, 43, str. 413). Trzeba istotnie żałować, że tę mowę ogłosił Wiszniewski tylko w przekładzie polskim, ponieważ do jego znajomości łaciny żadnego zgoła nie można mieć zaufania.

[5]) Mederer: *Annales Ingolstadiensis academiae*, z r. 1782, w części

niedbana, wyrodna, nawet zdziczała, a humaniści XVI wieku wystawili ją pod pręgierzem w zbiorze listów pod tytułem *Epistolae obscurorum virorum* [6]). Jak widać z zupełnego braku nie tylko greckiéj, ale i łacińskiéj lektury autorów starożytnych w wydziale filozoficznym, nie dbały Uniwersytety wcale o zmysł piękności, a ćwiczyły tylko pamięć i potęgę myślenia, nie obudzając fantazyi ani nie rozwijając uczucia estetycznego. Cała usilność metody była skierowana ku rozwojowi myślenia za pomocą dysput, które wydobywały myśl uczniów z gnuśności, rozbudzały ją i zaostrzały jéj bystrość. Z trzech głównych władz duchowych rozwijał Uniwersytet tylko dwie, to jest pamięć i myślenie, a zapomniał o fantazyi i zmyśle piękności. Z tego, com powiedział o naukach, będących w XIV i XV stuleciu przedmiotem wykładów uniwersyteckich w środkowéj Europie, jest wcale widoczną, że te Uniwersytety w tych wiekach nie tak wiele przynosiły bezpośredniéj korzyści swojemu społeczeństwu. A przecież było początkowe ich działanie w téj mierze cokolwiek inne; Konstantyn z Afryki i jego następcy, Irneryusz i Gracyan, Abelard i Piotr z Lombardyi dla tego taką zjednali wziętość pierwszym Uniwersytetom, to jest salernitańskiemu, bolońskiemu i paryskiemu, że odgadywali do pewnego stopnia potrzeby społeczne, którym mniéj więcéj zadość czynili: ani świecka ani duchowna władza nie wzięła zaraz pod zupełną opiekę tych Uniwersytetów, a przecież po niejakim upływie czasu uznawała ich byt, uprawniała takowy i przynosiła mu wsparcie.

IV na str. 78: „*Magister regens bursam ad frequentem latinitatem vocali exhortatione exhibitioneque exemplaris proprii inducat, constituat quoque, qui vulgarisantes assignet, a quibus poenam irremissibiliter accipiat.*“ Tenże na str. 98: „*Item, ut discipuli in exercitiis academicis melius per latine loquendi habitum exprimere valeant et effari, statuit facultas, quod nullus facultatis suppositus in communitalibus bursarum aut in aliis locis bursae theutonicum loqui audeat. Quilibet a conventore auditus loqui allamanice, unum solvat cruciferum*“

[6]) Pierwsze wydanie w Wenecyi u Minucyusza, a rzeczywiście w Hagenau około r. 1515; następujące wydanie wyszło w Bazylei w r. 1517, poczém bardzo jeszcze wiele było wydań wymienionych listów, wymierzonych głównie przeciw kolońskim wrogom wskrzeszonéj starożytności klasycznéj.

Ten stan rzeczy znacznie się zmienił z upadkiem scholastyki, którego początki sięgają XIV wieku. Odtąd wychowywały Uniwersytety po największéj części tylko uprawiaczów książkowego rozumu, czystych teoretyków, którzy prawie nic nie mieli z społeczeństwem wspólnego, a zwłaszcza w środkowéj Europie. Profesorowie zasklepili się w naukach, które były w sercu Europy tylko przybyszkami i nie wypływały z żywiołów narodowych: wykład n. p. prawa rzymskiego przydatny w rzeczach pospolitych włoskich [7]), opartych na starożytnéj tradycyi municypalnéj rzymskiéj, nie mógł być płodny w środkowéj Europie, bo prawo rzymskie nie wchodziło wtedy jeszcze dostatecznie w skład moralnych żywiołów tego społeczeństwa [8]). Ponieważ Uniwersytety

---

[7]) Savigny w tomie III na str. 83: „*In den ersten Theilen dieses Werks ist gezeigt worden, dass eine römische Nation und römische Stadteverfassung auch nach dem Untergang des westlichen Reichs bis in das elfte Jahrhundert stets fortgedauert haben; dass ferner das römische Recht durch alle diese Jahrhunderte in Gerichten angewendet, in Schriften bearbeitet und mündlich gelehrt worden ist, dass aber diese Kenntniss und Anwendung desselben sehr dürftig waren und nur als Uebergang zu einer besseren Zeit Werth haben konnten. Im zwölften Jahrhundert erscheint plötzlich das römische Recht in neuem, frischen Glanze*“ i t. d. Potworna legenda powtarzana uporczywie nie tylko przez naszych pisarków, ale nawet poważnych pisarzów, jakoby Pandekty dopiero 1135 roku przy zdobyciu miasta Amalfi odkryte a przez cesarza Lotara II mieszkańcom Pizy pod tym warunkiem podarowane zostały, aby odtąd sądy używały prawa rzymskiego zamiast germańskiego, upada tak w obec zdrowego rozumu, jako też przed sądem trzeźwéj krytyki Savignyego III, 92.

[8]) Opór przeciwko rozszerzaniu prawa rzymskiego był w środkowéj Europie nader silny. W Rzeszy n. p. niemieckiéj, gdzie to prawo mocne przecież znalazło poparcie, tak się w téj mierze wyraził Fryderyk III w projekcie do pewnéj reformacyi z roku 1441: „*Alle Doctores der Rechte, sie seien geistlich oder weltlich, im heiligen römischen Reiche teutscher Nation sollen laut der fürgenommenen Reformation an keinem Gericht, bei keinen Rechten, auch in keines Fürsten oder anderen Räthen mehr gelitten, sondern ganz abgethan werden*“. W Szwajcaryi odprawił pewien naczelnik gminy wiejskiéj (Landamman) prawnika rzymskiego ze sądu w ten sposób: „*Hört Ihr Doctor, wir Eidgenossen fragen nicht nach dem Bartele* (Bartolus de Saxo Ferrato um. 1356) *und Badele* (Baldus de Ubaldis um. 1400) *und andere Doctoren,*

stanowczo wykluczały z wykładów prawa, któremi się średniowieczne państwa w środkowéj Europie rządziły, ponieważ nie uwzględniały ani ich historyi ani ich literatury, przeto nie zdołały sobie zhołdować obywateli, bo rozprawiały o rzeczach oderwanych, [9]) częstokroć niezrozumiałych, a nie przynoszących ża-

---

wir haben sonderbare Landbräuche und Rechte (osobne prawa swojskie na zwyczaju oparte). *Naus mit Euch, Doctor, naus mit Euch*" (Spangenberg: *Einleitung in das römisch-justinianische Rechtsbuch*, 1817, na str. 112 i 115).

[9]) Metoda dochodzenia prawdy była wtedy prawie jedynie do dysput obmyślona, które za główny a nawet za jedyny środek dociekania prawdy poczytywano. Im więcéj zajmowano się dysputami, tém zawilszą a zaciętszą stawała się dyalektyka, która już w starożytności klasycznéj ten sam wydała owoc, o czém Cic. w Tuscul. disput. ks. II rozdz. 3, 9: „*Itaque mihi semper Peripateticorum Academiaeque consuetudo de omnibus rebus in contrarias partes disserendi non ob eam causam solum placuit, quod aliter non posset, quid in quaque re verisimile esset, inveniri, sed etiam, quod esset ea maxima dicendi .exercitatio. Qua princeps usus est Aristoteles, deinde eum qui secuti sunt.* Na przerzeczone manowce weszła wyrodna scholastyka tym sposobem, że rozstawszy się z szczero duchową teologią, rzuciła się i na inne pola naukowe, gdzie ją formy syllogistyczne zawiodły, doprowadzając ją częstokroć do niezgodnych z rzeczywistością wniosków. Ztąd powstało mniemanie, że jeden i ten sam wynik może być filozficznie prawdziwy a ze stanowiska rzeczywistości mylny: to mniemanie musiało zachwiać posadą scholastyki a pozbawić ją wzniosłego pierwotnego charakteru. Wielce mnie zastanawia, że nasi wrzekomo liberalni koryfeusze literaccy nie mogą przebaczyć przekwitłéj scholastyce téj chyby, któréj się za naszéj pamięci i Hegel dopuścił, a na którą pobłażliwie i z zamrużonemi oczyma spogladają, wielbiąc system przerzeczonego filozofa i utrzymując, że takowy jest tak dalece najświetniejszym pojawem myśli ludzkiéj w najnowszych czasach, że nikt z następujących myślicieli nie dorównał sławą mędrcowi berlińskiemu. A przecież ma filozofia heglowska niezaprzeczone podobieństwo do przejrzałéj a wyrodnéj scholastyki. Pod tym względem przywodzę naprzód panteizm, którym i system heglowski żyje i oddycha. Ta atmosfera panteistyczna jednéj i drugiéj filozofii razi zacny instynkt religijny i dotyka boleśnie prawd wiekuistych największéj ważności, któremi tchnie serce ludzkie. Do analogii chyb zachodzących między przekwitłą scholastyką a systemem berlińskim, zaliczyłbym także

dnego bezpośredniego pożytku krom wyćwiki umysłowéj za po-

---

wyroki Hegla, które się wręcz sprzeciwiały rezultatom zdobytym w dziedzinie nauk historycznych i przyrodniczych. Ten filozof bowiem nie ograniczając spekulacyi do dziedziny logicznéj, przenosił takową również na szczegóły treści przyrodniczéj i dziejowéj, a specyalni badacze dopatrzyli się rychło w téj mierze mnóstwa rażących błędów nie zgadzających się ze świeżo zdobytemi rezultatami naukowemi. Te pomyłki Hegla tém więcéj raziły, że były, jak mówi Kremer (w piśmie pod ty„ tułem: Najcelniejsze filozoficzne nauki o duszy przed sądem krytycznym obecnéj nam filozofii. W Warszawie 1867 na str. 9): „orzeczone z góry hardo i dumnie we formułach spekulacyjnych, więc tonem wyroczni pewnéj swojéj najwyższéj nieomylnéj mądrości.“ Wszakże co się szczegółowo mnie tyczy, najbardziéj mnie razi logika heglowska, będąca gruntem całego systemu, a osobliwie jéj osławiony *calculus speculativus*, owa bezwzględna, bezwarunkowa nicość *(das absolute Nichts)*, którą mędrzec berliński identyfikuje z P. Bogiem, a z któréj za pomocą dyalektyki wszechświat wywodzi. Ja przynajmniéj sądzę, że ta oś systemu heglowskiego jest czczém, jest potwornóm marzydłem, na które nawet najgorszy gatunek przekwitłéj scholastyki nigdy się nie zdobył. Jaka zatém szkoda, że Hegel był dla młodzieży uniwersyteckiéj jakby półbożkiem; jaka zwłaszcza szkoda, że, jak mówi Kremer w przerzeczonem piśmie na str. 6: „Polonia nasza cisnęła się około katedry jego niby około wielkiego ołtarza mądrości (Libelt, Helcel, Cybulski i wielu innych). Mnóstwo młodzieńców naszych, zwłaszcza z księstwa poznańskiego, bawiło naówczas na naukach w Berlinie; oni téż stanowili prawie połowę wszystkich uczniów Hegla a zajmowali gęstym zastępem wielką część ław na wykładach jego. Kto z naszych nie chodził na prelekcye Hegla, był arcyrzadkim wyjątkiem a stawał się poniewierką ziomków, bo go uważali za głowę tępą, z któréj kraj nie doczeka się wielkiéj pociechy.“ A przecież znamionuje filozofią Hegla najwybitniejszy panteizm, ta prastara zaraza rozumu ludzkiego; albowiem, jak słusznie utrzymuje Kremer tamże na str. 42—43: „już pradziadowy wschód we filozofii, w religi, a zwłaszcza w poezyi wymarzył panteistyczne poglądy na świat i ludzkość. Grecya starożytna często rozwijała ze siebie stanowiska filozoficzne głoszące panteizm. Europa wśród dziejów chrześciańskich pieściła się w średnich wiekach fantastycznemi pomysłami panteizmu, zwłaszaza wtedy, gdy zostawała pod wpływem mistyki. Ale dopiero w nowoczesnéj filozofii panteizm przybrał formy ściślejszych systematów (Spinoza, Schelling w jednéj z epok rozwoju swojéj filozofii,

mocą pewnych martwych form scholastycznych, pozbawionych częstokroć wszelkiego zastosowania [10]).

---

nakoniec za najdojrzalszy owoc tej dążności uważać należy filozofią Hegla)". Póty Kremer; wymienieni przez niego ludzie uczeni byli jeszcze zdolni do silnych prac umysłowych, do tego, co Francuzi nazywają *de fortes études* i dla tego prawie wszyscy dosyć rychło porzucili filozoficzną niedorzeczność mędrca Berlińskiego, czego między innemi objawami tego zwrotu i przerzeczone pismo Kremera najwymowniej dowodzi. To też stała się ta filozofia najniebezpieczniejszą dopiero w ręku rozleniwionych literatów, którzy stronią od tego, co rzeczywistej wymaga pracy a żyją tylko zdawkową monetą, kursującą w podręcznikach i tym podobnych pismach tuzinkowych a przywłaszczającą sobie miejsce istotnej nauki.

[10]) I niniejszy rozdział dał mi nie jednę sposobność do prostowania moich poprzedników, jakkolwiek nie mam pretensyi być Herkulesem oczyszczającym stajnią historyi naszego Uniwersytetu z urojeń sprzecznych z rzeczywistym stanem rzeczy. Zebrałem spory niestety poczet takich wiadomości o stosunkach uniwersyteckich, które mojém zdaniem potępić trzeba; oby literaci, oceniwszy moje skromne wywody, a przekonawszy się, że są oparte na posadzie źródłowej, zechcieli stronić od fałszów w tym względzie przez najcelniejszych pisarzów polskich rozsiewanych. Jeżeli tego nie dokażę, na co z góry muszę być przygotowany, jeżeli nie skłonię nie tyle może niechętnych, ile niebacznych do upamiętania, to przynajmniej będę się pocieszał przekonaniem, żem bronił dobrej sprawy i żem sumiennie o ile podobna spełnił obowiązek jako człowiek szczerze miłujący i szanujący prawdę historyczną.

I.

Towarzystwa archeologiczne, naukowe i t. d.

Sprawozdania z czynności rocznych.

Towarzystwo naukowe krakowskie.—Dnia 26 stycznia komisya runograficzna delegowana z Tow. nauk. krak. odbyła posiedzenie, na którem hr. Przezdziecki czytał rozprawę o autentyczności kamieni mikorzyńskich.—Dnia 26 marca na posiedzeniu oddziału archeologii i sztuk pięknych w Tow. nauk. krak., zarząd Towarzystwa zawiadomił oddział: iż Wskazówka do zachowania zabytków przeszłości po kościołach, przesłaną już została do wszystkich Starostw powiatowych. Następnie zawiadomiono o zawiązaniu się komisyi pamiątkowéj miasta Krakowa pod przewodnictwem senatora Hoszowskiego. Prof. Łepkowski zdał sprawę z czynności komisyi mapy archeologicznéj i przedstawił oddziałowi znaki przyjęte przez komisyę dla epoki przedchrześciańskiéj; prof. Łuszczkiewicz zaś znaki dla epoki chrześciańskiéj, a głównie dla map historyi sztuki krajowéj. Znaki powyższe z małemi odmianami przyjęte; odnoszące się do epoki przedchrześciańskiéj uchwalono, stosownie do wniosku komisyi przedstawić jako sprawę międzynarodową zjazdowi archeologów w Bononii za pośrednictwem hr. Aleksandra Przezdzieckiego. Odczytano odezwę zastępcy Namiestnika do Tow. nauk., względem poszukiwania herbu niejakiego Mejndla, który tu w Krakowie miał piastować urzędy miejskie. Ministeryum duńskie na drodze dyplomatycznéj dowiaduje się o te szczegóły, które ponieważ jedynie wynaleśćby się dały w archiwum miasta, poseł i radca miejski Chrzanowski sprawę tę wziął na siebie, aby za-

rządzić poszukiwania. Nakoniec przewodniczący przedstawił spis przedmiotów ofiarowanych przez P. Sznajdera ze Lwowa do zbiorów Tow., staraniem jego uzbieranych przy rozkopywaniu góry zamkowéj we Lwowie. — Dnia 24 października na sobotniem posiedzeniu Towarzystwa naukowego krakowskiego postanowiono pod względem nagród literackich z fundacyi ś. p. księcia Jerzego Romana Lubomirskiego, który także znamienite dzieła dramatyczne chce mieć uwzględnione, wydzielić 400 złr. z funduszu przeznaczonego na wsparcie wydawnictw i takowe w Kasie oszczędności lokować. Daléj streszczając przeszłoroczne Towarzystwa czynności, Prezes Tow. Prof. Dr. Majer widzi je na drogach pomyślnego rozwoju. Towarzystwo bowiem krzepi się i rośnie nowemi komisyami, mianowicie historyczną i bibliograficzną: ta ostatnia wydaje obszerną bibliografią P. Estrejchera bibliotekarza książnicy jagiellońskiéj, gdy pierwsza, historyczna zajmuje się gorliwie zbieraniem materyałów i przygotowała już część onych do druku. Komisya fizyograficzna wydała spory tom prac badawczych, dokonanych w roku ubiegłym. Wreszcie dwa tomy Roczników Tow. z działu nauk moralnych i przyrodniczych opuszczą niebawem prasę. Co do wyborów zatwierdzono na rok przyszły dotychczasowych: Prezesa Dr. Majera, sekretarza Stanisława Zarańskiego i podskarbiego Prof. Dr. Stanisława Janikowskiego. Na nowych zaś członków Towarzystwa powołano na czynnych: Dr. Adama Bełcikowskiego, Dr. Stanisława Krzyżanowskiego, Dr. Bolesława Lutostańskiego i P. Karola Wittego; na członków korespondentów: Dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Dr. Witołda Narkiewicza Jodkę, i Prof. Bronisława Trzaskowskiego; wreszcie na członka honorowego księcia Stanisława Jabłonowskiego.—Dnia 18 listopada odbyło się posiedzenie oddziału archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowém krakowskiém; główną czynnością był wybór zarządu na rok 1870/71. — Dnia 30 grudnia na posiedzeniu oddziału archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowém d. 20 b. m. powołany jednomyślnie na dalszy czas urzędowania swego przewodniczący oddziału książe Jerzy Lubomirski przemówił, dziękując za zaufanie członkom i żądając od nich gorliwości do wspólnéj pracy w dziedzinie archeologii i sztuki. Poczém odczytano pismo X. Dr. Droździewicza przełożonego kościoła św. Mikołaja, w którém żąda rady i pomocy Towarzy-

stwa naukowego w złożeniu tryptyku średniowiecznego, którego luźne części niszczeją na ścianach tego kościoła, zarazem żąda zaprojektowania pokrywy chrzcielnicy bronzowéj, któréj brak. X. Droździewicz w gorliwości swéj dla dzieł sztuki sobie powierzonych znalazł początkowy fundusz na ich odnowienie i dopełnienie. Znaczenie obrazów tryptyku tego podniósł Prof. Łuszczkiewicz oświadczeniem, iż dzieła te należą do drugiéj połowy XV wieku, a z układu figur, pojęcia formy i traktowania farby w miejscach, które całe przechowały się, przyszedł do przekonania, że obrazy te należą do kierunku szkoły staroniderlandzkiéj, a są w pojęciach Rogera van der Weydena lub Memlinga. Scena środkowa mistycznością swą potwierdzać to się zdaje; szkoda jednak, że nieumiejętną ręką w XVII wieku obrazy te zostały przemalowane prawie całkowicie. Do komisyi, która wedle uchwały zająć się ma temi restauracyami, wybranymi zostali PP. Jan Matejko i Wład. Łuszczkiewicz. Następnie odczytano wniosek PP. Juliusza Kossaka, Prof. Łepkowskiego, Jana Matejki i Łuszczkiewicza względem utworzenia nowéj komisyi przeważnie z ukształconych artystów, badaczy i architektów złożonéj, któréj celem ma być umiejętne badanie pomników i gromadzenie dzieł i rysunków do dziejów sztuki w Polsce odnoszących się. Wniosek ten umotywowany przez Prof. Łuszczkiewicza wykazuje potrzebę połączenia wszelkich sił w kraju na tém polu, gdyż w obec sądu niekompetentnych, potrzeba koniecznie podać sąd oparty na znajomości, aby sztuka w kraju dawnych epok wejść mogła w dziedzinę dziejów powszechnych sztuk pięknych. Wniosek ten przyjęty został przez oddział. Do komisyi, która ma zająć się przedstawieniem pewnéj liczby pomocników z poza grona Towarzystwa i oznaczyć stosunek komisyi do oddziału archeologicznego i Towarzystwa naukowego, wybrano komisyą złożoną z wnioskodawców oraz PP. Dra Karola Estrejchera i Dra Józefa Kremera. Członek oddziału P. Łuszczkiewicz przedstawił fotografią płaskorzeźby w kościele w Żywcu znajdującéj się „Zaśnięcie N. Panny Maryi", którą tenże odnosi do połowy XV wieku i wykazuje jéj znaczenie w dziejach sztuki. Zawiadamia zarazem, że P. Adam Gorczyński konserwator pomników zajął sią jéj restauracyą. W końcu Prof. Suchecki zdał sprawę z ważnego odkrycia przez hr. Przezdzieckiego w Peszcie, to jest o zabytku Polszczyzny w ręko-

piśmie zwanym „Modlitwy ubogiego Wacława“, którego kilka kart przesłał hr. Przezdziecki w odbiciach fotograficznych Prof. Sucheckiemu do ocenienia. Treść owych badań w tej sprawie Prof. Suchecki przedstawił na dzisiejszém zebraniu, i proszony był, aby na następném odczytał je w całości.

Towarzystwo naukowe we Lwowie przy zakładzie narodowym imienia Ossolińskich. — Dnia 12 października we Lwowie odbyło się doroczne posiedzenie w zakładzie narodowym Ossolińskich, zagajone mową kuratora zakładu księcia Jerzego Lubomirskiego. Było to sprawozdanie z czynności rocznéj zakładu, w którém z wymową pewną zajmującéj powagi i godności książe kurator konieczność zamknięcia w roku ubiegłym na dłuższy czas czytelni zbiorów zakładu dla publiczności usprawiedliwił tém, iż cała praca i zajęcie dyrekcyi urzędników były zwrócone ku przejrzeniu i dokładnemu sprawdzeniu biblioteki i zbiorów z powodu oddawania tychże nowemu kuratorowi; zawiadomił nadto, iż gdy ta praca już została ukończoną, przeto publiczność i literaci nadal będą mogli korzystać znowu ze zbiorów według warunków regulaminu, który ma być drukiem ogłoszony. W dalszym ciągu mowy książe kurator wyliczył ulepszenia, jakie w kolei czasu w zakładzie zaprowadzić zamierza: spisanie katalogów przedmiotowych niezbędnie potrzebnych, ogłaszanie drukiem materyałów źródłowych, rękopiśmiennych i t. d., zaprowadzenie księgi życzeń, w któréjby każdy wpisywać mógł uwagi dotyczące kierunku i ulepszeń, tak pod względem naukowych czynności jak i zmian administracyjnych. Sprawdzenie zbiorów okazało, że za dawniéjszéj kuratoryi były one narażone na dosyć znaczną stratę. I tak z biblioteki ubyło 500 dzieł rozmaitych, a także zbiory rycin i numizmatów nie obeszły się bez strat. Na miejsce ś. p. Ksawerego Godebskiego, zajętego niegdyś wyłącznie porządkowaniem i spisywaniem katalogu kartkowego, mianowano obecnie trzech skryptorów literackich, PP. Lucyana Tatomira, Wisłockiego i Krakowieckiego, do muzeum konserwatora p. Pawłowicza.

Biblioteka Ossolińskich ma być temi dniami znowu otwartą. Przez cały prawie rok ubiegły, z małemi tylko wyjątkami, za-

kład ten nie był przystępnym publiczności. Zmiana kuratoryi, połączona z tą zmianą czynność urzędowéj tradycyi, daléj skontro ogólne, a w końcu reforma organizacyi i restauracya gmachu, zmuszały zarząd ten do zamknięcia na tak długi czas zakładu; za to téż bliblioteka została daleko praktyczniéj i odpowiedniéj urządzona, co zawdzięczać należy kuratorowi ks. Lubomirskiemu i jego gorliwemu zastępcy Dr. Małeckiemu. Sam gmach przedtém dość opuszczony, został odświeżonym i odrestaurowanym, a lokalności dawniéj na czynsz wypuszczane, obrócone zostały w główném części na użytek zakładu. Zwrócono téż uwagę pilniejszą na część artystyczną i archeologiczną zakładu, galeryą obrazów, nie bardzo wprawdzie liczną, ale cenne bardzo obrazy zawierającą oddano pod dozór osobnego kompetentnego urzędnika. Obok obrazów mających tylko wartość historyczną lub archeologiczną, znajduje się w téj galeryi kilka płócien wysokiéj ceny artystycznéj, kilka pięknych oryginałów szkoły weneckiéj, kilka portretów Velasqueza, Bacciarellego itd. i widoki słynne Canalettego. Bardzo ważną zasługą nowéj kuratoryi jest urządzenie muzeum. Na muzeum to przeznaczono trzy osobne salki w lewym pawilonie gmachu; w jednéj z nich mieścić się będą zabytki osobliwości starożytnicze, w drugiéj zbrojownia bardzo bogata (dar księcia kuratora), w trzeciéj gabinet numizmatyczny.

W listopadzie we Lwowie na posiedzeniu techników p. Antoni Sznajder objaśniał starożytności i wykopaliska znalezione na wysokim zamku i w różnych miejscach przy budowie kolei żelaznéj, jako to: ułamek zbroi, monety i wyroby garncarskie. Przedmioty te przez miejscowego konserwatora starożytności powierzone zostały opiece p. Sznajdera i mają podobno następnie być oddane częścią do zakładu Ossolińskich, częścią do muzeum naukowego krakowskiego.

Poznań.— Towarzystwo Przyjaciół Nauk.—Dnia 7 lutego odbyło się posiedzenie wydziału nauk historycznych i moralnych. Odczytano pracę p. t. Uwagi nad szkołą polską gospodarstwa społecznego Józefa Supińskiego.—D. 31 marca walne zgromadzenie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Prezes Towarzystwa P. Dr. Libelt zagaił posiedzenie w kilku słowach i odczytał sprawozdanie z czynności zarządu całorocznych t. j. od 1 kwietnia 1869 r. do 31 marca b. r., które tu streszczamy: Zarząd odbywał posiedzenia swoje co środę po pierwszym każdego miesiąca. Z początku roku rozesłał członkom i różnym bibliotekom Rocznikow Tom V i Katalog biblioteki Towarzystwa. Używając swego prawa zlanego nań przez walne zebranie, udzielił zarząd z funduszów Towarzystwa 160 talarów na 40 egzemplarzy Gramatyki ks. Malinowskiego, 100 tal. na 200 egzemplarzy Astronomii popularnéj Juliana Fontany, i 15 tal. na zakup publikacyj p. Forstera, aby tym wydawnictwom przyjść w pomoc. Prócz téj materyalnéj pomocy popierał moralnie szacowne publikacye P. Oskara Kolberga, polecając je w Dzienniku poznańskim i zachęcając członków Towarzystwa do prenumeraty. Takiego samego poparcia doznało Wydawnictwo dzieł ludowych krakowskie. Zajął się także zarząd zawiązaniem stosunków z Krakowem i Lwowem celem ustalenia pisowni polskiéj; oprócz tego przeprowadził wiele spraw i korespondencyj mniejszéj wagi, niemniéj jednakże przyczyniających się do podsycenia duchowego życia i prac literackich Towarzystwa, zachęcenia do żywszego udziału w tych pracach wszystkich jego członków. W téj myśli popierał zarząd usilnie zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie, mający się odbyć w Poznaniu w roku bieżącym t. j. 1870. W końcu swego sprawozdania P. Dr. Libelt podał nazwiska zmarłych w ciągu roku członków Towarzystwa, a tymi są: ks. Jabczyński kanonik kapituły poznańskiéj; Biesiekierski pułkownik b. w. p.; hr. Mielżyński Maciéj; hr. Potulicki Józef; ks. Cieśliński kanonik kapituły poznańskiéj; Kraszewski z Tarkowa zmarły w Dreźnie; Radoński Faustyn. Poczém wezwał zgromadzonych, aby przez powstanie z miejsc uczcili pamięć tych mężów dobrze zasłużonych krajowi i Towarzystwu naszemu. Skończywszy swoje sprawozdanie, wezwał P. Dr. Libelt zgromadzenie, aby sobie obrało przewodniczącego; jakoż padł ten wybór jednogłośnie na Dr. Niegolewskiego Władysława, który zająwszy swoje miejsce, powołał na sekretarza P. Urbanowskiego i przemówiwszy słów kilka przystąpił do odczytania spraw na porządku dziennym umieszczonych.

Towarzystwo naukowe poznańskie wraz ze zbiorami swemi zostało wyrzucone z pałacu Raczyńskich na mocy procesu, jaki przeprowadziło miasto Poznań przeciw spadkobiercom. Powód tego jest następujący: Hr. Edward Raczyński podarował miastu Poznaniowi aktem z dnia 14 lutego 1829 roku bibliotekę swoją o 13,000 tomach, kapitał 22,000 talarów na jéj uposażenie i piękny dom na pomieszczenie. Chcąc jednak związać ten zakład z rodziną swoją i powierzyć jéj na przyszłość pieczę i opiekę nad biblioteką i domem, zastrzegł dolny lokal gmachu bibliotecznego dla synowca swego Karola, jak to opiewa napis na tablicy marmurowéj umieszczony. Ojciec Karola odstąpił to mieszkanie z warunkiem do niego przywiązanym Rogierowi Raczyńskiemu, a ten większą część tego lokalu przeznaczył w 1857 roku na Towarzystwo Przyjaciół Nauk i pomieszczenie jego zbiorów, a tylko cztery pokoje zatrzymał dla siebie. Po śmierci Rogiera Raczyńskiego miasto wytoczyło proces synowi jego o cały lokal dolny gmachu bibliotecznego, na tém się opierając, że zapis Edwarda Raczyńskiego nie był wieczysty, lecz tylko nadany jakoby dożywociem hr. Karolowi i z przywiązaniem do niego obowiązków opieki nad biblioteką. A ponieważ opiekę tę sprawuje miasto, a lokal przeszedł na inne ręce, bo częścią w ręce hr. Rogiera, częścią zaś Towarzystwa naukowego, przeto ani spadkobiercy dawcy i fundatorowie, ani Towarzystwo naukowe nie mają prawa do lokalu dolnego, który powinien przejść na własność miasta. W tym duchu zapadł ten wyrok prawomocny we wszystkich instancyach. (Czas Nr. 10.)

Posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół nauk (członków wydziału historycznego) 9 maja w Bazarze. Obrano na prezesa P. Stanisława Koźmiana, a na sekretarza Władysława Wierzbińskiego.— Wydział nauk historycznych i moralnych odbył posiedzenie 13 czerwca; czytano rozprawę p. Emila Kierskiego: Dalszy ciąg jenerałów wielkopolskich (umieszczonych już w Przeglądzie wielkopolskim); Domarat z Pierzchna herbu Grzymała kasztelan poznański.— Publiczne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyło się 1 lipca, na którem Dr. Kętrzyński czytał rozprawę o Mazurach.

Paryż.— **Towarzystwo historyczno-literackie** z przyczyny wojny prusko-francuzkiéj było zupełnie nieczynne.

Rapperswyl w Szwajcaryi.—Staraniem Władysława hr. Platera i innych założone zostało muzeum historyczno narodowe polskie. Otwarcie takowego uroczyste nastąpiło d. 23 października 1870 r. (Patrz: Curti Theodor: *Die Einweihung des polnisch historischen Museums zu Rapperswyl. Zürich*, *Friedrich Schulthess*, 1870, 12mo, str. 20).

II.

Wykład publiczny archeologii.

Odczyty publiczne z téj nauki lub wykłady na wszechnicach polskich miane w ciągu roku 1870.

Drezno.

D. 17, 22, 24, 29 marca Józef Ignacy Kraszewski miał odczyty o sztukach pięknych w Polsce, a to na rzecz Towarzystwa przemysłowców polskich w tém mieście.

Kraków. — Uniwersytet Jagielloński.

C. k. Prof. Dr. Józef Łepkowski, Zastępca Przewodniczącego w oddziale archeologii i sztuk pięknych c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, Korespondent c. k. wiedeńskiéj centralnéj komisyi ustanowionéj do badania i zachowania pomników architektury w Austryi, Rzeczywisty Członek cesarkiéj komisyi archeologicznéj w Wilnie, Czynny (wydziału uczonych) germańskiego muzeum w Norymberdzie, Honorowy Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego, Korespondujący sekcyi archeologicznéj muzeum królewsko-czeskiego w Pradze, wykładał:

W półroczu zimowém 1869—70 (patrz Rocznik 1869, str. 66).

W półroczu letniém 1870 r.:

O zabytkach budownictwa, rzeźby i malarstwa na przestrzeni od Karpat po Baltyk z czasów od XII do XVII wieku.

O zabytkach pogańskich słowiańskich, z informacyą o ich systematyzowaniu w gabinetach archeologicznych.

Objaśnienia zabytków starożytności w muzeum archeologicznem.

W półroczu zimowém 1870—71 roku:

O utrzymaniu i odnawianiu zabytków sztuki średniowiecznéj.

O budowlach Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Starożytności domowe.

Objaśnienie zabytków starożytności w muzeum archeologiczném.

Docent prywatny Dr. Franciszek Matejko wykładał:

W półroczu zimowém 1869—70 r. (patrz Rocznik 1869, str. 66).

W półroczu letniém 1870 r.:

Teorya i praktyka umiejętności bibliotekarskiéj.

W półroczu zimowém 1870—71 r.:

Nauki dające poznawać źródła historyczne, a mianowicie o starych zabytkach piśmiennych, pieczęciach i herbach.

Kraków. — Muzeum przemysłowo techniczne.

Profesor Dr. Władysław Łuszczkiewicz:

Historya sztuk pięknych.

O odnawianiu i utrwalaniu zabytków sztuki we względzie rękodzielniczym.

Piotr Paweł Rubens i stanowisko jego w obec historyi sztuki.

O różnych rodzajach techniki malarskiéj, malowania klejowe al tempera, al fresco, olejne, enkaustyczne, stereochromiczne, mozaika, sgraffitto i t. d.

O odrodzeniu się malarstwa w końcu XVIII wieku. Szkoła klassyków, nowe kierunki nowożytnego malarstwa. Główne kierunki sztuki w Polsce i u obcych w dzisiejszych czasach.

P. Stefan Buszczyński:

O historykach i archeologach w Polsce w najnowszych czasach.

Warszawa. — W resursie obywatelskiéj.

Profesor Dr. Zygmunt Węclewski:

O sztuce u Greków w porównaniu ze sztuką w świecie chrześciańskim.

O tragedyi greckiéj i o romansie starożytnym.

III.

NABYTKI

w ciągu roku muzeów bądź rządowych, bądź prywatnych, jako też bibliotek.

Kraków. — **Towarzystwo naukowe krakowskie** otrzymało w darze:

Od N. N.: berdysz z napisem ruskim i nazwiskiem Bohdana Chmielnickiego, przed którym miał on być noszony według przechowującego się podania.

Magistrat krakowski nadesłał podobizny niektórych przedmiotów znalezionych w sarkofagu Kazimierza W., wykonane przez P. Ziembińskiego, a mianowicie ostrogi, guziki i pierścień.

Od Dr. Teofila Żebrawskiego: koneweczkę szklaną i pierścionek, wykopane na polach miasteczka Koszyc nad Wisłą.

Od P. Elżbiety z Sierawskich Ekielskiéj: dwa tłoki pieczęci z czasów Księstwa Warszawskiego: Sądu pokoju krakowskiego i Sabina Sierawskiego podinspektora popisów wojska.

Gabinet katedry archeologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim:

Od Aleksandra hr. Przezdzieckiego: niektóre przedmioty przywiezione z Kopenhagi, jako to: zabytki krzemienne z Zelandyi i nieznane tu dotąd drobiazgi wydobywane z nasypisk zwanych śmietnikami (*Köckenmeding*); staniolowy odcisk monety Bolesława z napisem kirylicą, przechowany w muzeum ko-

penhagskiém; odcisk pieniążka (z nap.: kza coptnik) z tegoż zbioru; odlew gipsowy popiersia kardynała Hozyusza z jego nagrobku w Rzymie; okruchy zabytków z cmentarza pogańskiego w Hallstat zebrane przez siebie.

Od P. Józefa Helcla: ostrogi, strzemię, podkowy, ostrze, toporek i t. d. wykopane w Rzędowicach w powiecie miechowskim.

Od Edwarda barona Rastawieckiego: kilka zabytków z oddziału uzbrojenia i parę kielichów.

Od P. I. Lasockiego: monety.

Od P. Kalkreuth: kilka srebrnych monet wykopanych w Sieradzkiém.

Od P. J. N. Sadowskiego: łyżkę srebrną wykopaną w Słupach w Wielkopolsce, oraz znaleziony tamże kawałek srebra z cyframi i znakami niezrozumiałemi.

Od Prof. Dr. Mohra: obraz Chrystusa w Ogrojcu z roku 1579, na którym są postacie klęczące Salomonów z Benedyktowic.

Od Prof. Bolesława Podczaszyńskiego z Warszawy: fotografią posągu S. Wacława w katedrze pragskiéj.

Od P. Fr. Martynowskiego: as rzymski znaleziony pod Sieradzem.

Od hr. Sołtyka: monety.

Od P. Maurycego Maciszewskiego: monety.

Od P. Gutkowskiego: fotografia.

Od. P. Pantaleona Libelta: z jeziora czeszewskiego w Wielkopolsce kilkadziesiąt zabytków, część czaszki ludzkiéj, plany i pomiar pomienionego jeziora.

Od P. Leona Rzeczniowskiego: wielka akwarela ozdobnych okien z zamku piotrkowskiego, wykonana przez P. Ignacego Markiewicza budowniczego.

Od Seweryna hr. Mielżyńskiego z Wielkopolski: zabytki z grobów pogańskich z Wąbszyna, Miłosławia i Ossowy, kamienne, gliniane, bronzowe i szklane.

Od P. Henryka Müldnera: blankiety starożytnego dyplomu na rycerza zakonu maltańskiego, oraz 13 monet obcych.

Od P. Ratułda: przywiezione z okolic Persepolis amulety egipskie, okruchy granitowe z napisami ćwiekowemi i hieroglifami, naczynia gliniane, oraz kilka innych drobnych przedmiotów.

Od P. Stanisława Górskiego: kilka monet.

Z Gabinetów zoologicznego i mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego: pochodzące ze zbiorów Sołtykowskich mumie, łuki, sajdaki, strzały, etruski, lampy rzymskie, majoliki i wyroby z bursztynu.

Od Biblioteki Jagiellońskiéj: niektóre starożytne zabytki; popiersie ś. p. Karola Kremera.

Od Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu: 133 zabytków glinianych z grobów pogańskich w Wielkopolsce odkrytych, szczególnie w Dobieszewku, w Nadziejowie, w powiatach szremskim, średzkim, wrzesińskim; oraz 25 sztuk bronzowych iglic, skrętów i zapinek.

Od Gabinetów archeologicznych w Greifswald, Gradcu, Wrocławiu, Kopenhadze i Sztokholmie: katalogi i publikacye.

Z Pragi: odlew popiersia Piotra Arlera Polaka budowniczego z wieku XIV.

Z Wiednia: Wizerunek Wolcnera Krakowianina architekta.

Od P. Bronisława Domaradzkiego ze Środy: kilkadziesiąt naczyń glinianych z grobów pogańskich z Małych Jezior pod Zaniemyślem; oraz nieco ułamków, bronzów i paciorków tamże znalezionych.

Krzeszowice.

Adam hr. Potocki nabył bibliotekę po ś. p. zmarłym Antonim Zygmuncie Helclu za 8,000 złr. Przewiezieniem takowéj i uporządkowaniem zajmował się P. Karol Kadlewicz.

Lwów.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich wzbogacony został wspaniałym darem c. k. Majora wojsk austryackich Karola Kühnla. Dar ten składa się ze 148 obrazów, pomiędzy którémi są oryginały Palmy, Rembrandta, Tycyana, Rubensa, Murilla, Rafaela, Juliusza Romano, Burguignona i innych, i trzy nader piękne kamee. W Tygodniku illustrowanym (Nr. 133) spotykamy szczegółową wiadomość o zbiorze całym wraz z wizerunkiem byłego właściciela i krótkim jego życiorysem. O rękopisach i ciekawszych drukach nabytych przez ten zakład w roku

1870, czytelnik znajdzie szacowną wiadomość podaną przez Dr. Władysława Wisłockiego w końcu obecnego działu.

Norymberga (Bawarya).

Muzeum Germańskie otrzymało w darze z Krakowa od Profesora Józefa Łepkowskiego widok litografowany zamku krakowskiego; od P. Bergau dzieło jego: *Die mittelalterliche Heizvorrichtung im Ordenshaupthause Marienburg. Danzig*, 1869, 4to (*Sonder-Abdruck a.d. Danziger katholischen Kirchenblatt)*; z Warszawy od Aleksandra Lessera: *Les portraits des rois de Pologne*, 1860; z Andelfingen (Würtemberg) od P. von Wunster: Przywilej króla Zygmunta Igo dla Macieja z Drzewicy biskupa kujawskiego, w którym król przywilej donacyjny Konrada księcia krakowskiego i łęczyckiego dla kościoła w Włocławku za grunta leżące po obu brzegach Wisły przy Złotoryi potwierdza r. 1526, na pargaminie; z Krakowa od Aleksandra hr. Przezdzieckiego: *Enumeration et description sommaire de 64 manuscrits de l'histoire de Pologne de Jean Długosch. Cracovie*, 1870, 8vo; z Krakowa od P. D. E. Friedleina: Łuszczkiewicza Wskazówka do utrzymywania kościołów, cerkwi i przechowanych tamże zabytków przeszłości. Kraków, 1869, 8vo; od Aleksandra hr. Przezdzieckiego: Piąte sprawozdanie z czynności wydawnictwa dzieł Długosza. Kraków, 1870, 8vo i Wykopaliska na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem. Kraków, 1869, 8vo; z Warszawy od Mathiasa Bersohna: Kłosy Tom X, Nr. 245; z Królewca od Pana P. H. Prothmana fotografa: 21 widoków fotograficznych Królewca i Wschowy; z Królewca od Dr. Lohmeyera rozprawa pod napisem: *Die Littauer Schlacht bei Rudau im Samland*, 1370, 8vo; z Norymbergi od P. R. Bergau rozprawa: *Die lithurgischen Gewänder mit arabischen Inschriften aus der Marienkirche in Danzig. Danzig*, 1870, 8vo; od P. Dr. Hirsch nauczyciela gimnazyalnego, tegoż rozprawę: *Die Ober-Pfarrkirche von St. Marien in Danzig. Danzig*, 1843, 8vo; z Lipska z księgarni Brockhausa: Triecius: *Geschichte der Befestigungen und Belagerungen Danzigs. Leipzig*, 1854, 8vo; z Krakowa od Towarzystwa naukowego krakowskiego: Rocznik tegoż T. XVII. Kraków, 1869, 8vo.

Poznań.— Towarzystwo Przyjaciół nauk.

Zbiory naukowe Rastawieckiego, których część archeologiczna dostała się darem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i staraniem Profesora Łepkowskiego już przywiezioną została do Krakowa, pozyskane zostały na mocy układu sporządzonego w Toruniu dnia 28 kwietnia b. r. na własność Seweryna hr. Mielżyńskiego z Miłosławia. Skarby te naukowe składają się: z biblioteki obejmującéj około 14,000 tomów, z 4000 rycin, 300 akwarel i obrazów olejnych, i 4300 numizmatów polskich. Wedle osnowy układu nowy nabywca tych skarbów uiszcza summę kupna w ten sposób, że płaci rocznie 3000 rubli aż do śmierci dawnego właściciela; a po jego zejściu, owdowiała żona ma zapewnione dożywotnie 1000 rubli rocznie. Za rok bieżący summa 3000 rubli już spłaconą została wraz z kosztami kontraktu 300 talarów wynoszącemi, i klucze od sztychów i numizmatów nowemu nabywcy oddane zostały; w Warszawie znajduje się tylko zbiór rycin i monet, około 120 obrazów i 1000 książek. Główna część tych szacownych zbiorów znajduje się na wsi blizko Hrubieszowa pod dozorem plenipotenta Wgo Rastawieckiego, nie bardzo chętnego téj sprzedaży; dla tego nowy nabywca opakowanie w skrzynie tarcicowe i transport koleją lwowską na Toruń do Poznania swoim trudem i kosztem podjąć musi.

Staraniem Prof. Łepkowskiego wysłanym już został p. W. do Warszawy i Hrubieszowa dla uskutecznienia téj mozolnéj pracy. Jak mi z najlepszego doniesiono źródła, hrabia Seweryn Mielżyński nabył te skarby jedynie w tym chwalebnym celu, aby je oddać na własność Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, z zastrzeżeniem, aby takowe stanowiły osobny oddział w zbiorach dotychczasowych Towarzystwa, a wrócić mają na własność potomków po ś. p. hrabi Macieju Mielżyńskim, gdyby Towarzystwo Przyjaciół nauk kiedykolwiek miało być rozwiązaném. Stosownie do téj myśli fundatora, zbiory Rastawieckiego złożone zaraz być mają w Bazarze, w tymczasowém lokalu Towarzystwa, do którego w potrzebie z biblioteki Raczyńskich przenieść się musiało. Nie ulega wątpliwości, że tak obfitym i cennym skarbem naukowym byt Towarzystwa nauk. w Poznaniu zapewnionym na długo został. Należy się wielka wdzięczność darodawcy, że w chwili kiedy kuratoryum biblioteki Raczyńskich, upoważnione ku temu

prawomocnym eksmissyjnym wyrokiem, wyrugowało Towarzystwo i zbiory jego z dotyczasowego bezpłatnego pomieszczenia, nadanego przez życzliwość i dobrą wolę ś. p. Rogiera hr. Raczyńskiego, że w téj chwili krytycznéj, darem takiego obszaru i takiéj wartości podniósł znaczenie Towarzystwa naukowego do wysokiego stopnia i włożył niejako obowiązek na współobywateli i współrodaków, by nie dali upaść instytucyi podniesionéj w uznaniu gwałtownéj potrzeby pielęgnowania języka i narodowéj oświaty, tu na krańcach dawnéj Polski zagrożonych coraz szerszym napływem panującego innonarodowego żywiołu. Miejmy nadzieję, że ten szlachetny przykład Seweryna Mielżyńskiego pociągnie do naśladowania i inne zamożne wielkopolskie rodziny i obywateli miasta Poznania, że pomyślą o funduszach, celem zapewnienia takiego lokalu, gdzieby tak cenne zbiory narodowe miały pomieszczenie przyzwoite, a ciało naukowe znalazło stosowne do prac swoich miejsce.

Do zbiorów Towarzystwa nadesłali:

Towarzystwo naukowe krakowskie: Wskazówkę do utrzymania kościołów Prof. Łuszczkiewicza, Rocznik z roku 1869, oraz Katalog rękopismów biblioteki.

P. H. Feldmanowski: Sommersberga *Silesiacarum rerum scriptores* Tom I, Chmielowskiego Benedykta Nowe Ateny Tom IV.

P. Bieczyński z Wrocławia: Sąd sejmowy.

P. Dobrogajski z Biskupic: Toporek żelazny tamże znaleziony.

Dr. W. Kętrzyński: Podobiznę listu Stanisława Górskiego z roku 1547, dwie spinki bronzowe i złomek jakiejś ozdoby znalezionéj w Czarlinie.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie: Biblioteki swojéj Tom XII z roku 1869.

Dr. Józef Kremer: Kraków w obec Polski i jego Sukiennice.

Wydawnictwo dzieł Długosza: Piąte sprawozdanie z swoich czynności.

P. Niemojowski: Znalezione w Śliwnikach sprężynę bronzową i naręcznik w kształcie węża.

P. Kukuliński z Poznania: Dwa trojaki Stefana Batorego i Zygmunta III i dwa czterozłotowe bilety skarbowe polskie z r. 1794.

P. Jackowski z Dobczyna: Trzy monety srebrne polskie.

P. Julian Grabski: 4 monety rzymskie i 6 francuzkich.

P. Domaradzki: Przeszło trzysta okazów, główne glinianych naczyń grobowych, wykopanych w Nadziejowie, gdzie tenże odkrył groby pogańskich Słowian. W jednym grobie znalazł się haczyk do wędki, w drugim siekierka kamienna grubéj roboty, w innym nóż żelazny do rękojeści bronzowemi gwoździkami przybity. Prócz tego tenże darodawca złożył Towarzystwu kilka nowych wykopalisk z Nadziejowa i Album Kielisińskiego.

Rapperswyl. — Muzeum historyczne otrzymało w darze:

Od P. Iłowickiéj z Pruch zachodnich: Puhar wytwornéj roboty ofiarowany królowi Sobieskiemu przez miasto Gdańsk.

Od N. N. z Bułgaryi: Zbiór monet polskich.

Od N. N. z Łańcuta: Kollekcya numizmatyczna.

Od N. N. z Hamburga: Autograf Napoleona I.

Od księdza Stupnickiego ze Lwowa: 20 medalionów Królów polskich.

Kollekcya autografów znacznie się powiększyła; przybyły także wykopaliska z Wielkopolski słowiańskie i rzymskie, biusta sławnych Polaków, obrazy, ryciny, litografie, numizmaty, mappy i różne pamiątki narodowe.

IV.

Wykopaliska rozmaite w Polsce, i polskie za granicą.

Briesen.

W téj wsi obok Pyritz dnia 20 kwietnia przy zakładaniu fundamentów nowego domu znaleziono garnek ze złotemi i srebrnemi monetami; w liczbie 9 srebrnych trzygroszówek większa część są miasta Gdańska i Elbląga z lat 1536—1540 i parę księcia Albrechta pruskiego z roku 1535. (Numis. Zeit. Nr. 14.)

Bydgoszcz.

W środku prawie miasta Bygoszczy zrobiono kilka wykopalisk starożytnych monet na tém samém miejscu, gdzie przed 15 laty znaleziono naczynie z podobnemi numizmatami. Prócz nielicznych monet bitych w Malborgu, prawie zupełnie nieczytelnych, monet krzyżackich mistrzów Winricha von Kniprode 1351—1382, Michała Kuchmeister von Sternberg 1414—1422 i Ludwika Erlichshausen 1450—1467, wszystkie inne są polskie z czasów Władysława Jagiełły 1382—1434, Kazimierza Jagiellończyka 1447—1492 bite w Toruniu, Gdańsku, Bydgoszczy i Krakowie, i Jana Olbrachta 1492—1501; między niemi znajduje się kilka okazów bardzo rzadkich. (Numis. Zeit. Nr. 17.)

Czeszewo.

Na dnie jeziora czeszewskiego w okolicy Nakła w Wielkopolsce odkryto teraz pokłady słupów dębowych, spojonych

razem, które stanowić miały podwaliny budowli wodnych. Dla zbadania tych zabytków zjechać ma tam na wiosnę Profesor Dr. Virchow.

Felsö-Domanya.

We wsi Felsö-Domanya w Węgrzech znaleziono 250 sztuk staréj srebrnéj monety z czasów Leopolda I cesarza austryackiego i Jana III króla polskiego. (Numis. Zeit. Nr. 6.)

Huńcza.

We wsi Huńczy powiecie bajsyńskim w miesięcu czerwcu wyorano na polu 108 sztuk monety polskiéj rozmaitéj: Zygmunta III (1587—1632) szelągi koronne (1623—1624) z herbem Wadwicz (1625, Zagórski Nr. 192) sztuk 4; grosze koronne (1623—1624, Zag. Nr. 219) sztuk 7; półtoraki koronne (1620—1621—1622—1623—1624 i 1627, Zag. Nr. 230) sztuk 31; litewskie szelągi (1623—1625, Zag. Nr. 345) sztuk 3; grosze lit. (1625—1626, Zag. Nr. 350) sztuk 6; miasta Gdańska grosz z roku 1626, Zag. Nr. 370); miasta Rygi szelągi (1619—1620, Zag. Nr. 389) sztuk 2; Jana Kazimierza (1648—1668) koronne szelągi Boratyniego (1660—1661, Zag. Nr. 442) sztuk 6; litewskie szelągi Boratyniego (1661, Zag. Nr. 350) sztuk 7; z r. 1663 (R. C.) sztuka 1; Fryderyka Wilhelma (1648— 1677) pruski szeląg z r. 1653; Jerzego Wilhelma półtoraki pruskie (1624—1625—1627) sztuk 4; Gustawa Adolfa (1591—1632) miasta Elbląga grosz z r. 1630; miasta Rygi szelągi (1626—1627—1630—1631) sztuk 5; Chrystyny (1627—1639) miasta Elbląga szeląg 1635; księstwa inflantskiego szelągi (1640— 1649 — 1653 — 1657) sztuk 7; miasta Rygi (1632— 1642 — 1644—1649—1652—1654) sztuk 6; nieczytelnych sztuk 10; Gustawa Adolfa (1591—1632) szwedzkie półtoraki (1622—1632—1633—1635) sztuk 4; Ferdynanda II cesarza (1619—1637) szeląg z roku 1627. Odmiennego stempla jest tylko jedna moneta polska Zygmunta III: grosz litewski z roku 1626, str. gł. popiersie: Sig. III D. G. Rex. Po. M.D.L., str. odwrotna Pogoń, herb Wadwicz: Gorss. Mag. Dvca. Lit. 1626.

Koszyce.

W zeszłym miesiącu na polach miasteczka Koszyc nad Wisłą leżącego, odkryto w ziemi szkielet ludzki twarzą do ziemi leżący. Przy nim znaleziono garnek gliniany i koneweczkę szklaną, w któréj był pierścionek. Garnka nie ocalono, dwa zaś drugie przedmioty złożył Dr. Żebrawski w zbiorach Towarzystwa naukowego krak.

Malborg.

Na polach około Malborga znaleziono 80 sztuk srebrnéj monety krzyżackiéj dobrze zachowanéj. (Numism. Zeit. Nr. 5.)

Nadziejow.

W Nadziejowie pod Środą przy kopaniu rowu odkryto groby pogańskie na przestrzeni około 8 morgów, na pochyłości góry leżącéj nad rzeczułką Muchawą; w grobach tych znaleziono szpilki w kształcie litery S zagięte, jak bronzowy haczyk od wędki; kamienną siekierę grubéj roboty, nóż żelazny do rękojeści bronzowemi gwoździami przybity, 300 glinianych naczyń, urny w formie wydętych wazoników, miseczki płytkie o jednem uszku, maleńkie dwojaczki, zabawki dziecinne, filiżanki, kubki, puhary, gatunek świeczników i t. d. Przedmioty te wzbogaciły muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu. (Gazeta Pol. Nr. 77.)

Płucie.

We wsi Płucie w gubernii siedleckiéj, włościanin Szymon Nosiłowski kopiąc w swym ogrodzie, znalazł 10 sztuk monety srebrnéj z XVII wieku z czasów królów hiszpańskich Filipa IV i Karola II; cztery sztuki sprzedał, a sześć odesłano do komisyi archeologicznéj petersburskiéj. (Gaz. Pol. Nr. 161.)

Poznań.

W Poznaniu, na gruncie należącym do Tellusa przy ulicy św. Marcina, znaleziono przy wyrzucaniu ziemi pod nowe funda-

menta, gliniane naczynia z pieniądzmi. Monety najnowsze z r. 1690, przytém dziesięć tysięcy szelągów i kilkanaście monet srebrnych. (Gaz. Pol. Nr. 82.)

Słobodka Bołszowiecka.

W Słobodce Bołszowieckiéj powiecie rohatyńskim w Galicyi, w czerwcu na polu orném wykopano w garnku złote i srebrne monety polskie wartości 68 złr. w. a.

Stauchnitz (w Saksonii).

Obecnie dla archeologii sławiańskiéj odkryto tam bogatą skarbnicę z czasów przedchrześciańskich. Przy skopywaniu wzgórza zwanego Schanksberg natrafiono na mnóstwo urn, rozmaitą broń z bronzu, drobne przedmioty do ozdoby i t. p. Wykopywanie tych starożytności trwa nieustannie i ciągle natrafiają na świeże zabytki, lubo małoco całych urn ocalono. Udało się jednak wydobyć je i w dobrym stanie; niektóre z nich są nadzwyczajnéj wielkości i bardzo misternéj roboty, prawdziwe osobliwości. Właściciel téj miejscowości Szambelan v. Zehman zbiera z tego wykopaliska zabytki i posiada ich zbiór już znaczny.

Swistelniki.

We wsi Swistelnikach powiecie rohatyńskim w Galicyi, w lipcu wyorano garnek z medalami rzymskiemi, z epoki Trajana cesarza. Żyd niewiadomego nazwiska nabył takowe od chłopa za kwartę sera.

Zodyna.

Nowoie Wremia donosi, że podczas równania drogi między Smoleńskiem a Brześciem około wsi Zodyna, trzy mile od Borysowa, robotnicy odkopali skrzynię drewnianą nadgniłą, napełnioną pieniądzmi złotemi i srebrnemi. Około 70 robotników

znikło z pieniądzmi, inni zaś wymienili je u Żydów i zaprzestali trudnić się wyrobkiem. Nie były to pieniądze dawnego stępla, lecz z przed roku 1830 Zdaje się, że podczas powstania na Litwie zakopano ten skarb, a właściciel jego przepadł bez wieści, skoro go dotąd nie wydobył z ukrycia.

Rękopisy i ciekawsze druki

Biblioteki Zakładu narod. im. Ossolińskich,

nabyte w r. 1870,

przez

Dr. Władysława Wisłockiego.

I.

Rękopisy.

(Bonawentura Święty.) Poczijna sija Regula Polska panney swyenthei Clarj. 1548, 4ka, str. 48.

Kodeks pergaminowy, na którego uszkodzonéj oprawie przebija jeszcze wyraźnie r. 1548, pisany jest atramentem czarnym i charakterem wyraźnym w pierwszéj połowie XVI w.; tytuł tylko powyższy, jak téż zatytułowania pojedyńczych rozdziałów i inicyały dopisywane są rubro. Zawiera w sobie w przekładzie polskim regułę św. Klary, założycielki Franciszkanek, zwanych także Klaryskami, Damiankami lub Damianitkami, (u nas w Polsce i na Litwie niekiedy) Bernardynkami, Pannami ubogiemi, Siostrami mniejszemi, a czasem także Urbanitkami, właśnie od téj reguły, napisanéj przez św. Bonawenturę, a potwierdzonéj w r. 1263 przez papieża Urbana IV i niezwłocznie zakonom żeńskim przez kardynała Jana de Ursinis Kajetana rozesłanéj. Po tytule powyższym idzie najprzód: Joannes z Boskie° zrządzenia swienthe° Mikolaia koscziola, ktori tak w Rzimie zową Carcer Tullianus, Dijacon thudziesch tesch y Cardinal, czorkąm wschistkim, kxieniąm i siostram pospoliczie wsisthkim Zakonnim Zakonv pannei swienthei Clari w panie christuszie posdrowienie. Obaczaijąncz i t. d., str. $1^1/_2$. — Nastę-

puje: Vrbanvs, Byskup Rzimski, sluga slug milego boga, Namilschim W panie christuszie czorkąm Wsisthkim, Kxieniąm i tesch siostrąm Zamknionim Zakonv pannei swienthei clarj posdrowienie thudziesch ij Apostolskie przezegnanie. Blogoslawiona panna S. Clara i t. d., str. 4. — Poczém: Poczina siia W imia milego boga Regula siostr Zakonv Pannei swienthei Clari Capitvlvm Pierwse. — Rozdziałów tych jest 26. Dwudziesty szósty czyli ostatni, zatytułowany: Capitvlvm vltimvm, ctore przikazuie, abi Siostri s pilnosczią Regule pelnili, a czesto ia szobie przeczithali, — kończy się: Dana ta Regula w starem mięsczie piątinasti Calendi Xiezicza Listopada, Biskupstwa naszego lata trzecziego (t. j. w Rzymie r. 1263).

O ile wiadomo, przekład ten reguły św. Klary nie był nigdy drukiem ogłoszony. Samo zresztą potwierdzenie papieskie datowane jest zazwyczaj d. 7 maja r. 1264, po dwakroć bowiem przez Urbana IV wydaném zostało: sub XV Kalend. Novembris a. 1263 i sub Non. Maji a. 1264 (Waddingus, Annales Minor. Ordinum, IV, str. 232, 517 i nn.).

Festenburg Jan Ludwik Gerard. Lemberg während der Kriegsepoche im Jahre 1809. Ein Fragment seiner Geschichte nach Urkunden und Berichten der Augenzeugen bearbeitet, geschrieben zu Snopków vom März und zwar dem 19 bis 19 Juni und vom 1 August bis 6 October 1820, fol., kart 184, razem z przydanemi odezwami drukowanemi.

Ciekawy pamiętnik do historyi miasta Lwowa i w ogóle kampanii polsko-austryackiéj w r. 1809. Autor jego J. L. G. Festenburg, urodzony w Mons w Niederlandach, za młodu oficer wojsk austryackich, a r. 1809 radca magistratu we Lwowie, nie opuszczał na chwilę miasta w czasie zajęcia przez wojsko polskie a późniéj rosyjskie, i był naocznym świadkiem zdarzeń ówczesnych, które w r. 1820, mieszkając w Snopkowie pode Lwowem, opisał. Do pamiętnika, który właściwie kończy się już na karcie 88, dołączył wiele ówczesnych aktów urzędowych, drukowanych i pisanych. Znalazły się tu tym sposobem:

Afisz zapraszający na obchód uroczystości imienia Napoleona d. 15 sierpnia w Żółkwi.

Błeszyńskiego Hipolita Rozkaz (pisany) do magistratu lwowskiego z d. 1 czerwca.

Egermanna Ignacego c. k. feldmarszałka:

— Oznajmienie dd. we Lwowie 21 czerwca (po niem. i po polsku).

— Uwiadomienie dd. we Lwowie 21 czerwca (po niem. i po polsku).

Golicyna księcia Proklamacya dd. 28 maja.

Gubernium c. k. galicyjskiego:

— Erinnerung an das Publicum dd. 25 November.

— Kreisschreiben dd. Lwów 24 czerwca (po niem. i po polsku).

— Program zu den Feierlichkeiten bei dem Einmarsch der k. k. Truppen in Lemberg den 15 Dezember.

Konsygnacya (pisana) osób do urzędowania w ziemi lwowskiéj wybranych.

Magistratu miasta Lwowa:

— Obwieszczenie (po niem. i po polsku) dd. 28 lipca.

— Odezwa (pisana) do obywateli i mieszkańców lwowskich dd. 16 czerwca (po niem. i po polsku).

— Odezwa do piekarzy, rzeźników i innych żywnościami według taksy handlujących dd. 11 czerwca.

Napoleona cesarza:

— Proklamacya do Węgrów dd. Schönbrunn 15 maja (po franc., niem. i węgiersku).

— Taż Proklamacya w języku polskim.

— Proklamacya do armii włoskiéj dd. Ebersdorf 27 maja (w języku franc., polsk. i niemieckim).

— Rozkaz dzienny dd. Schönbrunn 15 maja.

Policyi krajowéj Odezwa dd. we Lwowie 7 czerwca.

Poniatowskiego księcia:

— Odezwa do obywateli Galicyi dd. w kwaterze głównéj we Lwowie (sic!) 29 maja.

— Rozkaz dzienny dd. w Trześni 2 czerwca.

Rozkazy dzienne armii polskiéj:

— dd. w kwaterze głównéj we Lwowie (sic!) 29 maja (dwie różne edycye).

— dd. w Trześni 1 czerwca.
— dd. w Trześni 7 czerwca.
— dd. w Trześni 8 czerwca.
— dd. w Pniowie 10 czerwca.
— dd. w Pniowie 12 czerwca.

Rożnieckiego generała:
— Odezwa dd. we Lwowie 27 maja.
— Odezwa dd. w Żółkwi 28 maja, z przydatkiem u dołu: publikowano na rynku we Lwowie d. 28 maja.

Rządu wojskowego centralnego Odezwy:
— dd. we Lwowie 5 czerwca.
— dd. we Lwowie 7 czerwca.
— dd. we Lwowie 10 czerwca.
— dd. we Lwowie 15 czerwca.

Uwiadomienie dd. we Lwowie 7 czerwca.

Zakomelskiego generała rosyjskiego Ogłoszenie (po niem. i po polsku) dd. we Lwowie 23 sierpnia (4 września).

Znalazły się tu także:

Am'Ende. Proclamation Sachsen! dd. Töplitz den 9 Juni, str. 2 nl. in fol.

Beilage, Besondere, zur Wiener Zeitung Nr. 42, Wien den 29 Mai, str. 7, in 4to.

Bericht (Tags-) der k. k. Armee den 7 Juni, str. 2 nl. in 4to.
— Tož, von 11 Juni, str. 2 nl. in fol.
— Tož, dd. 12 Juni, str. 1 nl. in 4to.

Ereignisse, Ueber die, der österr. Armee in Galizien vom 9 bis 12 Juni, str. 2 nl. in 4to.

Karol Arcyksiąże. Armee-Befehl dd. Markgrafen-Neusiedel den 27 Mai, str. 4 nl. in 4to.

Radivojevich. Proclamation. Bayreuther! dd. Thiersheim den 10 Juni, str. 2 nl. in fol.

Relation von der Schlacht bei Aspern (tytuł dłuższy), str. 21, in 4to.

Ostatnie są z tego zwłaszcza względu ciekawsze, że uważać je należy za druki krajowe a w szczególności lwowskie, gdyż, jak donosi autor pamiętnika na karcie 44, zostały po wkroczeniu wojsk austryackich w miesiącu czerwcu do Lwowa, na rozkaz feldmarszałka Egermanna niezwłocznie drukiem ogłoszone,

celem obznajomienia publiczności lwowskiéj z wypadkami, które zaszły na teatrze wojny.

[Karmelici Bosi w Wiśniczu.]

— Cathalogus seu Index librorum bibliothecae conventus Salvatoris Visnicensis Carmelitarum discalceatorum, conscriptus post revisionem omnium librorum A. 1649, fol., str. 258 i wiele kart niezapisanych we środku.

Katalog ten podzielony jest na dwadzieścia pięć Classes seu Ordines, zatytułowanych: I Sacra scriptura. II Sancti patres. III Commentatores in Sacram scripturam. IV Concionatores. V Historici ecclesiastici. VI Historici civiles seu profani. VI Theologi scholastici. XIII Theologi morales seu casuistae. IX Controversistae. X Juris canonici. XI Juris civilis. XII Spirituales. XIII Philosophi. XIV Mathematici. XV Medici. XVI Politici. XVII Oratores. XVIII Poëtae. XIX Humanistae seu grammatici. XX Italici. XXI Hispanici. XXII Gallici. XXIII Germanici. XIV Polonici. XXV Ecclesiastici spectantes ad officium divinum et caeremonias. — W każdym dziale spisywane są księgi abecadłowo wedle rubryk: 1. Cognomen autoris, 2. folium (rozumiano pod tém format), 3. Impressio (miejsce druku), 4. Impressor, 5. Annus, 6. Exemplaria. W ostatniéj rzadko znachodzi się wskazana liczba egzemplarzy, a natomiast zanotowano tu często: deest, prohibitum lub t. p. W rubryce zaś pierwszéj regestrowani są po większéj części autorowie nie podług nazwisk, lecz podług imion chrzestnych, po których na drugiém miejscu dopiero idą nazwiska (n. p. Augustyn Kordecki pod Augustynem, Jędrzéj Goldonowski pod Andreas, Jakub Olszewski pod Jakubem), choć zamieszczona na samym wstępie uwaga, dla nas dzisiaj nawet śmiesznie brzmiąca, co innego zapowiada: Notandum est, quod ad evitandam confusionem non scribuntur hic nomina autorum seu potius cognomina, nam cum sint multi autores ejusdem nominis, difficulter aliquis posset invenire autorem, quem vellet in Indice (t. j. właśnie w tym katalogu), si attenderetur ordo autorum secundum nomina propria; et licet in Indice ad majorem distinctionem autorum scribentur quoque nomina propria, status et patria

illorum, potissime tamen ordo alphabeti, secundum quem in qualibet classe distinguentur autores, et per se attendetur ad cognomina autorum, non vero ad nomina propria, quae tantum per accidens ponentur.—Katalog ten zresztą obejmuje nietylko księgi r. 1649 bibliotekę konwentu w Wiśniczu składające, ale i dzieła, które później już to darem, już drogą kupna przybywały, przeważnie rzeczy teologiczne, wydawane w oficynach zagranicznych, które w odpowiednich miejscach dopisywano. Wszystko urywa się na r. 1720, w którym przedsięwzięte skontrum biblioteki, zanotowane szczegółowo na kilku początkowych kartach, wydało rezultat następujący:

W r. 1649 było	dzieł	700.
Od r. 1649 do 1720 przybyło darem lub drogą kupna	„	1230.
Powinno być razem	„	1920.
A ponieważ znaleziono tylko	„	1781.
Zatraconych zatém zostało	„	139.

— Relatio fundationis conventus Visnicensis Salvatoris Carmelitarum discalceatorum. Sequuntur: Annales ejusdem monasterii ab A. 1624 — 1720. Item: Priores et superiores, qui fuerunt in Visnicensi conventu Salvatoris Carm. disc. ab A. 1630—1718. 4ka, str. 160 i wiele kart niezapisanych we środku i przy końcu.

Sam napis wskazuje treść tego ciekawego rękopisu. Obejmuje on historyą konwentu w Wiśniczu, założonego przez hetmana Stanisława Lubomirskiego na pamiątkę szczęśliwie skończonéj potrzeby chocimskiéj; dzieje te, doprowadzone do r. 1720, dopisywane były od czasu do czasu przez zakonników tamtejszych. Na samym wstępie znachodzi się pięknie malowana Śreniawa (herb Lubomirskich) ze złoconemi napisami do koła, u góry i u dołu.

[Melsztyńscy z Melsztyna.]

— Gradus vivorum secundum rubricam ecclesiae Cracoviensis. Sequuntur: Concilium doctoris

Miechovitae medici magnifico Domino Spytkoni de Melsztyn datum. Item: Decem regulae de conservatione sanitatis etc. 8ka, str. 206 i wiele kart niezapisanych we środku i przy końcu.

Księga rodu Melsztyńskich, pisana częścią w XIV częścią w XV w. (r. 1346 — 1498), treści rozmaitéj, dającéj niejakie wyobrażenie o głównych w owym czasie zajęciach. Obok rzeczy dotyczących nabożeństwa codziennego (litanii, modlitw i t. p.), które pierwsze miejsce zajmują, są tu wpisane rady lekarskie zachowania się w czasie morowego powietrza i w ogólności rady zachowania zdrowia, dawane przez Macieja z Miechowa, lekarza króla Jana Olbrachta, przez Albicza rodem Czecha, lekarza nadwornego cesarza Zygmunta a potém biskupa pragskiego, i przez innych zagranicznych lekarzy; — rady przepełnione miejscami wedle ówczesnego zwyczaju przepowiedniami astrologicznemi, w których są wzmianki o Polsce i o Krakowie, a na r. 1503 zapowiedziane przybycie antychrysta. Ciekawszemi są ważne kommemoracye historyczne czyli wspominki: o założeniu zamku Melsztyna przez Spicimira i o jego śmierci, i różne nadania królów: Kazimierza Wielkiego, Jadwigi, Jagiełły jużto Melsztyńskim samym, już niektórym innym osobom, przepisane, zdaje się, z samychże oryginałów. Wszystko zamyka dodana przy końcu rękopisu na dwudziestu kilku kartach: Historia sanctae Annae, pisana r. 1498 i inne drobniejsze rzeczy, dotyczące codziennego nabożeństwa. Historya wszakże o matce Bogarodzicy nie jest cała. Po krotkim prologu jest tu tylko opowiedziany obszernie cud, jakiego doznał od św. Anny adolescens quidam in Holandria filius consulis, — to samo, co treściwiéj i ze znacznemi odmianami zebrał Jan ze Stobnicy w X Capitnlum Legendae s. matronae Annae (Lipsk, 1512), gdzie młodziana owego nazywa tylko filium proconsulis in quadam civitate.

Szopowicz Franciszek. Arytmetyka czyli nauka liczenia, przez....., Dra. filozofii, profes. matematyki niższéj w Uniwersytecie Jagiellońskim, Towarzystw naukowych: krakowskiego i królewsko-warszawskiego, oraz komitetu budowy pomnika

Tad. Kościuszki członka, byłego senatora Rzpltéj krakowskiéj ze strony Akademii, dziś emeryta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków, 1838, 4ka, str. 17 nl. wstępu „O wzroście w rozmaitych krajach i wiekach arytmetyki", str. 725 tekstu i kart 10 nl. Porządku materyi.

Rękopis arytmetyki, nigdy drukiem nie ogłoszonéj, znanego autora Uwag nad samogłoskami i spółgłoskami, przepisany r. 1835 i 1836 ręką syna Henryka Szopowicza. Odpis nieskończony obejmuje tylko dziesięć pierwszych rozdziałów: I. Tworzenie się liczb w pojęciu ludzkiém i ich imiona w mowie. II. Znaki cyfrowe liczbami zwane. III. Dodawanie czyli liczenie skorsze. IV. Odejmowanie czyli odliczanie, t. j. wspak liczenie skorsze. V. Mnożenie czyli dodawanie skorsze. VI. Dzielenie czyli odejmowanie skorsze. VII. Rozleglejszy widok niektórych rzeczy, zawartych w sześciu rozdziałach poprzedzających. Rozmaite układy liczenia. VIII. Ułomki pospolite. IX. Liczby wielorakie czyli ułomki pod postacią liczb całkich. X. Ułomki dziesiętne czyli szczególny gatunek liczb wielorakich. — Po wstępie a przed rozdziałem I. znachodzi się przyłączony własnoręczny list Michała Wiszniewskiego do autora:

„Wielmożny Mści Dobrodzieju!

„Z największą przyjemnością i pożytkiem przeczytałem wyborne WPD. dzieło. Będzie to prawdziwa dla nauk przysługa. Tylko potrzebaby je cokolwiek skrócić, jeżeli ma być, jak warte i jak sobiebym życzył, uznane za elementarne.

Z wysokim szacunkiem i t. d,

— Arytmetyka wyrozumowana czyli nauka liczenia, przez i t. d. (tytuł jak wyżéj). fol., str. 725.

Autograf Franciszka Szopowicza, miejscami mocno pokreślony i poprawiony, z którego właśnie syn powyższą kopią uskutecznił. Obejmuje całą arytmetykę autora, a nieprzepisane przez syna rozdziały noszą napisy: XI. Ułomki ciągłe. XII. Wynoszenie do potęg czyli szczególny przypadek mnożenia. XIII. Wyciąganie pierwiastków czyli szczególny przypadek dzielenia. XIV. Zastósowanie dwóch poprzedzających rozdziałów do rozwiązy-

wania zagadnień tyczących się pomiaru rozciągłości. XV Stósunki czyli odniesienie liczby do liczby. XVI Proporcya czyli odnoszenie stósunku do stósunku. XVII Szeregi i postępy czyli progressye, t. j. odniesienie proporcyi do proporcyi. XVIII Logarytmy czyli odniesienie postępów do postępów.

Autograf ten jest zresztą pisany ściśle ortografią pomysłu autora.

Tessarczyk Antoni. Rzeź galicyjska w r. 1846 tudzież powstanie krakowskie równocześnie wybuchłe, według źródeł autentycznych opisane przez ......, wydawcę Historyi Rzeczypospolitéj krakowskiéj i innych pism. Fol., str. 266.

Przedmowę datował autor: w Krakowie d. 21 czerwca 1849 r.; rzecz zaś całą, po krótkim Wstępie, rozłożył na pięć rozdziałów: I Rozbiór Polski. II Galicya i socyalny stan jéj mieszkańców. III Przyczyny rzezi galicyjskiéj. IV Rzeź galicyjska 1846 r. V Powstanie krakowskie 1846 r. — Cały rozdział IV, z niektórymi wyjątkami i różnicami, ogłosił autor drukiem jeszcze r. 1848 w Krakowie p. t. Rzeź galicyjska 1846 r. czyli szczegółowy opis dokonanych morderstw, rozbojów i łupiestw, wraz z ważniejszymi wypadkami, jakie tym okropnym scenom towarzyszyły w związku z intrygami biurokracyi (w 8ce, str. 147). Wydanie drugie (tytułowe) wyszło tamże w tym samym roku.

Zimorowicz Bartłomiéj. Leopolis triplex. Historia urbis leopoliensis usque ad annum 1633. Accedunt: Leopolis Russiae metropolis a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis A. MDCLXXII hostiliter obsessa, a Deo mirifice liberata. Item: Relacya o potrzebie i transakcyi z Tatarami, która się odprawowała 25 Augusta pod Lwowem pod wsią Lisienicami A. D. 1675. Fol., str. 206.

Kopia z kopii przepisanéj r. 1765 z zatraconego oryginału, jak świadczy zapiska na końcu: Praesens opusculum Zimorowiczianum ex authentica copia per Franciscum Xav. Ku-

piński et Gabrielem Andream Kasparowicz, notarios apostolicos, certificata, descriptum et collatum esse testor, salvis erroribus calami, ad calcem hujus descripti opusculi adnotatis. Leopoli d. 18 Julij 1812. Jos. Słotwiński, Tabulae civilis leopol. director. Connotavit et collationavit Michaël de Towarnicki, Tabulae leopoliensis civitatis ingrossista, cum Nicolao de Pielecki, Tabulae leopol. ing. — Z kopii r. 1765 przełożył rzecz tę Zimorowicza Marcin Piwocki, i wydał r. 1835 we Lwowie p. t.: Historya miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy, z opisaniem dokładném okolic i potrójnego oblężenia.— Biblioteka Zakładu posiada w rękopisach pod L. 125 inną jeszcze kopią, przepisaną w r. 1802, w któréj wszakże nie ma relacyi o oblężeniu Lwowa r. 1672; kopii zaś z r. 1765, z któréj Piwocki przekład uskutecznił, nie posiadała nigdy, jak to w Encyklopedyi powszechnéj powiedziano.

II.

Ciekawsze druki.

(Beda Venerabilis.) Auctoritates Aristotelis et aliorum philosophorum per modum alphabeti cum notabili commento.—Na str. odwrotnéj: Repertorium collectaneum sive tabula nobilium authoritatum, dictorum et omnium, quae ex copiosissimis dictis philosophorum et in primis excellentissimi Aristotelis philosophorum principis, olim Alexandri Magni directoris: utiliora saltem atque in physico auditu magis necessaria dinoscuntur. A reverendo et venerabili Beda presbytero edita et per eundem commentata, emendata atque diligenter visa, curiose masticata, necnon suis in locis diligentissimis additionibus admodum aucta, Deo optimo maximo duce faustissime inchoatur.— Na końcu:

Impressum Cracoviae per Mathiam Scharffenberg, Anno Domini millesimo quingentesimo trigesimo tertio (t. j. 1533). 8ką mała, str. 147 nl. razem z kartą tyt., Sign. Aij—Mv., typ. goth.

Teologa i filozofa angielskiego dziełko, używane po szkołach. Edycya niniejsza, nieco błędnie opisana u Jochera (I, Nr. 82), była, zdaje się, przeznaczona dla szkół polskich. Za granicą wychodziło to dziełko w XVI w. „in gratiam et usum studiosorum sincerioris philosophiae" pod innym nieco tytułem: Reverendi et clarissimi viri Bedae presbyteri Axiomata philosophica, ex Aristotele aliisque praeclarissimis philosophis summo studio et industria juxta seriem alphabeti concinnata, adjectis brevibus et succinctis eorundem explicationibus."

Biblj Swatá, to gest kniha, w níž se wssecka pjsma swatá Starého y Nowého Zakona zdržugj, w nowé wytisstěna a wydána. Léta Páně MDXCVI. 8ka większa, str. 1140 i 11 kart nl., typ. goth.

Jestto drugie wydanie tak zwanéj Biblii kralickiéj, którą po raz pierwszy w sześciu oddzielnych Częściach ogłosili byli Bracia czescy r. 1578—1593 w Kralicach w Morawii, nakładem protektora swego Jana Żerotyna barona z Namestu. Do współtłómaczów i współpracowników przekładu należał także (Wengierski, Slav. ref. p. 64, — Comenius, Hist. fratr. boh. p. 41,— i Bandtke, Hist. druk. krak. str. 368) Łukasz Helicz z Poznania, urodzony z ojca wychrzty (Polonus, patre Judaeo baptizato natus). W Biblii téj jak najstaranniéj przeprowadzona została różnica między „l" a „ł", choć głos ten, żyjący w mowie czeskiéj w całéj pełni jeszcze za czasów Husa (Husi Orthographia bohemica, ed. Šembera. Vindobonae 1857, p. 18, 28, 34 i n.), mało już Czesi w XVI w. uwydatniali w ustnéj mowie. Początek n. p. Genesis tak tu wygląda:

Na počátku stwořił Bůh nebe a zemi. Země pak była neslična a pustá, a tma była nad propastj, a Duch Božj wznássel se nad wodami. Y řekł Bůh: Bud' swětło. Y było swětło. A wiđeł Bůh swětło, že było dobré, y oddělił Bůh swětło od tmy. A nazwał Bůh swětło Dnem, a tmu nazwał Nocy. Y był wečer, a było gitro, den prwnj. Řekł také Bůh i t. d.

Bonawentura Święty. Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, to jest droga zbawienna, którą P. Zbawiciel i Odkupiciel nasz Jezus Chrystus za przyściem swojém na świat dla odkupu i wybawienia z mocy szatańskiéj rodzaju ludzkiego, będąc, jako się sam mianował Joann. 14, drogą, prawdą i żywotem, nas do nieba prowadził, nauczał i ożywiał, według historyi Ewangelistów świętych przez....., zakonu Braci mniejszych świętego Franciszka, doktora serafickiego, biskupa albańskiego, kardynała kościoła świętego rzymskiego, przez nabożne rozpamiętywania i rozmyślania tajemnic boskich prawowiernym Pana Chrystusowym dla pożytku duchownego i codziennéj świątobliwéj zabawy opisana, Roku Pańskiego MDXXXVIII podana (sic!), a teraz znowu z dozwoleniem starszych przedrukowana ... w drukarni akademickiéj, kolleg... 4ka, str. 8 nl. razem z kartą tyt., 349 i 1 nl., Sign. A2—Ww (sic!), typ. goth.

Miejsce i rok wydania na tytule, uszkodzonym zresztą nieco, nie są wyrażone. Na karcie A2 verso: Przemowa do pobożnego czytelnika: „Już to szósty raz z prasy drukarskiéj Żywot Pana Jezusa Boga i Zbawiciela naszego wychodzi" i t.d.— Na samym końcu Reimprimatur, wydane przez kanonika krak. dra Kazimierza Pałaszowskiego dd. Cracoviae d. 26 Februarii 1755, świadczy, że szóste to (z drugiego szeregu) wydanie Żywota Chrystusa w przekładzie Opecia, o którém Lelewel (Bibl. ks. I, 123), Przyłęcki (Wiadomość o 2 wydaniu Żyw. Chryst.) i inni, nie znając go, nie wspominali, żeby kiedykolwiek wyszło było, ujrzało światło dzienne w Krakowie r. 1755. Edycya nie różni się zresztą niczém od poprzedzających pięciu, a w Przedmowie do czytelnika znachodzimy i tu miejsce: „Cieszył się niegdy Baltazar Opeć, sławnéj Akademii krakowskiéj doktor, że przetłómaczywszy z Bonawentury św., kardynała i biskupa albańskiego, zakonu Braci mniejszych Franciszka św., ten

Żywot, ofiarował go Najjaśniejszéj Pannie Elżbiecie, królewnie polskiéj, córce Zygmunta Wielkiego, która go nad wszelkie podarki bogate wdzięcznie przyjęła, i w rozmyślaniu jego długie godziny trawiła. To zrozumiawszy Hieronim Wiktor, drukarz sławny krakowski, jako tylko litery drukarskie nastały, dla pożytku pospolitego a ludzi pobożnych nabożeństwa, swoim kosztem polszczyzną na ten czas prostą wydrukował Roku Pańskiego 1522" i t. d.—Janockiemu (Janociana I, 198), Lelewelowi, Bandtkiemu i innym dało, zdaje się, miejsce to powód do twierdzenia, że Opeć przekład swój w rzeczy saméj przypisał Elżbiecie, córce Zygmunta Starego, przyczém Bandtkie, spostrzegłszy się, że Zygmunt I nie miał córki tego imienia, poprawił „Elżbieta" na „Izabela" (urodzona dopiero r. 1519) i dodał (Hist. druk. krak., str. 262): „królewna polska Izabela, potém królowa węgierska, Janusza Zapolskiego żona, miała w saméj istocie z czego się cieszyć, że jéj Baltazar Opeć ten dar uczynił". — Owóż Opeć dedykował przełożony Żywot rzeczywiście królewnie Elżbiecie, ale nie córce Zygmunta Wielkiego, tylko siostrze jego, księżnie lignickiéj, zmarłéj r. 1517, a w Przedmowie do czytelnika wszystkich edycyj szeregu drugiego należy wyraz „córka" uważać po prostu za lapsus calami i poprawić go na „siostra". Znachodzi się téż wydanie in 4to Żywota Opecia w bibliotece ks. ks. Czartoryskich w Sieniawie, wprawdzie bez karty tytułowéj, ale starsze od edycyi Wietora z r. 1522, którego początek Przedmowy, całkiem dobrze zachowanéj, brzmi: „Przedmowa na Żywot Pana Jezusów ku oświecone pannie, pannie Elżbiecie, dobre pamięci królewnie polskie i księżnie legnickie". Wyrazy „dobre pamięci" każą wnosić, że Żywot Chrystusa w tém wydaniu został drukiem ogłoszony niebawem po śmierci Elżbiety, t. j. po r. 1517, a w każdym razie przed r. 1522, t. j. przed pierwszą edycyą Wietora, wszelkie zaś oznaki drukarskie przemawiają za tém, że drukował go Floryan Ungler kosztem Jana Hallera.

CONNOR Bernard dr. Beschreibung des Königreichs Polen und Grossherzogthums Litthauen, durch D..... Medicum in London, vormahls Leibmedicum Königs Johannis III in Polen. Aus dem

Englischen übersetzet. Leipzig, bei Thomas Fritsch, 1700. 8ka, str. 8 nl., 822 i 16 nl. Regestru.

Bentkowski (Hist. lit. II, 643) wyraża się bardzo pochlebnie o téj pracy nadwornego niegdyś lekarza króla Jana Sobieskiego, i zalicza ją do pism lepszych. W r. 1768 wydał ją w przekładzie łacińskim Mitzler of Kolof in Collectione magna historiarum Poloniae scriptorum (Tom. II, str. 85 — 360) p. n.: Descriptio regni Poloniae et magni ducatus Lithuaniae per D. B. Connor. Niemcewicz w Zbiorze pamiętników o dawnéj Polsce (IV, str. 384—434) zamieścił niektóre z niéj wyjątki w przekładzie polskim. Oryginał angielski wyszedł w dwóch tomach w Londynie r. 1698: The history of Poland in several letters to persons of quality, w 8ce; 2gie wyd. Leipsic 1699, także in 8vo (Przyłęcki, Bibliografia polsk., rękopis).

Cuspinianus Jan. Congressus ac celeberrimi conventus caesaris Max. et trium regum Hungariae, Boëmiae et Poloniae in Vienna Panoniae mense Julio Anno M. D. XV. facti, brevis ac verissima descriptio. B. w. m. i r., 4ka, kart nl. 18, Sign. aii — dii.

Pod tym tytułem umieszczona rycina, wyobrażająca w czworobocznem polu: ukoronowanego orła z dwiema głowami z zawieszoném runem złotém, i (w rogach) herby Polski, Węgier, Czech i Austryi (księstwa), powtarzana i w niektórych innych drukach, tłoczonych w oficynie Singreniusa i Wietora w Wiedniu, przemawia za tém, że jestto edycya współczesna zjazdowi, wydana r. 1515 przez tych drukarzy w Wiedniu. — Opisanie kongresu monarchów dedykował (dd. 20 Augusti) Cuspinianus czyli Spiesshammer (tak się właściwie nazywał), burmistrz miasta Wiednia, Jakubowi Villinger, a rzecz samę rozpoczął nagłówkiem: Diarium Joannis Cuspiniani praefect. urbis Viennen. De congressu caesaris Maximiliani Aug. et trium regum Hungariae, Boëmiae et Poloniae, Vladislai, Ludovici ac Sigismundi in urbe Viennen., facto XVII Julii Anno Christi MDXV. Pod nazwą Dyaryusza jest téż zazwyczaj cytowane dziełko jego, nieodznaczające się zresztą zgoła niczém, gdyż Cuspinianus, choć

był wtajemniczony w sprawy bliżéj i mógł był coś więcéj pozytywnego o negocyacyach i uchwałach zapadłych na kongresie podać, ograniczył się tylko na spisaniu zewnętrznych, mniéj ważnych wypadków (dr. Liske, Der Congress zu Wien im J. 1515).— Biblioteka Ossolińskich posiada do historyi kongresu w Wiedniu jeszcze inną publikacyą, opisującą wprawdzie także tylko zewnętrzne wypadki zjazdu, ale zawsze jako współczesną ciekawą. Nosi ona napis: Keiserlicher Maiestat ynreitung zu Wien. mit dem Künig von Vngern und Künig von Polen, mitsampt den Küniginen, vast kostlich in guldinen wāgen vnd vil ander getzierder, als hernachstat. 4ka, b. w. m. i r., kart nl. 9, Sign. Aij—Biij. Zaczyna się zaś: Newe geschicht Wie vnd in wōlcher gestalt Kaiserlich Maiestat mit sampt den Küngen von Vngern vnd Polen am Sechtzehenden tag July, Tausendt fünfhundert fünffzehen jar, zu Wienn ingeritten ist, vnnd was sich aldo verlauffen hatt als hie nach stadt. — Item am XVI tag Juli etc.

Fredro Andrzéj Maxymilian, kasztelan lwowski. Scriptorum seu togae et belli notationum fragmenta. Accesserunt Peristromata regum symbolis expressa. Dantisci, sumptibus Georgii Försteri S. R. M. bibliopolae, MDCLX, cum privilegio S. R. M. Poloniae et Suetiae. 18ka, str. 4 nl. i 381, z rycinami.

Exemplarz piękny i dobrze zachowany, a wielce ciekawy ze względu na historyą swoję, o któréj milczące ale wymowne świadectwo dają etykiety i zapiski różne na wewnętrznych okładkach kompaturek. Są tu mianowicie: 1) Własnoręczne podpisy autora Andrzeja Maxymiliana Fredry i syna jego Stanisława Józefa (ostatni dd. 18 Januarij 1685). 2) Etykieta przedstawiająca herb Załuskich z godłami biskupiemi i wyrytym u dołu napisem: Ex bibliotheca Josephi Załuski s. th. b. ju. d., supremi regni referendarij, abb. hebdov., archid. in cath. ploc., pult. can., cracov. praep., c. vars., et infulati kodnen. 1731. 3) Zapiska z połowy XVIII w.: Inscriptus Cathalogo librorum bibliothecae Josephi Andreae Załuski. 4) Etykieta podłużna więcéj, z napisami rosyjskimi: ЗАЛА, ШКАФЪ, ПОЛКА, No.

5) Zapiska świeższéj daty: Hunc librum emit comes Ladislaus de Dienheim-Prawdzic de Szczawin Chotomski, filius Ferdinandi, in publica licitatione Augustae Taurinorum 24 Julii 1865. — Książka więc ta, własność niegdyś samego autora i syna jego, przeszła najprzód do biblioteki Józefa Andrzeja Załuskiego, skąd zabrana późniéj do Petersburga, dostała się dziwnym sposobem do Turynu, gdzie ją na licytacyi publicznéj zakupił Polak, z którego rąk znowu przeszła na własność biblioteki Ossolińskich. W niespełna zatém wieku jednego odbyła drogę z Warszawy do Lwowa na Petersburg i Włochy.

Głos obywatela, dobrze swéj ojczyźnie życzącego, do narodu polskiego za dobrem publiczném, przeciwko prywatnemu i wszelkiéj niesłuszności. Dla krótszego w nim rzeczy zebranych wyrazu rymem ułożony i do druku podany Roku 1809. W Kaliszu. 8ka, str. 2 nl., 336 i 10 nl.

Podług Bentkowskiego (Hist. lit. I, 393 i n.) wyszła ta publikacya bezimiennego autora jeszcze r. 1788 b. w. r., a w r. 1809 puszczono ją w Grodnie po raz wtóry w świat, odnowiwszy tylko kartę tytułową, na któréj miejsce druku podano „w Warszawie". Z exemplarza powyższego, nieróżniącego się niczém od exemplarzy z miejscem druku „w Warszawie", widać, że dla zmylenia jakiéjś pogoni, puszczono także w kurs exemplarze z podaném miejscem druku „w Kaliszu". Wartość wewnętrzną publikacyi tak streszcza Bentkowski (l. c.): „Prócz narzekań na zapsucie i demoralizacyą powszechną, a w szczególności na wady i zdrożności narodowe, jest oraz historya polska od Lecha począwszy aż do króla Stanisława Augusta, dość prozaicznym wierszem opisana".

Gołaszewski Antoni z Gołasze Dąb, z Bożéj i św. Stolicy apostolskiéj łaski biskup przemyski, Wszystkim wiernym dyecezyi i t. d. List pasterski, dan w Przemyślu 12 marca 1790. Fol., str. 11 nl., Sign. A—C.

Gołaszewski, wybrany w r. 1786 biskupem przemyskim, chociaż się tego nie spodziewał wcale i ani myślał o tém, został przez cały czas urzędowania swego († dopiero r. 1824) wiernym panującemu domowi austryackiemu (Pawłowski, Premislia sacr. 646), a cesarzowi Józefowi, któremu krzesło biskupie głównie zawdzięczał, starał się na każdym kroku wyrazić podziękę swoję. „Józefinizm" też, który dla nas Polaków zawiera tylko wspomnienia ciężkich prób, dotkliwych klęsk i największych upokorzeń, znachodził w nim dosyć otwartego zwolennika. Jakoż donosząc teraz z urzędu pasterskiego duchowieństwu i wiernym dyecezyi o śmierci Józefa II († 20 lutego 1790), i nakazując z tego powodu gorące i przykładne modły za duszę zmarłego, widzi we wszystkich czynach jego: „tylko wspaniałe, czyste i gorliwe zamiary, chęci i intencye". A przechodząc do reform, które zaprowadził w religii i kościele, powiada wysoki dygnitarz kościelny:

„Jako zaś znał (Józef II) doskonale z statystycznych i chrześciańskich maxym, iż religia jest najpierwszą zasadą państw i uszczęśliwieniem powierzonego sobie od Opatrzności ludu, tak dla rozszerzenia i umocnienia téj osobliwie, którą ile najpierwszy i najzacniejszy syn kościoła rzymskiego z mlékiem od świętych, gorliwych i sławnych przodków swoich wyssaną wyznawał, ile głowa Państwa rzymskiego do straży i obrony tego najdroższego skarbu czuł się być obowiązanym, wszystkie swoje natężył starania. Zaczął najpierwéj przypominać pasterzom, od Boga do tego straszliwego urzędu powołanym, pilną troskliwość i czułość owczarni i winnicy Chrystusowéj, czynił wybór, gdy się zdarzyło, na urzędy pasterzów i nauczycielów z takich osób, które wiernie jego wielkim i pobożnym odpowiadały zamiarom. Rozciągał władzę swoję do wykorzenienia niektórych bezprawiów, świętość naszéj religii ćmiących, które się od zepsutéj natury słabości ludzkiéj i nieprzyjaciół widomych i niewidomych aż do domu Bożego wkradać mogły. Dla tém zaś gruntowniejszego i porządniejszego rzeczy kościelnych ułożenia, znosił się z najpierwszą i najwyższą kościoła katolickiego głową Piusem VI, ster łódki Piotrowéj szczęśliwie i bodaj najdłużéj trzymającym, którego z jakim afektem do stolicy swojéj przyjął, z jaką wspaniałością, godną tak wielkiego gościa i tak wielkiego monarchy, tamże uczcił, z jaką rzewliwością pożegnał,

niech dają świadectwo ci, którym patrzyć się na to szczęście dostało. Karność kościelną i ścisłe zachowanie praw kanonicznych, których opieka od św. zboru trydenckiego panującym jest powierzona, do takich obrębów przyprowadzić usiłował, w jakich duch prawdy, z takiém zgromadzeniem mieszkający i w świętych ustawach zamknięty, chciał je mieć od wiernych wykonane. Funduszów dawnych obfitość ku innym celom i układom pożyteczniejszym, tajemnym swoim radom i intencyom bardziéj wiadomym, na większe uszczęśliwienie ludu, do stanu rzeczy teraźniejszych stósowne, przemienić i obrócić się mogących, ścieśnił i zamierzył. Osób Bogu poślubionych mniéj czynną samotność, do usług społeczności użyteczniejszych około starania dusz, lub ćwiczenia młodzieży wyprowadzić na widok i obrócić rozkazał. Domy do przysposobienia i wyćwiczenia ludzi powołania Aaronowego wyznaczył i opatrzył. Bractwa rozmaite, pobożny cel i ustawy w pierwiastkach mające, lecz potém od obowiązków i przepisów swoich dalekie i odstępne, w Bractwo Miłosierdzia, na prawie natury, miłości Boga i bliźniego zafundowane, przemienił, i do zapisania się w nie rozkazami kilkakrotnie powtarzanymi zachęcał. Wreszcie, co ten sławny monarcha w rzeczach do wykształcenia, oczyszczenia i rozszerzenia religii uczynił, mamy świętą pamięć nieprzeliczonych rozrządzeń jego, tylko je w tym duchu, prostocie i posłuszeństwie tłómaczmy, któreśmy winni osobie od wieków na przełożeństwo wybranéj i władzy od Boga postanowionéj. Non est potestas, nisi a Deo".

[Kraków — Homagium.]

— Uwiadomienie, w jakim porządku wjazd c. k. pełnomocnego J. O. hołdowniczego nadwornego komisarza i samo homagium przedsięwzięte będzie. Nachricht, in welcher Ordnung der Einzug des k. k. bevollmächtigten Herrn Huldigungshofkommissärs und die Huldigung für sich gehen werde, dd. w Krakowie 25 lipca 1796. Fol., 5 kart nl.

Uwiadomienie, drukowane w dwóch kolumnach po niemiecku i po polsku, podpisane przez sekretarza gubernialnego

Franciszka von Koflern, składa się z 27 ustępów, i przepisuje ściśle porządek, jakiego mają przestrzegać deputowani stanu szlacheckiego, wyższe duchowieństwo „osobiście", urzędnicy, władze uniwersyteckie, magistrat Krakowa i Kazimierza, cechy, wojsko i wszyscy inni mieszkańcy: dnia 9 sierpnia w czasie wjazdu hołdowniczego komisarza i dnia 17 sierpnia podczas składania na jego ręce homagium cesarzowi Franciszkowi II. (Komisarzem był książę Auersperg, szambelan J. C. M., konsyliarz tajny, feldmarszałek lejtnant, orderów Złotego Runa i Maryi Teresy kawaler. Ob. Gazetę krak. r. 1796, Nr. 63 z d. 10 sierpnia, gdzie całe powyższe Uwiadomienie, ale tylko w języku polskim, jest przedrukowane).

[Leon X i Franciszek I.]

— Concordata inter sanctissimum dominum nostrum Papam Leonem decimum et christianissimum dominum nostrum regem Franciscum, hujus nominis primum, in suprema parlamenti curia Parisiis vigesima secunda mensis Martii Anno Domini millesimo quingentesimo decimo septimo (t.j. 1517 r.), ac deinde Tholosae, Burdegalae, Rothomagi, Divione et Gratianopoli lecta, publicata et registrata. Lugduni, typis Jacobi Wyt, expensis Guilelmi de Quelques, MCCCCCXXXV. 8ka, kart 7 nl. na przodzie, fol. II— CCXL i kart 8 nl. na końcu, Sign. aaij—aaiij, aij—Hiiij, typ. goth.

Exemplarzowi brak karty tytułowéj i pierwszéj kartki textu. O treści dzieła i o jego tytule dowiadujemy się z notatki, zamieszczonéj obyczajem ówczesnym przy końcu, gdzie zarazem podane są: miejsce druku, drukarz, nakładca i rok wydania. — Dzieło wprawdzie obce dla nas treścią i miejscem wydania, ale exemplarz jego powyższy o tyle jest ciekawszy, że był niegdyś własnością biblioteki króla Zygmunta Augusta, o czém przekonuje jego oprawa w skórę, w jedném miejscu tylko uszkodzona, gdzie na tekturce przedniéj obok wyrytych Orła i Pogoni znachodzimy wyciśnięte wyrazy:

. . . . T A
. . . . N E M X
E T F R A N
C I S C V M
G A L L I A E R E G E M.

na tekturce zaś tylnéj:

S I G I S
M V N D I
A V G V S T I
R E G I S
P O L O N I A E
M O N V
M E N
T V M
1 5 5 0.

Z dzieł z podobnymi wyciskami na tekturkach skórzanych, pochodzących z bogatéj biblioteki ostatniego z Jagiellonów, przekazanéj po śmierci Zygmunta Augusta Jezuitom w Wilnie i wcielonéj późniéj do księgozbioru Uniwersytetu wileńskiego, którego ozdobą były jeszcze w pierwszéj połowie naszego wieku (Jocher, I str. XI, gdzie przyłączona jest bardzo piękna podobizna téj oprawy i wycisków na niéj), posiada biblioteka Ossolińskich oprócz powyższego jeszcze następujące:

Bricot Tomasz. Cursus optimarum quaestionum super totam logicam. Fol., druk paryski z XV w. (rok oprawy 1554).

Gyraldus J. B. Cynthius. Poëmata. Basileae, 1540, 8. Opr. razem: Silius Italicus. Punicorum libri XVII. Basileae, 1522, 8. (r. opr. 1559).

Jan Złotousty. Opera. Basileae, 1539, fol. Tom I—V. (r. opr. 1547).

Lambert z Aschaffenburga. Germanorum res preclare olim gestae. Tubingae, 1533, 8, (r. opr. 1549).

Razem więc obecnie dzieł sześć w dziewięciu tomach. Znaczniejsza ich liczba (około 50) znajduje się w bibliotece gimnazyalnéj u św. Maryi Magdaleny w Poznaniu (Przyj. Ludu, r. 1836, II 260). Niektóre wszakże pojawiają się już w handlu antykwarskim (Ascher, Katalog LXXXVIII, Nr. 2823).

Łochowski Stanisław. Regulae juris et loci communes forenses, quorum de jure et praxi communi tritus et versatus in foro usus et allegatio. Authore ....., castri Opocznen. notario. Illa Respub. sola est ordinata, quae legibus regulatis, lege divina gubernatur. Cracoviae, ex officina Francisci Caesarij, 1637. 8ka, str. 194, Sign. A^2—M^5.

Dedykacya Krystynowi Duninowi de Skrzyn Karwickiemu datowana: Miedziboreae X mensis Novembris A. D. MDCXXXVII. Z datum tém jakotéż z rokiem i miejscem druku, wyrażoném na karcie tyt., nie zgadza się podanie (Encykl. powsz.), jakoby dzieła tego, późniéj bardzo często przedrukowywanego, miała wyjść pierwsza edycya w Poznaniu r. 1636, a druga r. 1642 tamże.

[Medycyna.]

— Compendium medicum auctum, to jest krótkie zebranie i opisanie chorób, ich różności, przyczyn, znaków, sposobów do leczenia, także różnych sposobów robienia wódek, olejków, jolepów, syropów, konfitur, maści, plastrów etc., i różnych osobliwych rzeczy. Na siedm traktatów rozdzielone, i teraz świeżo przez tegoż autora z errorów typograficznych expurgowane. Z przydatkiem osobliwych chorób tak męskich jako i białogłowskich i dziecinnych, dla większéj wygody przedrukowane. Roku Pańskiego 1725, w drukarni Jasnéj Góry Częstochowskiéj. 8ka mała, str. 802 (reszty brak), Sign. A_2 — Ww_4.

Exemplarz przy końcu uszkodzony. Podług dra Gąsiorowskiego (Do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce II, 334 i nn.) powinna edycya liczyć stron 803 prócz Regestru, co wszakże ściśle brać nie należy, gdyż paginacya jest we środku miejscami bardzo pomylona: po stronie n. p. 709 idzie zaraz 800, 801..., zamiast 710, 711... — Traktaty, na które Compendium

się rozpada, noszą napisy: I O chorobach pierwszéj części ciała, t. j. głowy, oczu, uszu, nosa, twarzy, ust, podniebienia, języka, gardła, zębów, dziąseł etc. II O chorobach drugiéj części ciała, t. j. piersi, w których się zamykają serce, płuca, pleura, mediastimum, pericardium, diaphragma etc. III O chorobach trzeciéj części ciała, t. j. żywota, w którym się zamykają żołądek, kiszki, wątroba, śledziona, mensenterium, pancreas, omentum, glandulae, mesaraicae, nerki, pęcherz, haemorrhoidy etc. IV O podagrze, o kołtunie, o dworskiéj chorobie. V O febrach. VI Nowo przydany, w którym zamykają się choroby partykularne tak męskie jako i białogłowskie i dziecinne, także additamenta do niektórych chorób. VII O sposobach robienia wódek, olejków, maści, julepów, konfitur, lekarstw purgujących etc. — Zdaniem Gąsiorowskiego (l. c.) całe to dzieło nie jest nic więcéj, jak tylko kompilacyą z rozmaitych autorów starannie zebraną, lecz mało co naukowego zawierającą. Mimo to było ono czasu swojego bardzo poszukiwaném i znachodziło niezwykły pokup, czego dowodem liczne jego przedruki. Bandtkie (Hist. druk. I, 69 i n.) znał edycye częstochowskie z r. 1719, 1752 i 1762. W Roczniku wydziału lekarsk. krak. (I, 15) cytowane jest wydanie z r. 1779. Gąsiorowski miał przed sobą i opisał: edycyą powyższą z r. 1725 i przedruki częstochowskie z r. 1767 i 1789. Przyłęcki zaś (Bibliografia w rękopisie) cytuje oprócz tych jeszcze następujące:

— w Lublinie w drukarni Soc. Jesu, 1704. 4ka.

— przedrukowane w Częstochowie, 1707. 8ka, str. 804 i kart 16 (Lekarstw końskich).

— przedrukowane w Częstochowie, 1775. 8ka, str. 688...

— przedrukowane bez w. m. i r. (przed r. 1796). 8ka.

Kiedy wyszła pierwsza edycya, „całkiem mi nie wiadomo“, powiada Gąsiorowski. Ktoby zaś był autorem tego po tylekroć drukiem ponawianego Compendium, także nieznane dotychczas. Bandtkie domyślał się, że pióra tego samego autora jest wypis p. t. Vade mecum medicum, podany do druku r. 1721 w Częstochowie. Stwierdził to Gąsiorowski, a razem przypisał mu także wydanie dziełka podobnej treści: Promptuarium medicum empiricum, w Krakowie 1716, do czego się autor sam przyznał w przedmowie do Vade mecum, którą zakończył:

A że przedtém Medicum autor Compendium
Wydał, potém Medicum ten Promptuarium,
Wolno mu z nich co trzeba wziąć jako ze swego,
A choćby też skądinąd, co komu do tego?

Niejakie, chociaż zawsze niedokładne, światło na jego stan i pochodzenie rzuca właśnie owa nieznana pierwsza edycya, którą biblioteka Ossolińskich od dawna posiada. Nosi ona napis: Compendium medicum, to jest krótkie zebranie chorób i ich istności, różności, przyczyn, znaków, sposobów do leczenia, także różnych sposobów do robienia wódek, olejków, maści, plastrów, syropów, julepów, konfitur, lekarstw purgujących etc. Na sześć traktatów rozdzielone, przez pewną osobę pisane, a na pożytek pospolity pod zacnością i wielkością imienia WW. PP. J. M. P. Jana Gerarda Wyżyckiego, chorążego kijowskiego, starosty bracławskiego, natenczas pułkownika chorągwi husarskiéj Najaśniejszego królewicza J. M. Alexandra, oraz przezacnéj małżonki Marcyanny Wyżyckiéj z domu Żaboklickiéj, kasztelanki kamienieckiéj, za których staraniem i nakładem do druku podane w Roku Pańskim 1703. W Lublinie, w druk. kolleg. Soc. Jesu. 8ka, str. nl. 28, 525 i 4 nl. Sign. (A2)— Mm. — Wyrazy rozstrzelone drukowane rubro. Na odwrotnéj stronie karty tytułowéj połączone herby Wyżyckich i Żaboklickich i dwanaście wierszy na te herbowne klejnoty. Na str. następującéj: Przemowa (szesnaście wierszy) do Wyżyckich, a na dalszych nl. różne wstępne uwagi, w późniejszych przedrukach w części opuszczone, w części zaś rozrzucone po całém dziele. W uwagach tych powiada autor w jedném miejscu: „Jako wiele jest przykładów chciwości Żydów na krew chrześciańską, pełno tego wszędy po księgach sądowych, świeży i tu w Lublinie przykład z sędomierskiego żyda“. A w inném miejscu: „Trafiają się też choroby niezrozumiane, z czarów pochodzące, gościowate, w których dziwne symptomata i odmiany bywają; zdadzą się bowiem tacy, że już umierają, aliści prędko przychodzą do siebie, jakom się i sam napatrzył tego tak wiele razy“. Szukać więc autora wypada w każdym razie między lekarzami w Lublinie r. 1703, a mianowicie między osobami, zostającemi w bliższéj styczności z Wyżyckimi i Żaboklickimi.— Że zresztą to wydanie Compendium jest pierwszém, dowodzi tego i tytuł

nieco odmienny, brak wyrazu auctum i miejsce: Na sześć traktatów rozdzielone. (Niema tu właśnie owego w przedrukach późniejszych „nowo przydanego" Traktatu VI). Na exemplarzu wreszcie bibliotecznym zapisał pierwotny jego właściciel Franciszek Jurkowski, który „tę książkę dostał od księdza brata żony swojéj d. 4 decembra 1703", własną ręką „edycya pierwsza", a niektóre miejsca wewnątrz poprawił podług „edycyi drugiéj". Na stronie n. p. 7 nl. z porządku w Przestrogach, które dni są krytyczne, podejrzane i niebezpieczne (Przestrogi te w przedruku z r. 1725 są dopiero na str. 699), zrobił takie dwie poprawki:

W sierpniu dni 4, t. j. 1, 10, 20, 31. „Druga edycya w sierpniu tak ma: w sierpniu 4 dni, t. j. 3, 10, 18, 31".

W listopadzie dni 4, t. j. 5, 6, 16, 28. „W drugiéj edycyi zamiast 16 jest 10".

Orzechowski Stanisław Okszyc. List..... do Juliusza III papieża z prośbą o uchwalenie małżeństwa swego. W Lipsku R. 1782. Supplicatio Stanislai Okszyc Orichovii ad Julium III pontificem maximum de approbando matrimonio a se inito. Lipsiae, 1781. 8ka, str. 63, Sign. A3—D5.

Głośny swego czasu list Orzechowskiego do papieża Juliusza, dd. Premisliae feria 2da ante Pentecosten (11 maja) 1551, ogłoszony tu przez bezimiennego wydawcę z rękopisu w oryginale łacińskim i w przekładzie polskim. Bentkowski (II, 87 i n.) doszedł z ozdóbek drukarskich, że drukowany był rzeczywiście w Warszawie, nie w Lipsku, przyczém rękopis uznał za zmyślony, gdyż zdaniem jego listu takiego Orzechowski pisać nie mógł. Ossoliński wszakże (Wiadomości hist. kryt. III Cz. I, 317 i III Cz. II, 126 i 275) wykazał, że list jest niewątpliwie Orzechowskiego, że równocześnie r. 1782 wyszedł w języku łacińskim za granicą bez w. m., że po raz pierwszy był drukowany zaraz r. 1551 w Bazylei razem z niektóremi innemi pismami Orzechowskiego, i że wydanie owo łacińsko-polskie ogłoszone zostało w Warszawie w skróceniu, z „poszczerbanego" jakiegoś rękopisu, z opuszczeniem najsilniejszych miejsc i wyrażeń. Wydawca bezimienny a razem tłómacz w rze-

czy samej, widać, nie znał edycyi piérwszéj z r. 1551 i przedruku dosłownego z r. 1782, i ogłosił list Orzechowskiego nietylko z rękopisu „poszczerbanego“, ale w dodatku z rękopisu co do formy swojéj: w wyrażeniu i peryodologii zupełnie różnego. Zaraz n. p. w drugim ustępie czytamy:

w ed. z r. 1551 i w przedruku z r. 1782.	w edycyi łać. polsk. z r. 1782.
An ego Julium illum II (a quo tu utinam tantum re distes, quantum distas nomine), quem non amo, metuam? qui cum nequiret domi, crudeliter bello viveret, ecclesiam bellis civilibus implevit. Quid de Leone dicam...	Quid de Julio II dicam, qui dum nequiret domi, crudeliter bello viveret, ecclesiam civilibus bellis implevit? quid de Leone VIII...

Na różnice podobne, niebacząc już na opuszczenie wielu miejsc silnych, natrafiamy w całym liście, który kończy Orzechowski:

Haec erat ratio supplicationis nostrae, hic etiam illius fuit finis: quae ut apud te locum habeat, precamur obnixe.	Haec erat ratio supplicationis meae, hic etiam illius fuit finis, quae apud te locum habeant, precamur obnixe.
Ejusdem Sanctitatis vestrae filius obediens.	Sanctitatis vestrae filius obedientissimus.

Ton zatém gwałtowny edycyi z r. 1551 zmalał bardzo w rękopisie, z którego wyszło wydanie łacińsko-polskie. Tam: An ego Julium illum II, quem non amo, metuam? woła Orzechowski; tu: Quid de Julio II dicam? pyta. Tam jest tylko filius obediens; tu już obedientissimus.

Piramowicz Grzegorz S. J. Mowa w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do ksiąg elementarnych na sesyi dnia 7 marca roku 1781, przez ....., sekretarza Kommisyi Edukacyi narodowéj w téműże Towarzystwie miana. W Warszawie. 8ka, str. 10 nl., Sign. A2—B.

Z mowy téj dowiadujemy się, że Piramowicz r. 1780 na dorocznéṁ posiedzeniu Towarzystwa do ksiąg elementarnych nie przemawiał wcale. Zaczyna bowiem przemówienie swoje z r. 1781: „Podróż zagraniczna, roku przeszłego odprawiona, pozbawiła mnie honoru oddania przed tronem W. K. Mci sprawy, co się w krajach królestwa jego ku dobru edukacyi stało". A w ciągu mowy powiada w innéṁ miejscu: „Ten, który mnie roku przeszłego w zdawaniu sprawy szczęśliwie i z powszechnéṁ pochwaleniem zastąpił, opowiedział, co w biegu rocznym wykonano". W rzeczy saméj r. 1780, w czasie niebytności Piramowicza w Warszawie, zdawał sprawę z całorocznych czynności Tow. elementarnego ks. Antoni Popławski, o czéṁ donosi ówczesna Gazeta Warszawska (r. 1780, Nr. 22 z d. 15 marca) temi słowy: „Dnia 8go teraźniejszego miesiąca po zakończeniu sessyi Rady Nieustającéj, Król Jmć w sali zamkowéj w przytomności zgromadzonego tamże zacnego państwa i innych osób dawał audyencyą Kommisyi Edukacyi narodowéj, któréj imieniem jako prezydujący ks. Jmć Poniatowski, biskup płocki, koadjutor krakowski, zagaił akt obchodzonéj rocznicy ustanowienia Towarzystwa do ksiąg elementarnych, prosząc, aby Najjaśniejszy Pan raczył wysłuchać Jks. Popławskiego, zastępującego miejsce sekretarza w téṁże Towarzystwie, mającego zdawać sprawę publiczną z roboty prac Towarzystwa, oraz z zamiarów i czynności Kommisyi, dążących do jako najlepszéj dla młodzi krajowéj edukacyi. Co gdy Jks. Popławski w wybornéj mowie swojéj, na ten koniec przygotowanéj, z ukontentowaniem króla Jmci i wszystkich słuchających wykonał, potwierdził Król Jmć" i t. d.—Z szeregu zatéṁ mów Piramowicza, rok rocznie prawie d. 7 marca mianych, należy mowę z r. 1780, jako nigdy przez niego niemianą, wykréślić. Sprostował to wprawdzie już Jocher (I, Nr. 1178 — 1186), ale mimo to zawsze jeszcze mowa Piramowicza z r. 1780 bywa przytaczaną (n. p. przez Browna w Bibl. pis. Tow. Jez., w Encykl. powsz.) w szeregu mów jego, mianych na dorocznych posiedzeniach Towarzystwa do ksiąg elementarnych.

Plutarch. Tezeus ateniński i Numa rzymski, dwaj królowie wielcy, z ..... na polskie przełożeni

przez ks. Jana Januszowskiego, archidyakona sądeckiego. W Krakowie, w drukarniéj Mikołaja Loba, Roku Pańskiego 1613. 4ka, kart nl. 31 razem z tyt., Sign. A2—H, typ. goth.

Na odwrotnéj str. karty tyt. herb Kazanowskich z ośmiowierszem polskim Macieja Buczkowskiego. Pracę swą przypisał Januszowski (w Warszawie die 1 Febr. 1612), któremu „fortuna aż do żywego znać się dała", Zygmuntowi Kazanowskiemu dworzaninowi Króla J. M., „któremu także fortuny podobno nie dostaje, ale to jest commune malum", prosząc go, ażeby per occasionem przed królewiczem Władysławem wspomnieć o nim raczył. Jako przekład praca ta, zdaniem Maciejowskiego (Piśm. III, 396) i F. M. Sobieszczańskiego (Encykl. powsz.) nieszczególna i niezasługująca na uwagę, z łacińskiego a nie z greckiego oryginału dokonana, warta przecież innego ocenienia, nieczyniącego ujmy temu zasłużonemu pisarzowi i niegdyś architypografowi polskiemu, gdyż do przekładu w ścisłém tego słowa znaczeniu nie rościł sobie Januszowski pretensyi. „Idzie tu—powiada on — rzecz sama modo historico jako ją Plutarch opisał, ale tak, żem jéj do słów nie przywięzywał, tylko saméj rzeczy pilnował. Figmenta niektóre i drugie rzeczy, nam mało co potrzebne, które historyą trudnią, także i opinie różne umyślnie się opuszczały, ad fontes każdego odsyłając; bez tych bowiem sama rzecz ucieszna, miła i do wiadomości potrzebna". Język za to Zygmuntowski, jak we wszystkich pismach Januszowskiego jędrny, silny i w niektórych zwrotach ciekawy. Greckie n. p. τρίαινη, łać. tridens, oddaje Januszowski przez „trójkliste widły", a miejsce z Plutarcha: Θησεὺς πρῶτος ἀποκρίνας χωρὶς εὐπατρίδας καί γεωμόρους καί δημιουργούς... (Theseus primus ipse patricios, agricolas et opifices inter se distinxit), tłómaczy: Tezeus naprzód „łększę" między szlachtą, gospodarzmi i rzemieślnikami uczynił. Wyrażenie „trójkliste widły" zatrzymał późniéj Golański S. P. w przekładzie sławnych mężów Plutarcha (I, 59), drugie zaś miejsce zmienił: „na trzy rzędy wszystkich podzielił: na szlachtę, rzemieślników i rolników" (l. c., 103).

Servii Philippi a Societate Jesu Amicus

fidelis usque ad mortem, sive modus juvandi moribundos, aegris sanisque perinde utilis. Editio novissima. Cum licentia superiorum. Cracoviae, in officina viduae et hered. Fran. Cezary, S. R. M. et Illustr. ac Reverendiss. epis. crac. typ. Anno Dni 1664. 24ka, str. 10 nl., 393 i 2 nl.

Na samym końcu zamieszczona jest Aprobata dd. 16 Decembris 1648, a zarazem jeszcze raz powtórzone miejsce i rok druku z podaniem, kiedy pisma tego wyszła edycya pierwsza: Antverpiae, apud Henricum Aertssens A. MDCXLIX, recusum cum facultate superiorum Cracoviae in officina typog. viduae et haeredum Francisci Cezary S. R. M. typog. Anno MDCLXIV.— Wspomina o tém wydaniu nawiasowo Jocher (III, Nr. 6293), a za nim Brown w Bibl. pis. Tow. Jez., (str. 492).

Skarga Piotr S. J. Żywoty Świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, których imiona wyższéj położone są, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciw kacerstwom dzisiejszym, tam gdzie się żywot którego doktora starożytnego położył. K temu kazania wszytkie na ty święta, które pewny dzień w miesiącu mają. Przez księdza ..... Societatis Jesu przebrane, uczynione i w język polski przełożone, teraz znowu przez niegoż przeglądane i trzeci raz w druk podane. Z dozwoleniem starszych, cum gratia et privilegio S. R. M. W Krakowie, z drukarniéj Andrzeja Piotrkowczyka, Roku Pańskiego 1592. Fol., kart 14 nl., str. 603.—Wtóra Część w Krakowie 1593, karta 1 nl. i str. 605—1132 (reszty brak, urywa się na żywocie św. Lidwiny

d. 21 grudnia). Sign. Aij — Aiij, Aij — Eeiij,)(ij, Fff—Cccccij, typ. goth.

Miejsca rozstrzelone drukowane rubro, tytuł zaś cały w stósownem obramowaniu, na którém przedstawione są różne sceny z historyi biblijnéj. Jestto zatém trzecia edycya Skargi Żywotów św., wydana r. 1592 i 1593, o któréj przypuszczał Sobieszczański (Encykl. powsz.), że wyszła r. 1591, a któréj także „nigdzie nie widział" Maurycy hr. Dzieduszycki (Piotr Skarga, 2gie wyd. I, 301). Edycya wielce ciekawa nietylko dla bibliografów. Podobną jest wprawdzie do wydania drugiego z r. 1585 i czwartego z r. 1598, ma powtórzone dedykacye i przedmowy z obydwóch pierwszych wydań r. 1579 i 1585, ale oprócz tego znachodzi się w niéj na trzech str. nl. jeszcze jedna dedykacya, w któréj po trzeci raz w druk podane Żywoty św. poświęca autor Annie Rakuszance, żonie Zygmunta III. Skarga, który na lat kilkanaście przedtém utrzymywał jeszcze (O jedności kościoła Bożego, w Wilnie r. 1577, str. 360), że „okrom języków greckiego i łacińskiego nikt w żadnéj nauce doskonałym być nie może, i że nie było jeszcze na świecie ani będzie żadnéj akademiéj ani kollegium, gdzieby teologia, filozofia i inne wyzwolone nauki inszym się językiem uczyły i rozumieć mogły" — przemawia tu dosłownie do królowéj Anny:

„Najaśniejszéj Paniéj a Paniéj Annie, z łaski Bożéj królowéj polskiéj, W. Ks. litewskiéj, ruskiéj, pruskiéj, mazowieckiéj, żmudzkiéj, inflantskiéj etc., Arcyksiężnie rakuskiéj etc., Paniéj mnie miłościwéj.

„Będąc niegodnym sługą W. K. M. do nauki zakonu Bożego, a mając zawżdy W. K. M. na kazaniu mojém przy boku Króla J. M. pana mego M., żałować muszę, iż jeszcze nowo do języka naszego od Pana Boga posłana wszytkiego na kazaniu rozumieć nie możesz. Ale się tém cieszę, iż do nawyknienia wielką chęć tak cierpliwém słuchaniem pokazować raczysz. Bo nie kilu miesięcy tak trudny język do pojęcia i wymowy, ale dalszego czasu i dłuższego a ustawicznego ćwiczenia potrzebuje. A chcąc ja dać W. K. M. więtszą pobudkę do zamiłowania polszczyzny naszéj, ty księgi Żywotów świętych, już to trzeci raz z druku wychodzące, z pokorném uniżeniem W. K. M. oddaję. Które radbych, aby tak zalecone W. K. M.

były, jakoby do nich i rozumienia tego, co w nich jest, W. K. M. tęskniąc, tém goręcièj do nawyknienia tego języka, którym pisane są, tęskniła. Gdyż to jest powinność W. K. M., abyś z tym ludem mówić umiała, nad którym P. Bóg W.K.M. przełożyć raczył, i do którego zawołał onemi słowy z psalmu: Słuchaj córko a obaczaj, skłoń ucho twoje a zapominaj ludu twego i domu ojca twego. W duchownèm naszèm z Chrystusem Bogiem małżeństwie, do którego nas niegodne ale szczęśliwe oblubieńce swoje przyjmuje, odmiany niemałe i trudne być muszą. Jadama starego składać, domu i natury jego zapomnieć, wrodzone skłonności pomiatać, zwyczajów nabytych odstępować i biedzić się sami z sobą musim, z ludu naszego i z domu urodzenia naszego wychodząc, abyśmy do oblubieńca naszego przystali i jemu się podobać mogli, który nas do łożnice swéj i do Boskiéj natury swéj, do domu i dziedzictwa swego niebieskiego bierze. Tak téż w małżeństwie świeckiém, do którego królowie z daleka i z innego narodu żony biorą, urasta córkom ludu obcego ta powinność i niebardzo łacna odmiana, iż im zapominać ludu swego i domu ojca swego potrzeba. Tych zostawić i odbieżeć, którzy urodzili, wychowali, umiłowali, nadali i jako zdrowie swoje uważyli. Odbiegać sióstr i braciéj przenamilszéj i powinności krwią spojonéj, odbiegać ludu swego i ojczyzny swojéj i języka swego. Iść do ludzi dalekich, których języka nie rozumié, do męża, którego nigdy nie widziała, do obyczajów, którym nie przywykła, do niebezpieczeństwa w mieszkaniu, do osierocenia w towarzystwie, i biedzić się a wojnę wieść z skłonnościami wrodzonemi, nielada jest trudność, ale potrzebna bardzo i od Boga rozkazana powinność. Słuchaj córko a obaczaj, zapomnieć ci ludu twego i domu ojca twego rozkazuje Pan Bóg. Bo nigdyby spokojnie i wesoło mieszkać i dobrze rządzić, i pobożnie nad obcymi panować nie mogli, gdyby obce za obce a swoje za swoje panowie mieli. Lecz swoich odstąpić i zapomnieć, a obce za swoje wziąć, w takiém powołaniu winno jest, i nawyknąć tego, i taką w sobie odmianę uczynić im Pan Bóg każe. Co iż jest nie pomału trudno, Pan Bóg takim pomoc swoję obiecuje, aby czynić mogli wedle powołania jego, a tam gdzie iść rozkazał, aby serce obrócili, i chęć do tego narodu i języka skłonili, którego im rząd i sprawowanie zleca, aby on tę odmianę w sercu ich do rzeczy tak trudnych

uczynić raczył, jako Apostoł mówi: Ten co powołał i wezwał, tenże uczyni, to jest siłę da, aby się wedle wezwania jego wykonać wszytko mogło. I pewnie dar ten swój daje Pan Bóg Panom i Paniam na koronacyéj i pomaganiu Ducha św., gdzie Bóg łaskę swoję za modlitwą kapłańską wlewa, i dary swoje hojnie daje, i serca pańskie odmienia, aby do rządzenia ludu jego sposobni byli, a chuć do obcego narodu brali, przyrodzenie powołaniem i łaską od Boga przełamując. Tak gdy skoro Saula Samuel kapłan na państwo pomazał, odmienił się Saul i stał się jako inszym mężem. Co jeśli w starym zakonie było, daleko lepiéj i hojniéj się ta łaska Boska w nowém Chrystusowém kapłaństwie podaje, za którą się Panowie, na sprawowanie ludu Bożego wezwani, do wszytkich trudności ułacniają i serce bierzą.

„Takim, którzy na głos Boży domy swe i narody opuszczają, a do obcych za rozkazaniem Boskiém idą, daje Pan Bóg bogate błogosławieństwo swoje, to które powolnym swoim i osieroconym i postronnym obiecał. Tak Abrahama ubłogosławił, do którego rzekł: Wynidź z ziemie twojéj i narodu twego, i z domu ojca twego, a idź do ziemie, którąć ukażę, i uczynię cię na wielki naród i błogosławić ci będę. Czego między swymi nie miał, aby był wielki i szczęśliwy, tego w obcéj stronie dostać miał. I Jakuba wnęczka jego w Egipcie w cudzéj ziemi jako gwiazdy niebieskie rozmnożył. I Józefa syna jego nie miedzy braty, u których przyjaźni nie miał, ale u obcych na rządzenie wszytkiego królestwa wyniósł. I przy urodzeniu pierwszego syna swego mówi: Kazał mi Bóg zapomnieć wszytkich ciężkości moich i domu ojca mego; i przy urodzeniu wtórego syna rzekł: Rozmnożył mię Pan Bóg nie doma ale w ziemi ubóstwa mego, tam gdzie naprzód, jako psalm mówi, nierozumianego języka słuchał. Daniel w cudzéj ziemi trzecim był po wielkim królu i monarsze świata. Toż się o białych głowach najduje: Rebeka daleko do męża jadąc a dom swój opuszczając, w cudzéj się ziemi ubłogosławiła, i patryarchę wielkiego Jakuba urodziła. I Ruta moabitska, gdy dla miłości ku swéj świekrze ziemię rodzaju swego opuściła, prababą Dawida wielkiego króla została. Hester nie u swoich ale u obcych na cesarstwo świata wszytkiego posadzona była. I którekolwiek Pan Bóg święte swoje miłując, do cudzych stron wyzywał, tam je

bardzo a więcéj niźli między swymi wynosił. Toż począł czynić z Waszą K. M., wezwał cię z domu twego, posłał do cudzego języka, wyniósł cię na koronę i państwo u postronnych; pewnie i więtsze jeszcze błogosławieństwa zostawił, których ci w téj ziemi czekać kazał. Jedno już zapominaj ludu twego i domu ojca twego. A Król nawyższy w niebie, który cię tu wezwał, ukocha się, jako tamże mówi, w ozdobie twojéj, bo on jest Panem Bogiem twoim. Mówi już W. K. M. z oną Rutą do korony téj i do króla J. M. męża swego: Lud twój lud mój, Bóg twój, Bóg mój, tam umrę gdzie ty umrzesz, i tam pogrzeb mój mieć będę. Bierz W. K. M. przykład z króla J. M. małżonka swego, którego gdy także P. Bóg jako Abrahama, Józefa, Daniela, z swéj strony wyzwał, a on głosu Pana Boga swego posłuchał, jakie mu tu w Polsce dał dziwne a niewymowne dary swoje i błogosławieństwa, iż go z wielkich trudności wyrywa, podnosi, wybawia, i na ręku prawie swoich piastuje nad rozum i nad radę ludzką, i posadził go nad tak wielkimi i możnymi narody i szerokiemi państwy, na tak wysokiém królestwie, na takiéj u wszytkiego świata sławie. Patrz W. K. M. i na matkę króla J. M. już w Bogu spiącą, która także opuściwszy dom ojca swego, wielkiego króla Zygmunta, dziwne błogosławieństwo w Szwecyéj nalazła: będąc królewską córką, została w wiekich prześladowaniach królewską żoną a potém i królewską matką, które jest w tych rzeczach trzech rzadkie szczęście świeckie, wiecznego lepszego niewspominając. Toż téż mieć będziesz za łaską Boską, gdy w takiém i więtszém szczęściu Pan Bóg W. K. M. zostawi, gdy się w powołaniu swojém i w koronie téj a w wiernych poddanych twoich cnych Polakach rozkochasz, a dobre narodu tego przy K. J. M. obmyślać jako własnego ludu twego będziesz. Bo jeśli oni opuściwszy naród i język swój, obce na koronę i stolec pański swój wsadzili, i więcéj je niźli swoje zamiłowali: wielka i sprawiedliwa powinność jest, aby téż oni lud ten za swój mieli, i tę chęć serdeczną do tych obrócili, którzy majętności, zdrowie, prawa i wolności swoje pod nogami ich położyli, i na taki je majestat i zwierzchność nad sobą wynieśli. A zwłaszcza iż żadnego narodu chrześciańskiego niemasz, jako to i włoscy historykowie piszą, którzyby statecznéj wiary i miłości swéj ku panom i królom swoim dotrzymawali. Wnieś W. K. M. do ko-

rony téj dary Boże, któreś z domu wielkiego twojego rakuskiéj krwie wzięła. Dom twój Pan Bóg wieków naszych na rządzenie wiela narodów i królestw obrał, i onemu je jako wiernym sługom swoim zlecił. Już to dziesiąty cesarz w domu twoim, a w Hiszpaniéj się rozkrzewiwszy tak wiele ziemie opanował dom ten, iż żaden nigdy monarcha, jakoto niektórzy pisarze twierdzą, szerzéj nie osiadł. Bo swém państwem okrąg ziemie obszedł od morza wielkiego aż do końca jego, i od wschodu słońca aż do zachodu, i rządzi świat dom ten pobożnością, sprawiedliwością, radą i cierpliwością. Nie zaszła do niego kacerska niezbożność, nie przemogła go żadna niesprawiedliwość, nieszczęście go nie gubi, pokora go ku Bogu podnosi. Udzielajże W. K. M. Polakom swoim tych darów, które ze krwią P. Bóg w to serce wsiać raczył, abyś W. K. M. wiary św. katolickiéj w tém państwie broniła, nabożeństwo święte rozmnażała, kościoły Boże i sieroty i wdowy w opiece swéj miała, ukrzywdzone do obrony swojéj przyjmowała, dom swój królewski opatrowała, przykłady cnót wszytkich szczepiła, i z Królem J. M. spólną ręką dobre korony téj i sławę jéj i bezpieczeństwo obmyślała. Masz W. K. M. domowy przykład matki swojéj, J. M. arcyksiężny, która w osieroceniu swojém wdową będąc, dom wielki szczęśliwie sprawuje, i pobożnością, nabożeństwem, roztropnością, pilnością, miłosiernymi uczynkami, wielkim porządkiem i sprawowaniem szczęśliwém poddanych bardzo świetną i znaczną zostaje. Weszłaś téż W. K. M. w dom królewski wielkich Jagiellonów, którzy z domem rakuskim starą i krwią związaną powinność wiedli, z których acześ płci męskiéj nie zastała, bo ją nam P. Bóg za grzechy nasze odjął, ale w białych głowach męskie ich cnoty upatrować możesz. Została nam Królowa J. M. Anna, córka Zygmunta Wielkiego i żona Stefana króla, z któréj zdrowia i z pańskich królewskich obyczajów wszytka się korona chłodzi, przeszłe pany swe w niéj czci i ochłody jako może namilszych królów swych zażywa, która w przygodach i interregnach wielką zostawała królestwa wszytkiego obroną i ucieczką, i ona życzliwém staraniem swojém do domu zaś swego Jagiełłowskiego królestwo obróciła, a swego jako syna z siostry swéj na stolicy téj postawić pomogła. Z takiém tedy domu tego złączeniem więtsza powinność ku obmy-

ślaniu dobrego korony tej urasta, i powinne cnót ich, zwłaszcza około rządzenia ludu Bożego naśladowanie. Wiele mamy białych głów, które znaczne i wielkie królestwom czyniły posługi, i one zatrzymawały mądrém i męskiém sercem, a nawięcéj nabożeństwem i bogobojnością swoją. Taka była Jadwiga św., i Kunegunda, i Salomea w tém królestwie, które i za święte chwalimy, i wiele takich, jakie były Judyty i Hestery w zakonie starym, i Helżbiety, Małgorzaty, i ine w tych Żywociech Świętych W. K. M. najdziesz, ony Kingi, Radegundy, które królestwa wspierały, dobre pospolite rozmnażały, i państwa nabożeństwem i modlitwami swemi na ramionach swoich nosiły, wielki przykład świętych cnót swoich poddanym zostawując. Taka się nam i koronie wszytkiéj po W. K. M. nadzieja otworzyła, iż cię Pan Bóg uczyni podporą téj korony i matką wielkich królów, i błogosławim ci wszyścy, jako jest w piśmie św. mówiąc: Uczyń Panie tę niewiastę, która w dom Jagiellonów królów panów naszych wchodzi, jako Rachelę i Lią, które zbudowały dom Izraelowi. Niech będzie przykładem cnót w Polsce, niech ma wielką sławę w Litwie, i po wszytkiém królestwie i chrześciaństwie, aby opuszczenia domu i narodu swego nagrodę odebrała, i potém za prace cnót świętych niebieską koronę odniosła. J e d n o s i ę W. K. M. j ę z y k a l u d u s w e g o r y c h ł o n a u c z, a pilności wszelakiéj przydaj; bo tém sobie chęci poddanych swoich więcéj przyczynisz. Wielki jest związek narodów, język naczynie do spraw wszytkich. Król J. M. małżonek W. K. M. wiary katolickiéj między domowymi heretykami nie stracił, i języka się polskiego w Szwecyéj nauczył, czém serca do siebie polskie pociągnął. Także i W. K. M. niemało sobie życzliwości ludzkiéj i miłości i ochoty do służb swoich Polaków językiem ich nabędziesz. Na cześć Bogu w Trójcy jedynemu. Pokornie i uniżenie służby i modlitwy moje W. K. M. zalecam. Dat. w Warszawie, w dzień św. Andrzeja 1592.

„W. K. M. mojéj M. P.

Naniższy poddany i kapłan
Piotr Skarga S. J.

Wzywa zatém królowę do zamiłowania polszczyzny i do rychłego wyuczenia się języka ludu swego, gdyż powinnością jest monarchów, aby z ludem swoim mówić umieli. — Z nie-

znanych powodów opuścili Jezuici dedykacyą tę w późniejszych przedrukach Żywotów św., przez co uronił się jeden rys więcéj do bogatéj w szczegóły biografii ks. Skargi, a rys w każdym razie bardzo ciekawy i charakterystyczny.

(Socinus Faustus Senensis.) De Jesu Christi filii Dei natura sive essentia, necnon de peccatorum per ipsum expiatione disputatio adversus Andream Volanum, in qua et prior ad Paraenesim ejusdem Volani, et ad ea, quae ipse huic objecit, plenior altera responsio habetur. Secunda editio. Paulus 2. ad Cor. 5. Deus erat in Christo, mundum reconcilians sibi, non reputans illis peccata ipsorum. Racoviae, typis Sebastiani Sternacii, 1627. 8ka mała, str. 8 nl. razem z kartą tyt., 272 i 3 nl., Sign. $_*2$—$_*3$, a—r5.

Pierwsze wydanie téj publikacyi ojca Aryanów polskich, zwanych także od niego Socynianami, wyszło r. 1588. Druga ta edycya zdaje się być tylko przedrukiem. Na początkowych kartach nl. mieści się dedykacya Janowi Kiszce z Ciechanowiec dd. 14 Junii 1588; podpisał ją addictissimus et deditissimus in Domino F. S., t. j. Faustus Socinus. Na 3 str. nl. przy końcu, które, o ile z różnych opisów (n. p. u Jochera II, Nr. 3382, b.) wnosić można, nie przy każdym exemplarzu dochowały się, znajdują się: Index locorum Scripturae sacrae, quae in hoc libello partim explicantur, partim illustrantur,— i nieliczne Errata. Publikacyą zakończył autor uwagą: Scribebantur haec a me Anno 1583 mense Septembre. Finis Responsionis ad Responsionem Andr. Volani. Napisał więc ją we wrześniu r. 1583, t. j. niebawem po mianéj z Andrzejem Wolanem dyspucie, i ogłosił drukiem w lat pięć dopiero, t. j. 1588 r.

— Tractatus de ecclesia..... Racoviae, typis Sebastiani Sternacii, 1611. 8ka mała, str. 112, Sign. A2—G5.

Także praca Socyna i druk piękny i wyraźny głośnéj swego czasu oficiny w Rakowie Sebastyana Sternackiego.

[Stankar Franciszek.]

— Epistolae duae ad ecclesias polonicas, Jesu Christi Evangelium amplexas, scriptae a Tigurinae ecclesiae ministris, de negotio Stancariano, et mediatore Dei et hominum Jesu Christo, an hic secundum humanam naturam duntaxat, an secundum utranque mediator sit. I Timoth. 2. Unus est Deus, unus etiam mediator Dei et hominum, homo Christus Jesus, qui dedit semetipsum pretium redemptionis pro omnibus. Tiguri, apud Christophorum Froschouerum, mense Martio Anno Domini 1561. 8ka, str. 53, Sign. A^2—D^3.

List pierwszy dd. Tiguri (Zürich) in primaria Helvetiorum urbe Maji XXVII A. D. MDLX, adresowany jest w szczególności: Amplissimo viro D. Felici Crucigero, superintendenti ecclesiarum Minoris Poloniae, omnibusque per Poloniam et Russiam fidelibus ecclesiarum ministris; list drugi (in qua prioris negotium plenius explicatur, od str. 11 do końca), dd. Tiguri mense Martio A. D. MDLXI, wystósowany: Ad Magnificos quosdam nobiles in Polonia viros.— Według Ossolińskiego (Wiad. hist. kryt. II, 5 i 35) wydali teologowie miasta Zürichu obydwa listy, potępiające naukę Stankara o Chrystusie pośredniku, głównie za wpływem Bernardyna Ochina. Z Ossolińskiego (l. c.) wyjął też w skróceniu Jocher (II, Nr. 3337) tytuł tego pisma, które dzisiaj nawet w Szwajcaryi już do druków bardzo rzadkich należy.

Stefan (Batory) z Bożéj łaski król polski etc. Wszem i każdemu z osobna. Uniwersał dan z Włocławia dnia pierwszego kwietnia Roku Bożego MDLXX siódmego, królowania roku pierwszego. Fol., arkusz rozłożony, typ. goth.

„Nie jest żadnemu tajno — powiada król — co się nam i w koronie od swowolnych a nadętych Gdańszczan do tego czasu dzieje, i jako nas i insze sprawy nasze wszystkie obłu-

dnymi traktaty swymi, rzkomo do posłuszeństwa przychodząc, zwlekli i zatrudnili. Bo by byli oni nas tak długo nie zatrzymali, bylibyśmy byli dawno blisko tamtych krajów, do których Tatarowie tymi czasy wtargnęli, i onymbyśmy byli lepsze opatrzenie i ratunek dali . . . Przestaliśmy tedy na tém, do czego nas natenczas Panowie Rady nasze wiedli, i dlatego wszem, którzy jedno do ruszenia pospolitego są powinni, sejmiki powiatowe w województwach i ziemiach, a także téż i główne w Wielkiéj i Małéj Polsce i w Mazowszu na miejscach zwykłych składamy".

Szlichtyng Jonasz z Bukowiec. Quaestio, num ad regnum Dei possidendum necesse sit in nullo peccato evangelicae doctrinae adverso manere? contra Balthasarem Meisnerum, theol. d. et in Acad. Witteb. prof. p., a ..... disputata. (Racoviae), typis Pauli Sternacii, Anno Domini 1635. 8ka mała, str. 14 nl. razem z kartą tyt. i 112, Sign. $_*4$—$_*5$, A—G_5.

Na początkowych kartach nl. mieszczą się: dedykacya autora Joanni Georgio a Bukowiec Szlichtingio, patrueli suo, i przedmowa do czytelnika. Profesora Meisnera, nieżyjącego już wtenczas, nazywa Aryanin Szlichting „virum sane doctum et vita dignum longiore".

Wujek Jakub S. J. Ewangelie i Epistoły na dni postne powszednie i na niektóre inne święta w pierwszéj Postylce opuszczone. Przez..... przełożone. Przydane są i modlitwy kościelne na święta i na dni powszednie. Cum gratia et privil. S. R. M. W Krakowie, w drukarni wdowy i dziedź. Andrz. Piotrkow. typogr. K. J. M. Roku P. 1651. 12ka mała, kart nl. 104, Sign. A_2—K_3, typ. goth.

Tytuł obleniowany; na odwrotnéj str. karty tyt. wyobrażenie męki Pańskiéj.

— Ewangelie i Epistoły, tak niedzielne jako i wszytkich świąt, które w kościele katolickim według rzymskiego porządku przez cały rok czytają. Przez..... przełożone. Przydane są i modlitwy kościelne na każdą niedzielę i na każde święto. Cum gratia et privil. S. R. M. W Krakowie, w druk. u dziedź. Andr. Piotrkowczyka K. J. M. typ. 1665. 12ka mała, kart po jednéj str. liczb. 154, Sign. A2—Cc3, typ. goth.

Tytuł obramowany; na odwrotnéj stronie karty tyt. wyobrażenie męki Pańskiéj. — Ani téj ani powyższéj edycyi nie cytuje Brown w Bibliotece pisarzów Tow. Jezusowego.

V.

SPIS
PRYWATNYCH ZBIERACZÓW
z wyszczególnieniem ich zbiorów i kierunku, w jakim przedewszystkiém swoim studyom się oddają.

---

m. miasto, p. powiat, w. wieś.

1. ABRAMOWICZ LEOPOLD, m. Wołodarka, p. Skwirski — archiwum i biblioteka.

2. ANDREJEWICZOWA MARYA, m. Szarogród, p. Mohylowski — zbiór numizmatyczny.

3. BAGIEŃSKI IGNACY, m. Odessa, ul. Kanatna, dom własny — biblioteka i rękopisma.

4. BALIŃSKI MICHAŁ († 3 stycznia 1869 r.), w. Jaszuny, p. Wileński — biblioteka znanego z nauki uczonego historyka, szacowna wyborem dzieł a bogata spadkiem po obu Śniadeckich.

5. BANDTKIE KAŹMIERZ, m. Warszawa — zbiór starożytności i numizmatów.

6. BARTYNOWSKI WŁADYSŁAW, m. Kraków, ul. Floryańska, l. 350 — zbiór znakomity rycin i malowideł, rękopismów i książek dawnych nader cennych i numizmatów.

7. BATKOWSKI DYONIZY, w. Batków, p. Krzemieniecki — zbiór starożytności (Bibl. warsz. 1851, IV, 579).

8. BAWOROWSKI HR. WIKTOR, w. Myszkowice, p. Tarnopolski — znakomita biblioteka i archiwum po ś. p. Aleksandrze Batowskim.

9. Bersohn Mathias, m. Warszawa — posiada jedyny w kraju zbiór starych druków hebrajskich i takichże inkunabułów, pochodzących przeważnie z najdawniejszych drukarń polsko-żydowskich w Krakowie i Lublinie. Wszystkie egzemplarze dobrze zachowane z kartami tytułowemi, na których dawniejsi drukarze polsko-żydowscy zamieszczali zwykle swe znaki lub pieczęcie.

10. Beyer Karol, m. Warszawa, Grzybowskie, w domu gdzie apteka—posiadał zbiór numizmatyczny polski, ze znanych dotąd najkompletniejszy; obecnie zbiera monety piastowskie.

11. Biehler Karol, m. Warszawa, ul. Książęca—zbiór starożytności.

12. Bilicki, w. Berlince lasowe, p. Mohylowski — galerya obrazów i zbiór zegarów.

13. Blumenfeld Michał, m. Odessa— biblioteka.

14. Borch hr., w. Warklany, p. Dynaburski— biblioteka licząca do 10,000 tomów, przeważnie francuzka, zebrana staraniem Michała hr. Borcha wojewody bełzkiego, znanego z dzieł swoich i podróży.

15. Boreyko Wacław, w. Samostrzały, p. Łucki — bogate archiwum rodzinne.

16. Borkowski Dunin hr. Emanuel, w. Ponikwa, p. Brodzki— zbiór numizmatyczny monet i medali.

17. Borkowska hr. Marya, m. Lwów, dom własny — zbiór starożytności.

18. Borowski ks. Gaspar biskup łucko-żytomirski, m. Żytomierz, ul. Katedralna, dom biskupi— biblioteka.

19. Boski Seweryn, w. Cecelówka, p. Radomski—zbiór starożytności.

20. Branicki hr. Aleksander, m. Sucha, p. Biała — biblioteka, galerya malowideł, zbiór rycin i starożytności.

21. Bronikowski Aleksander († 12 kwietnia 1868 r.) m. Warszawa— posiadał całkowite i znakomite zbiory po ś. p. Tomaszu Zielińskim z Kielc (Bibl. wars. 1868, II, 176).

22. Budziński Adolf, m. Suwałki — zbiór starożytności.

23. Bykowski Stanisław, w. Popowice, p. Tłuste — zbiór starożytności.

24. Cercha Maksymilian, m. Kraków, ul. Szeroka, l. 485— rysunki i fotografie nader pięknie i sumiennie wykonane pomników krakowskich.

25. Chmielowski Julian, m. Kamieniec podolski, ul. Ormiańska, l. 24 — zbiór numizmatyczny i biblioteka.

26. Chmielowski Mateusz, futor Bramka pod Kamieńcem podolskim — zbiór książek i rękopismów po ś. p. Janie Leonie Sieńkiewiczu.

27. Chobrzyński Mikołaj, w. Mużyłowicze pod Korcem — biblioteka z kilkuset tomów nader cenna.

28. Chołoniewski hr. Józef, m. Ziatkowce, p. Hajsyński, i m. Janów p. Winnicki — biblioteki i archiwa.

29. Chomiński Stanisław pułkownik, w. Olszewo p. Święciański na Litwie — archiwum domowe nader ciekawe (Bibl. warsz. 1854, II, 121).

30. Chreptowicz hr. Adam, w. Szczorsze, p. Nowogrodzki — biblioteka nader szacowna zawierająca skarby prawdziwe bibliografii polskiéj, rękopisma i przywileje pargaminowe wielkiéj pamiątkowéj i naukowéj wartości, galerya obrazów (Athen. 1842, II, 187).

31. Chwalibogowski Władysław, w. Brzezie, p. Krakowski — zbiór starożytności.

32. Cielecki Artur, w. Porchów, p. Czortkowski—zbiór numizmatyczny.

33. Czajkowska z hr. Szembeków Seweryna, m. Kraków, ul. Szeroka, l. 211 — zbiór rzadki i liczny dawnéj porcelany francuzkiéj, saskiéj i chińskiéj.

34. Czapski hr. Emeryk, w. Stanków, p, Miński—zbiór monet i medali polskich.

35. Czarkowski Antoni, w. Chrystynówka, p. Humański — biblioteka.

36. Czarnecki hr. Zygmunt, w. Gogolewo w W. Ks. Poznańskiém — biblioteka, archiwum i zbiór numizmatyczny pierwszorzędny. Powiększył się on w r. 1867 nabyciem kollekcyi Karola Beyera 4223 sztuk monet, medalów i książek, w tém 2803 monet i 1378 medalów, 42 książek — 404 sztuk monet i medalów złotych—2857 sztuk monet i medalów srebrnych— 920 sztuk monet i medalów bronzowych i miedzianych.

37. Czarnowski Włodzimierz, w. Popudnia, p. Lipowiecki — biblioteka i archiwum.

38. Czartoryska ks. Marcellina, m. Kraków, ul. Sławkowska, l. 281 — zbiór majolik, malowideł i rozmaitych drogocennych sprzętów, starożytne meble.

39. Czartoryski ks. Władysław, *a)* m. Paryż, hotel Lambert — biblioteka, zbrojownia polska, galerya obrazów niezbyt liczna lecz bogata w arcydzieła (jeden niedawno odkryty Rafael), przytém zbiór numizmatyczny, w którym najcenniejsze sztuki pochodzą z Puław. *b)* M. Sieniawa, p. Jarosławski — biblioteka, archiwum i starożytności.

40. Czech Józef, m. Kraków, ul. Floryańska, l. 361 — zbiór starożytności.

41. Czerny Antoni, m. Kraków, rynek główny, l. 26 — zbiór starożytności.

42. Czetwertyński ks. Jeremiasz, w. Uszlew w Podlaskiém — zbiór starożytności, medali, monet, malowideł i biblioteka.

43. Czetwertyński ks. Włodzimierz, w. Woronczyn, gub. Wołyńska — znaczna biblioteka po jenerale Kropińskim i zbiór rękopismów (Bibl. warsz. 1866, T. II, str. 161).

44. Darowski Weryha Aleksander, m. Kijów, ul. Fonduklejewska, dom Hryniewicza — biblioteka nie wielka ale szacowna.

45. Darowski Mieczysław, m. Lwów — zbiór numizmatyczny.

46. Dąmbski Władysław, m. Wojnicz, p. Tarnowski — zbiór starożytności.

47. Dembińska hr. Ludwika, w. Borynicze, p. Bobrecki — zbiór wykopalisk, monet i medali; tych ostatnich posiada 400 sztuk.

48. Dembowski Edward, b. urzędnik Rady aministracyjnéj Kr. Polskiego, m. Warszawa, ul. Senatorska, l. 459 — zbiór numizmatyczny, odznaczający się wieloma dukatami i medalami polskiemi; samych odmian trojaków Zygmunta III posiada około 300 sztuk.

49. Deplerowie ojciec i syn, m. Warszawa, ul. Leszno — zbiór znaczny staréj porcelany, kamieni różnokolorowych, szlifowanych, kamei, mozaik, bronzów, zegarów, mebli, obrazów i t. d.

50. Dmitrowicz, w. Bereżanka, p. Kamieniecki — zbiór starożytności.

51. Dorożyński Karol, w. Teleżyńce, p. Zasławski — zbiór rękopismów.

52. Dowgiałło D., w. Siesiki, p. Wiłkomirski — zamek fundacyi Dowmonta księcia na Ucianie; biblioteka, zbiór starożytności: kule kamienne, stare kafle, szczątki broni szwedzkiéj, kolczugi, zbroje, hełmy, topory kamienne i żelazne, czekan żelazny z cyfrą S. Z. (Samuel Zborowski), tablica żelazna z orłem niemieckim, rząd na konia turecki srebrny pozłacany, łuk tatarski, pistolety ks. Ogińskiego, obraz M. B. Częstochowskiej na blasze; zbiór zoologiczny (Athenaeum 1850. I, 111 — 117.)

53. Draczewski Feliks († 1869), w. Dąbrówka p. Lipowiecki — biblioteka, zbiór starożytności i numizmatów.

54. Drohojowski hr. Józef, w. Balice, p. Mościcki — zbiór starożytnéj broni i zbroi.

55. Drzewiecki Karol, w. Kunka, p. Hajsyński — biblioteka, zbiór starożytności i archiwum.

56. Drzewiecki Władysław, w. Parjówka, p. Lipowiecki — zbiorek starożytności miejscowych i wykopalisk.

57. Duchnowski Rajmund b. nauczyciel, emeryt, m. Kielce, ul. Zamkowa, l. 246 — posiada zbiory: Sylwetki pięknéj roboty przeszłego wieku, Kościuszki, Ks. Józefa Poniatowskiego, Wielohurskiego, Sanguszki i Mokronowskiego, ryciny uczonych Polaków, dawną pieczęć Sandomierza, pieczęć Kalisza z czasów Księstwa Warszawskiego, ordery Sgo Stanisława, Virtuti militari z r. 1831 i massoński guzik srebrny z XVI wieku, ostrogę z wojen szwedzkich. Autografy: Stanisława Augusta, Kościuszki, Księcia Józefa Poniatowskiego. Zbiór numizmatyczny następujący: Bolesław Chrobry, denar (Stronczyński 11, b); Mieczysław Gnuśny, Ryksa, denar (Stroncz. II, 12, a. h. i); Kazimierz I, denar (Stroncz. II, 13, d. e.); Bolesław Śmiały, denar (Stroncz. IV, 14, h.); Bolesław Krzywo usty, denar (Stroncz. V, 17, c. 18, d. VI, 20, c.); Władysław II, denar, (Stroncz. VII, 20, a.); Bolesław IV, denar (Stroncz. VII, 36, c. XIII, 36, k. XIV, 36, a.); Bolesław Wstydliwy, brakteat (Stroncz. XVIII, 85, c. 87, c. d.); denar (Stroncz. 88, a. b.); Bolesław Pobożny, brakteat (Stroncz. 89, b.). Podług Bandtkiego, Wacław, grosz pragski (Bandtkie D. LXXI); Kaźmierz Wielki, kwartnik (Bandtkie 17); Ludwik, denar

Bandtkie 1, 13); Władysław Jagiełło, półka (Bandtkie 2, 26, 32), trzeciak (Bandtkie 3, 40), denar (Bandtkie 3, 42); Kaźmierz Jagiellończyk, półgroszek koronny (Bandtkie 4, 58), półgrosz elbląski (Bandt. 4, 59), półgrosz gdański (Bandtkie 4, 60), półgroszek toruński (Bandtkie 4, 61); Jan Albrecht półgrosz koronny (Bandtkie 4, 63); Aleksander, półgrosz kor. (Bandtkie 4, 65), półgrosz lit. (Bandtkie 4, 66). Podług Zagórskiego, Zygmunt I: denar, trzeciak, półgrosz (Zag. 1507, 8, 9, 10, 11), grosz (Zag. 1526, 7, 8, 9), półgrosz litewski (Zag. 1509, 12, 15), szeląg pruski (Zag. 1528, 9, 30), grosz pruski (Zag. 1529, 30, 1, 2, 3, 4, 5), szeląg gdański (Zag. 1530, 1, 8, 9, 46, 7), grosz gdański (Zag. 1531, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 40), trojak gdański (Zag. 1536, 7, 8, 9, 40), szeląg elblągski (Zag. 1530, 1, 2, 3, 9), grosz (Zag. 1533, 4, 5, 9, 40), trojak (Zag. 1536, 9, 40), grosz głogowski (Zag. 1506), półgrosz świdnicki (Zag. 1520, 1, 2, 3, 4, 5, 6), szeląg Alberta (Zag. 1530), grosz Alberta (Zag. 1530, 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 40, 1, 2, 3, 5), trojak (Zag, 1535, 7, 41, 2, 3, 4). Zygmunt II: denar litewski (Zag. 1549) dwudenar (Zag. 1567, 9, 70), półgrosz (Zag. 1546, 7, 8, 9, 50, 6, 7, 8, 9, 60, 1, 2, 4, 5), grosz (Zag. 1546, 7, 8), trojak (Zag. 1562, 3, 4), czworak (Zag. 1506, 7, 8, 9), szeląg rygski (Zag. 1570, 1, 2, 5), szeląg pruski Alberta (Zag. 1550, 7, 8), trojak Alberta (Zag. 1558). Henryk: denar gdański (Zag. 1573), denar (Zag.), dwudenar (Zag.). Stefan Batory: szeląg kor. (Zag. 1552, 3, 4, 5, 6), trojak (Zag. 1583, 5), denar podwójny litewski (Zag. 1579), szeląg (Zag. 1581, 2, 3, 4), trojak (Zag. 1580, 1, 2, 3, 4, 5, 6), szeląg gdański (Zag. 1577, 8, 9, 81, 2, 4), grosz (Zag. 1577, 8, 9), szeląg rygski (Zag. 1582; 6), grosz (Zag. 1581, 2), trojak (Zag. 1583, 4, 5, 6). Zygmunt III: denar koronny (Zag.), trzeciak (Zag. 1596, 1617, 19, 27) szeląg (Zag. 1588, 9, 90, 1, 2, 7, 9, 1601, 13, 14, 16, 23, 4, 5, 6, 7), półtorak (1614, 5, 6, 7, 8, 20, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7), krucierz (Zag. 1615, 6, 7), trojak (Zag. 1588, 9, 90, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 1600, 1, 4, 18, 19, 20, 1, 2, 3, 4), szostak (Zag. 1596, 9, 1623, 4, 5, 6, 7), ort (Zag. 1621, 2, 3, 4), talar (Zag. 1627, 8, 30, 1), dwudenar litewski (Zag. 1620, 1), szeląg (Zag. 1614, 5, 6, 7, 9, 21, 3, 4, 5, 6, 7), grosz (Zag. 1607, 8, 9, 10, 2, 5, 6, 7), trojak (Zag. 1590, 2, 3, 4, 5, 8), denar podwójny gdański (Zag. 1613), grosz (Zag. 1630, 2), grosz (Zag.

1629) półtorak (Zag. 1629, 30, 1), szeląg elbląski Gustawa (Zag. 1630, 2), szeląg rygski (Zag. 1588, 9, 91, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 1600, 1, 2, 3, 6, 7, 10, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 20, 1), szeląg Gustawa (Zag. 1625, 6, 7), półtorak Gustawa (Zag. 1624), trojak rygski (Zag. 1588, 9, 90, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 1600, 19). Władysław IV: talar koronny (Zag. 1634, 4, 2), talar gdański (Zag. 1648), talar toruński (Zag. 1637), szeląg elbląski Gustawa (Zag. 1633, 4), szeląg rygski Krystyny (Zag. 1643, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 52, 3), szeląg rygski Karola Gustawa (Zag. 1650, 60, 2, 6). Jan Kaźmierz: szeląg bydgoski (Zag. 1650), szeląg koronny (Zag. 1660, 1, 3, 4, 5, 6), półtorak (Zag. 1662), dwugrosz (Zag. 1650, 1), trojak (Zag. 1662), szostak (Zag. 1656, 9, 60, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8), ort (Zag. 1650, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 63, 4, 7, 8), tynf (Zag. 1663, 4, 5, 6), szeląg litewski (Zag. 1652, 3), szeląg miedziany (Zag. 1660, 1, 3, 4, 5, 6), grosz (Zag. 1652), szostak (Zag. 1664, 5, 6), ort (Zag. 1651, 6, 7, 8, 9, 60, 1, 2, 3, 4), talar (Zag. 1649, 50), dukat (Zag. 1653, 8, 60, 1, 2), szeląg toruński (Zag. 1666, 8), ort (Zag. 1655, 9, 60, 2, 3, 4), dukat toruński (Zag. 1659), szeląg elbląski (Zag. 1666), dwugrosz (Zag. 1651), szeląg Karola Gustawa (Zag 1657). Michał Korybut: szeląg gdański (Zag. 1670), dukat (Zag. 1673). Jan III: trojak koronny (1684), szostak (Zag. 1677, 8, 9, 80, 1, 2, 3, 4, 5), tynf (Zag. 1677, 8, 9, 84), szeląg gdański (Zag. 1688), dukat (Zag. 1677, 83), tynf kurlandzki (Zag. 1694). August II: denar (Zag. 1715), talar (Zag. 1702), szostak (Zag. 1702, 6), dukat (Zag. 1702), $^1/_{24}$ talara (Zag. 1704), półtalar polsko-saski (Zag. 1698, 1701, 4, 5, 6, 7), talar polsko-saski (Zag. 1720). August III: szeląg (Zag. 1751 2, 3, 4, 5), grosz (1753, 4, 5, 8), półtorak (Zag. 1756), trojak (Zag. 1754), szostak (Zag. 1754, 5, 6), tynf (Zag. 1750, 3, 4, 5), dwuzłotówka (Zag. 1753), talar (Zag. 1754, 5), dukat (Zag. 1754), Augustdor (Zag. 1756), Augustdor podwójny (Zag. 1756), szeląg gdański (Zag. 1754, 7, 61, 3), trojak (Zag. 1755, 8, 60, 3), szostak (Zag. 1760, 1, 2, 3), tynf (Zag. 1759, 60), złotówka (Zag. 1762, 3), szeląg toruński (Zag. 1760, 1, 2, 3), trojak (Zag. 1763), szeląg kurlandzki (Zag. 1762), $^1/_{48}$ talara (Zag. 1750, 5, 6, 63), $^1/_{24}$ talara (Zag. 1763), półtoraczek polsko-saski (Zag. 1763), talar polsko-

saski (Zag. 1746, 63). Poniatowski: szeląg (Zag. 1767, 8, 76), półgrosz (Zag. 1776, 7, 8, 9, 80, 2), grosz (Zag. 1765, 6, 7, 8, 9, 70, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 80, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 90, 1, 2, 3, 4), trojak z miedzi krajowéj (Zag. 1787, 8, 92), szostak (Zag. 1794, 5), srebrnik (Zag. 1766, 7, 8, 73, 4, 7, 8, 9, 80), dziesiątka (Zag. 1787, 8, 9, 90, 1, 2, 3), półzłotek (Zag. 1766, 7, 8, 9, 70, 1, 2, 3, 4. 5, 82, 6), złotówka (Zag. 1766, 7, 71, 80, 5, 6, 7, 8, 90, 1, 2, 3), dwuzłotówka (Zag. 1766, 7, 8, 71, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 81, 4, 7, 8, 9, 90, 1, 2, 3, 4), półtalar (Zag. 1768, 7, 8, 7, 3, 8), talar (Zag. 1794, 5), talar bity (Zag. 1766, 75, 6, 7, 9, 83, 5, 8, 93), dukat (Zag. 91, 4), półtorak dukat (Zag. 1794), dukat potrójny (Zag. 1794), szeląg gdański (Zag. 1765, 6), trojak (Zag. 1765, 6), szostak (Zag. 1764), trojak (Zag. 1765) talar kurlandzki (Zag. 1780), szeląg polsko-pruski (Zag. 1797), półgrosz polsko-pruski (Zag. 1796, 7). Księstwo Warszawskie: grosz (Zag. 1810, 11, 12, 14), trojak (1810, 1, 2, 3, 4), piątka (Zag. 1811, 2), dziesiątka (Zag. 1812, 3), złotówka (Zag. 1811, 2, 4), dwuzłotówka (Zag. 1810, 1, 2, 3, 14), dwuzłotówka z Zamościa (Zag. 1813), talar (Zag. 1811, 2, 4), dukat (Zag. 1812), szeląg gdański (Zag. 1808), grosz gdański (Zag. 1809, 12). Kongresówka: grosz (Zag. 1816, 7, 8, 20, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 30, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9), trojak (Zag. 1817, 9, 26, 7, 8, 9, 30, 1, 3, 4, 9), piątka (Zag. 1816, 8, 9, 22, 3, 4, 5, 8), dziesiątka (Zag. 1816, 35, 40), złotówka (Zag. 1818, 9, 28, 32, 3, 5, 6, 9), dwuzłotówka (Zag. 1816, 7, 8, 9, 20, 1, 2, 3, 5, 8), pięciozłotówka (Zag. 1816, 17, ·29, 30, 1, 3, 9, 40), dziesięciozłotówka (Zag. 1820, 1, 2, 3, 5), dukat dwudziestopięciozłotowy (Zag. 1817), dukat pięćdziesięciozłotowy (Zag. 1818). Trojak, dziesiątka, dwuzłotówka, pięciozłotówka i dukat z 1831 roku; piątka, dziesiątka, złotówka krakowska z 1835 r.; grosz poznański z r. 1816, trojak poznański z r. 1816, 7.

Medale: Bolesław Chrobry — Wacław — Władysław Łokietek — Kazimierz Wielki — Kazimierz W. — Ludwik — Władysław Jagiełło — Jadwiga — Władysław Warneńczyk — Kazimierz Jagiellończyk — Jan Albert — Alexander — Zygmunt I — Zygmunt I (*ad vivam imaginem effigiatus*) — 1. Zygmunt August — 2. Zygmunt August (1548) — Henryk Walezy — Stefanus — Stefanus Batorius — Stefanus I — a) Zygmunt III —

b) Zygmunt III — Zygmunt i Konstancya — Władysław IV — Władysław IV z żoną — Władysław IV (*Regina Polonis data s. Vladislaus*) — Jan Kazimierz — Joannes Cazimirus — Korybut— Jan III (*aurea post lauream*) — Jan III s. — Jan III z żoną — Jan III (*palma parit*) — b) Jan III (*ingentibus*) — Jan III (*pax*)—Sobiescius —Jan III (*prisca*)— c) Leszczynius— Leszczyński — Maria et Ludovicus XV — 1) August II — 2) August II — 3) August II — 1) August III — 2) August III— 3) August III (*concordibus*)— 4) August III—5) August III— Fryderyk syn — August III (*meruit Prussici foederis ex centro 1754*)— Stanisław August— Stanisław August (*Hanc*) — Stanisław August (*Terrore libera. Nolite tangere Christos meos*).

Biblioteka licząca blisko półtoratysiąca dzieł a składająca się z pism dydaktycznych, literatury polskiéj, poezyi, dramatyki, powieści, podróży, biografii, numizmatyki, historyi polskiéj, logiki, filozofii, programatów, religii, historyi powszechnéj, geografii, nauk przyrodniczych, matematyki i rozmaitości, szacowana jest przez właściciela na 8000 złotych polskich, a zbiór numizmatyczny wyżéj opisany na 4000 złotych. Z rzadszych dzieł biblioteka ta posiada: Janockiego, Orzechowskiego, Skargi, Kochanowskiego, Rękopisma Molskiego, Kromera, Starowolskiego, Kojałowicza.

58. Dutkiewicz Szymon, m. Kraków, ul. Szewska, l. 210— zbiór pomników i zabytków sztuki z kościołów krakowskich w akwarelach w liczbie 421 i rycin, rysunków i drzeworytów 376 (Patrz: Zbiór pomników i napisowych nagrobków w główniejszych kościołach krakowskich, w Krakowie w drukarni Leona Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego 1872, 8vo, str. 22).

59. Działowski Zygmunt, w. Mgowa w pobliżu Grudziądza w Prusiech — posiada znaczną zbrojownię, mianowicie polskiéj broni i pracuje nad dziełem: O uzbrojeniu w dawnéj Polsce.

60. Działyński hr. Jan, m. Kórnik pod Poznaniem—biblioteka, zbiór starożytności, rękopisma, malowidła i t. d.

61. Dzieduszycki hr. Włodzimierz, m. Lwów— biblioteka, archiwum, zbiór rycin, numizmatów i t. d.

62. Emich, m. Warszawa — zbiór starożytności chińskich.

63. Falkowski Władysław, w. Witrychowce, p. Niewistka — zbiór starożytności.

64. Faust Aleksander, m. Warszawa, ul. Leszno, l. 717 — zbiór numizmatów i starożytności.

65. Fedorovetz fotograf, m. Odessa ul. Kateryneńska — zbiór numizmatów greckich, rzymskich i wschodnich.

66. Friedlein Józef, m. Kraków, rynek główny, l. 11 — biblioteka, zbiór bogaty monet polskich przeważnie z epoki Piastów.

67. Funduklej senator, m. Warszawa — zbiór starożytności krajowych pogańskich.

68. Gąsiorowski Franciszek, m. Warszawa — zbiór starożytności.

69. Gąsiorowski Wilhelm, m. Kraków, ul. Kurnicza, l. 132 — zbiór rękopismów i rzadkich książek.

70. Gebethner, m. Warszawa, ul. Leszno — zbiór porcelan dawnych, akwarele malarzy polskich nowoczesnych i galerya malowideł.

71. Giersza Michał († 1872), m. Kraków, ul. Sienna l. 466 — zbiór numizmatyczny polski.

72. Glinka Grzegórz, m. Kamieniec Podolski, ul. Karmelicka, l. 24 — zbiór numizmatyczny polski i obcy, malowidła i księgozbiór.

73. Glixelli Władysław, m. Kraków, ul. Grodzka, l. 53 — zbiór numizmatyczny polski sztuk do 2000, nadto kilkanaście cennych medali greckich i rzymskich.

74. Golicyn ks. Sergiusz, m. Warszawa — zbiór broni.

75. Gołaszewska, m. Warszawa — zbiór starożytności.

76. Gołębiowski, m. Warszawa — zbiór porcelan starych.

77. Gołuchowski hr. Agenor, m. Lwów, ul. Jezuicka, — zbiór polskich monet i medalów około 500 sztuk liczący.

78. Gorczyński Adam, w. Brzeźnica, p. Wadowicki — zbiór starożytności.

79. Górski Władysław, m. Żytomierz, ul. Wilska, dom Sokołowskiéj — zbiór autografów nader cennych i biblioteka.

80. Gostyński, w. Bilcza, p. Krzemieniecki — zbiór starożytności.

81. Grejm Michał, m. Kamieniec Podolski, ul. Polska l. 63 — zbiór numizmatyczny polski sztuk 500, malowidła, księgozbiór, zbiory: mineralogiczny i geologiczny podolski.

82. Grocholski hr. Mikołaj, m. Strzyżawka, p. Winnicki— biblioteka, galerya malowideł, zbiór numizmatów.

83. Grodecki Józef, w. Hojżyszcza p. Taraszczański — zbiór numizmatyczny.

84. Grotthus Józef, m. Warszawa — zbiór starożytności.

85. Günther hr. adam, w. Dobrowlany p. Zawilejski, g. Wileńska —galerya obrazów (Athenaeum 1842, II, 187-192).

86. Hauke hr. Zofia, m. Warszawa — zbiór starożytności.

87. Hofman karol rzeczywisty radca stanu, m. Warszawa — zbiór starożytności krajowych z epoki pogańskiéj.

88. Hoszowski Konstanty, Dr. O. P., senator b. Rzeczypospolitéj krakowskiéj, prezes rady ogólnéj Towarzystwa Dobroczynności, członek c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, m. Kraków, ul. Kanonna, l. 126 — zbiór bogaty numizmatyczny polski sztuk przeszło 2000, malowidła, rękopisma i biblioteka.

89. Hubicki Roman († 22 kwietnia 1861), m. Warszawa — zbiór starożytności.

90. Hulanicki Gracyan, w. Zajączkówka, p. Humański — zbiór numizmatyczny.

91. Jabłoński Stanisław, m. Warszawa — zbiór starożytności.

92. Jagiełłowicz Ignacy, w. Chałajdowa, p. Lipowiecki— księgozbiór przeszło 500 dzieł.

93. Jakubowicz prezes wydziału powiatowego, m. Brzeżany — znaczna biblioteka.

94. Jakubowski Apollin., w. Słupiczna, p. Zwinogrodzki— zbiór starożytności.

95. Jarocki władysław, w. Półgrodzie, p. Dębicki — zbiór starożytności.

96. Jaroszyński Czesław, m. Kublicz, p. Hajsyński — biblioteka i archiwum.

97. Jaroszyńska, m. Warszawa — zbiór starożytności.

98. Jażdżewski Władysław rzecznik i notaryusz, m. Bleicherode, p. Nordhausen, pruska Saksonia— zbiera monety polskie, greckie i rzymskie. Pierwszych ma w swym zbiorze około 800 sztuk, innych do 1500; posiada kilka niewydanych, między temi talar z oblężenia Gdańska w r. 1577, dotychczas nieznany;

zbiera skrzętnie wiadomości o wykopaliskach zabytków rzymskich i greckich w Sławiańszczyźnie a szczególniéj w Polsce.

99. Jenike Ludwik, m. Warszawa, ul. Nowolipki, l. 3—zbiór staożytności krajowych z epoki pogańskiéj.

100. Ihnatowski ks. Hipolit, w. Czercze—zbiór rękopismów.

101. Iliński hr. henryk († 21 stycznia 1871 r.), m. Romanów, p. Zwiahelski—zbiory po Auguście hr. Ilińskim senatorze: biblioteka, archiwum, galerya malowideł, zbiór numizmatyczny (patrz Bibl. Warsz. 1853, IV, 564).

102. Jundziłł, m. Warszawa — zabytki medo-perskie, starożytności egipskie, greckie, rzymskie i krajowe pogańskie.

103. Juriewicz Stanisław, m. Odessa, ul. Sofijowska, dom własny — biblioteka i zbiór rękopismów.

104. Juriewicz Mieczysław, m. Berszada, p. Olhopolski — biblioteka i archiwum.

105. Kalm-Podoski hr. Leon, m. Monasterzyska, p. Lipowiecki — biblioteka, portret Stefana Czarnieckiego hetmana w. koronnego i galerya portretów rodowych.

106. Kamiński Ludwik, m. Nowytarg, p. Nowotarski—zbiór rękopismów: Kronika Nowegotargu, Testament Marka Matczyńskiego z r. 1695 i inne (Bibl. Warsz. 1858, IV, 538).

107. Kamiński Julian, w. Olejniki, p. Starokonstantynowski — biblioteka do 6000 dzieł.

108. Karnicki Justynian dyrektor muzeum sztuk pięknych w Warszawie, m. Warszawa, ul. Mazowiecka, dom własny —znakomity znawca pod względem estetycznym, mając głównie na celu, czy z dawnéj czy z nowéj epoki, otoczenie się tém wszystkiém, coby wskazywało postęp pod względem sztuki, posiada wielką rozmaitość przedmiotów w swojém muzeum. Obok niewielkiéj ilości wykopalisk, posiada różne części dawnéj zbroi, jak pancerze, przyłbice, hełmy, buławy, maczugi, berdysze, rozstawione i wsparte na starożytnych meblach z dębu, mahoniu i bronzu, dźwigających na sobie wiele bardzo wyrobów (z rozmaitych wieków) z kości słoniowéj, kamieni kolorowych, bronzu i perłowéj macicy, drogocenne puchary, dawne półmiski metalowe, kamee, mozaiki, zegary z XIV, XV i XVI wieku i malowidła na szkle. Prócz tego znaczną galeryą obrazów olejnych, zbiór

monet rzymskich, przeważnie złotych, zbior talarów wszystkich krajów i popiersiowych medalów polskich.

109. Karnicki hr., m. Mizocz, g. Wołyńska— znaczna biblioteka rzadkich druków oraz bogaty zbiór rękopismów. Są tu korespondencye Jana Szembeka i Jana Małachowskiego kanclerzów koronnych, kompletny zbiór akt kanclerskich (1713—1743), akta dotyczące sprawy toruńskiéj w r. 1714 pomiędzy Ewangelikami i Jezuitami, zbiór dyaryuszów sejmowych, oraz wielka liczba listów i mów nigdzie nie drukowanych (Bibl. Warsz. 1859, III, 526).

110. Karoli J., m. Warszawa— zbiór starożytności krajowych pogańskich.

111. Kicka jenerałowa, w Warszawie—posiada zbiór składający się z monet średniowiecznych i z monet od Zygm. Igo aż do naszych czasów, w którym oprócz doborowych sztuk monet złotych i talarów, kollekcya monet drobnych zawiera wiele osobliwości.

112. Kirkor Adam Honory, m. Kraków, ul. Stolarska, l. 431— zbiór starożytności krajowych z epoki pogańskiéj, ryciny.

113. Klemensowski, w. Celejów, p. Lubelski — zbiór starożytności krajowych, broni, numizmatów i medali.

114. Kociubiński Władysław, w. Werbka wołoska, p. Jampolski — zbiór starożytności i biblioteka.

115. Koczanowicz Nałęcz Ignacy, w. Stróże wyżnie, p. Grybowski — zbiór starożytności.

116. Kołaczkowski Julian inżynier kolei Karola Ludwika, m. Lwów — zbiór starożytności.

117. Komorowski Kazimierz, w. Podbirże, g. Kowieńska, p. Poniewieżski — biblioteka do 3000 tomów.

118 Komorowski hr. Kazimierz, m. Trojanow, p. Żytomierski — zbiory starożytności, numizmatów i malowideł.

118. Konopacki Szymon, w. Ławrynowce, p. Zasławski — zbiór dokumentów.

119. Koprowski Samuel, w. Diatkiewicze, p. Rowieński— zbiór monet i medali polskich do 1000 sztuk, między temi niewydane półgroszki Zygmunta I; archiwum, w którém ciekawe dokumenta ruskie z lat 1510 — 1518 — 1531; zbiór starożytności, malowideł, rzeźb, bronzów; biblioteka do 1500 to-

mów przeważnie treści historycznej, zbiór fotografii, marek pocztowych.

120. Korzeniowski, m. Warszawa — zbiór starożytności.

121. Kossak Julian, m. Kraków, ul. Zwierzyniecka, l. 96. — zbiór starożytności.

122. Kossakowski hr. Stanisław Kazimierz, m. Warszawa, ul. Nowy Świat, l. 1265 — 17 — biblioteka.

123. Kossakowscy hr. w dobrach Lukowinie na Litwie, p. Wileński — zbiór bogaty (po zmarłym jenerale Józefie Kossakowskim, który do ostatniéj chwili był przy Napoleonie) zbroi, emalii, rzeźb z kości słoniowéj, obrazów itd.

124. Kossecki Stanisław referendarz stanu, m. Warszawa — zbiór broni i starożytności.

125. Kostiali Franciszek proboszcz, w. Ochotnica, p. Sądecki — zbiór numizmatyczny.

126. Kostin Alexander, m. Czerniowce — zbiór numizmatyczny, oszacowany na 7000 złr.

127. Kostrzębski Walery były urzędnik mennicy, m. Warszawa, ul. Daniłowiczowska, l. 495. a.—znaczny zbiór drobnych numizmatów i wykopalisk.

128. Kowalewska, m. Kuna, p. Hajsyński — zbiór starożytności.

129. Kowalski Teofil radca kolegialny, m. Kraków, ul. Stolarska, l. 481 — galerya malowideł, między temi zasługują na uwagę: Baciarellego Marcelego, Dawida, Rajeckiéj (Gault de Saint-Germain), Jodka, Kokulara Aleksandra, Stattlera, Głowackiego Jana Nepomucena, Grabowskiego Andrzeja, Stachowicza Michała, Zabłockiego, Lipińskiego, Kostrzewskiego Franciszka, Suchodolskiego Januarego, Rulikowskiego Gabryela, Jaroszyńskiego, hr. Komorowskiéj i innych.

130. Kowalski Władysław, w. Witowice, p. Sandecki— galerya malowideł, obrazy pędzla: Czechowicza, Bacciarellego Marcellego i Kossaka Juliusza,

131. Kownacki, m. Warszawa—zbiór starożytności egipskich, greckich i rzymskich.

132. Kozielska w. Mańkowce, p. Latyczowski — biblioteka.

133. Kozłowski Napoleon, w. Szarnypole, p. Lipowiecki — biblioteka i archiwum.

134. Krajewski Wiktor, w. Kośkow, p. Zasławski — zbiór rękopismów.

135. Krasicki hr. Aleksander m. Dubiecko, p. Przemyski — zbiór starożytności.

136. Krasicki Józef, w. Karsewo, p. Gnieźnieński — zbiór numizmatyczny.

137. Krasicki hr. Kazimierz, m. Lwów, ul. Karola Ludwika — ciekawy zbiór starożytności.

137. Krasiński hr. Władysław ordynat, m. Warszawa, ul. Krakowskie przedmieście, l. 5 — biblioteka, archiwum, zbiór starożytności.

138. Krosnowski hr. Wincenty, w. Zagrobela, p. Złoczowski— biblioteka liczna i zbiór rycin (patrz: Przyjaciel ludu, rok VII, T. III, Nr. 38).

140. Krzyżanowski Stanisław Dr. Fil., m. Kraków, plac Wszystkich Świętych, l. 148—biblioteka, archiwum, galerya portretów historycznych, zbiory starożytności i numizmatów.

141. Kuczyk Franciszek Ksawery Med. i Chir. Dr., m. Międzyrzec — zbiór numizmatyczny i bardzo cenna biblioteka.

142. Kudliczowa, m. Warszawa — zbiór starożytności.

143 Kudrewicz, w. Kuszczyńce, p. Hajsyński — biblioteka i zbiór starożytności.

144. Kułakowski Ignacy, w. Krzysztoforów — zbiór autografów i rękopismów (Athenaeum 1841, VI).

145. Kunasiewicz Stanisław, m. Lwów, ul. Zamarstynowska, l. 27 — posiada dawne druki, dokumenta, monety i starożytności.

146. Kuzmiński jenerał, m. Humań, p. Humański, ul. Turek, l. 16 — posiada zbiór malowideł.

147. Kwiatkowski Franciszek, m. Warszawa — zbiór broni.

148. Lachnicki Cypran, m. Warszawa—posiada galeryą malowideł, która była wystawioną na widok publiczny 1865 r. w Warszawie w salach resursy kupieckiej (patrz: Gerson W. O zbiorze obrazów p. C. L. Gazeta Warszawska 1865, Nr. 112, 113, 114, 115, 116, 117, i osobno w odbitce).

149. Lelewel Prot, brat historyka — zbiór numizmatów, a w nim osobliwe monety szwedzkie 1725 — 1746.

150. Lemański, m. Warszawa— zbiór starożytności.

151. Lemme Juliusz, m. Odessa, ul. Katerynеńska, l. 46— zbiór numizmatyczny.

152. Leo Juliusz, m. Wieliczka— zbiór starożytności.

153. Leśniewicz, w. Muksza wielka, p. Kamieniecki — zbiór rękopismów.

154. Lesser Aleksander, m. Warszawa — zbiór starożytności.

155. Lesser Daniel bankier, m. Warszawa, ul. Rymarska, l. 471. b. — zbiór monet od Zygmunta I do najnowszych czasów, obfity w monety złote.

156. Lewita Ludwik bankier w Płocku — zbiór numizmatyczny.

157. Lipiński Józef, w. Strzałków pod Stobnicą — posiada autograf Długosza: Dzieje, statuta i inwentarz kollegiaty w Wiślicy, in 4to, 40 kartek pergaminowych (Bibl. Warsz. 1861, II, 253).

158. Lipkowski Henryk († 5 czerwca 1871), w. Krasnosiołka, p. Hajsyński — zbiór numizmatów.

159. Lisicki Henryk, m. Kraków, Rynek, l. 24 —zbiór starożytności i gobeliny.

160. Lubomirski książe Jerzy († 24 maja 1872), m. Przeworsk, p. Łańcucki; i m. Kraków, ul. św. Jana, l. 310 — zbrojownia polska, starożytna biblioteka i archiwum.

161. Lubomirski książe Stefan marszałek szlachty gubernii Mohylewskiéj— posiada wiele drogich pamiątek.

162. Lubomirski książe Tadeusz, m. Warszawa,— posiada galeryą malowideł.

163. Łabęcki Hieronim, (†) m. Warszawa — zbiór broni.

164. Łaski dyrektor wydziału Komisyi Sprawiedliwości, m. Warszawa, ul. Freta, l. 274 —biblioteka znakomita, składająca się z dzieł prawniczych i historycznych.

165. Łoski Józef, m. Warszawa — zbiór starożytności krajowych z epoki pogańskiéj.

166. Łubieński hr. Paweł, m. Warszawa — zbiór starożytności.

167. Makowski, m. Kraków— zbiór starożytności.

168. Malczewski Adolf, w. Kruchow, p. Trzemeszno— zbiór starożytności krajowych pogańskich.

169. Małachowska hr. Hortenzya, m. Warszawa — zbiór starożytności.

170. Małachowska hr. Marya z Tarnowskich, m. Warszawa — zbiór starożytności.

171. Marszałkowicz P. F., m. Lwów — posiada zbiór numizmatyczny i w r. 1868 wystósował był odezwę do numizmatyków z prośbą o zawiązanie z nim naukowéj korespondencyi (Bibl. Warsz. 1868, I, 305.

172. Marylski Eustachy († 4 Sierpnia 1871), w. Książenice, p. Warszawski— zbiór starożytności i biblioteka.

173. Matkowski Adam, w. Strażgród, p. Hajsyński — zbiór numizmatów.

174. Michalski naczelnik byłéj Komisyi przychodów Skarbu, m. Warszawa, ul. Elektoralna, l. 755 — zbiór monet i medali odznaczający się zbiorem szostaków z wszelkiemi odmianami Jana Kazimierza.

175. Michniewicz, m. Krzeszowice, p. Chrzanowski — zbiór starożytności.

176. Mieroszewski hr. Stanisław ordynat, m. Kraków, ul. Krupnicza, l. 19. b. — zbiór starożytności, obrazów i pamiątek królewskich.

177. Mikocki Leon, m. Wiedeń, ul. am Graben— zbiór numizmatyczny polski bogaty (patrz: *Verzeichniss einer grossen polnischen Münz- und Medaillen-Sammlung. Wien, 1850. 8vo).*

178. Młochowski Adolf, w. Mała Rusawa, p. Jampolski — zbiór numizmatów i malowideł.

179. Moczarski, m. Lipowiec, p. Lipowiecki— zbiór numizmatyczny.

180. Morsztyn hr. Władysław, m. Kraków, ul. Stolarska, l. 477 — znakomity zbiór numizmatyczny, biblioteka i zbiór rzadkich malowideł.

181. Mostowska hr. m. Kraków—zbiór starożytności.

182. Moszczeński hr. Bolesław, w. Matwiejcha, p. Taraszczański — biblioteka, malowidła i archiwum.

183. Moszyński hr. Piotr, m. Kraków, ul. Lubicz — biblioteka, zbrojownia, archiwum i obrazy.

184. Muchanow Paweł radca tajny. kurator okręgu naukowego i dyrektor Głównej Komisyi Spraw wewnętrznych i duchownych († 28 grudnia 1871) — zbiór starożytności.

185. Muczkowski Antoni, m. Kraków — zbiór starożytności.

186. Narbut Teodor († 1864) znakomity historyograf Litwy, w. Szawry, p. Lidzki — w dziedzicznej swéj rezydencyi zebrał rzadki zbiór kronik i rękopismów.

187. Nasiorowska Izabella, m. Warszawa— zbiór starożytności.

188. Neubauer profesor, m. Czerniowce — zbiór starożytności.

189. Niedzielski Erazm, w. Śledziejowice, p. Krakowski — zbiór numizmatyczny, w którym znajduje się czerwony złoty Władysława Łokietka, unikat, i biblioteka.

190. Nowakowski Ferdynand, m. Warszawa — zbiór starożytności.

191. Nowakowski Józef, m. Warszawa — zbiór starożytności.

192. Ogiński książe Michał († 1831) senator Państwa Rosyjskiego, autor znanych pamiętników i znakomity kompozytor polonezów, w dobrach Zalecie na Litwie, p. Oszmiańskim— zebrał bibliotekę szacowną, przeważnie francuzką.

193. Ołyński Józef proboszcz, m. Gniezno, p. Gnieźnieński — zbiór numizmatyczny do 2000 sztuk.

194. Ossoliński ks. dziekan Humański, m. Stawiszcze, p. Taraszczański — biblioteka.

195. Ossolińska hr., m. Warszawa—zbiór starożytności.

196. Palkowski Hubert, w. Sadki, p. Mohylowski — zbiór rękopismów.

197. Paniewski, m. Warszawa — zbiór broni.

198. Parage, m. Warszawa — zbiór starożytności.

199. Pawlikowski Mieczysław, w. Medyka, p. Przemyski — biblioteka 8000 tomów, zbiór znakomity starożytności, rękopismów 200, rycin i rysunków 18,000, map polskich 600, galerya malowideł, zbiór numizmatyczny, monet przeszło 1500, medali 600, zbiór sfragistyczny sztuk 300 (patrz: Przyjaciel Ludu, rok VII, Tom I, Nr. 26.—Rozmaitości Lwowskie 1835. — Orędow. Nauk. 1840).

200. Pawłowski, w. Moszczanica, p. Łucki — zbiór starożytności, przeważnie z epoki kamienia, jakoto młotów, paciorek, dłut, siekier, nożów, sierpów, grotów, ostrz, pieniążków kamiennych, zbiór numizmatyczny (Bibl. warsz. 1851, IV, 579).

201. Perłowski Stanisław, w. Wierzbowa, p. Jampolski — zbiór malowideł i biblioteka.

202. Petrino baron Mikołaj c. k. konserwator zabytków pomnikowych Księstwa Bukowiny, w. Waszkowce, p. Stanesti, obok Śniatyna — zbiór starożytności.

203. Piątkowski Leonard b. marszałek szlachty p. Humańskiego, w. Ochmatów, p. Taraszczański — biblioteka, zbiór malowideł i nieco starożytności.

204. Piekosiński Franciszek Dr. prawa, m. Kraków, ul. św. Jana, l. 311 — zbiór starożytnych pieczęci polskich w kopiach galwano-plastycznie robionych.

205. Pietkiewicz, w. Abele, g. Kowieńska — posiada galeryą obrazów nowéj szkoły ale doskonałych mistrzów.

206. Pietrusiński L., m. Warszawa — zbiór starożytności.

207. Plater hr. Adam marszałek szlachty, m. Wilno — posiada zbiór numizmatów polskich i wykopaliska.

208. Plater hr. Włodzimierz de Bröel, w. Wiśniowiec, p. Krzemieniecki — liczna biblioteka, archiwum i galerya obrazów.

209. Platerowie hr. w dobrach Krasław na Litwie, p. Dynaburski — posiadają bibliotekę polską, umiejętnie zebraną po ostatnim podkanclerzu Kazimierzu hr. Platerze.

210. Podczaszyński Paweł budowniczy okręgu naukowego w Warszawie, ul. Krakowskie przedmieście, pałac Kazimierowski — znany zaszczytnie w literaturze polskiej archeologii, posiada znaczny zbiór urn, narzędzi kamiennych, bronzowych, żelaznych i różnych ozdób, nawet złotych i srebrnych. Nadto ma ogromny komplet odlewów, pieczęci polskich królewskich, kanclerskich, podkanclerskich, jako téż różnych książąt szlązskich prześlicznie skompletowany. Jestto kilkunastoletnia jego praca, którą się i dziś gorliwie zajmuje, będąc w stosunkach ze wszystkimi podobnymi zbieraczami i towarzystwami w całéj Europie; dla tego téż studya jego pismienne na tém polu nadzwyczaj są bogate i mają być drukiem ogłoszone. Prócz tego ma z wielką starannością nagromadzone materyały

do dzieła o wykopaliskach, ze szczegółowemi opisami i rysunkami znanych sobie wykopalisk, co także drukiem ogłosić zamierza.

211. Podhorodeński Henryk, w. Onetkowce, p. Bracławski — posiada zbiór numizmatyczny: monet polskich sztuk 324, medali sztuk 26, monet i medali obcych sztuk 429 i starożytności polskich rozmaitych 7; wszystko oszacowane na summę 1085 rub. sr. 64 kop.

212. Podwysocki Konstanty († 26 grudnia 1868), w. Rychty Humieckie, p. Kamieniecki — posiadał zbiór rycin polskich około 2000 sztuk, bibliotekę do 4000 tomów, archiwum, zbiór autografów 500 sztuk z górą, aktów i papierów prawnych od wieku XVI.

213. Popiel Kazimierz ks., m. Kraków, ul. św. Jana, l. 298 — zbiór starożytności.

214. Potocki hr. Adam († 18 czerwca 1872), m. Krzeszowice, p. Chrzanowski i m. Kraków, Rynek, l. 21 — biblioteka, archiwum i galerya malowideł.

215. Potocki hr. Alfred, m. Łańcut, p. Łańcucki — biblioteka i archiwum.

216. Potocka hr. Aleksandryna, w. Wilanów, p. Warszawski — posiada bogaty zbiór numizmatów po ś. p. hr. Potockim Franciszku pozostały, odznaczający się dukatami koronnemi Zygmunta I, talarami Zygmunta I i Stefana Batorego, medalowemi z r. 1765, Stanisława Augusta i wieloma innemi.

217. Potocka hr. Ewa, m. Kraków, Rynek, l. 21 — zbiór starożytności.

218. Potocki hr. Franciszek (†), m. Kraków, ul. Poselska, l. 136 – zbiór starożytności egipskich, greckich i rzymskich.

219. Potocki hr. Maurycy, m. Zator, p. Wadowicki — biblioteka, galerya malowideł i archiwum.

220. Potocki hr. Stanisław, m. Oleszyce, p. Cieszanowski — biblioteka.

221. Pressen Adolf konsyliarz, m. Lwów — cenny zbiór numizmatyczny polski.

222. Pruszyński Mieczysław b. marszałek szlachty wołyńskiéj († 1871), w. Ceceniówka, p. Starokonstantynowski — zbiór starożytności.

223. Pruszyński Józef, m. Pomorzany, p. Złoczowski— biblioteka i archiwum.

224. Prozorowie hr. na Litwie w Mińskiéj gubernii, p. Mozyrski — posiadają zbiór (pozostały po Karolu Prozorze oboźnym W. Księst. Lit., który jenerała Kościuszkę sprowadził do Krakowa) rękopismów, pamiątek, pargaminów dawnych, obrazów i t. d.

225. Przesmycka Julianna, w. Gandzałówka, p. Zwinogrodzki — biblioteka.

226. Przeszkodziński pułkownik, m. Warszawa— zbiór starożytności.

227. Przeździecki hr. Aleksander († 26 grudnia 1871), m. Warszawa, ul. Rymarska — biblioteka po większéj części polsko-łacińska, w najrzadsze dzieła historyczne obfitująca; pareset rękopismów, pomiędzy któremi własnoręczny pierwotny rękopis Grażyny, bogaty zbiór autografów polskich i obcych; obrazy olejne mające związek z rzeczami polskiemi, pomiędzy niemi śliczny tryptyk z XV wieku z herbami Polski i Hohenzollernów, ołtarzyk domowy Zofii Jagiellonki margrabiny brandeburgskiéj; zbiór rycin, rysunków starożytnych i fotografij z zabytków polskich w kraju i zagranicą; hełmy i pancerze staropolskie, pomiędzy temi hełm piastowski złocony z XIII wieku spiczasty, na podobieństwo hełmów wyobrażanych na pieczęciach Książąt Wielkopolskich; zbiór dyplomatów polskich i pieczęci od XII wieku; zbiór starożytności i wykopalisk krajowych i porównawczy zbiorek starożytności kamiennych ze Skandynawii; wielki obraz olejny, przedstawiający komunią św. Hieronima, kompozycyi téj saméj co na obrazie watykańskim Dominikina: te same twarze tylko młodsze i w innych postawach, oświecenie zupełnie odmienne, co wyłącza posądzenie o kopię. Obraz ten nabyty przez przodka rodziny Przezdzieckich we Włoszech około roku 1775, prawdopodobnie był malowany przez Dominikina, przed słynnym obrazem jego watykańskim.

228. Przezdziecki hr. Konstanty, m. Czarny Ostrów, p. Starokonstantynowski — biblioteka i galerya malowideł.

229. Przyborowski Józef bibliotekarz, m. Warszawa — posiada zbiór monet jakkolwiek niewielki ilością, jednak pod względem średniowiecznym i łobżenickich zasługuje na wielką

uwagę. W zbiorze tym monety średniowieczne zawierają w sobie dwie, które dotąd były nieznane, mianowicie: denar Łokietka popiersiowy z napisem w otoku i monetę Sieciecha; szelągi zaś i denary łobżenickie (za Zygmunta III), których miejsce bicia podaje Bandtkie w swojém dziele o numizmatyce traktującém, jakoby było w pałacu łobzowskim pod Krakowem, a które to miejsce profesor Przyborowski w obszernéj polemice z jednym z badaczów krakowskich, wspartéj na dowodach archiwalnych, odnosi do miasteczka Łobżenicy (Lobzen), posiadanego przez rodzinę Krotowskich herbu Leszczyc. Zdanie to zostało przyjęte przez ogół.

230. Pusch Stanisław, l. 743.b., m. Warszawa — zbiór medali i niektórych rzadkich monet w galwanotypach, odnoszących się do historyi polskiéj i ruskiéj, a mianowicie: A) Medali politycznych: 1) przed i za Zygmunta I sztuk 31; 2) za Zygmunta Augusta sztuk 14; 3) za Henryka Walezego sztuk 14; 4) za Stefana Batorego sztuk 20; 5) za Zygmuuta III sztuk 46; 6) za Władysława IV sztuk 36; 7) za Jana Kazimierza szt. 44; 8) za Michała Korybuta szt. 23; 9) za Jana III szt. 112; 10) za Augusta II szt. 214; 11) za Stanisława Leszczyńskiego szt. 73; 12) za Augusta III sztuk 88; 13) za Stanisława Augusta szt. 199; 14) od r. 1795 do r. 1815 sztuk 74; 15) za Aleksandra I sztuk 40; 16) za Mikołaja I sztuk 36; 17) za Aleksandra II sztuk 37; 18) miasta Krakowa sztuk 16; 19) emigracyjnych sztuk 37; 20) koronatek odpustowych i medalików sztuk 104. B) Sławnych ludzi z epoki: 21) przed i za Zygmunta I sztuk 2; 22) za Zygmunta Augusta sztuk 12; 23) za Henryka Walezyusza sztuka 1; 24) za Stefana Batorego sztuka 1; 25) za Zygmunta III sztuk 13; 26) za Władysława IV sztuk 7; 27) za Jana Kazimierza sztuk 13; 28) za Michała Korybuta sztuk 2; 29) za Jana III sztuk 37; 30) za Augusta II sztuk 7; 31) za Augusta III sztuk 15; 32) za Stanisława Augusta sztuk 63; 33) za Aleksandra I sztuk 31; 34) za Mikołaja I sztuk 47; 35) za Aleksandra II sztuk 15; 36) podskarbiówek sztuk 28. C) Odnoszących się do historyi Rosyi z różnych epok sztuk 140; — w ogóle sztuk 1692.

231. Pusłowski Ksawery, m. Warszawa — zbiór starożytności.

232. raczyński hr. Anastazy, m. Berlin — posiada galeryą malowideł, otwartą do użytku publicznego. W niéj znajduje się ciekawy obraz pędzla Canalettego, przedstawiający elekcyą króla Stanisława Augusta.

233. Radzimiński Zygmunt, w. Zawadyńce, p. Zasławski — posiada liczną bibliotekę i archiwum, w którém znajdują się ważne pisma królewskie najdawniejsze, łacińskie z czasów Władysława Jagiełły, ruskie od Kazimierza Jagiellończyka.

234. Radziwiłł książe Wilhelm († 5 sierpnia 1870), m. Berlin — posiada nader bogaty zbiór numizmatyczny polski (patrz: *Trachsel C. F.: Catalogue de monnaies et medailles polonaises composent le Cabinet numismatique de Son Altesse le Prince Guillaume Radziwill. Berlin 1869*. 8vo).

235. Radziwiłł książe Zygmunt, w. Nieborów — posiadał bibliotekę dzieł obcych tomów 100,000, którą sprzedał w Paryżu w r. 1866 (Bibl. warsz. 1866, I, 464).

236. Rafałowski Erazm, w. Pieńkowce, p. Podwołoczyska — zbiór numizmatyczny.

237. Rastawiecki hr. Edward, m. Warszawa, ul. Mazowiecka, l. 1347. b.— posiadał znakomity zbiór starożytności, których część ofiarował do gabinetu katedry archeologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, resztę zaś nabył Seweryn hr. Mielżyński i ofiarował takowe Towarzystwu Przyjaciół nauk w Poznaniu.

238. Rawicz Marya, m. Warszawa—zbiór starożytności.

239. Reinhardt, m. Warszawa — zbiór starożytności.

240. Rewoliński Dr. inspektor urzędu lekarskiego gub. Radomskiéj, m. Radom— posiada znaczny zbiór monet, a osobliwie medali.

241. Rogaliński M., w. Wulka — zbiór starożytności.

242. Rogawski Karol, w. Ołpiny, p. Jasielski— znakomity zbiór starożytności i wykopalisk (patrz: Gazeta warszawska 1855, Nr. 29, 32, 40, 42).

243. Rohoziński Władysław, m. Cybulów, p. Lipowiecki — archiwum starożytne i biblioteka.

244. Ropp von der Otton baron, w. Szadów, g. Kowieńska, p. Poniewieżski — galerya malowideł zebrana w wieku zeszłym przez Teodora barona von der Ropp starostę, liczy ona nieco więcéj nad 50 egzemplarzy, ale pierwszych mistrzów:

Tycyana, Correggia i innych, i oceniona jest na 200,000 rubli srebrem.

245. Rościszewscy, w. Lipówka, p. Taraszczański — bogate archiwum rodzinne (patrz: Kronika warszawska 1857, Nr. 176—180).

246. Roszilion Br. dyrektor poczt, m. Wilno — posiada zbiór numizmatów.

247. Ruciński w powiecie Włodzimierskim—posiada zbiór numizmatów i starożytności.

248. Rudawski Kazimierz, m. Kraków — zbiór starożytności.

249. Rulikowski Wacław, w. Horodnica, p. Zwiahelski — zbiór dokumentów.

250. Rupniewski prof., m. Odessa, ul. Elisawetyńska, dom Chawy — posiada zbiór rękopismów.

251. Rusiecki Józef, w. Trojanka, p. Bałcki — posiada znakomity zbiór starożytności, malowideł, rzeźb, numizmatów, wykopalisk i ozdób, strojów polskich i obcych. Nadto ma nader liczne i ważne archiwum (przeszło 3000 sztuk dyplomatów pargaminowych od XII wieku począwszy), cenne dokumenta historyczne i autografy sławnych ludzi.

252. Rutkowski Jan miłośnik sztuk pięknych, m. Warszawa — posiada galeryą malowideł, między którem zasługuje na uwagę Rafaelina del Colle: Narodzenie Jezusa (13 cali wysokości).

253. Rylski, m. Płock, urzędnik sądowy—posiada zbiór numizmatów.

254. Rzewuski Henryk († 26 lutego r. 1866), m. Cudnow p. Żytomierski — biblioteka, galerya malowideł.

255. Sadowski, m. Kraków —zbiór starożytności.

256. Sanguszko książę Roman, m. Sławuta, p. Zasławski — biblioteka, archiwum, familijne portrety (Bibl. warsz. 1851, IV, 579).

257. Sanguszko książę Władysław († 1870), m. Podhorce, p. Brodzki — w zamku liczna biblioteka, obrazy dawniejszych mistrzów włoskich i flamandzkich, portrety familijne Koniecpolskich, obraz Koniecpola na Ukrainie, zbrojownia, sztandary szwedzkie, tatarskie i tureckie buńczuki, szyszak

srebrny, dawne zbroje, buławy hetmańskie, łuki, pancerze husarskie, kobierce i naczynia tureckie, wspaniałe łoże, świeczniki i puhar znacznéj wielkości w srebro oprawny (patrz: Przyjaciel ludu, Rok III, Tom II, Nr. 40 i Rok XVI, Tom I, Nr. 7).

258. Sapieha książe Adam, w. Krasiczyn, p. Przemyski — zbiór broni i zbroi.

259. Sapieha książe Leon, w. Krasiczyn, p. Przemyski — znakomita galerya obrazów i zbiory starożytności.

260. Sczaniecki Michał, w. Nawra, p. Chełmża — biblioteka i zbiór rękopismów.

261. Seneńko Franciszek proboszcz w Krzywym Jeziorze, g. Podolska, p. Bałtski—zbiór monet polskich i obcych.

262. Siedlecki Józef, m. Kraków, ul. Szpitalna, kamienica pod Rakiem — zbiór starożytności.

263. Siekierka Władysław, na wsi Józefpolu—posiada bibliotekę przeważnie historyczną.

264. Skimborowicz Hipolit podbibliotekarz biblioteki główněj warszawskiéj, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście, pałac Kazimierowski—zbiór rycin dochodzący do kilku tysięcy sztuk.

265. Skowroński, m. Bracław, p. Bracławski — zbiór numizmatyczny.

266. Skórzewski hr. Leon, w. Lubostronie, p. Szubiński — biblioteka, zbiór numizmatyczny, rycin i rękopismów (patrz: Przyjaciel ludu, Rok drugi, Tom II, Nr. 59).

267. Sobkiewicz Jan, m. Żytomierz, ul. Żandarmska, l. 24 — zbiór numizmatów, malowideł i biblioteka.

268. Sobolewska Konstancya z Dąbskich, m. Kraków, ul. Szpitalna, l. 401—zbiór starożytności.

269. Stadnicki hr. Aleksander, m. Lwów — znakomity zbiór dyplomów polskich i ruskich.

270. Stadnicki hr. Władysław, w. Otrokow, p. Uszycki — zbiór starożytności i rękopismów.

271. Stankiewicz Dr. Aleksander, m. Lityn, p. Lityński — zbiór starożytności i biblioteka.

272. Starzeński hr. Edmund, w. Mogilnica, p. Trembowelski— zbiór numizmatyczny przeszło 800 sztuk.

273. Starzeński hr. Kazimierz, w. Ropczycka góra, p. Ropczycki— zbiór starożytności.

274. Starzyńska Elżbieta z hr. Mostowskich, m. Drezno — zbiór numizmatyczny polski sztuk 600.

275. Stecki Edmund, w. Buszynka, p. Bracławski— biblioteka i rękopisma.

276. Stecki Henryk, m. Warszawa—starożytności egipskie i polskie— zbiór broni i numizmatów.

277. Stefanowicz J., m. Warszawa — zbiór broni.

278. Steger Eugeniusz prof. gimnazyum, m. Nowy Sącz— zbiór numizmatyczny.

279. Stepułkowski, m. Zasław, p. Zasławski — zbiór starożytności.

280. Strakacz, m. Warszawa — zbiór starożytności.

281. Stronczyński Kazimierz senator, autor dzieła o monetach polskich średniowiecznych, m. Warszawa — oprócz zbioru monet polskich, bogatych w półtalary dawne, posiada przy bibliotece swojéj zbiór drobny wszystkich monet zagranicznych.

282. Strubińska, m. Warszawa— zbiór starożytności.

283. Strzelecki Dr., m. Hajsyn, p. Hajsyński — zbiór starożytności.

284. Stupnicki Jan biskup przemyski, m. Przemyśl — zbiór znakomity numizmatyczny polski przeszło 2000 sztuk.

285. Stypułowski m. Rowne, p. Rowieński— zbiór starożytności (Bibl. warsz. 1851, IV, 579).

286. Suchodolski January (†), m. Warszawa—zbiór broni.

287. Suchowiecki Szczęsny, m. Bracław, p. Bracławski — zbiór numizmatyczny.

288. Suffczyński, p. Zwiahelski — archiwum rodziny Puławskich.

289. Suffczyński Tytus, m. Warszawa — zbiór broni starożytnéj.

290. Sulatycki, m. Warszawa — biblioteka i archiwum.

291. Sulatycki Maryan, w. Kopajgród, p. Mohylowski— biblioteka i zbiór numizmatyczny.

292. Szalaj Józef, w. Szczawnica, p. Sądecki — zbiór numizmatyczny.

293. Szaniawski Józef archiwaryusz akt dawnych, m. Kalisz — zbiór numizmatyczny.

294. Szaniawski Wiktor, w. Przegaliny, p. Radzyński— zbiór numizmatyczny około 1500 sztuk monet polskich do talarów włącznie; w téj liczbie wiele osobliwości.

295. Szaszkiewicz Leonard, w. Jemce, p. Skwirski — archiwum rodzinne.

296. Szczepański Franciszek, m. Kraków, ul. Bracka, l. 156 — zbiór starożytności.

297. Szembek hr. Józef, w. Poremba wielka, p. Chrzanowski— biblioteka znakomita po ś. p. Józefie Muczkowskim.

298. Szeptycki Jan, w. Przyłbica, p. Jaworowski—zbiór starożytności.

299. Szęgierski Jan Ignacy, m. Czerniowce, ul. Lwowska naprzeciw paryzkiego hotelu— zbiór numizmatyczny, monet polskich, rzymskich i greckich sztuk około 3000.

300. Szymański Paweł ks. († 24 listopada 1852)—posiadał księgozbiór z 4000 tomów i zbiór numizmatyczny polski i obcy przeszło kilka tysięcy sztuk; bibliotekę zapisał dla seminaryum chełmskiego, numizmaty zaś przeznaczył do spieniężenia i utworzenia funduszów dla wdów i sierot (Bibl. warsz. 1853, III, 178).

301. Tabor, w. Morawica, p. Liszki—zbiór starożytności.

302. Tański urzędnik banku, m. Warszawa, ul. Szpitalna, l. 1355. g. — posiada wiele szkiców oryginalnych Orłowskiego i innych polskich malarzy.

303. Tarnowski hr. Jan, m. Dzików, p. Tarnobrzeg — biblioteka 7000 tomów, archiwum, numizmaty, galerya malowideł: Carlo Dolce, Tiziano, Vandyk, Rembrandt, Correggio, Lesser; rzeźby i t. d. (patrz: Przyjaciel ludu, Rok IX, T. I, Nr. 14).

304. Tarnowski hr. Stanisław, Dr. filozofii, profesor Uniwersytetu, m. Kraków, ul. Wiślna, l. 173 — biblioteka, rękopisma, zbiór starożytności.

305. Trębicki Władysław († 3 stycznia 1861 r. w Warszawie) — posiadał znakomitą bibliotekę, a w niéj przekład Psałterza Dawidowego przez Spiridyona protodyakona w Kijowie w r. 1095, rękopis pergaminowy (Bibl. warsz. 1861, III, 223).

306. Trzeciak Adam, w. Hreczanna obok Sieniawy—ma zbiór rękopismów.

307. Tułowski, m. Kielce — znaczna biblioteka.

308. Tyszkiewicz hr. Benedykt, w. Czerwony dwór, p. Kowieński— galerya obrazów, rzeźby marmurowe i mozaiki.

309. Tyszkjewicz hr. Eustachy, m. Wilno — biblioteka tomów 1500, posiadająca rzadkości bibliograficzne z wieku XVI: między temi jest Psałterz z muzyką Mikołaja Gómółki, słowa Jana Kochanowskiego 1580, egzemplarz dziwnie pięknie zachowany; rękopisma i bogaty zbiór pargaminów i nadań od Kazimierza Jagiellończyka, z pieczęciami wiszącemi dobrze zachowanemi. Szacowne są wszystkie nadania autentyczne Stefanowi Czarnieckiemu. Dawne zbroje i oręże, rzeczy pamiątkowe, jak laska i pierścień Stanisława Augusta, pieczęcie dawne autentyczne, kałamarz Fr. Karpińskiego z jego cyfrą, darowany właścicielowi przez jego wnuczkę, zegar podróżny excytarz z napisem: „Zgromadzenie zegarmistrzów warszawskich, w 1794 roku dla wodza Kościuszki; zbiór medali i monet, głównie zbiór rzeczy czysto litewskich z wykopalisk kurhanowych; nadania i autografy, dzieła drukowane po litewsku; wszystkie gatunki drzew litewskich, bursztyny zmojdzkie z Połągi z muszkami, egzemplarze zbyt rzadkie, sztuk 500, wykopaliska popielańskie jestestw organicznych przedpotopowych egzempl. 1136, widoki zamków litewskich, ubiory ludzkie, ich instrumenta muzyczne i inne wyroby.

310. Tyszkiewicz hr. Jerzy, w. Werynia, p. Kolbuszowski — zbiór starożytności i biblioteka.

311. Tyszkiewicz hr. Konstanty († 13 Lipca 1868), w. Łohojsk, p. Borysowski—posiada zbroje, medale, kulbaki, rzędy i bibliotekę w znacznéj części polską z kilku tysięcy tomów, zebraną przez hr. Konstantego Tyszkiewicza (patrz dzieło hr. Eustach. Tyszkiewicza: Opis powiatu Borysowskiego).

312. Tyszkiewicz hr. Michał ordynat, m. Birże, g. Kowieńska, p. Poniewieżski — biblioteka tomów 4546, zbroje, numizmaty, pamiątki ojczyste, autografy, broń starożytna (patrz Tyszkiewicz hr. Eust.: Birże. Petersburg 1869, 8vo).

313. Tyzenhauz hr. Konstanty, w. Postawy, p. Dziśnieński, g. Mińska— galerya malowideł (Przezdziecki w Atheneaum 1842, II, 194).

314. Tyzenhauz hr. Rajnold, w. Postawy, p. Świenciański — galerya obrazów i zbiór starożytności.

315. Ujejski Kornel, w. Zbroże, p. Lwowski — biblioteka i zbrojownia.

316. Uldyński Józef prof. († 1 stycz. 1863 r.), m. Krzemieniec, p. Krzemieniecki — zbiór numizmatyczny (Bibl. warsz. 1851, IV, 579).

317. Umiński Piotr, m. Kraków, ul. Nowa brama, l. 469— biblioteka, zbiór starożytności i medali.

318. Urbanowski, w. Horodziec, p. Łucki — galerya obrazów i zbiór starożytności (Athenaeum 1841, II, 194; Bibl. warsz. 1851, IV, 579).

319. Urbański Konstanty, w. Ryżawka, p. Winnicki— biblioteka.

320. Wadowski Jan, w. Łącko, p. Nowy Sącz — zbiór starożytności.

321. Wagner, m. Warszawa — zbiór starożytności.

322. Walewski Antoni profesor, m. Kraków, ul. Sławkowska — biblioteka i archiwum.

323. Walewska hr. Anna z Karwickich, m. Kraków, ul. św. Jana — zbiór starożytności.

324. Wasiutyński Maryan, w. Koziatyn, p. Skwirski — zbiór starożytności.

325. Wąż Edward, m, Żytomierz, ul. Kijowska, l. 23— posiada bibliotekę i zbiory starożytności.

326. Wernitz, m. Warszawa — zbiór starożytności.

327. Wesołowski Feliks, m. Mizocz, g. Wołyńska — posiada obfity zbiór starożytności, numizmatów polskich (1079 do roku 1795) sztuk 1125, medali polskich sztuk 215, dyplomatów (od r. 1336 do 1787) sztuk 47, materyałów do historyi Rusi fascykułów 12, dokumentów 286.

328. Węsierski hr. Albin, w. Zakrzewo, p. Gnieźnieński — posiada znaczne muzeum, składające się głównie z wykopalisk na wyspie jeziora Lednicy (patrz: Przezdziecki hr. Aleksander: Wykopaliska na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem. Kraków 1869, 8vo).

329. Wielopolski hr. margrabia Myszkowski Aleksander, m. Chrobrz, g. Kielecka, p. Pinczowski — znakomita biblioteka.

330. Wilczewscy, m. Warszawa, ul. Miodowa, dom Kochanowskich — posiadają bibliotekę dochodzącą do 6000 tomów,

która prawem zapisu przeszła na własność Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza".

331. Wisłocki Mikołaj, m. Warszawa — starożytności egipskie, greckie, rzymskie, krajowe pogańskie i zbiór broni i dawnych portretów polskich (Bibl. warsz. 1859, III, str. 255).

332. Witkowski Walenty kanonik, m. Kielce — zbiór starożytności.

333. Witosławski Ignacy, w. Czerniatyn, p. Lityński— biblioteka i zbiór strrożytności (patrz: Przyj. ludu, Rok VIII, Tom II, Nr. 48).

334. Wójcicki Kazimierz Władysław, m. Warszawa, ul. Złota, l. 10— biblioteka i zbiór starożytności.

335. Wojde Dr., m. Warszawa — zbiór starożytności.

336. Wodzicka hr. Teresa, m. Kraków, Rynek, l. 24— zbiór starożytności.

337. Wodzicka hr. Zofia, m. Kraków, ul. św. Jana, l. 308 — zbiór starożytności.

338. Wolkiewicz August, m. Warszawa — zbiór starożytności.

339. Wołodkowicz Konstanty, m. Kitajgród, p. Lipowiecki — biblioteka znakomita, archiwum, galerya malowideł; wszystkie zbiory spłonęły w czasie pożaru d. 28 września 1871 r.

340. Wołoszyński Jakób, w. Jasienicze, p. Rowieński— zbiór numizmatyczny, wykopaliska, zbroje i t. d.

341. Woronicz Antoni, m. Warszawa — zbiór starożytności.

342. Ząbowski, m. Warszawa— zbiór starożytności.

343. Zaczyński Stanisław, m. Kraków, ul. Floryańska, l. 335 — zbiór numizmatyczny polski, w którym wiele odmian i monet nie wydanych.

344. Zagórska N., m. Częstochowa — biblioteka, rękopisma i obrazy po Ignacym Zagórskim sławnym numizmatyku.

345. Zakrzewski Adolf, w. Wiktorów, p. Halicki — zbiór broni.

346. Zaleski Antoni, m. Kraków, ul. św. Anny, l. 199 — posiada zbiór rycin i malowideł, między któremi jako ojczyste zasługują na uwagę: Łukomskiego: Głowa anioła (a la lettre), Norblina: Piast przyjmujący koronę, i typy polskie

w małym formacie (12), mały pejzażyk Płońskiego: Rycerz z halabardą, Falcka Hieronima: Januarius podług Sandrarta z wierszami łacińskiemi i Chrystus i Weronika podług P. Veronese, Orłowskiego: Aleksandra konie (pastel), Karczewskiego: Pogrzeb żydowski i t. d.; nadto dwa bogate i nader piękne rzędy polskie.

347. Zaleski Bolesław, w. Niemirów, p. Bałcki — zbiór numizmatyczny i biblioteka.

348. Zaleski Marcin, w. Poportele, p. Trocki na Litwie — posiada bibliotekę szacowną nie pod względem ilości i ogromu, ale wyboru rzadkich egzemplarzy.

349. Zaleski Zenon prezydent, w. Wieloń na Żmudzi — znakomity zbiór obrazów (Athenaeum 1851, T. I, 124).

350. Załęgowski, m. Warszawa — zbiór starożytności.

351. Zamojski hr. Konstanty ordynat, m. Warszawa — biblioteka, rękopisma, zbiór starożytności.

352. Zamojski hr. Tomasz, m. Warszrwa, ul. Senatorska, l. 471 — biblioteka.

353. Zapolski Edward, w. Oradówka p. Humański — posiada zbior numizmatów.

354. Zawadzki Eugeniusz, m. Warszawa — zbiór starożytności krajowych pogańskich i broni.

355. Zawisza Jan, m. Warszawa — zbiór starożytności z epoki kamienia i porównawczy zbiorek takichże starożytności z Danii.

356. Zdziechowski Wawrzyniec, w. Mierzwin, p. Lipowiecki — zbiór starożytności.

357. Żebrawski Teofil, m. Kraków, ul. Grodzka, l. 117 — znakomity zbiór dawnych i rzadkich polskich pieczęci — biblioteka.

358. Zeltt Józef, m. Warszawa — zbiór broni.

359. Zieleniewski Michał, m. Norzyńsk, p. Owrucki — zbiór numizmatów i biblioteka.

360. Żurowski Marceli, w. Iwankowce p. Berdyczowski — galerya malowideł, biblioteka (patrz: Athenaeum, Rok 1841, Tom VI, str. 241).

361. Zwoliński Leon, m. Warszawa — zbiór starożytności.

VI.

Prace i poszukiwania archeologiczne
w roku 1870.

Bersohn Mathias, któremu zawdzięczamy wiele prac na polu archeologicznych badań, znalazł w Gdańsku, w Artushof, obraz przedstawiający oblężenie i zdobycie Malborga przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1460; malowany na drzewie przez nieznanego współczesnego artystę, ma ośm stóp pruskich długości. Uzyskawszy pozwolenie władzy w r. z., poruczył gdańskiemu fotografowi zdjęcie z niego fotografii, z któréj dla wyraźniejszego przedstawienia wszystkich szczegółów, tutejszy młody malarz M. Stencel zrobił jak najdokładniejszy i wierny rysunek, w rozmiarach jednakże większych od pierwotnéj fotografii, w celu rozpowszechnienia tak ciekawego zabytku. Rysunek ten został odfotografowany w zakładzie pod firmą Brandel i Spółka, i rozesłany po egzemplarzu do znakomitych bibliotek i muzeów; pierwotną zaś fotografię zdjętą wprost z obrazu gdańskiego, rysunek p. Stencla i pierwszą z niego odbitkę, złożył do biblioteki Wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie, a także jeden egzemplarz dał na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Wielce zajmującą dla badacza przeszłości jest ta starożytna pamiątka: widzimy tu dokładnie cały Malborg ówczesny i jego fortyfikacye, a zarazem przybory oblężnicze i ową chwilę, gdy wśród walki zwycięzcy zdobywają gród ten warowny.

We Wrocławiu w kościele św. Maryi Magdaleny (kościół ten zbudowany w XIII wieku) odkrył nadto ołtarz drewniany rzeźbiony św. Stanisława, zdobiący kaplicę Zgromadzenia złotników. Nieznany artysta umiejętném dłutem przedstawił tu szczegółowo życie i cuda tego świętego. Ołtarz ma zwykłą formę tryptyku; wszystkie figury są prawie naturalnéj wielkości, postawy szlachetne, w ruchach dużo swobody, wyraz twarzy odpowiada sytuacyi. Również wytwornéj roboty są i cztery płaskorzeźby, zdobiące wewnętrzną stronę dwóch skrzydeł ruchomych. Najlepszą częścią malarską jest obraz przedstawiający kanonizacyą tego świętego; na nim téż wykazany czas wykończenia tego ołtarza: *M. fec. 1508.*

Brzostowski J. K. z Krakowa, odkrył ołtarz roboty Wita Stwosza we wsi Księżnicach w Królestwie Polskiém, w kaplicy w ołtarzu, w stylu renesansowym; po zdjęciu naprędce jego rozmiarów, odkrył on passyą, dzieło Wita, pochylone atoli do upadku.

Oprócz tego znalazł jeszcze dwie passye dłuta tegoż mistrza. W aktach kościelnych jest wiadomość, że ks. Mikołaj z Koprzywnicy proboszcz książnicki, altarzysta ołtarza św. Antoniego w Krakowie, ołtarz ten fundował 1494 za cenę złotych ówczesnych 116.

Krzyżanowski Stanisław zwiedził archiwum miasta Eger w Czechach i odkrył tam wiele ciekawych rękopismów tyczących się Polski, o których ma przygotowany artykuł w rękopiśmie. Prócz tego zwiedził Zbaraż i klasztór miejscowy OO. Bernardynów, Lwów, Czerniowce i Kamieniec Podolski. Wszędzie tam robił poszukiwania archeologiczne.

Przezdziecki hr. Aleksander, znany dziś całej Europie archeolog, przeglądając bibliotekę cesarską paryską, wynalazł, że już w XIII wieku był w Paryżu Polak, zajmnjący się astronomią. Rękopis biblioteki cesarskiéj pod Nr. 7197

folio (od str. 15 do 16): *Incipit Tractatus Turketi editus a magistro Francone de Polonia Parisiis anno Christi 1284 et primo de prima parte instrumentique tabula equinoct. dicitur.*

Zwiedził późniéj sławne cmentarzysko w Halstadt, opisane przez Sackena, położone w okolicy Ischl nad jeziorem téjże nazwy. Na kamienistéj górze (1080 stóp nad poziomem owego jeziora, a 2668 stóp nad poziomem morza) wznosi się tam budowla, Rudolfsthurm w której są kancelarye zarządu żup solnych, powyżéj ciągną się góry z osadą Saltzberg, a jeszcze wyżéj łomy kamieni ze sławnemi ogromnéj wielkości amonitami, tak taniemi, że ich zbiór cały 800 sztuk można tam nabyć za 2000 złt. pol. Z prawéj strony wzgórza na którém stoi Rudolfsthurm, jest stok góry lasem odziany i kamieniami obrzucony, na téj zaś pochyliźnie już w głębokości dwóch stóp, leżą w czarnoziemi szkielety, ubrane w bronzowe bogate ozdoby, tylekroć opisywane, tak słynne a wybornie w dziele Sackena zbadane. Cała góra jest olbrzymiém cmentarzyskiem. Gdy w roku 1848 kopano i równano wężykowatą drogę do gór solnych, prowadzono się wtedy przez grobowiska, naruszając szkielety, a obierając je z ozdób.

Drugą osobliwością archeologiczną w okolicy Ischl są szczątki budowli na palach, w północnéj części jeziora Altersee; potrzeba tylko umiejętnego znawcy, ażeby je należycie zbadać umiał.

W archiwum weneckiém znaleziono nietknięte dotąd wiązki dokumentów zabranych z Rzymu na początku XVI wieku, a między niemi jest korespondencya Kazimierza W. z Papieżem. Hr. Przeździecki zajął się właśnie korzystaniem z tych aktów, ukończywszy obecnie przegląd archiwum biblioteki bonońskiéj, gdzie znalazł wiele listów Zygmunta Starego. Badał także wyspę Lednicę pod Gnieznem. Nie ulega wątpliwości, że szczątki zamku, kościoła, grobów na Lednicy, są pierwszym grodem, w którym znajdują się ważne zabytki z okresów pogaństwa i pierwszych wieków chrześciaństwa. Zamek i kościół zostały zniszczone przez Czechów w r. 1038. Pierwszy hr. Edward Raczyński przed 30 laty zwrócił uwagę na ruiny lednickie; w r. 1862 Towarzystwo

naukowe poznańskie odezwało się do krakowskiego o wyznaczenie wspólnéj komisyi dla poszukiwań na Lednicy. Do komisyi wyznaczono PP. Emila Kierskiego, K. Szulca; z Krakowa: Ks. Jerzego Lubomirskiego, K. Rogawskiego i Dr. Łepkowskiego.

VII.

Nekrologia

zmarłych archeologów i zbieraczy w r. 1870.

Bartoszewicz Julian, syn Adama i Amalii z Sengtellerów, urodził się d. 17 stycznia 1821 r. w Białéj Radziwiłłowskiéj. Znakomity badacz przeszłości i historyk polski; prócz licznych monografij drukowanych po czasopismach i w Encyklopedyi powszechnéj Orgelbranda, osobno wydał następujące prace należące do zakresu archeologii: Kościoły warszawskie. Warszawa 1856, 8vo, i uzupełnił swemi notatami Historyczne pamiątki Tomasza Święckiego. Umarł w Warszawie d. 5 listopada. Więcéj szczegółów czytelnik znaleźć może w życiorysie napisanym przez K. W. Wójcickiego (Bibl. warsz. Tom I, 1871, str. 77 — 89) i w pracy niewiadomego autora pod n. Julian Bartoszewicz, jego żywot i prace (ur. 1821 † 1870). Osobne odbicie z Przeglądu polskiego. Kraków 1871, 8vo, str. 46.

Ekielski Eustachy, syn Adama zasłużonego urzędnika Rzeczypospolitéj Krakowskiéj i Jadwigi Lekszyckiéj, urodzony w Krakowie 1804 roku. W roku 1829 został adwokatem, a 1837 sędzią trybunału; w r. 1855 przy reorganizacyi sądownictwa, z powodów politycznych z listy urzędników wypuszczony, a natomiast otrzymał posadę notaryusza za Rzeczypospolitéj Krak.; lecz zapadłszy wkrótce na głuchotę, porzucił ten urząd i gor-

liwém zgłębianiem dziejów dawnych polskich szczególnie zamierzchłéj Słowiańszczyzny i ustawodawstwa miast, n. p. Krakowa, się poświęcił, do czego ojciec dał mu już poprzednio wskazówki. W tym czasie wydał on kilka okolicznościowych broszur, w których nie trudno było dopatrzeć się wielkiéj gorliwości autora. Większego rozmiaru książeczka p. t. Miasto Kazimierz i budowle akademickie w tém mieście. Kraków 1861, 8vo, str. 137 i V. z planem litografowanym (drukarnia Czasu), drugie dzieło p. t. Wiadomość krótka o archiwum akt grodzkich i ziemskich województwa krakowskiego Królestwa Polskiego. Kraków 1868, 8vo. Pozostawił znaczne rękopisma tyczące się Słowiańszczyzny, jako téż Historyi Krakowa z ostatnich czasów. Umarł 19 października w Krakowie. O nim czytaj: Gazeta polska, Nr. 245.

Fisz Zenon Leonard (Tadeusz Padalica), ur. 10 lipca 1820 r. we wsi Kluczki, z ojca Tymoteusza i matki Maryanny z Wierzbickich. Nauki początkowe pobierał w szkółce miejskiej w Zabiełoczu, potém w Kamionce i nakoniec we wsi Prusach w domu marszałka Macewicza. Umarł w majątku swym Prusach, w roku 1870. Wydał prócz powieści, krajobrazów, opowiadań i listów z podróży, dziełko treści archeologicznéj p. n. Wiadomość historyczna o Smilańskim parafialnym kościele na Ukrainie i obrazie cudownym N. P. Maryi łaskami w nim wsławionym. Wilno 1855, 8vo, str. 44. (Patrz o nim: Życiorys przez W. Korotyńskiego w Tygodniku illustr. 1870, VI, Nr. 155.)

Helcel Antoni Zygmunt, ur. d. 12 listopada 1808 r. w Krakowie, z ojca Antoniego; nauki odbył w rodzinném mieście, gdzie skończył uniwersytet i otrzymał stopień Dra Praw; poczém zwiedził uniwersytety wrocławski, berliński, hejdelbergski i paryski. W roku 1833 został profesorem prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim; wydawał Kwartalnik naukowy, którego wyszło cztery roczniki, a w którym najważniejsze artykuły były

jego pióra. Umarł 31 marca. Wydał, oprócz prac treści prawnéj, z zakresu archeologii: O klasztorze jędrzejowskim i będącym tam nagrobku Pakosława kasztelana krakowskiego. Kraków 1852, 8vo.— O grzywnach Kazimierza Wgo.

Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w pracy: Antoni Zygmunt Helcel, życiorys napisał Zygmunt Ludwik Dębicki. (Osobne odbicie z Przeglądu polskiego.) Kraków 1808, 8vo, str. 36.

Klimańska z Chłopickich Zofia (Zofia z Brzozówki), urodziła się 1819r., umarła 3 czerwca 1870 w Warszawie. Pozostawiła w rękopiśmie po sobie: Sztuka w Polsce, Tomów dwa. (Patrz: Tygodnik illustr. 1871. ser. II, VII, Nr. 158.)

Maliszewski ks. Maciéj Józef Kalasanty Kazimierz, ur. w Krakowie d. 21 Lutego 1799 r. z ojca Józefa i matki Maryanny z Czekanów; nauki odbywał w szkołach krakowskich, potém przez trzy lata słuchał filozofii na Uniwersytecie miejscowym. W roku 1819 wstąpił do Zgromadzenia XX. Pijarów w Warszawie, gdzie otrzymał imię od Ś. Macieja. W r. 1821 wysłany do Łukowa, był tamże w szkołach Pijarów nauczycielem do r. 1824; w r. 1826 w Wieluniu, potém znowu w Łukowie wykładał literaturę polską i historyę powszechną oraz w wolnych godzinach język francuzki w nowicyacie. W roku 1827 powołany do Piotrkowa, był prefektem szkoły wojewódzkiéj, potém w Warszawie u XX. Pijarów wykładał literaturę polską i historyę powszechną i został członkiem Towarzystwa do ksiąg elementarnych, i tu i tam uczył młodzież śpiewu kościelnego. Po roku 1830 w bibliotekach prywatnych zajmował się zebraniem materyałów historycznych. W r. 1833 wrócił do Krakowa, który atoli wkrótce opuścić musiał i w przeciągu 33 lat przemieszkał na emigracyi w Strasburgu. W pa-

ździerniku 1869 r. wrócił do Krakowa, gdzie umarł d. 13 marca 1870 r. Wydał:

1) *Descriptio terrae Łucoviensis historica maxime et phisica.* b. m. i r.

2) O oknach różnobarwnych w kościele N. P. Maryi w Krakowie. (Powszechny Pamiętnik nauk i umiejętności, 1835, Zesz. II, str. 310—316.)

3) Kościół w Gdowie i obraz Władysława Warneńczyka. (Tyg. Krakow. 1834, Nr. 4, str. 15.)

4) Grób Bolesława Wstydliwego w kościele XX. Franciszkanów. (Tygod. Krakow. 1834, Nr. 9, str. 34.)

5) Dzieje rodzonych braci Lecha, Mecha i Czecha, toż ich bratanka Rusa, trzech założycieli Państw nowych, Polski, Czech, Rusi, na plemiennościach ludów sławiańskich, w pierwszéj połowie drugiego wieku po narodzeniu Chrystusa Pana, które z rzeźb pozostałych na widawie Trajana w Rzymie zdjął i objaśnił X. Maciéj Maliszewski. W Stratowie ziemi dawnych Trzybuczanów, roku wremki sławiańskiéj od sozdania miru 7361, czyli roku zbawienia 1852, w 8ce, str. 200 (niedokończone).

Pozostawił w rękopiśmie:

1) Część II. ostatniej pracy Dzieje rodzonych braci Lecha, Mecha i Czecha i t. d. fol. str. 351.

2) O cechach w Polsce, praca daleko posunięta.

3) Dzieje sławiańskich ludów w czasch pogańskich, Księga I. Część I. i II. Księga II. fol. 1843, 1847.

4) Zapowiedź ogłaszająca wydanie mającego na jaw wyjść dzieła pod gramołem: Dzieje sławiańskich ludów w czasach pogaństwa. fol. 1848.

5) Mitologia sławiańska, bez tytułu, fol.

6) Dzieje pierwotne sławiańskiego kościoła. Okład I. Wprowadzenie wiary Chrystusa do Delminianów, Godanów, Wandalów, Ossowianów, Bulgarów, Rusinów. Okład II. Wprowadzenie wiary Chrystusa do Halanów, Jermanów, Lessanów, Morawianów. Okład III. Wprowadzenie wiary Chrystusa do Czechów, Polaków, Pomorzanów, Rujanów. 3 Tomy, 1842, 1844 i 1846, fol.

7) Potęga carstwa rzymskiego, bez tytułu, fol.

8) Dzieje ludów sławiańskich naddunajskiego onych plemienia, wydobyte z rzeźb pozostałych na widawie kutéj z marmuru Marka Aureliusza Imperatora Rzymskiego, pozostałéj jeszcze na miejscu jéj pierwotnego wzniesienia aż po czasy dzisiejsze w Rzymie, która nam opowiada dwie wyprawy Rzymianów na pokolenia rodu naszego, żyjącego w drugiéj połowie drugiego wieku po narodzeniu Chrystusa, o jakich letnice bratyńców naszych nie zachowały wspomnień najmniejszych. Prócz tego rodzaju dotrapiał i wybadywał po śladach zamków w gruzach teraz zaległych, to po ostatkach sypanych wałów, rozkopywanych obecnie rydlem, lub zaorywanych dziś pługiem, które wznosiły na miejscu toczonych bojów dwa wojujące z sobą narody, Rzymian i Morawianów, na czasach tamtego przejścia. (Rok 1850) fol.

9) Dzieje trzech braci rodzonych Lecha, Czecha i Mecha, toż czwartego onych bratanka, przezwiskiem Rusa, które na średnich wiekach z budowy podań wypadłe, od zgub uratować podołał; niemniéj dla wiązania czynności na rozdartym spraw pasmie w żywocie ludów sławiańskich odświeżyć jął zamiar: przez dzwignione z miejsc obaliny, z nad rumowiska starych wywrotów i tych wstawienie nowotne na dawne rozpadów luki, celem dokonania całości, na prawdziwościach ubiegłych zdarzeń i po znurtowaniu na wylot przeszłości czasów pogańskich, postanowił wiedzę odmłodzić, w dalszém przedsiębiorstwie rozwijania prac naukowych za pomocą wezwania do objaśnień zatartych przygód, pozostałych rzeźb z tamtych wieków na widawie Trajana w Rzymie. (Rok 1850) fol.

10) *Prolégoménes sur les premiers chapitres de l' histoire de la Vandalie, pour servir à l' intelligence des commentaires de Jules Cesar, notamment de Bello Gallico. Histoire I. volume, fol. 482, II. vol.*

11) *Atlantide mere vénérable de deux filles savantes, la Gaule et la France, de même que de toute la filiation de sa nombreuse progéniture descendante de differentes bran-*

ches de la grande famille de la Vandalie. (Etude historique.) Tom I, 1 — 697; Tom. II, 697 — 1432; Tom III, 1432 — 1998.

Radziwiłł książe Wilhelm, ur. 19 marca 1798 r., prezes Towarzystwa numizmatycznego w Berlinie, żarliwy zbieracz polskich monet i medali, umarł dnia 5 sierpnia w Berlinie. Katalog zbioru jego wydany był dwa razy: w 1848 roku przez G. Nobiling w Berlinie, 8vo, str. 134, i drugi raz w 1869 przez C. T. Trachsel, tamże, 8vo, str. 178.

Sawaszkiewicz Leopold Lew, umarł 19 lutego 1870 w Brukselli. Wydał tylko jednę rozprawę archeologiczną p. n. *Le genié de l'Orient. commenté par ses monuments monetaires, Etudes historiques, numismatiques, politiques et critiques sur le cabinet musulman de Mr. Ignace Pietraszewski contenant 2,683 medailles, accompagnees de plusieurs planches. Bruxelles* 1848, *12mo*, str. 220, tab. 11.

Wolfram Dr. Jan, urodził się 26 grudnia 1824 w Poznaniu z ojca Pawła i matki Julianny z domu Szymańskiéj. Ukończywszy pierwsze nauki w Poznaniu w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w 1853 r. i złożywszy egzamin *maturitatis*, zapisał się na Uniwersytet w Berlinie na wydział filozoficzny. Rozprawę doktorską „*De tribunis plebis usque ad decemviralem potestatem*“ obronił 19 marca 1856, a uzyskawszy tém samém stopień Doktora Filozofii, przystąpił do egzaminu nauczycielskiego, który w czerwcu tegoż roku z powodzeniem ukończył. Teraz został mianowany nauczycielem w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, gdzie do roku 1863 bawił; w tym zaś czasie przeniósł się do Warszawy, dostąpiwszy stopnia profesora literatury łacińskiéj przy Szkole głównéj warszawskiéj; był zarazem regentem seminaryum pedagogicznego. Po zniesieniu Szkoły głównéj warszawskiéj w r. 1869, mianowano Wolframa

profesorem w na nowo otworzonym Uniwersytecie warszawskim, gdzie zaledwo przez rok jeden wykładał literaturę rzymską, gdyż już 15 października 1870 roku umarł w Warszawie. Prace jego w chwilach wolnych są: O widowiskach publicznych. Warszawa 1865, 12mo; Jeńcy, umieszczone w Bibliotece warszawskiéj na rok 1865, Zeszyt VII i IX; Rzymianka, studyum historyczno-obyczajowe. Dzieło pod tytułem: O widowiskach publicznych, było także drukowane przed kilku laty w Tygodniku illustrowanym.

Vossberg Fryderyk August, ur. 31 października 1800 r. w Strzelnie w W. Ks. Poznańskiém, tajny registrator, członek założyciel Towarzystwa numizmatycznego w Berlinie, umarł tamże d. 26 stycznia mając 70 lat życia. W przeciągu trzydziestoletniego zawodu swego autorskiego poświęcając swe pióro przeważnie numizmatyce i heraldyce Prus, ogłosił następujące dzieła tyczące się numizmatyki, sfragistyki i heraldyki polskiéj: *1*) *Münzen und Siegel der Preusischen Städte*, *Danzig*, *Elbing*, *Thorn*, *sowie der Herzoge von Pommerellen im Mittelalter. Berlin 1841*, *4to.* 2) *Münzgeschichte der Stadt Thorn. Berlin 1845*, *4to. 3*) *Banderia Prutenorum oder die Fahnen des deutschen Ordens und seiner Verbündeten welche in Schlachten und Gefechten des XV Jahrhunderts eine Beute der Polen wurden. Berlin 1849*, *4to. 4) Münzgeschichte der Stadt Danzig. Berlin 1852*, *4to. 5) Siegel des Mittelalters von Polen*, *Lithauen*, *Schlesien*, *Pommern und Preusen. Berlin*, *1851*, *4to. 6) Wappenbuch der Städte des Grossherzogtums Posen*, *mit 16 Tafeln. Berlin 1866*, *4to. 7) Sammlung von Polnischen Denkmünzen*, *theils Kupferdrucke*, *Probeadrücke*, *theils Holzschnitte*, *Lithografien*, *Siegelabdrücke und Zeichnungen*, *aufgeklebt (406 Abbildungen). 8) Münzabbildungen 3860 diverse älteste*, *Sigismund I*, *Sigismund August*, *Stephan*, *Sigismund III*, *Wladislaus*, *Johann Kazimierz*, *Michael*, *Johann III*, *August II*, *u. III*, *Stanislaus*, *Fr. August*, *Alexander*, *Nicolaus*, *Li-*

thauen, Kurland, Danzig, Elbing, Riga, Thorn, Posen, Fraustadt, Krakau. 9) Geschichte der Preussichen Münzen und Siegel. Berlin 1843, 4to. 10) Zur Münzgeschichte der Stadt Danzig seit dem Tode des Königs Sigismund August 1572—1577. Berlin 1843, 8vo. 11) Münzgeschichte der Stadt Elbing. Berlin 1844, 8vo. 12) Glogauer Münzen des Mittelalters. Berlin 1862, 8vo.

VIII.

Bibliografia archeologii.

(Artykuły oznaczone * są oddzielnemi dziełami, takowych ocena krytyczna zamieszczoną zostanie w Roczniku następnym.)

* Album Krasiczyńskie. Lwów, 1870, 4to.

Archeologia (Czas, N. 260).

Bartkiewicz W. Pabianice z widokiem zamku; drzeworyt J. Sosińskiego podług fotografii p. H. Bartkiewiczownéj. (Tyg. illustr., T. VI, N. 132.)

* Bartkowski. Le monument de Ladislas le blanc à Dijon. Paris, 1870, 8vo, str. 60.

Bartoszewicz Julian. Literaci za czasów saskich 1744—1747. (Kłosy, T. XI, N. 282, 284, 287.)

Bergau R. Opisanie starożytnéj wieży w Królewcu (Königsberger Hartungsche Zeitung, Nr. 253).

* Bergau R. Alte Kunst und neue Zeit in Danzig. Danzig 1870, 8vo, str. 50.

Bersohn Mathias. Jan Heweliusz jako rytownik i snycerz, z dwoma drzeworytami przedstawiającemi szkatułkę jego roboty. (Kłosy, T. X, N. 245.)

Bersohn Mathias. Odkrycie obrazu w Arthushof w Gdańsku. (Kłosy T. X, N. 237.)

Bersohn Mathias. Starożytne zabytki nowo odkryte. (Tyg. illustr. T. V, N. 121.)

* Bersohn Mathias. O Wicie Stwoszu i jego rzeźbie: Pozdrowienie anielskie, przyczynek do historyi sztuki średniowiecznéj. Warszawa, w druk. Jana Jaworskiego, 1870, 4to, str. IV, 16.

Bibliografia polska 120,000 druków, Część I, Stulecie XIX, p. K. Estreichera. Kraków, 1870. (Czas, N. 151.)

Bodzanta z Jankowa biskup krakowski, z rysunkiem Jana Matejki według staréj pieczęci. (Kłosy, N. 245.)

Brodziński Kazimierz. Listy z wycieczki do Szwajcaryi w r. 1824. (Kronika rodzinna, T. III, N. 22.)

* Brugsch H. O powstaniu i rozwoju pisma. Warszawa, 1870, 8vo, str. 30.

Brzostowski J. K. Nieznane dotąd dzieło Wita Stwosza. (Tyg. illustr., T. VI, N. 149.)

Brzostowski J. O nowo odkrytym ołtarzu Wita Stwosza w Książnicach. (Czas, N. 256.)

Ceinowa Floryan. Skarb kaszubskiego narzecza i pieśni kaszubskie. (Tydzień J. J. Kraszewskiego, N. 26.)

Ceramika w Anglii. Joziasz Wedgwood, przez J. B. (Bibl. warsz., II, 407—246.)

Ch. St. Gawędy naukowe: Kongres antropologii i archeologii przedhistorycznéj w Kopenhadze. (Kronika rodzinna, T. III, Nr. 7.)

Chłopicki E. Czerniatyn zamek w gubernii podolskiéj, z drzeworytem E. Gorazdowskiego. (Tyg. illustr., T. VI, N. 155.)

Chodyński Adam. Dzieje i opis Kalisza, kronika miasta. (Kaliszanin, Nr. 18, 21, 22.)

Chojnacki A. Historyczne badanie o życiu i czynach błog. Teodora księcia Ostrogskiego, w zakonie Teodozego. (Podolskija eparchialnyja Wiedomosti, Nr. 1, 2, 3.)

Chomentowski Wł. Romanse i powieści średniowieczne. (Kronika rodz., T. III, Nr. 13.)

* Curti Theodor. Die Einweihung des polnisch-historischen Museums zu Rapperswyl den 23 Oktober 1870. Zürich, Friedrich Schulthes 1870, 12mo, str. 20.

Darowski Weryha. Przysłowia do nazwisk szlacheckich. (Tydzień J. I. Kraszewskiego, Nr. 38, str. 365.)

Dębicki Z. L. Antoni Zygmunt Helcel, życiorys. (Przegl. pol. R. IV, Zesz. XII, str. 356—389.)

Dokumenty i akty otnosiaszczyjasia k istorii gorodow kaliszskoj gubernii, g. Kalisz. (*In Thorun d. 19 Septembris 1455. Casimirus Rex omnia jura et privilegia per antecessores suos in-*

colis regni, et speciatim urbi Kalisch concessa, approbat atque renovat. (Kaliszskija gubernskija Wiedomosti 1870, Nr. 28.)

Drużbacka Elżbieta. (Kronika rodzinna, T. III, Nr. 1, 2.)

Dzikowski M. Zwaliska zamku w Sarnowie, z dwoma drzeworytami E. Gorazdowskiego. (Tyg. illustr., Tom V, Nr. 128.

Estreicher K. Bibliografia, ocena. (Kłosy, Nr. 254, T. X.)

Estreicher Dr. Karol. O towarzystwie wyjaśnienie. (Szkoła, Dodatek 1869, Nr. VIII, str. 199—200.)

Estreicher Dr. K. Bibliografia słowiańska, artykuł Dra K. Estreichera. (Gaz. pol., Nr. 122, 123, 124.)

Essenwein A. Recenzya dzieła A. Hinz: Die Schatzkammer der Marienkirche zu Danzig. (Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit, Nr. 1.)

F. Zbytek w różnych epokach. (Kronika rodzinna, T. III, Nr. 5.)

Filipowicz Henryk. Kościół parafialny w Kleczewie, z drzeworytem J. Sosińskiego. (Tyg. illustr., T. V, Nr. 114.)

Florkiewicz Ozdoba Juliusz. Przeznaczenie gmachu Sukiennic w Krakowie. (Czas, Nr. 37.)

G. W. Grób Kochanowskich w Zwoleniu. (Dzien. liter., Lwów, Nr. 3.)

Gacki Józef Ks. O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jego majętnościach, fundacyach, kilkanaście pism urzędowych zebrał ksiądz Józef Gacki. Warszawa, Skład główny w księgarni Gebetnera i Wolfa, 1869, 8vo, str. 172. (Tydzień J. I. Kraszewskiego, Nr. 6.)

Gdańsk i jego budownictwo. (K. Preussicher Staatsanzeiger, Beilage, Nr. 39.)

Gloger Z. Kościół parafialny w Wiźnie, z drzeworytem W. Bojarskiego. (Tyg. illustr., T. VI, Nr. 147.)

Gloger Zygmunt. Gospodarność dawniejsza. (Kron. rodz. T. III, Nr. 10.)

* Grevingk C. Ueber heidnische Gräber Russisch Litauens und einiger benachbarter Gegenden, insbesondere Lettlands und Weissrusslands (mit 2 Tafeln und 9 in den Text gedruckten Holzschnitten). Dorpat, Druck von Heinrich Laarmann, 1870, 8vo, str. 241.

Helcel Antoni Zygmunt. Nekrolog. (Kronika rodzinna, Tom III, Nr. 15.)

Heyse Gustaw. Szeląg miasta Bydgoszczy z r. 1655. (Numismatische Zeitung, Nr. 18.)

* Hinz A. Küster an der Marien-Kirche. Die Schatzkammer der Marienkirche zu Danzig, mit 200 photographischen Abbildungen von Gust. Friedr. Busse Hof-Photograph Sr. Kgl. Hoheit des Kronprinzen von Preussen. Danzig, Verlag von W. Kafemann, 1870 (Druck von A. W. Kafemann in Danzig), 8vo, 2 Tomy. T. I, str. IV, 119; T. II, tablic LXXXVI z 200 fotograficznemi rysunkami.

* Hinz A. Der renovirte Altar in der Ober Pfarrkirche zu St. Marien in Danzig. Erinnerungsschrift an die Weihe desselben am 1 Pfingstfeiertage, den 5 Junii 1870. Mit einer lithographischen Abbildung des Altars. Danzig, Verlag von A. W. Kafemann, 1870, 8vo, str. 30.

Historyczno statystyczne opisanie cerkwi Eparchii Podolskiéj powiatu Kamienieckiego w. Czeremowiec. (Podolskija eparchialnyja Wiedomosti, Nr. 2.)

Historyczno statystyczne opisanie parafii i cerkwi Eparchii Podolskiéj powiatu Bałckiego m. Bohopola. (Podolskija eparchialnyja Wiedomosti, Nr. 17.)

Hreczulewicz Bazyli, Protojerej. Nekrolog. (Kronika rodzinna, T. III, Nr. 17.)

J. Dr. Antoni. Zameczki na Kresach. (Przegląd polski, R. IV, Zeszyt IX, str. 319 — 354, Zeszyt X, str. 3—34, Zesz. XI, str. 280—289; R. V, Zesz. II. str. 171—190, Zesz. III, 335—366, Zesz. IV, str. 43—79, Zesz. VI, str. 387—404.)

J. K. Jeszcze słów kilka o śp. Eleonorze Ziemęckiéj. (Kronika rodzinna, T. III, N. 11.)

Jabłoński Kazimierz. Uwagi do projektu restauracyi grobów królewskich na Wawelu, umieszczonego w dniu 10 sierpnia 1859 r. (Czas, Nr. 41, 43.)

Jenike L. Kościół N. Maryi Panny w Toruniu, z drzeworytem A. Houdmańskiego. (Tyg. illustr., T. V, Nr. 127.)

Jicinsky Dr. Karol. Ocena dzieła J. E. Wocela: Die Bedeutung der Stein- und Bronze-Alterthümer für die Urgeschichte der Slaven. Prag, 1869. (Mittheil. d. k. k. Centr. Com. XV, CVI.)

Józefowicz M. Bohdan Chmielnicki w historyi Rossyi. (Podolskija eparchialnyja Wiedomosti, Nr. 19.)

Juckowski Fedor, Protojerej katedry Hajsyńskiéj. Nekrolog. (Podolskija eparchialnyja Wiedomosti, Nr. 4.)

K. Ocena pracy Essenweina o Krakowie. (Bibl. war., Tom II, 307—309.)

Kr. Fr. Okolica nad Wołkiem. (Bibl. warsz., Tom IV, str. 468—475.)

K. T. Kilka uwag z powodu miewanych u nas obecnie odczytów publicznych. (Kłosy, T. X, Nr. 255.)

Kamiński M. Antokol. Wnętrze byłego kościoła Pana Jezusa na Antokolu, z drzeworytem K. Krzyżanowskiego. (Tyg. ill., T. V., Nr. 120.)

Kamiński M. Kościół św. Mikołaja w Wilnie, z drzeworytami. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 136.)

* Karabacek Dr. J. Die lithurgischen Gewänder mit arabischen Inschriften aus der Marienkirche in Danzig. Danzig, 1870, 8vo.

Kaszewski Kazimierz. O teatrze greckim. (Kłosy, T. XI, Nr. 277, 278, 279, 280, 281.)

* Kolberg Wilhelm. O łanach i włokach. 8vo, str. 6. (Odbitka z Bibl. warsz. T. IV, 429—432.)

* Kolberg W. Ślady dawnych murów otaczających miasto Starą Warszawę, w r. 1868 odszukane. 8vo, str. 12. (Odbitka z Bibl. warsz. I, 420—427.)

Korotyński W. Zenon Fisz (Tadeusz Padalica), życiorys 1820—1870, z drzeworytem A. Regulskiego podług fotografii. (Tyg. ill., T. IV, Nr. 155.)

Kościół pokarmelicki w Wiśniczu, kopia z obrazu Gryglewskiego, drzeworyt S. Sosińskiego. (Tyg. ill., T. VI, N. 138.)

Kościół św. Pawła w Sandomierzu przez J., z drzeworytem J. Sosińskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 109.)

Kościół w Olexowie, rysunek Dymitrowicza z drzeworytem Zajkowskiego. (Kłosy, T. X, Nr. 253.)

Kostomarow N. J. Kostiuszko i rewolucya 1794 goda. (Wiestnik Europy, Zeszyt I, str. 565 i Zeszyt II, str. 511—572.)

Kotkowski Dr. Julian. Historya kuli ziemskiéj. (Kron. rodz., T. III, N. 6, 7, 8, 9, 10.)

Kraszewski J. I. List o miłośnikach starożytności, fabrykantach, o przemyśle starożytniczym, o zbiorach wieku XVI, o sztychach i drzeworytach. (Kłosy, Tom XI, Nr. 272, 273, 274.)

Kraszewski Józef Ignacy. Wieki katakombowe, odczyty w Dreznie. (Kron. rodz., T. III, Nr. 24—24.)

* Kremer Józef. Kraków w obec Polski i Sukiennice jego. Kraków, 1870, 8vo.

Królowa Marya Ludwika Gonzaga, z drzeworytem A. Zajkowskiego. (Kłosy, T. X, Nr. 249.)

Krótki pogląd na historyę pisma, przez R. B. (Szkoła, Nr. 14.)

Krzyżanowski Stanisław. O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jéj majętnościach i fundacyach, kilkanaście pism urzędowych zebrał ks. Józef Gacki. Warszawa 1869. Krytyka. (Dzien. lit. lwow. Nr. 4.)

Krzyżanowski Stanisław. Odezwa o Roczniku dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. (Czas, Nr. 38; Dzien. lit, Nr. 7; Dz. poz. Nr. 40; Bibl. war. I, 329.)

* Krzyżanowski Stanisław. Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych. Kraków, w drukarni Wincentego Kirchmayera; Skład główny w księgarni D. E. Friedleina, 1870, 8vo, str. IV, VIII, 59, XX.

* Krzyżanowski Stanisław. O grobowcach, rzecz archeologiczna (przez S. K.) Kraków, w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Konst. Mańkowskiego (nakładem autora), 1870, 16mo, str. 20.

Krzyżanowski Stanislaus Dębno de Wola Sienieńska. De Simonis Okolscii monachi ordini Sancto Dominico sacro addicti vita et scriptis historicis Dissertatio inauguralis. Cracoviae, typis c. r. Universitatis literarum Jagiellonicae, provisore C. Mańkowski, MDCCCLXX, 4to, str. 35.

* Krzyżanowski Stanisław Dr. filozofii. Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. Rok 1869. Kraków, w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Konst. Mańkowskiego, 1870, 8vo, str. II, 111.

Lesser Al. January Suchodolski, z portretem rylca Tegazzo. (Kłosy, T. X, Nr 240, 247, 248.)

Lesser Aleksander. Nowa wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Kłosy, T. XI, Nr. 277—278.)

Liebelt Dr. K. Mieszkania nawodne przedhistoryczne. (Tyg. wielkopolski, Nr. 1.)

Liebelt Dr. Zbiory naukowe Rastawieckiego. (Dzien. liter., Nr. 19.)

List z Warszawy o pogrzebie śp. Juliana Bartoszewicza. (Czas, Nr. 262.)

* Lituanika Artura Grottgera, obrazów sześć. Lwów, Nakład wydawnictwa Gaz. narod., 1870, 12mo, str. 28.

Lubowski Edw. Pokłosie, z muzeum sztuki europejskiéj. (Kłosy, T. XII, Nr. 287.)

Łepkowski Józef. Sztuki piękne; wyjątek z drukującego się dzieła pod tytułem: Sztuka, wykład elementarny jéj dziejów. (Kron. rodz. T. III, Nr. 45.)

* Madonny Rafaela. Poznań, nakładem J. Lissnera, 1870, fol.

Majer Dr. J. Postać Kazimierza Wielkiego według wymiarów dokonanych przy przekładaniu szczątków jego w d. 7 lipca 1866 r., z 2 tabl. lit. Kraków, druk. Uniw., 1869, 8vo, 24 str. (Tydzień J. I. Kraszewskiego, Nr. 6.)

Maliszewski Ks. Maciéj Kazimierz. Nekrolog. (Czas, Nr. 60.)

Matejko F. Wiadomość o dwóch rękopismach kroniki czeskiéj Przibika (Przybysława) Pulkawy z Radenina. (Bibl. warsz., T. I, str. 302—305.)

Mecherzyński Karol. Rękopism Bieżanowskiego historyografa akademii krakowskiéj z XVII wieku. (Bibl. warsz., I, 489—492.)

Mickiewicza Adama listy do Antoniego Edwarda Odyńca. (Kron. rodz., T. III, 14.)

* Mierzyński Dr. Antoni, prof. szkoły głównéj warszawskiéj. Jan Łasicki, źródło do mitologii litewskiéj. (Osobne odbicie z Rocz. Tow. Naukow. Krakow.) Kraków, w dr. Uniwersyteckiéj pod zarządem Konst. Mańkowskiego, 1870, 8vo, str. 102.

Mikołaj Kopernik, obraz L. Kurelli, drzeworyt J. Styfiego. (Kłosy, T. X, Nr. 261.)

Miłkowski Władysław. Albert książę brandenburgski. (Tydzień J. I. Kraszewskiego, Nr. 20.)

Minden P. D. Stare Bursy m. Królewca. (Alt-Preussische Monatschrift, III Heft.)

Montalembert Karol. Hr. Teyon, wspomnienie pośmiertne. (Kron. rodz., T. III, Nr. 15.)

Montequt E. Filozofia kaplicy syxtyńskiéj. Michał Anioł w Rzymie. (Bibl. warsz. T. II, str. 365—381.)

* Muchanow P. Czto żełatielno dla russkoj istoryi. Sankt Peterburg, 1870, 8vo, str. 150.

Muzeum w Rapperswylu, wiadomość o stanie obecnym téj instytucyi. (Czas, Nr. 94; Dzien. lit. lwow., Nr. 6.)

Nagler. Słownik artystów uzupełniony przez Dra Józefa Łepkowskiego. (Kłosy, T. X, Nr. 237.)

Nehring Władysław. Dr. W kwestyi Psałterza Małgorzaty. (Dzien. lit. Nr. 27.)

Nehring Władysław. Nieogłoszone dokumenta tyczące się klasztoru w Lędzie. (Bibl. warsz. IV, 66.)

O akwarelach Ludwika Łepkowskiego z Krakowa. (Kłosy, T. X, Nr. 255.)

Odczyty w zakładzie przemysłowym dla kobiet. (Kron. rodz., T. III, Nr. 12.)

Odnowa Sukiennic. (Kłosy, Nr. 253.)

Odyniec A. Edw. Gabryella Puzynina, wspomnienia pośmiertne. (Kron. rodz., T. III, Nr. 3.)

O katalogu monet księcia Wilhelma Radziwiłła. (Numism. Zeit. Nr. 101.)

Ołtarz św. Jana Chrzciciela w kościele św. Floryana w Krakowie. (Czas, Nr. 280.)

Omega Dr. De Simonis Okolscii vita et scriptis historicis, rozbiór krytyczny. (Tydzień, Nr. 44, str. 418.)

Omega Dr. Rocznik dla archeologów, rozbiór krytyczny. (Tydz. Kraszewskiego, Nr. 49, str. 457.)

Opisanie historycznego polskiego muzeum w Rapperswyll. (Illustrirte Zeitung, Nr. 1411.)

O restauracyach krakowskich kościołów, pomników itd.

* Pamiatnaja knižka kaliszskoj gubernii na 1870 god. Kalisz, w typografii K. W. Hindemit, 12mo, str. 107.

* Paparowna Teodozya. Błędy w Herbarzu Kacpra Niesieckiego, poprawne przez W. pannę Teodozyę Paparownę, autorkę pism literackich i utworów muzycznych, wynalezicielkę trzech klawiatur dla ułatwienia gry na fortepianie, wyłącznie uprzywilejowanych w r. 1855 przez N. Cesarza Austryackiego Franciszka Józefa I, tudzież szkoły fortepianu również uprzywilejowanéj w r. 1859. Lwów, w drukarni E. Winiarza, 1870, 8vo, str. 4.

* Parczewski A. J. Monografia Szadku. Warszawa, w dr. J. Goldmana, 1870, 12mo, str. II, 100.

Pereswit A. O wyczytaniu hieroglifów egipskich. (Kłosy, T. XI, Nr. 280.

Podanie o Wicie Stwoszu. (Correspondent v. u. f. D. Nr. 231—323.)

Podwysocki Klemens. Piękno i sztuka. (Tyg. illustr. T. V, Nr. 129, 130, 132, 133, 134.)

* Pogadanka archeologiczna przez I. P. Kraków, w dr. Uniw. Jagiel., 1870, 16mo, str. 20.

* Polkowski ks. Ignacy. Zapiski bibliograficzne o bliotekach gdańskich i Krzystof Janikowski, fałszerz dokumentów polskich w XVII wieku. (Odbitka z Rocznika dla archeologów.) Kraków, w druk. Uniwers. Jagiel. pod zarządem Konst. Mańkowskiego, 1870, 8vo, str. 47.

* Polkowski ks. Ignacy. Groby i pamiątki polskie w Rzymie. Drezno, w druk. J. I. Kraszewskiego, 1870, 4to, str. 84. (Krytyka: Tydzień Nr. 19, str. 182.)

Polskie monety fałszywe: Zygmunta I. czerwony złoty z r. 1535, Stefana Batorego z r. 1585 i gdański z. r. 1577. (Berliner Blätter für Münzkunde 1866, 7 Zesz., 106; Blätt. f. Müntzfr. T. 40.)

Popiel Paweł K. B. P. Odpowiedź na artykuł o restauracyach krakowskich. (Czas, Nr. 28.)

Posiedzenie oddziału archeologii i sztuk pięknych w Tow. Nauk. Krak. d. 30 grud. 1869 r. (Czas, Nr.8.)

Prace Juliana Bartoszewicza. (Dz. lit. Nr. 48.)

Prawo prezenty w południowo-zachodniéj Rossyi w XVI wieku. (Podolskija eparchijalnyja Wiedomosti, Nr. 4, 5, 6, 7, 8, 13, 14, 17, 18, 19.)

Prezbiterium kościoła N. Panny Maryi w Gdańsku. (Danziger Zeitung, Nr. 5980.)

Prorok Samuel, płaskorzeźba Teofila Lenartowicza, z drzeworytem J. Styfiego. (Kłosy, T. XI, Nr. 277—278.)

Przezdziecki hr. Al. Wzory sztuki średniowiecznéj, Zeszyt XV i XVI. (Tydzień J. I. Krasz. Nr. 2, str. 16.)

Przezdziecki hr. Aleksander. Piąte sprawozdanie z czynności wydawnictwa dzieł Długosza, wraz z krótkiém opisaniem po dziśdzień znanych 64 rękopisów, 6 ułomków i 10 streszczeń Historyi polskiéj Długosza. (Czas, Nr. 44, 45, 46. (Bibl. warsz., II, 30—31.)

Przezdziecki hr. Aleksander. Sprawozdanie z wycieczki do Kopenhagi na kongres archeologów. (Czas, Nr. 11.)

* Przezdziecki Aleksander. Enumération et déscription sommaire de 64 manuscripts de l'histoire de Pologne de Jean Długosch. Cracovie, 1870, 8vo.

Przyborowski Walery. Ż nad brzegów Nidy kilka szkiców i baśni ludowych, z drzeworytem E. Gorazdowskiego. (Tyg. ill. T. VI, Nr. 154, 155, 156.)

Prużana, pałac, z drzeworytem. (Kłosy T. XI, Nr. 275, 276.)

R. Grzymisława, żona Leszka Białego, przez R. (rysował Jan Matejko podług staréj pieczęci, drzeworyt J. Styfiego). Wiadomości z pola literatury i sztuki, wystawa portretów historycznych w Petersburgu. (Kłosy, T. XI, Nr. 263.)

R. Kazimierz przedmieście Krakowa, z drzeworytem B. Puca, podług rysunku A. Gryglewskiego. Wiadomości z pola literatury i sztuki: Wzmianki o Aleksandra Weynerta O zabytkach dawnych uządzeń sądowych miasta Warszawy; o Stanisława Krzyżanowskiego rozprawie De Simonis Okolscii vita et scriptis historicis; o Wiadomościach uniwersytetu kijowskiego. (Kłosy, T. XII. Nr. 284.)

R. Kielce, kolegiata i ratusz, przez R., z drzeworytami, Wiadomości z pola literatury i sztuki; bibliografia Estreichera Karola. (Kłosy, T. XI, Nr. 264, 267, 268, 269.)

R. Lwów, plac świętego Ducha, drzeworyt A. Zajkowskiego. Wiadomość z pola literatury i sztuki przez R.: Bibliografia Estreichera K.; Adam Czarnocki (Zoryan Dołęga

Chodakowski) na kongresie archeologicznym moskiewskim. (Kłosy, T. X, Nr. 259.)

R. Święty Kazimierz na modlitwie, obraz Cynka, drzeworyt J. Styfiego z artykułem przez R. (Kłosy, T. XII, Nr. 283.)

R. Wieluń: Ratusz z bramą krakowską, drzeworyt Balikiewicza; kościół farny, drzeworyt A. Zajkowskiego. (Kłosy, T. XI., Nr. 262.)

R. Zwaliska zamku w Wyszynie, z drzeworytem Chełmickiego podług rysunku Podbielskiego. Julian Bartoszewicz, z drzeworytem J. Styfiego podług fotografii Sadowskiego i Trzebickiego. Wiadomość z pola literatury i sztuki: Ołtarz Wita Stwosza we wsi Książnicach odkryty przez J. Brzostowskiego. (Kłosy, T. XII, Nr. 286.)

* Rasp Karol Wilhelm. O zakładzie szpitala św. Łazarza. Lwów, 1870, 8vo.

Ratusz w Wiśniczu, kopia obrazu A. Gryglewskiego w Krakowie, drzeworyt J. Chełmeckiego. (Tyg. illust., T. VI, Nr. 151.)

Restauracya wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi; Trzecie sprawozdanie komitetu parafialnego. (Czas, Nr. 126, 127, 128.)

Rocznik Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu. (Tydzień J. I. Kraszewskiego, Nr. 26.)

Rola J. F. Kościół w Smoleńsku, z drzeworytem Sosińskiego. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 148.)

Rzeczniowski Leon. Kościół św. Franciszka Ksawerego (pierwotnie jezuicki, następnie pijarski) wraz z kollegium w Piotrkowie, z drzeworytami A. Zajkowskiego i B. Puca. (Kłosy, T. XII, Nr. 285.)

Rzeczy znalezione w grobie Kazimierza W. w Krakowie, z trzema drzeworytami. (Mittheil. d. k. k. Centr. Com. XV, LIII.)

S. F. Nancy, plac Stanisława Leszczyńskiego, z drzeworytem. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 148.)

S. G. A. Ocena pracy p. Mathiasa Bersohna o Wicie Stwoszu. (Bibl. warsz., T. III, 304—305.)

Samolewicz Dr. Zygmunt. Rozbiór krytyczny historycznych poszukiwań o tańcach p. Gorzkowskiego. (Szkoła, Dodatek Nr. III, str. 58.)

* Saurma Hugo Freiherr v. u. z. d. Jeltsch. Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel, illustrirt von L. Clericus. Berlin, 1870, 4to, tab. XI, str. VI, 426.

Scharlock J. Grób Hunnów w Klęczkowie w północno-zachodniéj stronie obwodu chełmińskiego. (Alt-Preussische Monatschrift, III Heft.)

Scherr Jn. Farrago, zbiór historycznych wizerunków. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 150.)

* Schultz Dr. Alwin. Schlesiens Kunstleben im dreizehnten und vierzehnten Jahrhundert. Breslau, 1870, 4to.

* Seredyński Dr. Władysław. Rękopismy Towarzystwa Naukowego Krak. systematycznie zestawione. Kraków, 1870, 8vo.

Sień domu Nr. 54 (hipoteczny) w rynku Starego-Miasta w Warszawie, z drzeworytem B. Puca, podług rysunku H. Pilatego. (Kłosy, T. X, Nr. 254.)

Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych; ocena. (Kłosy, T. X, Nr. 251; Dziennik lit. Nr. 9.)

Sobieszczański F. M. Starożytności wykopane pod Śnieżnem, z ryciną. (Tyg. ill., T. V, Nr. 119.)

Sobieszczański F. M. Zamek w Wiśniowcu, z drzeworytem J. Sosińskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 119.)

Sobieszczański F. M. Ignacy Zagórski (1788—1854), życiorys, z drzeworytem J. Tegazzo. (Tyg. ill., T. V. Nr. 128.)

Sobieszczański F. M. Kościół farny w Łomży, z drzeworytem Kryńskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 128.)

Sobieszczański F. M. Widoki Warszawy Canaletto w r. 1770, z drzeworytem K. Przykorskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 129.)

Sobieszczański F. M. Kościół w Janowie ordynackim, z drzeworytem. (Tyg. ill., T. VI, 135.)

Sobieszczański F. M. Mappa świata obejmująca Ziemię Polską z r. 1495, Fra Mauro. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 138.)

Sobieszczański F. M. Dawny porządek ogniowy w Warszawie. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 138.)

Sobieszczański F. M. Dawne znaki i napisy na domach i sklepach w Warszawie. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 149.)

Sobieszczański F. M. Wizerunek księcia Władysława Odonicza, odtworzony ze spółczesnéj pieczęci przez Jana

Matejkę, z drzeworytem K. Przykorskiego. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 155.)

Sobieszczański F. M. Wiadomości historyczne w dawnéj Polsce, zawierające opis dziejów i zabytków budownictwa, rzeźby, snycerstwa, malarstwa i rytownictwa, z krótką wzmianką o życiu i dziełach znakomitych artystów krajowych lub w Polsce zamieszkałych. (Kłosy, T. X, 224.)

Sobieszczański F. M. Korrespondencya o strojach. (Kron. rodz. T. III, Nr. 7.)

Sulimierski F. Szkatułka roboty Heweliusza, z drzeworytem. (Tyg. ill., T. V, Nr. 130.)

Szaniawski Józef. Archiwum akt dawnych. (Kaliszanin Nr. 18, 21, 22, 30, 32, 34, 36, 37, 38, 39.)

Szaraniewicz Dr. Izydor. Zaczątki słowiańskie u stoku Karpat. (Szkoła, Dodatek Nr. III, str. I.)

Szaraniewicz Dr. Izydor. O źródłach służących do głębszego poznania dziejów kraju ojczystego. (Szkoła Nr. 16 i 17.)

Szulc Kazimierz. Rozprawa o budowlach i usypaliskach Słowian pogańskich, w Rocz. Tow. nauk. poznań. (Tydzień J. I. Kraszewskiego. T. II, Nr. 5, Rok I.)

Szymanowski W. Julian Bartoszewicz, życiorys, z drzeworytem podług Fajansa. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 150.)

Tablica grobowa Andrzeja Boboli w kościele św. Jana, drzeworyt. (Kłosy, T. X, Nr. 240.)

Tak zwane okopy szwedzkie pod starą Warką, drzeworyt K. Przykorskiego, podług rysunku L. K. Grabowskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 107.)

Trachsel C. T. O licytacyach numizmatycznych w r. 1869. (Numism. Zeit. Nr. 19.)

* Tyszkiewicz hr. Eustachy. Einige Worte zur Erklärung der im Mitauischen Museum aufbewahrten alterthümlichen Siegelstempel. Riga, 1870, 8vo.

Tyszkiewicz Eustachy. Birże, rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi. (Tydzień J. I. Kraszewskiego, Nr. 34, str. 332.)

Uroczystość otwarcia muzeum polskiego w Rapperswyll. (Czas, Nr. 258.)

Warszawa roku 1783, widok z Pragi, rysowany wedle obrazu Bogumiła Schifnera, drzeworyt. (Kłosy, T. X, Nr. 239.)

Warszawa z r. 1783, przez Jeremiasza Woronieckiego. (Kłosy, T. X, Nr. 239.)

Weinert Aleksander. Wiadomość o Wilanowie pod Warszawą z r. 1338. (Bibl. warsz., T. II, 231—234.)

Weinert Al. Część druga Zabytków dawnych urządzeń sądowych miasta Warszawy. (Kłosy, T. XI, Nr. 285.)

* Weinert Aleksander. Zabytki dawnych urządzeń sądowych miasta Warszawy. Przedruk z Przeglądu sądowego.) Warszawa, w drukarni S. Orgelbranda przy ul. Bednarskiéj, 8vo, str. 50.

Węclewski Dr. Z. O sztuce greckiéj i chrześciańskiéj dwa odczyty. (Tyg. ill., T. V, Nr. V, 119, 120, 122.)

* Wiadomość o ołtarzu św. Jana Chrzciciela, dziele Wita Stwosza w kościele św. Floryana na Kleparzu, z 5 tablicami. Cieszyn, czcionkami Karola Prochaski, 1870, 4to str. 23.

Wiadomości z pola literatury i sztuki. (Kłosy, Tom X, Nr. 237, 251, 253, 255.)

Wiadomości z pola literatury i sztuki: Zbiory majora Karola Kühnla. Zwierciadło Twardowskiego w Węgrowie na Podlasiu. (Kłosy, T. XI, Nr. 271.

Widok szczątków b. kościoła dominikańskiego w Warce od stony rzeki, drzeworyt E. Gorazdowskiego podług rysunku L. hr. Grabowskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 107.)

Widok Warszawy Canalettego: Krakowskie przedmieście w Warszawie, drzeworyt J. Sosińskiego. (Tyg. illustr., T. VI, Nr. 134.)

Wilczyński Bolesław. Estetyczne studyum o muzyce. (Bibl. warsz. I, 38—70.)

Wisłocki Dr. Władysław. Krótka wiadomość o Towarzystwie literatów w wieku XVIII. (Szkoła, Dodatek, 1869, Nr. VI, 121—137.)

Wisłocki Dr. Wł. Rozjaśnienie wyjaśnienia w sprawie Towarzystwa literatów. (Szkoła, Dodatek, 1869, Nr. IX i X, str. 206, 216, 235, 242.)

Wójcicki K. W. Baron Edward Rastawiecki, życiorys z portretem. (Kłosy, T. X, Nr. 241, 242, 243, 244, 245.)

Wójcicki K. W. Odkrycie zwłok Kazimierza Wiel. w katedrze krakowskiéj na Wawelu. (Kłosy, T. X, 255.)

Wójcicki K. W. Wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego, kopia z obrazu Jana Matejki, drzeworyt J. Styfiego. (Kłosy, T. X, 255.)

Wójcicki K. W. Zamek i kościół parafialny w Żółkwi, z drzeworytem podług fotografii Szajnoka we Lwowie. (Kłosy, T. X, Nr. 255.)

Wójcicki K. W. Dawne murowane mury Warszawy, z drzeworytem A. Zajkowskiego, podług rysunku Pilatego. (Kłosy, T. X, Nr. 261.)

Wójcicki K. Wł. Julian Bartoszewicz, wspomnienie pośmiertne. (Kłosy, T. XI, Nr. 280.)

W. W. Medale z ostatniego powstania polskiego 1863 r. (Numism. Zeit., Nr. 8.)

Wykopalisko w Felzö-Domanya. (Numism. Zeit., Nr. 6.)

Wykopalisko we wsi Briessen. (Numism. Zeit., Nr. 14.)

Wykopalisko w mieście Bydgoszczy. (Numismat. Zeit., Nr. 17.)

Wykopalisko monet we Wschowéj. (Alt-Preussische Monatschrift, III Heft.)

Wystawa malarska i rzeźbiarska uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie. (Czas, Nr. 169.)

Zaniemyśl 5 grudnia, korrespondencya przez K. (Dzien. pozn. Nr. 286.)

Zawadzki W. Major Karol Kühnel, z portretem, drzeworyt A. Regulskiego podług fotografii Bogusza we Lwowie. (Tyg. ill., T. VI, Nr. 133.)

Ziemięcka Eleonora, urodzona 1815, umarła 23 września 1869. (Kron. rodz., T. III, Nr. 1.)

Zwaliska zamku w Krupem, z drzeworytem F. Wastkowskiego. (Tyg. ill., T. V, Nr. 123.

Zygmunt III podług współczesnego portretu ze zbioru księcia Jerzego Lubomirskiego, rysunek J. Matejki. (Tygod. illustr., T. VI, Nr. 135.)

KRONIKA.

Dijon. Ks. Władysław Czartoryski odnowił nakładem swoim pomnik Władysława Białego Księcia Gniewkowskiego w kościele Św. Benigna w Dijon i położył obok nagrobka taki napis:

Hoc monumentum
Longa vetustate dilapsum
Restituendum erigendum
Curavit
Patria pietate motus
Exul et ipse
Exulis memoriam sospitans
Ladislaus Czartoryski
Anno D. M.D.CCCLXIX.

Karlsbad. Na ulicy Zum Pfeil Neue Wiese Nr. 4, na pamiątkę pobytu Adama Mickiewicza umieszczoną została tablica: Tu mieszkał pod Nr. 4 Adam Mickiewicz w roku 1829.

Kielce. W początkach października przy funduszach ze strony rządu assygnowanych, a gorliwością i zabiegami ks. Józefa Ćwiklińskiego dziekana dekanatu kieleckiego uzupełnionych, restauracya kościoła katedralnego N. M. Panny w Kielcach ukończoną została wedle planu budowniczego Franciszka Kowalskiego. Główne drzwi sprawione kosztem królewicza Jana Albrechta kardynała i biskupa krakowskiego a syna Zygmunta III., odnowione całkowicie, ozdobione zostały dwoma rzeźbami umieszczonemi u góry: N. P. Maryi Łaskawéj

i Zbawiciela trzymającego w ręku kulę, symbol świata. Płaskorzeźby wykonał Cengler.

Kociubińczyki. Konserwator budowli i pomników we wschodniéj części Galicyi, wydał następującą odezwę do Wydziału rad powiatowych: „Wysoki c.k. Rząd ustanawiając w krajach koronnych konserwatorów budowli i pomników, dał niewątpliwie dowód swéj pieczołowitości o zachowanie tych zabytków przeszłości, które czas lub ręka ludzka dotąd jeszcze zupełnie nie zniszczyły. Obowiązek ten konserwatora we wschodniéj Galicyi mnie został poruczony, a jakkolwiek z całą ścisłością staram się go wypełnić i w tym celu corocznie odbywam po kraju podróże: to są jednak miejsca przezemnie nie zwidzone, posiadające może drogocenne zabytki przeszłości, mnie wszakże jeszcze nieznane. Wysoki Sejm krajowy corocznie na ich utrzymanie przeznacza w budżecie pewną summę, którą znowu Wydział krajowy, za poprzednio sobie przełożonym wykazem restaurować się mających przedmiotów, oddaje do mojego rozrządzenia. Chcąc więc znpełnie i z całą dokładnością odpowiedzieć mojemu zadaniu i położonemu we mnie wysokiemu zaufaniu, odzywam się do świetnych Wydziałów powiatowych z najuprzejmiejszą proźbą, ażeby raczyły podać do mojéj wiadomości wszystkie takie budowle i pomniki, w ich powiatach się znajdujące, które czyto pod względem ich wiekowéj starożytności, czy pod względem ich architektonicznego stylu lub sztuki, czyli téż pod względem pamiątki historycznéj zasługują na utrzymanie lub restauracyą. Mając przed oczyma taki wykaz, z łatwością mnie przyjdzie rozpatrzyć się w nim, zwrócić się w mojéj przyszłéj podróży w miejsca wskazane i nie pominąć najmniejszego pomnika, któryby pod jakimkolwiek względem zasługiwał na opiekę. Ponieważ zaś wkrótce nowy rok się zaczyna a z nim przedstawienia robót restauracyjnych, odnośne przeto w tym zakresie pisma raczą świetne Wydziały powiatowe w jak najkrótszym czasie mnie nadesłać, adresując takowe na pocztę w Husiatynie. Kociubińczyki, d. 30 listopada 1870. Mieczysław Potocki“.

Kraków. Przy rozbieraniu narożnika bursy Jerozolimskiéj w Krakowie w marcu, znaleziono tam dwie płyty marmurowe, oprawnę w rzeźbione ramy z piaskowca, herbem

Korab ozdobione. Na nich czytamy napisy; na pierwszéj: *Habitaculum alumnorum domus et familiae Jllmi D. Jacobi Zadzik Episcopi Crac.* Na drugiéj: *Dei opt. max. gloriae et Patriae utilitati instaurato ac censu aucto hoc contubernio Jllmus ac Rndmus Jacobus Zadzik Ep. Crac. Dux Sev. hocce et illi oppositum habitaculum suis sanguine junctis de consilio et pleno consensu academico destinavit. A. D. MDCXLII.* Oba epigrafy złożone zostały w kolegium Jagiellońskiém w kancelaryi budowniczego.

W zabudowaniu klasztorném franciszkańskiém od 7go po 15 marca odbywała się licytacya zbiorów po ś. p. Ksawerym Masłowskim. Prezydent miasta polecił nabyć dla archiwów miejskich na licytacyi po ś. p. Ksawerym Masłowskim dokumenta, tyczące się dziejów Krakowa; co się téż stało. Dokumenta zaś ze zbioru Masłowskiego, odnoszące się do katedry krakowskiéj, przeszły w znacznéj części na własność biblioteki Sieniawskiéj Czartoryskich.

Restauracya kaplicy Jagiellońskiéj na Wawelu postępuje pod kierunkiem konserwatora pomników p. Pawła Popiela. Robotą zarządza Dr. Żebrawski, malowania odnawia p. J. Jabłoński, z których kalki zdejmował p. L. Łepkowski; rzeźby restaurują pp. Brzostowski i Wakulski. Napis ruski będący w téj kaplicy, czytany niegdyś przez Sarnickiego, odczytał obecnie prof. Dr. X. Czerlunczakiewicz; studyował go téż krytycznie kan. X. A. Pietruszewicz i uwagi swoje nadesłał konserwatorowi. Profesor Łepkowski, zbadawszy grobowiec Władysława Jagiełły, przekonał się, że nie ma w nim zwłok królewskich. P. Bolesław Podczaszyński zaproszony przez p. Popiela, oglądał wszystkie te roboty z szczególną pilnością prowadzone.

P. Ludwik Łepkowski, który wziął sobie za szczególne zadanie zdejmować zabytki sztuki ojczystéj piórem, ołówkiem albo pędzlem, i niezmierne pod tym względem oddał już zasługi dziejom i sztuce, a celuje ścisłością i dokładnością rysunku, wiernością archeologiczną, pracowitością robót swoich, wykończył znów kilka dzieł tego rodzaju, których żałować przychodzi, iż nie mógł umieścić choć na krótki czas na wystawie sztuk pięknych. Były jednak zamówione i nie dały się odwlekać. Ostatniemi z tych prac są wielkiego

rozmiaru akwarele zdjęte z obrazów Altamontego w Żółkwi, a przedstawiające zwycięztwa króla Jana III pod Wiedniem i pod Parkanami; obrazy te odeszły w Poznańskie. Również oglądaliśmy z ostatnich robót p. Łepkowskiego akwarelle zabytków znalezionych w grobie Kazimierza W., tudzież z obrazów z kaplicy Jagiellońskiéj w katedrze krakowskiéj; te ostatnie przeznaczone do zbiorów ks. Władysława Czartoryskiego, były wystawione w Wiedniu.

Dnia 10 października i następnych odbywała się licytacya książek, obrazów, rycin, monet i różnych starożytności po p. Wincentym Kirchmajerze. Wydany katalog zawiera w sobie: książek dzieł 1005, starożytności sztuk 22, monet polskich (od r. 1034 do 1835) sztuk 463, medali polskich 32, monet cudzoziemskich 54, medali 5, rozmaitości 5, pieczęci 3; obrazów i rzeźb sztuk 44, rycin i litografij 166. (Patrz: Katalog książek, obrazów i t. d. Kraków, druk. Czasu, 1870, 8vo, str. 104.)

Znakomita rzeźba z XV wieku: Jaszczurki, na domu pod l. 47 w Rynku, pojawiła się znowu. Była ona tylko zakryta deską znaku kupieckiego; wartoby ją odczyścić i za poradą biegłych w sztuce opatrzyć daszkiem nowym. Zdaje nam się, że były one dobrym znakiem kupieckim, więc nie przeszkadzają i owszem mogą służyć za godło.

Starożytne cmentarzyska przedchrześciańskie i mogiły oddawna zwracały uwagę naszych badaczy. Przeszło od wieku wydobyte z łona ziemi zabytki, rozrzucone po prywatnych zbiorach, w większéj części nie będąc otoczone odpowiednią troskliwością, marniały bez użytku dla nauki, a ślad nawet wielu miejscowości zaginął w pamięci. Od pół roku dopiero zaczęto skrzętniéj tym przedmiotem się zajmować, opisywać szczegółowo przedmioty w wykopaliskach znalezione i w rysunkach przedstawiać. Najwięcéj zasług w tym przedmiocie położyło Towarzystwo naukowe krakowskie, a równie w łonie jego utworzony wydział archeologiczny; przed kilkunastu laty wydało wskazówki i objaśnienia, jak postępować należy przy rozkopywaniu mogił, cmentarzysk, ażeby przechowane w nich pamiątki bez szkody można wydobyć. Równocześnie powzięto myśl narysowania mapy dawnéj Polski i na niéj znaczenia miejscowości, w których okazały się tego

rodzaju zabytki, z objaśnieniem szczegółowém wykopalisk. Na posiedzeniu wydziału archeologii i sztuk pięknych w krakowskiém Towarzystwie nauk., odbytém dnia 20 marca r. b. profesor Dr. Józef Łepkowski zdał sprawę z czynności komisyi co do pomienionéj mapy archeologicznéj i przedstawił znaki przyjęte dla epoki przedchrześciańskiéj; profesor zaś Łuszczkiewicz dla epoki chrześciańskiéj, a głównie dla map historyi sztuki krajowéj. Znaki powyższe z małemi odcieniami przyjęto; odnoszące się do epoki przedchrześciańskiéj uchwalono stósownie do wniosku komisyi, przedstawić jako sprawę międzynarodową zjazdowi archeologów w Bononii za pośrednictwem hr. Aleksandra Przezdzieckiego.

Lublin. P. Mokrski w Lublinie nabywszy tam dom zwany Stare Seminaryum, znalazł rękopis słownika w siedmiu językach, z podpisem Klonowicza.

Łęczyca. W r. z. pewnego dnia o saméj północy, z ogromnym łoskotem zawaliła się znaczna część ruin zamku w Łęczycy. W lochach tego zamczyska, jak głosi pełna fantazyi legenda, miał niegdyś mieszkać sławny łęczycki djabeł Boruta. Przyczyny upadku murów, które przetrwały lat przeszło siedmset, dotąd dokładnie nie objaśniono. Łoskot walących się murów rozbudził całe prawie miasto. Mniemano w pierwszéj chwili, że Łęczyca zapada się w ziemię.

Malborg. W zamku zachowuje się dotychczas obraz olejny Konrada Wallenroda, mający 21 cali wysokości a 14 szerokości. Konrad w całéj postaci jest odmalowany; lewą ręką wsparty na tarczy z orłem czarnym, w prawéj trzyma miecz długi obosieczny; jest w zupełnéj zbroi rycerskiéj, w płaszczu białym z czarnym krzyżem; głowa odkryta, włos siwy zarówno na wąsach i brodzie; twarz długa pociągła, oczy czarne i duże. Po prawéj stronie na kolumnie widać herb zakonu, a poniżéj monety srebrne i złote, bite za czasów jego mistrzowstwa; u spodu napis po łacinie następujący: *Effigies Reverendissimi ac Illustrissimi Dni Dni de Wallenrodt XXI Magistri generalis in Prussia, qui per aliquot annos laudabilem terebidem (?) regnando obiit anno 1393 ac Marienburgi in Crypta Magistrorum generalium sepultus, ex optimi generis annalibus Prussicis, Ordinis Teuthonici Mariani habitu delineata.*

Posąg Matki Boskiéj mozaikowany, jedyny zabytek tego rodzaju, restauruje się obecnie przez artystę Gaglicrotti, który robotę tę ma zamiar ukończyć w czerwcu.

Mittelwalde. Do Dziennika Poznańskiego donoszą z Landeck na Szlązku, że w miasteczku Mittelwalde znajduje się w kościele w wielkim ołtarzu obraz Matki Boskiéj, na którego odwrotnéj stronie na tabliczce mosiężnéj wyryty jest napis, iż obraz ten jest darem papieża Innocentego XI dla króla Jana Sobieskiego za odsiecz Wiednia. Od małżonki króla przeszedł ten obraz do rodziny hr. Althau, dziedziców Mittelwaldu, a ci umieścili go w kościele przez siebie założonym.

Petersburg. Na wystawie portretów historycznych, urządzonéj staraniem tamecznego Towarzystwa zachęty artystów, wystawione były portrety: Mazepy, Stanisława Bohusza Siestrzeńcewicza, Władysława IV i króla Stanisława Augusta.

Poznań. Na budowę gmachu Towarzystwa Przyjaciół nauk, za staraniem braci pp. Szułdrzyńskich zebrano 2000 talarów.

Ruszczuk. Rzadki zbiór medali i monet polskich.— Tych dni otrzymaliśmy od p. Dr. Kopernickiego z Bukaresztu doniesienie o znakomitém zbiorze monet i medali polskich, które pewna osoba zamieszkała w Ruszczuku, zmuszoną jest sprzedać. O nabycie zbioru tego już zaczynają się ubiegać cudzoziemcy, mianowicie Anglicy, tém bardziej, że zbiór, który jest wybornie uporządkowany, zkatalogowany i mieści w sobie dużo nader rzadkich egzemplarzy, tylko 12,000 franków ma kosztować. Ubolewaćby należało, gdyby zbiór taki przeszedł w obce ręce, i dlatego zamieszczamy poniżéj spis, dodając zarazem, że miłośnicy monet i medali polskich, którzyby pragneli wejść w układy z właścicielem zbioru, mogą się zgłaszać albo pod adresem: *Mr. Lad. M... au Consulat de France — Roustchouk;* albo téż pod adresem pana Dra Kopernickiego w Bukareszcie, Strada Lucaci 44. Oto spis rzeczony: A. Monety. I) Piastowskie i Jagielońskie do Zygmunta I.: Ryxy i Kazimierza I. 2 denary o grubych brzegach (Stroncz. T. 12, a. I); Bolesława Kędzierzawego 1 denar (Stroncz. 37, c.); Bolesława Wstydliwego 1 brakteat (Stroncz. 87, 6); biskupów krakowskich drugiéj połowy XIII w. 1 denar (Stroncz.

88, a); Bolesława Pobożnego 1 brakteat (bardzo rzadki, Stroncz. 89, b); Wacława króla Czeskiego 1 grosz pragski (Bandtk. L. XXI, Mikocki 284); Władysława Łokietka 1 brakteat, śred. 12''' cienki (podobny Mik. 295, bardzo rzadki); Kazimierza W. denar miedziany, śred. 7''' (Mik. 311, bardzo rzadki); Ludwika I króla Węg. 1 dukat (Mik. 312, Köhlers Ducaten-Kabinet, H. 655); 1 półgrosz Rusi czerwonéj (Bandtk. 16, nadzw. rzadk.); 2 denary węgierskie, każdy odmienny (Mik. 318, 321); Wład. Jagiełły 3 półgrosze, 3 denary, każdy odmienny, 1 kwartnik ruski doskonale zachowany (Mik. 360); Władysł. Warneńczyka 1 dukat (nadz. rzadki, niewydany); 1 ternar (Bandtk. H. 40, Mik. 366); Kazimierza Jagiellończyka trzy półgrosze koronne, każdy odmienny, 1 szelag elbląski rzadki (Bandt. 59), 1 szeląg toruński rzadki (Mik. 398); Jana Albrechta 3 półgrosze koronne, każdy odmienny (Bandtk. 16, rzadki, Mik. 405), 1 półgrosz miedziany nie wydany, nadz. rzadki; Aleksandra Jagiel. dwa półgrosze koronne, 2 takież litewskie, 1 denar litewski rzadki. II) Zygmuntowskie i późniejsze aż do Wazów. 1) Zygmunta I: 2 grosze głogowskie (jeden nie wydany, drugi Bandtk. 89, Mik. 456, Zagórski I); 15 groszy koronnych (1526—1547 bez przerwy), prawie każdy odmienny; 8 półgroszy koronnych (1507 — 1511), jeden bez roku rzadki; 1 półgrosz świdnicki r. 1526; Ludwika II Węg. 1 ternar r. 1526; 5 półgroszy litewskich (1509—12 i 1519 r.); 22 grosze pruskie (1529 —1535) prawie każdy odmienny; 2 szelągi pruskie (1529—1530 r.); 8 trojaków gdańskich (1530—1540); 17 groszy gdańskich (1536—40); 17 groszy gdańskich (1530—35—39—40); 3 szelągi gdańskie (1534—39—47); 2 trojaki elbląskie (1537—1540); 7 groszy elbląskich (1533, 34, 39, 40), każdy odmienny; b) książąt pruskich: Albrechta 30 groszy (1530, 35, 37, 48) wiele odmiennych, 2 szelągi (1530 i 1557); Jerzego Fryderyka (v. Anspach) administratora Prus (1577 — 1618) 1 grosz r. 1596; Jerzego Wilhelma 1 ort, r. 1624, 1 półtorak r. 1624, 8 szelągów (1623, 25, 29, 33, 34). 2) Zygmunta Augusta: 1 dukat litewski 1565 doskonale zachowany, nadz. rzadki (Bandt.); 14 czwartaków litewskich (IIII Gross. 1565 — 69), każdy odmienny; 3 trojaki lit. (1563—55), jeden nadzwyczaj rzadki z napisem: „*Qui habitat*

in Coelis irridebat eos"; 12 groszy litewskich (1546—48, 66, 68); 13 półgroszy lit. (1548—1550—52, 1565); trzy denary podwójne (1566, 69, 70), jeden rzadki; 1 grosz gdański 1573 r. 3) Bezkrólewie: 1 denar gdański 1563 r. 4) Henryka Walezyusza: 1 półtorak francuzki 1576 r. z napisem: „*Sit nomen Domini benedictum*"; 1 talar francuzki 1578 r., na obu tytuł króla polskiego. 5) Stefana Batorego a) koronne: 11 trojaków (1581 — 86) każdy odmienny, wiele rzadkich; 1 szeląg 1580; b) litewskie: 16 trojaków (1580—82—84—86); 1 grosz (1580); 2 szelągi (1581, 84); c) gdańskie: 1 dukat (r. 1586); 4 grosze (r. 1577—1579); 3 szelągi (1579—82, 84); 1 denar (1583 rzadki); 1 haller r. 1584; d) rygskie: 10 trojaków (1583—86) każdy odmienny; 6 groszy (1581—1584) odmienne; 1 szeląg r. 1577. III) Wazów. 1) Zygmunta III. a) koronne: 7 talarów (r. 1628—31); 28 ortów (1621 — 24) wiele odmian, kilka rzadkich; 21 szóstaków 1596, 99, 1623, 27) odmienne i kilka rzadkich, 1 bardzo rzadki; 121 trojaków (1588—1602, 18—24) odmienne, wiele rzadkich, 1 bez roku; 5 Tri-Cruciferi (1615—1618) wszystkie rzadkie; 23 półtoraki (1614—27); 33 grosze (1593, 94, 97) bardzo rzadkie, dalej z r. 1605 — 14, 23 — 25 (w ostatnim dwa przewrócone L.); 11 (szelągów 1588, 90, 92, 96, 1613, 14, 22, 25, 26) z w. odmianami; 3 ternary r. 1619, 27 i 1630 łobzowski (Zagórski 340); 1 haller poznański bez roku (Mik. 2110); b) litewskie: 18 trojaków (r. 1589—98) wiele nader rzadkich, 1 niewydany; 7 groszy r. 1611, 1262 zamiast 1622 bardzo rzadki (Mik. 1139), 1625 — 27; 23 szelągi 1614 — 19 —23 (w jednym 1523!), 1627; c) gdańskie: 1 dukat r. 1610; 36 ortów (1609, 11, 21, 23, 26), po większej części każdy odmienny, kilka rzadkich, jeden mosiężny; 5 groszy (1623, 27); 2 hallery (1596, 98); d) rygskie: 24 trojaki (1588—99—1619), trzy rzadkie; 1 grosz 1616 bardzo rzadki; 1 półtorak 1620; 20 szelągów (1590, 97, 98 — 1600 — 1621, pod Gustawem Adolfem 1625, 27, 40, 32, pod Krystyną 1645, 47, 51, 55), kilka bardzo zużytych; c) elbląskie: 1 półtorak 1621 Gust. Adolfa; 4 szelągi 1631; 34 ditto, 1 (1634—35) pod Krystyną. 2) Władysława IV: 2 talary koronne (1635—41); 2 talary gdańskie (1641, 1648); 2 talary toruńskie (1635, 37). 3) Jana Kazimierza: a) koronne: 1 dukat podwójny r, 1659

bardzo rzadki; 6 tynfów (1663 — 65), 2 rzadkie; 10 ortów (1650, 51, 55, 59, 63, 67, 68); 23 szóstaki (1657, 59, 68); 1 grosz podwójny r. 1650 rzadki; 7 szelągów miedzianych (1660, 61, 63, 65); b) litewskie: 1 szóstak 1665; 2 szelągi srebrne 1652; 7 szelągów miedzianych (1660, 1661, 3—66), z nich jeden bardzo rzadki; c) gdańskie: dukaty 3 (1649—60, 62); 1 talar 1649; 1 ort 1657; d) toruńskie: jeden dukat podwójny 1665 bardzo rzadki; 3 orty (1655—62); e) elbląskie: 1 ort r. 1657 Karola Gustawa bardzo rzadki; f) rygskie: jeden szeląg r. 1658 Karola Gustawa. IV) Ostatnich królów elekcyjnych. 1) Jana III Sobieskiego: a) koronne: 3 orty (r. 1677—78); 19 szóstaków (r. 1677, 84, 86); b) gdańskie: 1 dukat r. 1683; 1 szeląg r. 1688 rzadki; c) kurlandzkie: 1 szóstak r. 1694 bardzo rzadki. 2) Augusta II: 3 dukaty (1709—1711); 1 talar 1702; 1 szóstak 1702; 1 złotówka sasko-polska r. 1706; $^{1}/_{6}$ talara saski 1707 r. rzadki. 3) Augusta III: a) koronne: 2 dukaty (1756—57); 1 talar 1756 r. b. rzadki; 9 tynfów (1753—56); 4 szóstaki (1754—56); 1 trojak 1754; 6 groszy miedzianych (1754, 55); 4 szelągi miedziane (1751—54); b) gdańskie: 2 złotówki (30 groszy) r. 1762—63; szóstaki r. 1760—63; 1 trojak 1758; c) elbląskie: 1 szeląg 1763; d) elektoralne saskie Augusta III: 1 talar 1763, $1^{2}/_{3}$ talara 1763; za administracyi Ksawerego 1 talar 1765 bardzo rzadki. 4) Stanisława Augusta: 2 dukaty (1792 — 1794); 7 talarów (1766, 75, 76, 83, 88, 94, 95); 1 talar konfederacyi targowickiéj r. 1793 (napisy: pr. str. „*Civibus quorum pietas (sic) conjunctione die III Mai MDCCXCI obrutam et deletam libertatem polonam tueri conabatur. Respublica resurgens!*“ odwr. str. na około: „*Gratitudo concivibus, exemplum posteritati*“ we środku: „*Decret. Rpcae nexu confederationis juncta die 5 Xbris MDCCXCII, Stanislao Augusto regnante*“; 4 półtalary (1772, 77, 78, 88; 6 dwuzłotówek (1766, 68, 88, 92, 94); 8 złotówek (1766, 67, 72, 77, 88, 91); 5 półzłotówek (1766, 67, 69, 73, 85); 7 dziesięciogroszówek miedzianych (1787, 88, 90, 93); 3 srebrniki (1766—68); 2 szóstaki (1794—95), pierwszy z nich kościuszkowski; 18 trojaków miedzianych (1766, 68, 70, 74, 76, 79, 84, 85, 87, 90, 92); 2 półgrosze miedz. 1767; 1 półgrosz miedziany gdański 1766; 1 trojak toruński 1765 rzadki. V) Porozbiorowe: 1) Zaboru pruskiego: 1 grosz miedz.

(*Borussiae meridionalis*) r. 1797; 2 półgrosze miedziane 1796, 97; 1 szeląg miedziany 1795; 1 trojak miedziany Księstwa Poznańskiego 1817; 1 grosz miedz. Księstwa Pozn. 1816; 2) Rzeczypospolitéj Gdańskiéj: 1 grosz 1809; 1 szeląg 1808; 3) Księstwa Warszawskiego: 1 dukat 1812; 2 talary 1811, 12; $2^1/_3$ talara 1813 — 14; $1^1/_6$ talara 1814; 2 pięciogroszówki 1811—12; 4 trzygroszówki miedz. 1811—13; 3 grosze 1811 — 12; 4) M. Zamościa w oblężeniu 1813 r.: 2 złotówki (napis: Boże dopomóż wiernym ojczyźnie) rzadkie; 1 groszówka 1813 bardzo rzadka; 5) Królestwa kongresowego: a) Aleksandra I: 1 dukat 1818 r.; 2 dziesięciozłotówki 1820—23; 2 dwuzłotówki 1816—20; 1 złotówka 1822; 3 grosze miedziane 1822 — 24; b) Mikołaja I: 3 pięciozłotówki 1829—33—40; 5 dwuzłotówek 1826, 30, 35, 37, 38; 1 złotówka 1831; 2 dziesięciogroszówki 1835 — 40; 2 pięciogroszówki 1838 — 40; 1 trzygroszówka 1840; 3 grosze 1828, 34—40; c) Z powstania 1831 r.: 1 dukat 1831 (holenderski, nad rycerzem maleński orzełek polski: „*Concordia res*"); 1 pięciozłotówka (napis: Boże zbaw Polskę); 1 dwuzłotówka; 6 dziesięciogroszówek; 1 trzygroszówka; 2) Zaboru austryackiego: Maryi Teresy 3 trzydziestokrajcarówki (1775—77); 1 piętnastokrajcarówka 1775; 1 szeląg 1774; Józefa II. trojaki, 1 grosz z r. 1794, bite dla wojsk austryackich działających w Polsce; 7) Wolnego M. Krakowa: 1 złotówka, 1 dziesięciogroszówka, 1 pięciogroszówka r. 1855.

Summa: Przedzygmuntowskich dukatów 2 (1 nie wydany), brakteatów 3, srebrnych 33, miedzianych 2 (1 nie wydany), dukatów pojedyńczych 17 (16 rzadk.), srebrnych 822 sztuk, talarów 30 (36 rzadk.), $^2/_3$ talara 1, $^1/_2$ talara 5, $^1/_3$ talara, $^1/_6$ tal. 3, $^1/_{26}$ tal. 1, tynfów 15, ortów 89 (1 bez roku), szóstaków 72 (26 rzad.), czwartaków 14, ternarów 5, trojaków 216 (16 bardzo rzad. a 1 nie wydany), denarów podwójnych 2, denarów pojed. 2, 3 kruciferów, 5 półtoraków; 8 groszy podwójnych, groszy pojedyńczych 166 (5 bardzo rzad. 1 nie wydany), półgroszy 27, szelągów 90, hallerów 4 sreb. nowsze, dziesięciozłotówek 2, pięciozłotówek 4, dwuzłotówek 18, złotówek 12, drobniejszych rozmaitych 25 (16 rzad.), miedzianych 89 sztuk (2 bardzo rzadkie).

B. Medale. 1) Żelazny (Suite-Medaille) Bolesława Chrobrego. 2) Żelazny średn. 20''', Jadwigi (Bentk. 708, Racz. 601, Mikocki 2623). 3) Żelazny średnicy 20'', Władysława Warneńczyka (Bent. 706, Racz. 604, Mik. 2623). 4) Żelazny Kazimierza Jagielończyka. 5) Żelazny Zygmunta I. 6) Bronzowy Władysława IV, na pamiątkę zdobycia Smoleńska (Bent. 112, Racz. 113), Mik. 1347). 7) Srebrny koronacyjny Michała Korybuta 1669 r. (Racz. 164). Jana III Sobieskiego: 8) Bronzowy na pamiątkę zwycięztwa pod Chocimem (Racz. 189). 9) Srebrny na pamiątkę zwycięztwa pod Wiedniem (Racz. 228). 10) Niemiecki medal na pamiątkę tegoż (rzadki, nieopisany w Bentk. Racz. Mik.): Nad miastem przez Turków oblężoném unosi się orzeł trzymający w obu łapach dwie tarcze z herbami Austryi i Wiednia, a w dziobie gałązkę oliwną. Napis: „*Das Adlernest beschirme ferner Gott und Ungluck treft die Türken rott.* Str. odwrotna: Napis w 14 wierszach: *Anno 1673 den 14 Juli ist Wien von Türken belagert, mit Feuer Stürmen und Minnen 8 Wochen lang geengstigt, und den 12 September von K. M. Leopold I, mit Hilfe dero Aliirten entsetzt; und der Feinnd mit Verlassung aller Stück und Bagage davon geschlagen worden. Gott sei gedankt.* 11) Medal na pamiątkę tegoż zwycięztwa (Beyer 310, Mikocki 1859). 12) Medal na pamiątkę tegoż (Racz. 239. Mik. 1860), rzadki. Napisy pr. str. pod popiersiem Leopolda I: „*Dei consilio, Leopoldi industria, Viennam obsidet frustra Mahomedus 1683*“; str. odwr. pod popiersiem Ferdynanda: „*Viennam obsidet frustra Solimanus 1529*;“ nad popiersiem: „*Dei justitia, providentia Ferdinandi*“. 13) Medal bronzowy na pamiątkę zwycięztwa pod Parkanami (Bent. 257, Racz. 240). 14) Medal złoty koronacyjny Augusta II. r. 1697 (Bent. 308, Racz. 275). 15 i 16) Jettony pamiątkowe z roku 1708 i 1711 (Bentk. 376—397). 18) Jetton pamiątkowy z okazyi zaślubin z arcyksiężniczką austr. Maryą Józefą roku 1719 (Bent. 441). 19—22) Cztery Jettony rozmaite na pamiątkę tegoż (bardzo rzadkie, z nich trzy nieopisane). 23) Jetton pamiątkowy z okazyi śmierci Królowéj r. 1727 (Bent. 470, Racz. 208). 24) Jetton pamiątkowy z okazyi śmierci króla Augusta II., bardzo rzadki (Bent. 479). 24) Medal żelazny (Suite-Medaille) Stanisława Leszczyńskiego. 23) Medal złoty koronacyjny Augusta III. 26) Medal koronacyjny tegoż króla srebrny. 27) Jetton srebrny koronacyj-

ny tegoż króla. 28) Medal żelazny tegoż króla. 29) Jetton r. 1747 na pamiątkę zaślubin elektora saskiego Fryderyka Krystyana z Antoniną Bawarską. 30) Medal koronacyjny Stanisława Augusta 1764. 31) Jetton koronacyjny tegoż króla. 32) Medal miedziany na pamiątkę ostatniego zaboru pruskiego r. 1796. 33) Medal z lanego żelaza na pamiątkę Kongressu wiedeńskiego r. 1814. 34) Jetton na pamiątkę rewindykacyi Galicyi 1775. 35) Medal srebrny r. 1782 Józefa II na pamiątkę nadania konstytucyi. 36) Medal żelazny na pamiątkę tegoż króla. 37) Medal pamiątkowy na założenie uniwersytetu we Lwowie 1784. 38) Jetton hołdowniczy na pamiątkę zajęcia Krakowa r. 1796 (średn. 11‴). 39)Jetton z téjże okazyi, o połowę mniejszy. 40) Medal na cześć Lindego w dzień 50-letniego jubileuszu doktorskiego. 41) Medal miedziany na cześć jener. Wincentego Krasińskiego („Polacy cnocie r. 1814“). 42) Medal na pamiątkę fundacyi Zakładu naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie 1817 r. 43) Medal bronzowy na pamiątkę powstania 1831. („*Nunc olim et quocunque dabunt tempora vires*“). 44) Medal srebrny wojskowy: „*Virtuti militari*“ 1831 roku. 45) Billon na pamiątkę powstania 1863 r. 46) Na cześć arcybiskupa Fijałkowskiego. 47) Medalik na pamiątkę wypadków warszawskich 1861 r. 48) Medalik odmienny. 49) Medalik odmienny. 50) Billon na pamiątkę obchodu Unii horodelskiéj w roku 1861. 51) 20 Medalików z rozmaitych miejsc cudami słynących, Częstochowy, Kalwaryi, Podkamienia, Poczajowa, Sokala i t. p.

T r e m b o w l a. Rada gminna m. Trembowli dla uczczenia pamięci bohaterskiéj obrony Trembowli przeciw Turkom w roku 1675, przez Zofią Chrzanowską, postanowiła jeszcze dnia 20 marca 1869 r. wznieść jéj pomnik i przeznaczyła na ten cel 300 złr. Zawiązał się téż komitet pod przewodnictwem p. Mieczysława Potockiego konserwatora pomników, i zaprosił do składu swego wiele osób z całego kraju. Wydział z 24 członków złożony, mający się zająć sprawą pomnika Zofii Chrzanowskiéj, uzyskawszy w marcu r. b. pozwolenie do zbierania w całym kraju składek po koniec r. 1870, wydał odezwę do wszystkich rad powiatowych, rad miejskich, władz kościelnych i zakładów krajowych, tudzież do Polek, jako też uprosił w każdym powiecie jedną osobę do zbie-

rania składek. Zarazem zgłosił się do artystów o nadesłanie planów i kosztorysów, aby takowe przedłożyć zgromadzonemu komitetowi, który téj jesieni zbierze się w Trembowli. Pan Adolf Promiński, jako podskarbi przez komitet wyznaczony, ogłasza, iż składki wyniosły dotąd złr. 221 cent. 85. Dalsze datki i listy z pieniędzmi odbierać będzie pan Zacharyasz Czuczawa sędzia powiatowy w Trembowli, a korrespondencye komitetu prowadzi Dr. Edward Sawicki lekarz powiatowy w Trembowli. Pan Kurzawa, rzeźbiarz lwowski, wygotował projekt pomnika: jest to posąg Chrzanowskiéj z mieczem w prawéj ręce, alewą ręką wskazującéj nieprzyjaciela; piedestał ma być w kształcie baszty.

W a r s z a w a. Warszawska wystawa sztuk pięknych ma być przeniesioną do nowego budynku na Krakowskiem Przedmieściu. Sale jego są ozdobione pięknemi rzeźbami i malowidłami. Główna sala po lewéj stronie od wejścia dzieli się na trzy oddziały wielkiemi arkadami. Ściany galeryi głównéj ozdobione są dziesięcioma wypukłorzeźbami. przedstawiającemi w medalach popiersia artystów polskich dawniejszéj epoki. Medaliony wyobrażają: Macieja z Lubina, malarza (r. 1385); Piotra Arlera, architekta; Wita Stwosza, rzeźbiarza; Dolabellę, malarza; Leksyckiego, malarza; Czechowicza, malarza; Chodowieckiego, rytownika; Bacciarellego, malarza; Smuglewicza i Stachowicza, obu malarzy; naprzeciw medalionów zamieszczone są tablice z nazwiskami tych artystów, których autentyczne portrety dotychczas nie są znane. Powała sali głównéj ozdobiona jest malowidłem Gersona, wyobrażającem alegoryę sztuk pięknych; środkowa powała wyobraża malarstwo, rzeźbę i budownictwo podające sobie rękę. Na lewéj stronie pomieszczony obraz wyobrażający poezyę, na prawym inny, wystawiający naukę. W przedziałach między arkadami, dwie postacie przedstawiające zapału równowagę: zapał, jest to pacholę biegnące ku samym wyżynom ponad przepaściami, a świeci mu gwiazda opiekuńcza; równowaga poglądą w uroczystym spokoju na skrzydlatego Pegaza i nieruchomą bryłę, którą utrzymuje na palcu. Pegaz przedstawia polot fantazyi artystycznéj, a bryła opór, który mu stawia siła materyalna. Medaliony zdobiące główną salę, wykonane są przez pp. Syrewicza, Zbąskiego, Szczurkiewicza, Marko-

niego, Stattlera, Pruszyńskiego, Lanciego, Cenglera i Regiera, ornamenta w arkadach roboty p. Pruszyńskiego.

Znakomity pewien starożytności krajowych badacz pracuje nad ułożeniem mapy archeologicznéj dawnéj Polski i nadto gromadzi wiadomości o budowniczych; o tém zamieścił p. J. Sz. artykuł w Nr. 47 Kaliszanina, a Gazeta polska w Nr. 212 powtórzyła.

Dnia 24 czerwca w Warszawie otwartą została wystawa gobelinów, ofiarowanych przez pana Władysława Dębskiego z Krzywonosi na rzecz tanich kuchen. Były one własnością hr. Krasickich. Ignacy Krasicki biskup warmiński w r. 1787 ofiarował je Adamowi Dębskiemu, dla kaplicy we wsi Dębsku. Gdy zaś kaplica późniéj zamkniętą została, gobeliny te wróciły do rodziny Dębskich, a późniéj drogą spadku dostały się teraźniejszemu posiadaczowi. Jest ich dwa: Wyjście Abrahama, Lota i Melchisedecha, aniołowie w gościnie u Abrahama i dziecięctwo Izaaka; drugi: wygnanie Agary na puszczę, ofiara Abrahama i Rebeka przy studni. Gobeliny te są do sprzedania, cena ich najniższa oznaczona jest 2000 złp.

Baron Edward Rastawiecki ofiarował do muzeum przy uniwersytecie Jagiellońskim bogaty swój zbiór archeologiczny, za co przez N. Cesarza Franciszka Józefa zaszczycony został krzyżem orderu Cesarza Józefa.

Węgrow. Zwierciadło metalowe sławnego czarodzieja Twardowskiego przechowało się w Węgrowie na Podlasiu, zawieszone nad drzwiami zakrystyi kościoła; napis łaciński na nim powiada, że Twardowski wiele sztuk czarodziejskich za pomocą niego wyprawiał. Pan Marcin Olszyński odfotografował to zwierciadło.

Wiedeń. Jego Cesarska Apostolska Mość Cesarz Austryacki przeznaczyć raczył na odnowienie Sukiennic miasta Krakowa summę 20 tysięcy złotych reńskich, płatnych przez lat 4 w ratach po 5 tysięcy złr.

Zbaraż. Teraźniejszy zarządca dóbr Zbarazkich p. S. rozpoczął na serio zniszczenie zamku, sprzedając Żydom kamień po kamieniu. (Dzien. pozn., Nr. 156.)

Zwoleń. P. G. W. w r. 1869 przejeżdżając przez to miasto, oglądał grób znajdujący się pod kaplicą, w któréj jest wizerunek Jana Kochanowskiego wykuty w marmurze.

Wewnątrz grobu znalazł tylko szczątki kości nieboszczyka i jego ukochanéj Urszulki porozrzucane w nieładzie.

P. Gustaw Heyse (w gazecie *Numismatische Zeitung* Nr. 18) zamieścił opis monety miedzianéj (szeląg) miasta Bydgoszczy z r. 1655, szeląg ten ma na stronie główném napis: SOLIDVS CIVIHABI. 55., pod napisem korona. W kole zamek o trzech wieżach, średnia wieża najwyższa z bramą, wszystkie trzy wieże z oknami i krzyżami na wierzchołkach dachów. Str. odwrotna: FRID. WILHM., pod tém korona, w kole orzeł polski mający głoski na piersiach J. C. (Jan Kazimierz). Wielkość podług miary Neumanna 7. Napis strony główném szanowny autor artykułu czyta: SOLIDVS CIVITA (tis) BI(dgostiensis 16)55. Szeląg ten jest nader rzadkim i nigdzie dotychczas opisanym nie był.

Podług wiadomości podanéj przez P. C. F. Trachsel w Nr. 19 Gazety numizmatycznéj, w r. 1869 odbyły się następujące licytacye: 1) 2 lutego Rich. Whitbourne Esq., Londyn, 1334 sztuk; 2) 3 maja Dassy, Paryż (Rollin) 2060 sztuk; 3) 13 maja Książę Jan Giorgio, Paryż 1411 sztuk; 4) 17 maja Greda, Paryż (Hoffman) 4921 sz.; 5) 26 maja Thomsen,Kopenhaga 2755 sztuk; 6) 14 czerwca Schulthers Rechuber Dr. (Erbstein) Drezno 7380 sztuk; 7) 19 lipca Klebelsberg, Wiedeń (Hamburger) 3924 sztuk; 8) 9 sierpnia Sedlmajer, Monachium 16,000 sztuk; 9) 30 sierpnia De la Faille, Amsterdam (Bom) 8191 sztuk; 10) 13 września Oekel, Berlin (Wesener) 5000 sztuk; 11) 27 września Pistorius, Berlin (Profes. Dieweger) 10,298 sztuk; 12) lutego V. Duisburg, Gdańsk 1357 sztuk; 13) 22 lutego Anonim lipski (Thieme) 3013 sztuk; 14) Villemard, Wiedeń (Egger i Mikucki) 4741 sztuk. W ogóle 72,385 sztuk sprzedano.

P. C. G. Thieme, znany dobrze miłośnikom numizmatyki, w Lipsku posiadający handel starożytnych monet, w wydawaném przez siebie w r. 1870 piśmie czasowém p. t: *Numismatischer Verkehr, ein Verzeichniss verkäuflicher und zum Ankauf gesuchter Münzen, Medaillen, Bücher etc.* zamieścił wiadomości o na-

stępujących numizmatach polskich, z podaniem cen takowych, które tu powtarzamy, wiedząc jak mało pismo wyżéj wzmiankowane ma czytelników u nas.

N. 1 i 2. Styczeń.

309. Węgry i Polska: Ludwika II dukat 1525; str. gł.: Matka Boska z dzieckiem, u dołu orzeł polski; str. odwr.: Św. Władysław, po bokach N. D. G., 6 tal.

349. Polska: Augusta II dukat 1712, E. P. H. et Hecht (Bandtkie 819), 5 tal.

350. Stanisława Augusta dukat półtoraczny 1794 (Zagórski 785), 9 tal. 25 sgr.

694. Władysława IV talar 1634, 4 tal. 25 sgr.

695. Stanisława Augusta talar 1795 (Wellheim 11,262), 1 tal.

696. Aleksandra I dziesięć złotych 1820—1822, po 2 tal. 5 sgr.

697. Dwa złote polskie z rewolucyi 1831 roku (Wellh. 11,338), 20 sgr.

698. Mikołaja I pięć złotych polskich 1831. (Mikocki 2759), 1 tal. 7½ sgr.

1306. Galicya: Maryi Teressy 30 krajcarów 1775, 15 sgr.

1307. Maryi Teressy 30 krajcarów 1776, 15 sgr.

1709. Polska: Niewiadomego biskupa krakowskiego z roku 1250 moneta (Mik. 248), 15 sgr.

1710. Inna moneta (Mik. 254), 15 sgr.

1711. Władysława Jagiełły kwartnik ruski (Bandt. 43), 6 tal.

1712. Władysława Warneńczyka moneta (Bandt. 38), 15 sgr.

1713. Szeląg (Wellh. 10,958), 7 sgr.

1714. Półgroszek (Mik. 389), 17½ sgr.

1715. Stefana Batorego moneta z herbem Pogonia (Bandtkie 186), 1 tal. 5 sgr.

1716. Zygmunta III ort z herbem Sas (Mik. 861), 1 tal. 5 sgr.

1717. Zygmunta III trzygroszówka z herbem Sas (Mik. 1009), 5 sgr.

1718. Zygmunt III sześciogroszówka 1596 (Wellh. 11,032), 12 sgr.

1719. Zygmunta III trzygroszówka 1599 (Mik. 973), 10 sgr.

1720. Zygmunta III sześciogroszówka 1599 (Mathy 667, Zagórski 289), 22 sgr.

1721. Zygmunta III grosz 1667, z herbem Lewart (Mik. 1054), 5 sgr.

1722. Zygmunta III grosz miedziany 1611, z herbem Pilawa, 5 sgr.

1723. Zygmunta III grosz 1613 z herbem Pilawa (Bandtk. 290), 5 sgr.

1724. Zygmunta III trzy krucygery 1616, z herbem Habdank (Mik. 1017), 5 sgr.

1725. Zygmunta III trzygroszówka 1619 (Mik. 1008, 10 sgr.

1726. Tegoż trzygroszówka 1620, 6 sgr.

1727. Tegoż szeląg 1626, z herbem Wadwicz (Mik. 1158), 9 sgr.

1728. Jana Kazimierza 18togroszówka koronna 1650, z herbem Wieniawa (Bandtkie 409), 20 srg.

1729. Tegoż sześciogroszówka 1660, z herbem Ślepowron, 10 sgr.

1730. Tegoż sześciogroszówka 1665, z herbem Ślepowron, 10 sgr.

. 1731. Augusta III ośmiogroszówka 1753, 12 sgr.

1732. Stanisława Augusta ośmiogroszówka 1794 M. W. (Mik. 2456), 15 sgr.

1733. Wielkiego Księstwa Warszawskiego 10 groszy 1813, 8 sgr.

1734. Dwa złote polskie z roku 1831, 15 sgr.

1735. Litwa: Aleksandra (1501—1506) półgroszek bez J. (Mik, 410), 12 sgr.

1736. Zygmunta I półgroszek 1509 (Mik. 487), 12 sgr.

1737. Zygmunta Augusta grosz 1546 (Bandtk. 140), 24 sgr.

1738. Tegoż mediant 1562 (Mik 628—642), 10 sgr.

1739. Jana Kazimierza szeląg 1652, z herbem Gozdawa (Randtk. 459), 6 sgr.

1915. Medal bronzowy pięciowiekowy Towarzystwa strzeleckiego, 16 sgr.

N. 3 i 4 Kwiecień:

406. Augusta II dukat 1711 (Köhl. 4056) 4, tal.

411. Gdańsk: Jana Kazimierza dukat 1666, 6 tal. 25 sgr.
412. Michała dukat 1673, 8 tal. 15 sgr.
413. Jana III dukat 1677, 6 tal. 15 sgr.
414. Augusta II dukat 1698, 10 tal. 25 sgr.
415 Augusta III dukat 1734, 9 tal. 15 sgr.
430. Polska: Augusta II koronacyjny dukat 1697 (Köhl. 787), 4 tal. 25 sgr.
431. Półdukata 1702 (Köhl. 790), 3 tal. 5 sgr.
732. Frydryka Chrystyana złoty ślubny 1747, 1 tal. 5 sgr.
733. Augusta III talar 1756, 2. tal 12½ sgr.
734. Stanisława Augusta półtalara 1788 r., 1 tal. 5 sgr.
735. Tegoż talar 1795 (Wellh. 11,262), 1 tal. 25 sgr.
736. Aleksandra I dziesięć złotych 1822, 2 tal. 5 sgr.
737. Mikołaja I pięć złotych polskich 1831 (Mik. 2759), 1 tal. 7½ sgr.
1150. Galicya: Maryi Teressy 30 krajcarów 1775 i 76, po 15 sgr.
1520. Gdańsk: Kazimierza IV siedem szelągów, po 6 sgr.
1521. Zygmunta I trzygroszówka 1537, 12½ sgr.
1522. Tegoż trzygroszówka 1538 (Zagórski 48), 20 sgr.
1523. Tegoż trzygroszówka 1539, 12½ sgr.
1524. Tegoż trzygroszówka 1540, 12½ sgr.
1525. Zygmunta Augusta trzygroszówka 1557, 2 tal.
1526. Augusta III trzygroszówka 1755, 4 sgr.
1527. Tegoż tynf 1759, 16 sgr.
1528. Tegoż tynf, 1760 14 sgr.
1548. Głogow: Zygmunta I grosz 1506, 1 tal. 12¼ sgr.
1635. Litwa: Najstarsza moneta naśladowana podług denara Karola Wielkiego, 14 sgr.
1636. Zygmunta Augusta mediant 1562 (Mik. 628—642), 10 sgr.
1637. Stefana trzygroszówka 1582 i 83, po 14 sgr.
1643. Polska: Zygmunta III szóstak 1596 (Wellh. 11,032), 12 sgr.
1644. Tegoż szóstak 1596 i 1599, po 22½ sgr.
1645. Tegoż trojak 1597, 10 sgr.
1646. Tegoż trojak 1599 (Mik. 973), 10 sgr.
1647. Tegorz trojak 1619 (Mik 1008), 10 sgr.
1648. Tegoż trojak 1620, 6 sgr.

1649. Tegoż tynf 1623 i 24, po 18 sgr.

1650. Jana Kazimierza tynf 1651, 16 sgr.

1651. Tegoż tynf 1658, 67 i 68, po 18 sgr.

1652. Tegoż trzygroszówka 1664, 14 sgr.

1653. Jana III tynf 1677, 15 sgr.

1654. Tegoż szóstak 1679, 81 i 83, po 5 sgr.

1655. Augusta III ośmiogroszówka 1753, 12½ sgr.

1656. Stanisława Augusta ośmiogroszówka 1794 M. V. (Mik. 2456), 15 sgr.

1657. Tegoż sześć groszy 1795, 5 sgr.

1658. Fryderyka Augusta 10 groszy 1813. T. B., 8 sgr.

1659. Dwa złote polskie 1831, 15 sgr.

1660. Złoty 1839 M. W., 6 sgr.

1836. Galicya: Franciszka II jetton, 1796 Kraków, 7½ sgr.

1872. Gdańsk: Medal na obchód pięciowiekowy Towarzystwa strzeleckiego, 2 tal.

1873. Srebrny medal tegoż Towarzystwa 1851 r., 3 tal. 15 sgr.

1874. Srebrny medal na obchód trzechsetletniego założenia gimnazyum 1858, 4 tal.

1896. Polska: Augusta II medal koronacyjny srebrny 1697, 8 tal. 6 sgr.

1897. Augusta II medal srebrny (Mik. 2057), 3 tal.

1898. Augusta III medal koronacyjny 1734 (Wellh. 212), 20 sgr.

N. 5—6. Lipiec.

393. Polska: Fryderyka Augusta II dukat koronacyjny 1697 (Köhler 787), 4 tal. 25 sgr.

697. Gdańsk: Władysława IV talar 1636. (Vossberg 867), 14 tal.

698. Toruń: Zygmunta III talar 1630 H. L. (Zag. 385), 7 tal. 8 sgr.

699. Tegoż talar 1631, 6 tal.

700. Tegoż talar 1631 (Vossberg 285), 7 tal.

701. Władysława IV talary 1633—1634—1635, po 4 tal. 5 sgr.

702. Tegoż talar 1637, 3 tal. 5 sgr.

703. Tegoż talar 1638, 3 tal. 20 sgr.

704. Tegoż talar 1638, 3 tal. 20 sgr.

705. Tegoż talar 1641, 9 tal. 20 sgr.

759. Zygmunta III talar koronny 1628 i 1630, po 2 tal. 10 sgr.

760. Tegoż talar 1632, 3 tal.

761. Władysława IV talar 1634—1636, po 3 tal.

762. Aleksandra I dziesięć złotych polskich 1822 Kraków, 2 tal. 5 sgr.

763. Mikołaja I pięć złotych polskich 1831 (Mik. 2759), 1 tal. 7½ sgr.

1097. Galicya: Maryi Teressy 30 krajcarów 1775, 15 sgr.

1514. Gdańsk: Kazimierza Jagiellończyka szeląg (Wellh. 6,693), 15 sgr.

1515. Zygmunta I trojak 1538 (Reichel II, 457), 5 sgr.

1516. Tegoż grosz 1539, 12½ sgr.

1517. Zygmunta III ort 1624, 25 sgr.

1518. Elbląg. brakteat, 8 sgr.

1519. Mały brakteat (Wellh. 6,718), 10 sgr.

1520. Brakteat 20 sgr.

1521. Jana Kazimierza ort 1653, H. J. L., 22½ sgr.

1569. Głogów: Zygmunta I moneta 1506 (Wellh. 6,971), 1 tal. 5 sgr.

1641. Polska: Najstarszy brakteat, kopia, 24 sgr.

1642. Zygmunta I grosz pruski 1553, 20 sgr.

1643. Zygmunta III trojak F. 99. (Mik. 972), 16 sgr.

1644. Tegoż trojak 1600, 12 sgr.

1645. Tegoż trojak 16 k., (Mik. 618), 12½ sgr.

1646. Tegoż trojak 16 k. o., 20 sgr.

1647. Zygmunta Augusta półgroszek litewski 1562 (Mik. 628—642), 10 sgr.

1907. Gdańsk: medal srebrny na pięciowiekowy obchód Towarzystwa strzeleckiego, 2 tal.

1908. Medal srebrny 1730 z popiersiem Hussa i Lutra, 2 tal. 12½ sgr.

1919. Władysława IV medal srebrny koronacyjny 1633, 1 tal. 25 sgr.

1920. Augusta II medal srebrny 1719 (Mik. 2057), 3 tal

1921. Augusta III medal srebrny koronacyjny 1734, (Wellh. 11,212), 16 sgr.

1922. Medal srebrny na pamiątkę śmierci Aleksandra I, 24 sgr.

C. G. Thieme poszukuje następującch monet i medali polskich: Stanisława Augusta szeląg 1770, medal de Gartenberg Sadogórskiego (Bentkowski 764), medal Stanisława Żółkiewskiego (Bentkowski 791), medale Jana III (Bentkowski 207, 208, 265, 717), medal Jana Olbrachta (Bentkowski 707).

Nr. 7. 8 Październik.

404. Gdańsk: Zygmunta III dukat 1622 (Vossberg 694), 15 tal. 20 sgr.

404. a. Jana Kazimierza dukat 1653 (Mik. 1581, Zag. 558), 5 tal.

405. Jana III dukat 1683, 6 tal.

406. Toruń: Jana Kazimierza dukat 1655 (Mik. 1640), 10 tal. 25 sgr.

407. Tegoż dukat 1659 (Mik. 1641), 8 tal.

447. Jana Kazimierza półdukat litewski 1665, 6 tal. 10 sgr.

448. Tegoż półdukat litewski 1665, 6 tal. 10 sgr.

449. Fryderyka Augusta II dukat koronacyjny 1697 (Köhl. 787), 4 tal. 25 sgr.

723. Gdańsk: Władysława IV talar 1642, 7 tal.

724. Tegoż talar 1648, 4 tal. 5 sgr.

725. Jana Kazimierza talar 1649, 2 tal. 5 sgr.

726. Tegoż talar 1649 z tarczą w stylu baroko, 5 tal. 10 sgr.

727. Toruń: 1 $^{1}/_{4}$ talara 1629, dwóch aniołów nad miastem, nadzwyczajnie pięknego rysunku, 90 tal.

728. Toruń: Zygmunta III talar 1630, 6 tal.

729. Władysława IV talar 1633, 3 tal. 15 sgr.

730. Tegoż talar 1637, 7 tal.

731. Tegoż talar 1638, 5 tal.

806. Zygmunta III talar koronny 1629, 2 tal. 17 $^{1}/_{2}$ sgr.

807. Tegoż talar 1630, 2 tal. 20 sgr.

808. Tegoż talar 1631, 2 tal. 15 sgr.

809. Władysława IV talar 1633, 3 tal. 10 sgr.

810. Tegoż talar 1634, 3 tal 10 sgr.

811. Tegoż talar 1636, 3 tal. 10 sgr.

812. Tegoż talar 1636, brakuje 1—1, 8 tal. 10 sgr.

813. Augusta III półtalarek 1753 bez znaków mincarskich, 10 tal. 15 sgr.

814. Tegoż półtalarek 1754, 8 tal. 10 sgr.

815. Stanisława Augusta talar 1775, 2 tal. 15 sgr.

816. Tegoż talar 1776, 2 tal. 2 sgr.

817. Tegoż półtalarek 1778, 2 tal. 10 sgr.

818. Tegoż półtalarek 1479, 2 tal. 7½ sgr.

819. Tegoż półtalarek 1783, 2 tal. 7½ sgr.

820. Tegoż talar 1783, 2 tal. 15 sgr.

821. Tegoż talar 1784, 2 tal. 15 sgr.

822. Tegoż półtalarek 1784, 2 tal. 5 sgr.

823. Tegoż złotówka 1788, 2 tal. 15 sgr.

824. Talar konfederacyi targowickiéj 1793, 2 tal. 25 sgr.

825. Stanisława Augusta talar 1794, 1 tal. 12½ sgr.

826. Tegoż talar 1795, 1 tal. 12½ sgr.

827. Dwa złote polskie 1831 (Wellh. 11,338), 15 sgr.

828. Pięć złotych polskich 1831, 1 tal. 15 sgr.

1415 Gdańsk: Kazimierza IV szeląg (Wellh. II, 2, 6693), 20 sgr.

1416. Siedm szelągów rozmaitych, po 6 sgr.

1417. Stefana Batorego szeląg 1579—1582—1584, po 4 sgr.

1418. Zygmunta I szelągi 1530—1531—1538—1539—1540—1547, po 1 sgr.

1419. Tegoż grosze 1531—1532—1535—1538 i 1540, po 7½ sgr.

1420. Tegoż trojaki 1536—1537—1539—1540, po 10 sgr.

1421. Tegoż trojaki 1537—1540 po 12½ sgr.

1422. Tegoż trojak 1538 (Zag. 48), 20 sgr.

1423. Tegoż trojak 1539, 12½ sgr.

1424. Tegoż grosz 1539, 12½ sgr.

1425. Tegoż trojak 1540 (Mik. 547), 20 sgr.

1426. Zygmunta III ort 1624, 25 sgr.

1427. Jana Kazimierza tynf 1657, 16 sgr.

1428. Augusta III tynf 1760, 1 tal.

1429. Tegoż tynf 1760, wieniec, dwie gałązki i miecz, 14 sgr.

1430. Tegoż tynf 1760, 10 sgr.

1431. Tegoż tynf 1760, 1 tal.

1432. Tegoż tynf 1760, 16 sgr.
1433. Tegoż tynf 1760, 16 sgr.
1433. Tegoż tynf 1760, 16 sgr.
1435. Tegoż 30 groszy 1762—1763, po 1 tal.
1436. Elbląg. szeląg 1763 (Wellh. 6741), 6 sgr.
1437. Toruń: Jana Kazimierza tynfy 1655 — 1662, po $17\frac{1}{2}$ sgr.
1441. Poznań: Jana Kazimierza tynf 1655, 1 tal.
1653. Zygmunta Augusta półgroszek litewski 1562 (Mik. 628—4?), 10 sgr.
1654. Tegoż czworak 1569, 8 sgr.
1657. Ryga: Zygmunta III trojak 1590, 12 sgr.
1658. Tegoż trojak 1594, 12 sgr.
1659. Najstarszy polski brakteat, kopia, 24 sgr.
1660. Zygmunta III szóstak 1596 (Mathy 673), 22 sgr.
1661. Tegoż trojak 1596 (Mik. 995), 20 sgr.
1662. Tegoż szóstak 1596 w Malborgu bity (Wellh. 11,032), 12 sgr.
1663. Tegoż trojak 1599 (Mik. 973), 10 sgr.
1664. Tegoż szóstak 1599 (Mathy 677), $22\frac{1}{2}$ sgr.
1665. Tegoż trojak 1600 K. (Mik. 618), $12\frac{1}{2}$ sgr.
1666. Tegoż trojak 1605 K., 20 sgr.
1667. Tegoż trojak 1619 (Mik. 1008), 10 sgr.
1668. Augusta III ośm groszy 1753, 12 sgr.
1669. Stanisława Augusta dwa złote 1794 (Mik. 2456), 15 sgr.
1670. Fryderyka Augusta dziesięć groszy 1813 J. B., 8 sgr.
1671. Dwa złote polskie 1831, 15 sgr.
1671. a. Złoty 1838 M. W., 6 sgr.
1941. Medal srebrny na śmierć Aleksandra I, 24 sgr.
1979. Medal srebrny Ludwiki Karoliny Radziwiłowéj 1675, str. odwr. krajobraz nad rzeką: *Parentes Mei Dereliq Uerunt. M. E. C. Ps.* 27. V. 10. gr. $19\frac{1}{2}$, 6 tal.

